

ISSN 1897-7685

ROCZNIK
MUZEUM PAPIERNICTWA

tom XII

Duszniki-Zdrój 2018

Komitet naukowy

Ondřej Felcman, Małgorzata Ruchniewicz (przewodnicząca), Rainer Sachs

Zespół redakcyjny

Dagmara Kacperowska, Marta Nowicka, Maciej Szymczyk (red. naczelny),
Aneta Wołczańska (red. językowy)

Recenzenci

prof. dr hab. Romuald M. Łuczyński, dr Bernard Linek

ISSN 1897-7685

Copyright by Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju

Wydanie tomu dofinansowane przez

Gminę Duszniki-Zdrój

Wydawca

Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju
ul. Kłodzka 42, 57-340 Duszniki-Zdrój
www.muzeumpapiernictwa.pl

Skład i druk

Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński, Nowa Ruda

Na okładce

s. 1: Fragment pawilonu wejściowego, fot. Krzysztof Jankowski
s. 4: przerys filigranu dusznickej papierni z listu króla Polski Władysława IV z 1644 r.

Książka wydrukowana na papierze powlekanym Mastercoat Silk 130g/m²

SPIS TREŚCI

WSTĘP (Maciej Szymczyk)	5
ARTYKUŁY I ROZPRAWY – DZIEJE PAPIERNICTWA	
Maciej Szymczyk, <i>Główne kierunki sprzedaży dusznickiego papieru w XVI i XVII wieku</i>	9
Jerzy Smalec, <i>Zapomniana historia papierni w Lubniewicach</i>	23
Jan Bałchan, <i>Artur Steinhagen (1858–1907) – założyciel fabryki papieru w Myszkowie</i>	37
ARTYKUŁY I ROZPRAWY – DZIEJE DUSZNIK-ZDROJU	
Krzysztof Łagojda, <i>Sytuacja społeczno-polityczna w powiecie kłodzkim ze szczególnym uwzględnieniem Dusznik-Zdroju w pierwszych latach po wojnie (1945–1947). Wybrane aspekty</i>	47
MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE	
Duszniki w opisie Josepha Köglera	75
RELACJE I WSPOMNIENIA	
Krzysztof Jankowski, <i>Blisko pół wieku z festiwałem. Rzecz o Andrzeju Merkurze</i>	115
Leszek Goetzendorf-Grabowski, <i>Docent dr hab. Jadwiga Siniarska-Czaplicka (1913–1986)</i>	131
Hubert Jarmułowicz, <i>Jak to przewieźć, jak dojechać... 50 lat temu</i>	137
Marcin Wszyński, <i>220. rocznica wynalezienia maszyny papierniczej – trudne początki wielkiego wynalazku</i>	141
KRONIKA MUZEUM PAPIERNICTWA	
Dagmara Kacperowska, <i>Kronika 2017 roku</i>	151
Dagmara Kacperowska, <i>Wystawy czasowe w Muzeum Papiernictwa w 2017 roku</i>	193
Maciej Szymczyk, <i>Wyciąg ze statystyki 2017 roku</i>	215

Dorota Stojanowska, Justyna Cybulska, <i>Wykaz pracowników Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju zatrudnionych w 2017 roku</i>	217
Informacje dla Autorów	219

Wstęp

Dwunasty tom „Rocznika Muzeum Papiernictwa” wydajemy w okresie świętowania jubileuszu pięćdziesięciolecia naszej instytucji. Szczególnie istotnymi wydarzeniami z ostatnich 12 miesięcy były przedsięwzięcia jubileuszowe: wystawa prezentująca osiągnięcia minionego półwiecza, konferencja jubileuszowa oraz *Monografia młyna papierniczego*, będąca zwieńczeniem wieloletnich badań dziejów dusznickiej papierni. Z satysfakcją pragnę zaznaczyć, że wiele cząstkowych opracowań poszczególnych tematów z przeszłości młyna i Muzeum, wykorzystanych obecnie w *Monografii*, publikowaliśmy w każdym z kolejnych tomów „Rocznika...”. Nasze pismo zatem od początku swego istnienia skutecznie motywowało do podejmowania badań nad historią dusznickiej papierni. Wierzę, że tematy dotyczące młyna papierniczego z nad Bystrzycy Dusznickiej będą pojawiały się także w kolejnych tomach „Rocznika...”.

Obecny tom składa się z pięciu działów. Pierwszy z nich zawiera trzy opracowania naukowe z zakresu dziejów papiernictwa. Zestaw ten otwiera artykuł dotyczący głównych kierunków sprzedaży dusznickich papierów w XVI i XVII wieku. Określenie odbiorców wytwarzanego w Dusznikach papieru jest szczególnie istotne w badaniach dziejów młyna, gdyż pozwoli ustalić znaczenie papierni dla kultury. Drugi artykuł, nadesłany przez Jerzego Smalca, przedstawia dzieje całkowicie zapomnianej papierni w Lubniewicach. Właściciele tej papierni, działający w okresie zastępowania produkcji ręcznej przez maszynową, również ulegli ówczesnym trendom i przebudowali młyn na fabrykę papieru wykorzystującą pracę maszyn. Arturowi Steinhagenowi, założycielowi jednej z najważniejszych fabryk papieru na ziemiach polskich – papierni w Myszkowie, poświęcony jest artykuł Jana Bałchana. Autor – obok biogramu Steinhabena – zarysował dzieje papierni w pierwszym okresie jej istnienia.

W drugim dziale przedstawiamy opracowanie Krzysztofa Łagojdy dotyczące pierwszych lat powojennych w Dusznikach-Zdroju. Dotychczasowe zainteresowanie przeszłością miejscowości skupiało się głównie na historii przedwojennej, artykuł wypełnia więc poważną lukę w stanie badań dotyczących dziejów Dusznik po drugiej wojnie światowej.

W dziale „Materiały źródłowe” publikujemy opis dusznickiej parafii, miejscowych kościołów i dzieje Dusznik, opracowane przed ponad dwoma wiekami przez Josepha Köglera, uznawanego za pierwszego historyka hrabstwa kłodzkiego. Tekst będzie zapewne cennym materiałem dla zainteresowanych dziejami Dusznik-Zdroju, parafii oraz młyna papierniczego, któremu Kögler poświęcił sporo miejsca. Przekładu opracowania na język polski dokonał Grzegorz Kowal.

Szczególnie bogaty w bieżącym tomie jest dział poświęcony relacjom i wspomnieniom. Aby upamiętnić zmarłego w mijającym roku Andrzeja Merkura – twórcę

Fundacji Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich w Dusznikach-Zdroju i przyjaciela Muzeum Papiernictwa – Krzysztof Jankowski opracował biografię tego niezwykle zasłużonego dla polskiej kultury człowieka. Z kolei Leszek Goetzendorf-Grabowski przypomniał postać doc. dr hab. Jadwigi Siniarskiej-Czaplickiej – najwybitniejszej badaczki dziejów papiernictwa. Przypadająca w bieżącym roku 220. rocznica wynalezienia maszyny papierniczej była inspiracją dla tekstu Marcina Wyszyńskiego, a Hubert Jarmułowicz napisał wspomnienia o sposobach rozwiązywania problemów transportowych w przemyśle papierniczym przed półwiekiem.

Dział „Kronika 2017 roku” prezentuje przegląd wydarzeń realizowanych w Muzeum Papiernictwa w 2017 roku oraz naszych ubiegłorocznych wystaw czasowych, zebrany i opracowany przez Dagmarę Kacperowską. Ponadto tradycyjnie zamieszczamy tu muzealną statystykę oraz wykaz pracowników zatrudnionych w 2017 roku.

Prace nad dwunastym tomem prowadził zespół w składzie nieco zmienionym w stosunku do lat ubiegłych. Pełnienia funkcji przewodniczącej Komitetu Naukowego podjęła się prof. Małgorzata Ruchniewicz, znana i poważana historyk ziemi kłodzkiej. Prace Komitetu wspierali Rainer Sachs i Ondřej Felcman. Zespół redakcyjny pracował w składzie: Dagmara Kacperowska, Marta Nowicka i Maciej Szymczyk oraz Aneta Wołczańska. Recenzje artykułów naukowych opracowali dr Bernard Linek i prof. Romuald M. Łuczyński. Wszystkim osobom zaangażowanym w powstanie tomu serdecznie dziękuję.

Wydanie dwunastego tomu „Rocznika Muzeum Papiernictwa” dofinansowała Gmina Duszniki-Zdrój. Składając władzom miasta podziękowania za wsparcie naszych działań, zachęcam do dalszych wspólnych inicjatyw zmierzających do poznania dziejów miejscowości oraz jej roli dla kultury.

dr hab. Maciej Szymczyk
Dyrektor Muzeum Papiernictwa

ARTYKUŁY
I ROZPRAWY
– DZIEJE PAPIERNICTWA

Główne kierunki sprzedaży dusznickiego papieru w XVI i XVII wieku¹

Ostatnie lata przyniosły znaczący postęp w badaniach nad dziejami dusznickiego młyna papierniczego. Jednak opracowanie historii papierni bez określenia rynków zbytu wytwarzanego tu papieru pozostaje niepełne. Wszak głównym celem działalności młyna była produkcja specyficznych wyrobów, których tylko część zużywano na miejscu. W przeciwieństwie do wytworów innych zakładów działających w XVI i XVII wieku, produkty wytwarzane w młynie papierniczym nie były wyrobami pierwszej potrzeby. Wykorzystywała je wąska grupa osób do prowadzenia korespondencji, spisywania dokumentów lub utrwalania i powielania dzieł, na ogół o ponadczasowym znaczeniu. Dlatego arkusze trwały wiele dekad, a nawet wieków, wraz ze spisanyimi (lub wydrukowanymi) na nich informacjami i utworami. Wiele z tych arkuszy – dzięki temu, że stały się nośnikami ważnych treści – przetrwało do dziś w archiwach, kancelariach lub bibliotekach. Intensywne badania historyczne prowadzone w ostatnich dekadach polegają głównie na odczytywaniu i analizie treści dokumentów. Rzadko jednak towarzyszy im odczytywanie znaków wodnych ukrytych niemal we wszystkich arkuszach czerpanych do XIX stulecia. Dlatego zadanie ustalenia zasięgu wykorzystywania arkuszy z poszczególnych papierni wymaga oddzielnych badań.

Określenie obszarów zbytu papieru wytwarzanego w Dusznikach znajduje się w fazie początkowej. Warto jednak podjąć próbę podsumowania obecnego stanu wiedzy w tym zakresie, aby zaplanować kolejne przedsięwzięcia badawcze, niezbędne do oceny znaczenia dusznickiej papierni dla kultury hrabstwa kłodzkiego czy Śląska, dla ziem leżących dziś w Polsce, Czechach i Niemczech, a może nawet dla obszarów w innych, odleglejszych krajach.

¹ Za pomoc w dostępie do historycznych dokumentów i starodruków składam podziękowania: **ks. dziekanowi Romualdowi Brudnowskiemu** – proboszczowi parafii św. Bartłomieja w Kudowie-Czermnej, **o. Henrykowi Dereniowi** – kustoszowi Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Starym Wielisławiu, **Krystynie Drożdż** – szefowej Archiwum Państwowego we Wrocławiu Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, **Weronice Karlak** z Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, **Mieczysławowi Kowalce** – opiekunowi Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Kłodzku, **o. Józefowi Kucińskiemu** – proboszczowi parafii św. Małgorzaty w Starej Łomnicy, **ks. Jarosławowi Niteckiemu** – proboszczowi parafii Michała Archanioła w Lewinie Kłodzkim, **ks. prof. Józefowi Paterowi** – dyrektorowi Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, **Marcie Zilbert** – dyr. Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kłodzku.

Papier przez wieki odgrywał znaczącą rolę w rozwoju edukacji, nauki, kultury i sztuki. Arkusze były narzędziem w kształceniu umiejętności pisma, a zapisane lub zadrukowane księgi stawały się źródłem wiedzy. Papier, służący artystom do spisywania dzieł, utrwalił ich twórczość. Młyny papiernicze sprzyjały zatem rozwojowi cywilizacji. Dusznicka czerpalnia papieru, działająca nieprzerwanie od połowy XVI wieku do początków XX stulecia, jak mało która europejska papiernia służyła rozwojowi kultury. Gdzie jednak pisano lub drukowano na arkuszach czerpanych w młynie nad rzeką Bystrycą Dusznicą? Na to pytanie trudno udzielić wyczerpującej odpowiedzi w świetle dzisiejszej wiedzy. Nie zachowały się żadne spisy klientów, na podstawie których można by określić terytorialny zasięg handlu dusznickim papierem, a odnalezione zapisy archiwalne pozwalają jedynie szacunkowo ustalić miejsca, gdzie trafiły dusznickie arkusze.

Próbie określenia odbiorców lub miejsc wykorzystania dusznickiego papieru mogą ułatwić między innymi znaki wodne, charakterystyczne dla epoki ręcznego wytwórstwa. W przypadku papieru z Dusznik sprawę ułatwia fakt, że niemal każdy arkusz wyprodukowany tu od XVI do XIX wieku posiadał znak wodny z postacią św. Piotra. Dotąd badania zasięgu występowania arkuszy z dusznickimi znakami wodnymi były prowadzone wrywkowo, przy okazji kwerend dotyczących innych zagadnień. W przeszłości liczni badacze dziejów dusznickiej papierni zwracali uwagę jedynie na treść dokumentów, a nie na papier i ukryte w nim znaki wodne.

Dusznicka papiernia rozpoczęła działalność przed 1562 rokiem². W pierwszym okresie istnienia młyna wytwarzane w nim arkusze wykorzystywano głównie do pisania, a dopiero z czasem również do drukowania³. Pierwszych klientów dusznickiej papierni należy zatem poszukiwać wśród osób, którym sztuka pisania była nieobca. Odsetek osób potrafiących korzystać z papieru był w XVI wieku stosunkowo niewielki. Do tej grupy należy zaliczyć duchowieństwo oraz nielicznych przedstawicieli stanu świeckiego. W klasztorach zakładano skrytoria, w których skrybowie ręcznie przepisywali księgi. Ludzie władający sztuką pisania byli obecni na dworach panujących, w kancelariach katedralnych oraz w otoczeniu możnych – duchownych i świeckich. Pisarze znajdowali zajęcie także w kancelariach miejskich przy spisywaniu dokumentacji działalności miejscowych władz. Początkowo jako materiał piśmienniczy wykorzystywano w nich pergamin, a papier – jako nośnik mniej trwały – znajdował zastosowanie do sporządzania mniej ważnych dokumentów lub pism⁴.

² R. Sachs, *Dusznicka papiernia i jej właściciele* [w:] M. Szymczyk, R. Sachs, R. Eysymontt, J. Bałchan, *Monografia młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju*, Duszniki-Zdrój 2018, s. 39.

³ Wynaleziona w latach 40. XV wieku przez Johanna Gutenberga technika druku za pomocą ruchomej czcionki na Śląsk dotarła już w latach 70. XV wieku, jednak we wrocławskich drukach sprzed 1592 roku dotąd nie stwierdzono arkuszy z dusznickimi znakami wodnymi. W Kłodzku – według Georgiusa Aeluriusa – pierwsza oficyna miała powstać w 1619 roku. Istnieją przypuszczenia, że wykorzystywano w niej papier z Dusznik.

⁴ *Sztuka pisania*, <<http://dawnepismo.ank.gov.pl>> – portal Archiwum Narodowego w Krakowie [dostęp: 10.04.2018].

Z czasem ważnym użytkownikiem papieru stały się parafie, w których zakładano i prowadzono księgi posług, będące dziś doskonałym źródłem ilustrującym dzieje poszczególnych miejscowości. Zapotrzebowanie na papier wzrastało dzięki coraz liczniejszym od czasów reformacji szkołom. Rozwój edukacji sprawiał, że stopniowo wzrastała liczba ludzi świeckich potrafiących władać piórem. Jednak przez kilka następnych stuleci szkoły ciągle dostępne były tylko dla nielicznych. Można zatem przypuszczać, że odbiorcami dusznickiego papieru w pierwszym okresie działalności młyna był magistrat Dusznik bądź dusznickie instytucje świeckie i kościelne. Najstarsze odnalezione do dziś arkusze ze znakiem wodnym przedstawiającym postać św. Piotra, zachowane w Archiwum Państwowym w Kamieńcu Żąbkowickim, pochodzą z lat 80. XVI wieku, a zostały na nich sporządzone rachunki szpitalnej kasy z lat 1584–1585⁵.



1. Znak wodny ze św. Piotrem w najstarszym zidentyfikowanym znaku wodnym dusznickiej papierni na dokumencie z lat 1584–1585, APWoKZ, *Akta Miasta Duszniki*, sygn. 42.

⁵ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim [dalej APWoKZ], *Akta Miasta Duszniki*, sygn. 42.

W zasobach kamienieckiego archiwum można odnaleźć także inne dokumenty spisane na papierze czerpanym przez Nicolausa Kretschmera, właściciela papierni w latach 1562–1588, oraz jego syna Gregora, zarządzającego młynem w latach 1588–1619. Brakuje natomiast szesnastowiecznych dokumentów dusznickiego kościoła parafialnego, a najstarsza zachowana do dziś w zasobie Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu księga metrykalna Dusznik została założona dopiero w 1626 roku. Zawartość jej stanowią karty czerpane w papierni należącej wówczas do Samuela I Kretschmera⁶. Również druga siedemnastowieczna dusznicka księga wpisów metrykalnych została wykonana z papieru z miejscowego młyna⁷.



2. Znak wodny ze św. Piotrem w najstarszej zachowanej księdze posług kościoła parafialnego w Dusznikach, AA Wrocław, *Bad Reinerz, Księga metrykalna 1626–1698*, sygn. 655a

W XVI i XVII wieku klientami dusznickiej papierni stały się także leżące w hrabstwie kłodzkim okoliczne miasta oraz lokalne parafie, a wytwarzane tu arkusze wykorzystywano do sporządzania korespondencji, materiałów dokumentujących działalność władz municypalnych oraz dokumentów kościelnych. W zbiorach Muzeum Papiernictwa znajdują się przekazane przez Archiwum Państwowe we Wrocławiu arkusze wy-

⁶ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu [dalej: AA Wrocław], *Bad Reinerz, Księga metrykalna 1626–1698*, sygn. 655a.

⁷ AA Wrocław, *Bad Reinerz, Księga metrykalna 1699–1731*, sygn. 655b.

tworzone w dusznickiej czerpalni, posiadające pionową liniaturę – świadcząca o ich przeznaczeniu do sporządzania spisów urzędowych bądź parafialnych⁸. W kancelarii parafii w Starej Łomnicy, oddalonej od Dusznik o około 25 kilometrów, znajduje się założona w 1625 roku księga posług, której arkusze powstały w dusznickim młynie⁹. W kancelarii sanktuarium w Starym Wielisławiu zachowały się liczne księgi posług i dokumenty, które w większości powstały na arkuszach z Dusznik, a wśród nich księga prowadzona od 1663 roku¹⁰. Podobnie w archiwum parafii w Lewinie Kłodzkim znalazły się dokumenty sporządzone pod koniec XVII wieku na arkuszach czerpanych w dusznickim młynie¹¹. Zapewne z tego samego okresu pochodzą karty prowadzonej od 1705 roku księgi chrztów w parafii św. Bartłomieja w Cermnej, opatrzone znakami wodnymi z postacią św. Piotra, w wersji występującej na przełomie XVII i XVIII wieku¹². Dalsze gruntowne badania pozostałych ksiąg kościelnych, zdeponowanych w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, jak też przechowywanych do dziś w wielu parafiach, zapewne pozwoliłyby poszerzyć wiedzę na temat wykorzystania papieru z Dusznik do sporządzania dokumentacji kościelnej.

Ważnym odbiorcą dusznickiego papieru stosunkowo prędko stało się Kłodzko, przeżywające w drugiej połowie XVI wieku dynamiczny rozwój kulturalny. Papieru do pisania potrzebowały zapewne tutejsze klasztory oraz parafie różnych wyznań. Działający tu od XIV wieku zakon augustianów wyspecjalizował się w kopiowaniu ksiąg. Można zatem przypuszczać, że w drugiej połowie XVI wieku kłodzcy mnisi pisali na papierze czerpanym w Dusznikach. Dusznicki papier był wykorzystywany do tego celu również później. Do dziś zachowała się w zbiorach Biblioteki Miejskiej w Kłodzku przepisana ręcznie w drugiej połowie XVII wieku *Glaciographia*, w której część kart to arkusze znakowane filigranem z postacią św. Piotra¹³. Oprócz augustianów w XVI wieku działali w Kłodzku także joannici i franciszkanie, a pod koniec XVI wieku w miejsce rozwiązanego zakonu augustianów przybyli jezuita. W połowie XVI wieku miasto zostało zdominowane przez protestantów, którzy rozwinęli między innymi edukację, tworząc szkołę humanistyczną. W wyniku działań kontrreformacyjnych u schyłku XVI stulecia powstało gimnazjum jezuickie¹⁴. W Kłodzku

⁸ Niezapisane arkusze papieru z dusznickiej czerpalni z końca XVI lub początku XVII wieku, Zbiory Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju, sygn. MD 971/12-20 AH.

⁹ Księga metrykalna z 1625 roku parafii Stara Bystrzyca, w zbiorach Rzymskokatolickiej Parafii w Starej Łomnicy.

¹⁰ Księga posług parafii Stary Wielisław, prowadzona w latach 1663–1725, w zbiorach Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Starym Wielisławiu.

¹¹ Dokumenty z lat 1692–1696 na papierze czerpanym z Dusznik, w zbiorach Rzymskokatolickiej Parafii w Lewinie Kłodzkim, teczka dotycząca szkoły parafialnej.

¹² *Księga chrztów, ślubów, pogrzebów gmin: Cermna, Kudowa, Jakubowice, Pstrążna, Zdarek, Mała Cermna, 1605–1761*, w zbiorach Rzymskokatolickiej Parafii w Kudowie-Cermnej.

¹³ *Glaciographia oder gläbische Chronica das ist*, rękopis w zbiorach Biblioteki Miejskiej w Kłodzku.

¹⁴ B. Burtowska-Procak, *Kłodzko [w:] Popularna encyklopedia ziemi kłodzkiej*, t. 2: K–M, Kłodzko 2009, s. 63–64.



3. Znak wodny ze św. Piotrem w rękopisie *Glaciographia oder gläbische Chronica das ist*, rękopis w zbiorach Biblioteki Miejskiej w Kłodzku

było zatem duże zapotrzebowanie na papier, a dusznicki młyn był wówczas jedynym w całym hrabstwie producentem materiału piśmiennego. Zgromadzone w Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Kłodzku, zwanym dalej Archiwum kłodzkich jezuitów, najstarsze papierowe dokumenty sporządzono na arkuszach czerpanych w innych papierniach, na przykład w Świdnicy, a znaki wodne z charakterystycznym dla tego młyna dzikiem można odnaleźć między innymi w księgach urodzeń z drugiej połowy XVI wieku¹⁵. Jednak u schyłku tego stulecia dusznicka papiernia stopniowo przejmowała kłodzkich użytkowników papieru, czego dowodzi fakt, że księgi urodzeń, począwszy od 1593 roku, składane były z papierów znakowanych postacią św. Piotra¹⁶. Wiele odpisów dokumentów, jak też dokumentów oryginalnych przechowywanych w Archiwum kłodzkich jezuitów, sporządzono na arkuszach czerpanych w Dusznikach¹⁷.

¹⁵ Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Kłodzku [dalej: Archiwum kłodzkich jezuitów], *Catalogus baptizatorum 1583–1592*, nr szuflady W-11.

¹⁶ Archiwum kłodzkich jezuitów, *Catalogus baptizatorum 1593–1601*, nr szuflady W-11.

¹⁷ Spośród nich można wymienić odpisy dokumentów w Archiwum kłodzkich jezuitów: z 1499 r., sygn. K7a; z 1546 r., sygn. L6e. Sygnatury podano na podstawie: B. Bretholz, *Das Pfarrei-Archiv in Glatz und das Köglersche Urkunden- u. Aktenarchiv in der Pfarrei Ullersdorf*, Glatz 1928, dostępna pod adresem: <<http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=17961&from=publication>> [dostęp: 12.11.2018].

Pierwszy przypadek wykorzystania dusznickich arkuszy poza hrabstwem kłodzkim odnotowano już na początku lat 90. XVI wieku we Wrocławiu. W 1592 roku we wrocławskiej drukarni Georga Baumanna Starszego został odbity pierwszy druk na papierze z Dusznik¹⁸. Fakt, że stolica Śląska posiadała własną papiernię, nie przeszkodził Gregorowi Kretschmerowi w sprzedaży sporej partii papieru na tamtejszym rynku. W literaturze przedmiotu można odnaleźć informacje o nadanym dusznickiej papierni przywileju dostarczania papierów do wszystkich urzędów państwowych we Wrocławiu w czasach Christiana Wilhelma Kretschmera¹⁹.



4. Znak wodny ze św. Piotrem w najstarszym odnalezionym dotąd druku, wydany w 1592 r., A. Calagius, *Hortusdoct. Laurentii Scholzii... quemillecolit Vratislaviae* [...], Vratislaviae 1592, zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. Ye601/4

Według przekazu Georgiusa Aeluriusa w 1619 roku powstała w Kłodzku pierwsza drukarnia²⁰. Jej siedziba znajdowała się w opustoszałych pomieszczeniach podupadłego w czasach reformacji klasztoru franciszkanów, a pierwszym kłodzkim drukarzem

¹⁸ Pismo Weroniki Karlak z Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu do Macieja Szymczyka z dnia 10 maja 2018 roku: A. Calagius, *Hortusdoct. Laurentii Scholzii... quemillecolit Vratislaviae* [...], Vratislaviae 1592, sygn. Ye601/4.

¹⁹ W. Tomaszewska, *Z dziejów zabytkowej papierni w Dusznikach*, „Przegląd Papierniczy” 1966, nr 5, s. 169.

²⁰ *Geschichte der seit dreihundert Jahren in Breslau befindlichen Stadtbuchdruckerey als ein Beitrag zur allgemeinen Geschichte der Buchdruckerkunst*, Breslau 1804, s. 75, zob. <<https://visuallibrary.net/ihd/content/pageview/42954>> [dostęp: 12.11.2018].

był Rudolph Müller. Działalność drukarni trwała krótko, gdyż po zdobyciu Kłodzka w 1622 roku przez oddziały cesarskie zakład został zlikwidowany²¹. Do dziś nie znaleziono żadnej książki wydanej przez Müllera. Przypuszcza się, że oficyna ta w 1619 roku wydrukowała papier obwolutowy na ryzy dusznickiego papieru. Nadruki z postacią św. Piotra i napisami: „Samuel Kretschmer Papirmacher zum Reinertz” oraz datą „1619” zostały dotąd odnalezione w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu²² oraz w zasobach Archiwum Państwowego w Brnie²³, co może sugerować, że dusznicki papier po 1619 roku był wykorzystywany nie tylko w stolicy Śląska, ale nawet na Morawach, znacznie bardziej odległych od Dusznik. Wrocławskie urzędy również w kolejnych dekadach były zaopatrywane w arkusze z Dusznik. W dokumentach archiwalnych zachował się między innymi zapis z 1694 roku o wielkiej dostawie dusznickiego papieru dla wrocławskiego generalnego urzędu podatkowego. Transakcję wartości 194 talarów firmował zarządzający wówczas papiernią Anton Franz Rosenberg²⁴.

W czasie wojny trzydziestoletniej (1618–1648) zniszczeniu uległo kilka papierni na Śląsku i w Czechach. Ich klientów czasowo mogła przejąć działająca wówczas nieprzerwanie czerpalnia w Dusznikach. Do chwili obecnej odnaleziono informacje o trzech niewielkich zakupach papieru dokonanych w 1645 roku u Kretschmerów przez Radę Miejską ze Świdnicy: 21 lutego świdniccy rajcy kupili 2 ryzy zwykłego papieru dusznickiego, płacąc 4 talary reńskie, 31 marca – 2 ryzy zwykłego papieru dusznickiego za 3 talary i 12 groszy, a 26 maja – 1 ryzę dusznickiego papieru kancelaryjnego za 2 talary 24 grosze²⁵. Świdnicka papiernia podczas wojny trzydziestoletniej uległa zniszczeniu dwukrotnie: w 1632 i w 1642 roku²⁶, zatem można przypuszczać, że świdniczanie częściej zaopatrywali się w papier w Dusznikach.

Najpóźniej na początku XVII wieku dusznicki papier trafił na dwory europejskich monarchów. Uzyskanie w 1607 roku przez Gregora i Georga Kretschmerów herbu od cesarza Rudolfa II, a krótko później tytułu szlacheckiego, może świadczyć o tym, że dusznicki papier był znany na dworze w Pradze lub nawet w Wiedniu²⁷. Wiemy natomiast, że stosowano go na dworze Władysława IV Wazy w Warszawie. Świadczy o tym list króla Polski napisany w Warszawie w 1644 roku, odnaleziony jeszcze w latach 60. XX wieku przez najwybitniejszą polską badaczkę dziejów papiernictwa

²¹ B. Czechowicz, *Kartka z dziejów kłodzkiego drukarstwa (XVII – poł. XIX w.)*, „Śląskie Zeszyty Krajoznawcze” 1992, z. 65, s. 41.

²² Zbiory Muzeum Narodowego we Wrocławiu, sygn. VII-12417.

²³ Archiwum Państwowe w Brnie (Fond 92 nr 704/7), za: J. Marchlewska, *Z dziejów nowszych i najnowszych Dusznik*, „Przegląd Papierniczy” 1972, nr 7, s. 237.

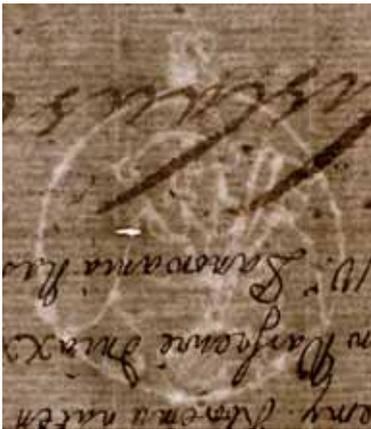
²⁴ R. Sachs, *Dusznicka papiernia i jej właściciele* [2], s. 47.

²⁵ Ibidem, s. 45–46.

²⁶ K. Małeczyńska, *Dzieje starego papiernictwa śląskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 29.

²⁷ M. Chmielewska, *Dokument herbowy Gregora i Georga Kretschmerów, 13 VIII 1607. Nobilitacja czy tylko herb?*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2017, t. 11, s. 113.

– Jadwigę Siniarską-Czaplicką – w bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Kórniku²⁸. Właścicielką papierni była wówczas Susanna I Kretschmer von Schenckendorf, zarządzająca przedsiębiorstwem po śmierci męża Samuela I w 1640 roku. Papier na królewski list powstał zatem w czasach Susanny lub nieco wcześniej, jeszcze w czasach Samuela. Dzięki listowi Władysława IV mamy pewność, że najpóźniej w latach 40. XVII wieku arkusze z Dusznik znalazły odbiorców w odległej o niemal pół tysiąca kilometrów Warszawie. Pismo zostało sporządzone w kancelarii Władysława IV w Warszawie dnia 28 września 1644 roku, a jego odbiorcą miał być stronnik monarchy – wojewoda połocki, hetman polny litewski i senator Janusz Kiszka. W liście władca zaprasza Kiskę na zbliżający się sejm i wzywa hetmana, aby „ku pomnożeniu dobra pospolitego atentu rady swej użyzył”²⁹. Pisma takie kancelaria królewska wysyłała do wszystkich senatorów kilka miesięcy przed terminem sejmu. Można zatem sądzić, że listy o podobnej treści, również na papierze z Dusznik, zostały rozsyłane do pozostałych senatorów, a było ich wówczas w Rzeczypospolitej około 140. Trudno dziś stwierdzić, czy pismo monarchy zostało doręczone Januszowi Kiszce; Połock leżał na północno-wschodnich kresach ówczesnej Rzeczypospolitej, ponad 700 kilometrów od Warszawy.



5. Znak wodny ze św. Piotrem w rękopisie listu króla polskiego Władysława IV do Janusza Kiszki z 28 września 1644 r., Polska Akademia Nauk, Biblioteka Kórnicka, sygn. BK-346, Karta nr 87. Fot. z tekstem i po komputerowym oczyszczeniu z tekstu

²⁸ K. Sarnecki, *Notatki o znakach wodnych*, „Przegląd Papierniczy” 1967, nr 6, s. 216–217.

²⁹ Polska Akademia Nauk, Biblioteka Kórnicka, sygn. BK-346, Karta nr 87, List Władysława IV z 28 września 1644 r. do senatora Janusza Kiszki.

Brat Władysława IV i jego następca na tronie polskim – Jan Kazimierz Waza – również miał możliwość zetknąć się z dusznickim papierem, gdy po abdykacji w 1669 roku przejeżdżał przez Duszniki. Jego krótki pobyt w miasteczku był dużym wydarzeniem dla miejscowej społeczności, a prawdopodobnie stał się okazją do zakupu wytwarzanego tu papieru, który wówczas niewątpliwie był rarytasem.

Już w XVIII wieku, po przejściu dusznickiego młyna przez rodzinę Hellerów, zakład został znacznie rozbudowany. Po zagarnięciu ziemi kłodzkiej wraz ze Śląskiem przez Prusy pojawiły się nowe perspektywy rozwoju przedsiębiorstwa, które przez drugiego z Hellerów – Antona Benedikta – zostały z powodzeniem wykorzystane. Zaowocowało to zdobyciem nowych rynków zbytu. W 1750 roku król Prus Fryderyk II Wielki nadał Antonowi Benediktowi Hellerowi tytuł nadwornego papiernika króla Prus. Wydarzenie to zostało poprzedzone oceną czerpanych tu arkuszy przez królewskich urzędników. W 1764 roku władca wizytował dusznicki młyn papierniczy, stąd duże prawdopodobieństwo, że królewska kancelaria była regularnie zaopatrywana w papier wytwarzany nad Bystrzycą Dusznicką³⁰.

Wraz z rozwojem dusznickiego uzdrowiska wytwarzany tu papier, dzięki kuracjom różnej narodowości, trafiał do licznych krajów europejskich. Przynajmniej przez pierwsze dekady XIX stulecia, do czasów upowszechnienia się tańszego papieru wytwarzanego techniką maszynową, arkusze czerpane w Dusznikach były produktem, który warto było kupić na zapas. Tak uczynił przebywający w 1826 roku w tutejszym uzdrowisku Fryderyk Chopin, który jeszcze po powrocie do Warszawy prowadził korespondencję na papierze kupionym podczas kuracji w Dusznikach³¹. Można przypuszczać, że pobyt w dusznickim kurorcie nie tylko dla artystów, ale również dla wielu zwyczajnych kuracjuszy był dogodną okazją do zakupu papieru, który jeszcze w połowie XIX stulecia był dla intelektualnych elit obiektem pożądania. W drugiej połowie XIX wieku zapotrzebowanie na papier czerpany stopniowo malało. Również położenie dusznickiego młyna ulegało pogorszeniu.

Obecny stan wiedzy na temat rynków zbytu dusznickiej papierni jest stosunkowo skromny. Wiemy, że arkusze wytwarzane nad Bystrzycą Dusznicką wykorzystywali miejscowi urzędnicy, duchowieństwo oraz liczni mieszkańcy Dusznik. Naturalnym odbiorcą były również sąsiednie miejscowości. Tutejszy papier był produktem znanym w hrabstwie kłodzkim oraz w najważniejszych miastach Śląska (Wrocław, Świdnica). Wiemy również, że wykorzystywano go w kancelariach władców w Pradze lub w Wiedniu, w Warszawie oraz w Berlinie, co pozwala wnioskować, że był znany również w innych częściach Czech, Polski czy Prus. Dokładniejsze poznanie kierunków sprzedaży papieru z Dusznik będzie możliwe dzięki prowadzeniu dalszych badań w zasobach archiwalnych państwowych, kościelnych i prywatnych oraz w zbiorach starodruków w licznych bibliotekach. Terytorialnie poszukiwania należy

³⁰ R. Sachs, *Dusznicka papiernia i jej właściciele* [2], s. 51.

³¹ List Fryderyka Chopina do Jana Białobłockiego w Sokołowie z 2 października 1826 r., <<http://pl.chopin.nifc.pl/chopin/letters/detail/page/2/id/440>> [dostęp: 12.11.2018].

prowadzić nie tylko na terenie ziemi kłodzkiej i Śląska, ale również na obszarze Czech i Polski, a w dalszej kolejności Niemiec, Austrii oraz innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Zadania tego nie sposób zrealizować wysiłkiem Muzeum Papiernictwa, które na cele badawcze posiada skromny budżet. Dlatego określenie obszarów sprzedaży dusznickiego papieru, ale również rynków zbytu innych młynów papierniczych, byłoby łatwiejsze w przypadku upowszechnienia badań filigranistycznych. Obecnie liczne archiwa i biblioteki prowadzą prace porządkowe i digitalizacyjne najcenniejszych zasobów, jednak przedmiotem tych aktywności jest zwykle treść rękopisów lub druków, a papier i ukryte w nim znaki wodne nie są zauważane. Warto również spopularyzować wśród historyków chęć poszerzania zainteresowań badawczych o proveniencję arkuszy, na których zostały sporządzone dokumenty będące przedmiotem ich naukowych dociekań³².

The main directions of Duszniki paper sales in the XVI and XVII centuries

Abstract

The paper mill in Duszniki-Zdrój is becoming increasingly popular among numerous scientists. However, progress in the research of paper mills should also be related to the identification of markets for paper produced in Duszniki. Given that there are no surviving lists of customers of Duszniki paper mills, research on the sales areas of paper produced here should be based on information about customers preserved in archives and on the study of the occurrence of watermarks with the figure of St. Peter, characteristic of the paper mill in Duszniki.

The current state of knowledge on the sales markets for the paper from Duszniki is relatively moderate. We know that sheets produced here in the XVI and XVII centuries were used in Duszniki and the neighbouring towns. At the latest, in the '90s of the XVI century, paper from Duszniki appeared in Wrocław. At the onset XVII century the most famous product from Duszniki was known at the court of Emperor Rudolf II of Habsburg, and in 1644 at the office the Polish King Władysław IV in Warsaw. In the XVIII century, the reach of paper from Duszniki expanded considerably, among others, due to the award of the title of the royal paper maker of the king of Prussia to the owner.

Broadening knowledge on the directions of sale of Duszniki paper requires further research. It would be particularly essential to specify watermarks in documents deposited in archives. It is also worth propagating amongst historians, the broad-

³² Ustalenie pochodzenia papieru jest możliwe dzięki analizie znaków wodnych widocznych w przezroczu papieru. Dostępne obecnie urządzenia techniczne (różnego typu folie lub panele podświetlające) znacznie ułatwiają obserwację i identyfikację znaków wodnych, gwarantując jednocześnie całkowite bezpieczeństwo badanym dokumentom.

ening of research interests about the provenance of sheets on which they compiled documents that are the subject of their research inquiries.

Keywords: Paper mill in Duszniki, Duszniki paper, sales markets, watermarks with the figure of St. Peter.

Translation Justin Nnorman

Hauptabsatzrichtungen für Papier aus Duszniki im 16. und 17. Jahrhundert

Zusammenfassung

Die Papiermühle in Duszniki-Zdrój erfreut sich bei zahlreichen Wissenschaftlern immer größerer Beliebtheit. Fortschritte bei der Erforschung der Geschichte der Papiermanufaktur stehen auch in Zusammenhang mit der Ermittlung der Absatzmärkte für in Duszniki hergestelltes Papier. Da es keine Kundenlisten der Papiermühle in Duszniki gibt, muss die Ermittlung der Verkaufsgebiete des hier hergestellten Papiers auf Informationen über die in Archiven verzeichneten Kunden und auf der Untersuchung des Vorkommens von Wasserzeichen mit der Figur des h. Petrus – charakteristisch für die Papiermühle in Duszniki – basieren.

Derzeit ist der Wissensstand über die Absatzmärkte für Papier aus Duszniki relativ gering. Wir wissen lediglich, dass die hier im 16. und 17. Jahrhundert hergestellten Blätter in Duszniki und benachbarten Städten verwendet wurden. Spätestens in den 90er Jahren des 16. Jahrhunderts tauchte auch in Wrocław Papier aus Duszniki auf. Am Anfang des 17. Jahrhundert war das berühmteste Produkt aus Duszniki am Hofe von Kaiser Rudolf II. von Habsburg sowie 1644 auch in der Kanzlei polnischen Königs Władysław IV. in Warschau bekannt. Im 18. Jahrhundert erfuhr der Anwendungsbereich für Papier aus Duszniki eine erhebliche Aufwertung, u.a. deswegen, weil dem Besitzer der Mühle der Titel des Hofpapiermachers des Königs von Preußen verliehen wurde.

Um das Wissen über den Verkauf des Papiermarktes in Duszniki zu vertiefen, bedarf es weiterer Nachforschungen. Besonders wichtig ist hierbei, die auf Dokumenten verwendeten Wasserzeichen in Betracht zu ziehen, die in Archiven hinterlegt sind. Lohnend wäre sicher auch, unter Historikern das Interesse für die Erforschung der Herkunft von Bögen voranzutreiben, auf denen Dokumente erstellt wurden, die Gegenstand ihrer wissenschaftlichen Untersuchungen sind.

Schlüsselbegriffe: Papiermühle in Duszniki, Papier aus Duszniki, Absatzmärkte, Wasserzeichen mit der Figur des Petrus.

Übersetzt von Alexander Alisch

Hlavní směry prodeje dusznického papíru v 16. a 17. století

Shrnutí

Papírenský mlýn v Dusznikach-Zdroji se těší čím dál většímu zájmu mnohých vědců. Pokrok v bádání dějin papírny je třeba však spojovat také s určením odbytových trhů papíru vyráběného v Dusznikach. Protože se nezachovaly žádné seznamy klientů dusznické papírny, je třeba výzkum oblastí prodeje zde vyráběného papíru založit na dochovaných archivních informacích o klientech a na výzkumu vyskytujících se vodotisků s podobiznou sv. Petra, charakteristických pro dusznický papírenský mlýn.

Nyní je stav znalostí o odbytových trzích dusznického papíru poměrně skromný. Víme, že archy vyráběné v 16. a 17. století se používaly v Dusznikach a okolních vesnicích. Nejpozději v 90. letech 16. století se papír z Dusznik objevil ve Wroclawi. Na začátku 17. století byl nejproslulejší dusznický výrobek znám na dvoře císaře Rudolfa II. Habsburského a v roce 1644 v kanceláři polského krále Vladislava IV. ve Varšavě. V 18. století se dosah výskytu papírů z Dusznik značně rozšířil, mimo jiné díky udělení majiteli mlýna titulu dvorního výrobce papíru pruského krále.

Rozšiřování znalostí o směru prodeje dusznického papíru vyžaduje další výzkum. Zejména důležité by bylo určování vodoznaků v dokumentech uložených v archivech. Stojí také za to popularizovat mezi historiky rozšiřování výzkumných poznatků o původu archů, na kterých byly pořízeny dokumenty, které jsou předmětem vědeckého bádání.

Klíčová slova: Papírenský mlýn v Dusznikach, dusznický papír, odbytové trhy, vodotisky s podobiznou sv. Petra.

Překlad Otmar Robosz

Zapomniana historia papierni w Lubniewicach

Celem niniejszego opracowania jest przypomnienie historii młyna papierniczego w Lubniewicach – miejscowości położonej około 30 kilometrów od Gorzowa Wielkopolskiego. Przed 1945 rokiem Lubniewice, nazywane Königsvalde, były częścią Brandenburgii, prowincji państwa pruskiego, a później zjednoczonych Niemiec. Na podstawie dostępnych źródeł autor artykułu przeanalizował ponad 170-letnią historię istniejącej tam papierni. Opisał kolejnych właścicieli i mistrzów papiernictwa, którzy dostarczali produkowany papier nawet do ówczesnie polskiego Poznania¹.



1. Mapa Friedricha von Schmettau z lat 1767-87 z zaznaczonym młynem papierniczym

Przyjmuje się, że początki produkcji papieru w Lubniewicach sięgają 1708 roku, a za prekursorów tutejszej papierniczej wytwórczości uznawana jest rodzina von Schmettau, która w latach 1699–1738 władała tą miejscowością². Za pośrednictwem

¹ Arkusz papieru czerpanego *in blanco* wystawiony w Poznaniu dnia 4 maja 1809 roku, wraz pieczęcią i podpisem „Raczynski”. Papier czerpany ze zbiorów autora.

² B. von Campe, *Königsvalde/Lubniewice*, Berlin 2013, s. IV.

tego rodu na przełomie XVIII i XIX wieku nastawione na rolnictwo miasto zaczęło rozwijać się przemysłowo. Powstała jego nowa część, położona po wschodniej stronie kanału łączącego dwa okalające miejscowość jeziora. Z czasem zaczęli zasiedlać ją przemysłowcy i polscy koloniści³. Znalazł tam swoje miejsce także młyn papierniczy, wybudowany przez barona Wolfganga von Schmettau.

Budowa papierni zakończyła się najprawdopodobniej we wrześniu 1708 roku, co zostało potwierdzone raportem z dnia 23 września 1708 roku, złożonym na ręce króla pruskiego Fryderyka I Hohenzollerna⁴. Na lokalizację budynku wybrano trzeci kilometr biegu rzeczki Lubniewki (niem. Hammerfließ), mającej swój początek w jeziorze Krajnik (niem. Kranichsee). Młyn powstał prawdopodobnie na terenie pierwotnego młyna Waldmühle, wybudowanego przez barona Wolfganga von Schmettau w 1698 roku. Młyn ten został przeniesiony w 1702 roku na skutek protestu rodziny von Waldow (też: von Waldau) z majątku Kołczyn-Rudnica (niem. Költtschen-Hammer Waldow)⁵. Przewidując możliwość wnoszenia kolejnych skarg, 17 kwietnia 1709 roku baron zakupił od rodziny von Waldow za 200 talarów jezioro Janie (niem. Jahnsee). Transakcja ta zapewniła mu bezsporne prowadzenie papierni bez szkody dla interesów rodziny von Waldow.

Baron sfinansował budowę młyna z własnych środków, bez uzyskania wcześniejszej koncesji. Pozwolenie na produkcję papieru zostało przyznane dopiero w 1709 roku, na bezpośrednie polecenie króla Fryderyka I Hohenzollerna, o czym monarcha wzmiankuje w liście do barona z dnia 14 stycznia 1709 roku. Prawdopodobnie taka swoboda i przywileje były możliwe ze względu na pozycję barona, który należał do Tajnej Rady (niem. Geheime Rat), a do 1700 roku sprawował funkcję naczelnego poczmistrza⁶.

Początkowo baron chciał sprowadzać szmaty z pobliskich ziem polskich, lecz spotkało się to ze sprzeciwem króla, który powołał się na panującą na tych terenach zarazę⁷.

³ *Statistisch-topographische Beschreibung der gesamten Mark Brandenburg: Für Statistiker, Geschäftsmänner; besonders für Kameralisten. Die Neumark Brandenburg*, Bd. 3, Berlin 1809, S. IV.

⁴ Brandenburgisches Landeshauptarchiv Potsdam [dalej: BLHA Potsdam], sygn. 78 II, Familien S 57 Graf von Schmettau: Adelsbestätigung für den Grafen und neumärkischen Amtskammerrat Timotheus von Schmettau, 1698; Konzession zur Anlegung einer Papiermühle zu Königswalde, 1709–1714; Huldigungseid des Grafen Friedrich Wilhelm Karl v. Schmettau wegen Gatow, Ragow und Merz, 17, List króla w Prusach Fryderyka I Hohenzollerna z dnia 14 stycznia 1709.

⁵ G. Müncheberg, *Das Hammerfließ und seine Mühlen*, „Die Neumark: Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Neumark” 1942, Jg. 19, Nr. 1, S. 13.

⁶ *Wolfgang von Schmettau*, <https://de.wikipedia.org/wiki/Wolfgang_von_Schmettau> [dostęp: 23.10.2018].

⁷ BLHA Potsdam, sygn. 78 II, Familien S 57 Graf von Schmettau: Adelsbestätigung für den Grafen und neumärkischen Amtskammerrat Timotheus von Schmettau, 1698; Konzession zur Anlegung einer Papiermühle zu Königswalde, 1709–1714; Huldigungseid des Grafen Friedrich Wilhelm Karl v. Schmettau wegen Gatow, Ragow und Merz, 17, List króla w Prusach Fryderyka I Hohenzollerna z dnia 14 stycznia 1709.

Po śmierci barona w 1711 roku majątek i rządy w Lubniewicach przejęła jego żona – Charlotta von Schmettau. W 1713 roku wdowa wnioskuje do króla pruskiego o potwierdzenie ważności wydanej w 1709 roku koncesji, powołując się na prawo spadkowe. 23 kwietnia 1713 roku król pruski Fryderyk Wilhelm I przychylił się do jej prośby, nakazując wydanie nowej koncesji. Rok później urzędnicy z Kostrzyna (niem. Cüstrin) w liście do króla określili, że kolejne przedłużenie koncesji może nastąpić jedynie po przedstawieniu świadectwa posiadania ziemi (niem. Lehensbrief)⁸. 15 marca 1715 roku baronowa von Schmettau zastawiła młyn u Adolpha Fredricha von Waldow⁹.

Nigdzie nie zostało określone, kim byli pierwsi papiernicy zasiedlający młyn należący do rodziny von Schmettau. W księgach parafii ewangelickiej w Lubniewicach możemy odnaleźć kilka wzmianek na temat chrzcin z udziałem papierników. Na przełomie 1714 i 1715 roku w księdze parafialnej papiernik Christian Stertzig wraz z żoną zostali wymienieni jako rodzice chrzestni.

W 1718 roku baronowa von Schmettau na dzierżawie młyna zarabiała 100 talarów rocznie. Dodatkowo dzierżawca ponosił koszt w postaci 3 talarów akcyzy¹⁰.

Rok 1719 przyniósł zmianę właściciela młyna. 3 marca papiernia trafiła w ręce Adolpha Fredricha von Waldow. Można przypuszczać, że przejęcie było konsekwencją braku spłaty pięcioletniego zastawu.

Pierwszym najemcą Waldowa był prawdopodobnie czeladnik papierniczy Andreas Roy, który w 1722 roku został wymieniony w księdze parafialnej jako ojciec chrzestny. Pierwszym odnotowanym mistrzem papiernictwa był Johann Georg Zitzoldt, pochodzący z papierni w Trzcielcu (niem. Tirschtiel), który 21 września 1723 roku ożenił się z Anną Elisabeth Roy, siostrą ówczesnego dzierżawcy. Dzięki ślubowi Johann Georg Zitzoldt został współdzierżawcą młyna¹¹, a sama papiernia z produkcji czeladniczej awansowała do rangi mistrzowskiej.



2. Herb rodzinny Martina Focke z Königswalde (Lubniewic).

Brandenburskie Głównie
Archiwum Krajowe, Rep. 16E
Kleine Erwerbungen Nr. 1128

⁸ BLHA Potsdam, sygn. 78 II, Familien S 57 Graf von Schmettau: Adelsbestätigung für den Grafen und neumärkischen Amtskammerrat Timotheus von Schmettau, 1698; Konzession zur Anlegung einer Papiermühle zu Königswalde, 1709–1714; Huldigungseid des Grafen Friedrich Wilhelm Karl v. Schmettau wegen Gatow, Ragow und Merz, 17, List urzędników z Kostrzyna do króla Fryderyka Wilhelma I z dnia 20 stycznia 1714.

⁹ BLHA Potsdam, sygn. 23B RHD 2812; Königswalder Papiermühle (v. Waldow; Focke): Grundbuch; 1719–1750 (Akte).

¹⁰ G. Müncheberg, *Das Hammerfließ und seine Mühlen* [5], s. 22.

¹¹ F. Höble, *Alte Papiermühle der Provinz Brandenburg*, Teil 4: *Papiermühle zu Königswalde (Kreis Oststernberg)*, „Der Papier-Fabrikant” 1933, Nr. 15, S. 233–234.

W 1750 roku papiernia znów zmieniła właściciela. 2 października za 800 talarów kupił ją papiernik Martin Focke. Płatność została podzielona na dwie części. Pierwsze 400 talarów zostało przekazane w dniu podpisania umowy sprzedaży. Natomiast druga część miała zostać spłacona w momencie przejścia młyna. Miało to nastąpić dokładnie w dniu świętego Michała (niem. Michaeli), tj. 29 września¹². Majątek zakupionej papierni był bardzo rozległy. W jego skład wchodziło podwórze wraz z ogrodem, gospodarstwo, okoliczne pola, łąki i staw przy papierni. Ponadto umowa kupna gwarantowała dostęp do 35 sążni tarcicy i drewna opałowego z okolicznych lasów. Umowa zobowiązywała także do zapłaty raz do roku czynszu gruntowego w wysokości 40 talarów, a także do dostawy 6 ryz papieru do dominium.

Martin Focke był powiązany z papiernią w Rybocicach (niem. Reipzig). W latach 1740–1754 współdzierzał ją wraz z Gottfriedem Schulzem za cenę 210 talarów rocznie. Ponadto dzierżawcy dostarczali do ratusza belę papieru – za dostawę odpowiedzialny był Gottfried Schulz¹³.

Rok 1757 przyniósł zmianę w zasadach zbioru szmat w Nowej Marchii. Król Fryderyk II von Hohenzollern, zaniepokojony sytuacją w tej prowincji, wydał dekret wprowadzający nowy podział na dzielnice. W części wschodniotorzymskiej (niem. Oststernberg) wyłączne prawo do zbioru szmat uzyskały papiernie z Lubniewic oraz Mateuszowic (niem. Matzdorf) koło Żar (niem. Sorau) i Rybocic (niem. Reipzig).

Martin Focke prawdopodobnie nadal dzierżawił lubniewicką papiernię Johannowi Georgowi Zitzoldtowi, któremu 23 października 1761 roku urodziła się córka z drugiego małżeństwa z Anną Dorotheą z domu Krumbholtz. Rok później Anna Dorothea została wdową, a 11 listopada 1762 roku ponownie wyszła za mąż – za producenta papieru Gottfrieda Raetscha I, który w tym czasie kupił papiernię w Lubniewicach za 1115 talarów. Małżeństwo nie trwało jednak zbyt długo. W 1765 roku tragicznie skończyły się nocne połowy ryb w stawie przy papierni. Utonęli w nim 23-letni producent papieru Gottfried Raetsch I wraz ze swoim 30-letnim czeladnikiem Johannem Friedrichem Glöcknerem. 28 listopada 1765 roku Anna Dorothea po raz trzeci wyszła za mąż. Jej wybrankiem został Johann Christoph Pauli. Data ta jest uznawana za początek ponad 100-letnich rządów dynastii papierników z rodziny Pauli. Anna Dorothea i jej trzeci mąż doczekali się licznego potomstwa. Z ich związku urodziło się czterech synów i trzy córki, m.in. Carl Gottlieb (1766), Gotthilf August (1768) i Justina Dorothea (1770)¹⁴. Johann Christoph Pauli w 1773 roku przejął młyn za kwotę 1340 talarów. Niestety, oprócz kupna papierni, rok 1773 przyniósł małżeństwu Paulich tragedię. W stawie utonął ich półtoraroczny syn.

W latach 1785–1800 w lubniewickim młynie pracował mistrz papierniczy Daniel Gotthilf Müller. Po wyjeździe z Lubniewic w 1804 roku mistrz Müller rozpoczął bu-

¹² BLHA Potsdam, sygn. 23B RHD 2812; Königswalder Papiermühle (v. Waldow; Focke): Grundbuch; 1719–1750 (Akte).

¹³ F. Hößle, *Alte Papiermühle der Provinz Brandenburg*, „Der Papier- Fabrikant” 1933, Nr. 2, S. 19.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim [dalej: AP GWlkp.], Ewangelicka Gmina Wyznaniowa w Lubniewicach – Małżeństwa i zgony 1846–1944, sygn. 66/1055/0/-/4.

dowę młyna papierniczego w Kownatach koło Torzymia (niem. Kennath bei Sternberg), wiążąc z tą miejscowością swoje losy.

Nr.	Name des Mühlenbesizers	Mühle	Anzahl der Papierarten in 1000 Stücken												
			1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.			
1.	Königswalde	1.	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
2.	Malzschloß	1.	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
3.	Köpping	1.	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
Summa			300	300	300	300	300	300	300	300	300	300	300	300	300

Tabela 1. Produkcja papieru w poszczególnych młynach w obrębie Oststernberg, Arensdorf 13 mara 1803 roku. Brandenburgskie Główne Archiwum Krajowe, Rep. 3 Neumärkische Kammer 6969

W porównaniu z innymi młynami w Nowej Marchii za rządów papiernika Johana Christopha Pauli lubniewicka papiernia rozwijała się bardzo dobrze. W okręgu wschodniotorzymiskim przodowała w produkcji papieru pakowego, który wytwarzała w ilości 51 bel rocznie. We wszystkich okręgach Nowej Marchii istniało 13 młynów, a pośród nich papiernia z Lubniewic zajmowała drugie miejsce. Produkowała prawie wszystkie rodzaje papierów będących na rynku, nie mając w swojej ofercie jedynie arkuszy w kolorze niebieskiego pudru (niem. Blau Puderpapier)¹⁵.

Nr.	Name des Mühlenbesizers	Mühle	Anzahl der Papierarten in 1000 Stücken												
			1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.			
1.	Reichenhagen	1.	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
2.	Wolke	1.	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
3.	Schönbach	1.	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
4.	Strensdorf	1.	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
5.	Königswalde	1.	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
6.	Malzschloß	1.	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
7.	Köpping	1.	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
8.	Wolke & Cramer	1.	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
9.	Wolke	1.	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
10.	Wolke	1.	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
11.	Wolke	1.	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
12.	Wolke	1.	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
Summa			1200	1200	1200	1200	1200	1200	1200	1200	1200	1200	1200	1200	1200

Tabela 2. Produkcja papieru w poszczególnych młynach w Nowej Marchii, 1803 rok. Brandenburgskie Główne Archiwum Krajowe, Rep. 3 Neumärkische Kammer 6969

¹⁵ BLHA Potsdam, Rep. 3 Neumärkische Kammer 6969; Ermittlung der Anzahl der Papiermühlen und ihrer Produktionskapazität in den Kreisen und Stuererratsbezirken der Neumark; 1803 (Akte).

W 1803 roku lubniewicką papiernię przejął Carl Gottlieb Pauli, najstarszy syn Johanna Christopha Pauli. Nowy właściciel 24 maja 1804 roku ożenił się z Wilhelminą Albertiną Henriettą z domu Nicaeus. Para doczekała się trzech synów, m.in. Carla Augusta, oraz dwóch córek: Ulriki Justyny Wilhelminy i Augusty Pauliny¹⁶. Carl Gottlieb Pauli umarł 5 lipca 1814 roku. Na łamach jednej z gazet wdowa zadeklarowała, że sama poprowadzi interes męża¹⁷.

Źródła wskazują, że Wilhelmina prężnie prowadziła firmę po mężu. Prawdopodobnie zatrudniła w papierni Ernsta Gotthilfa Raetscha, o czym świadczyć miałyby jego znaki wodne pojawiające się na papierze z Lubniewic. W 1828 roku, w wieku 48 lat, Wilhelmina Albertina wyszła za mąż za 52-letniego Ernsta.

19 marca 1829 roku Ernst Gotthilf Raetsch wykupił od kupca Daniela Falke papiernię w Gorzowie Wielkopolskim (niem. Landsberg an der Warthe), a lubniewicką papiernię pozostawił w rękach żony. Na skutek rozłąki Ernst i Wilhelmina rozwiedli się, ale już pół roku po rozwodzie, dokładnie 30 sierpnia 1829 roku, para pobrała się ponownie¹⁸. Tym razem Wilhelmina wyjechała z mężem, lubniewicki młyn pozostawiając w rękach syna, Carla Augusta Pauli, który przejął papiernię za kwotę 8 tysięcy talarów. Carl August Pauli poślubił Johannę Ulricke Schottler. Ze związku urodziło się ośmioro dzieci – dwóch chłopców: Gustaw Eduard Carl Alexis (ur. 14.07.1833) i Ernst Leopold Johannes (ur. 15.11.1838, zm. 1838) i sześć dziewczynek: Marie Auguste Mathilde (ur. 22.09.1831, zm. 1831), Anna Sophie Pauline Helene (ur. 22.09.1831), Antonie Luise Johanne Ottilie (ur. 10.09.1836), Agnes Bertha Marie Clara (ur. 11.12.1837), Mathilde Emilie Albertine (ur. 5.05.1841, zm. 1842), Martha Johane Dorothea Caroline (ur. 2.08.1850)¹⁹.

W 1845 roku Carl August Pauli zakończył erę młyna papierniczego, rozpoczynając czas fabryki papieru. Nowe przedsiębiorstwo potrzebowało maszyny. Wykonał ją i dostarczył Johann Scholz, producent papieru z Żukowa (niem. Suckau). Jej napędem było koło wodne. Ponadto fabryka została wyposażona w trzy holendry²⁰. W jej ruinach zachowała się tabliczka z informacją: „Erbaut 1845” (pol. Zbudowana 1845), co jednoznacznie potwierdza rok przebudowy obiektu. O wyprzedaży wyposażenia młyna papierniczego informowało ponadto ogłoszenie w gazecie z dnia 28 maja 1845 roku²¹. Na sprzedaż zostało wystawionych wiele przedmiotów do wyrobu papieru, m.in. mokra

¹⁶ AP GWlkp., Ewangelicka Gmina Wyznaniowa w Lubniewicach – Gebornen Register 1809–1845, sygn. 66/1055/0/-1.

¹⁷ „Berlinische Nachrichten von Staats- und gelehrten Sachen” 1814, Nr. 88, S. 12 (23.07.1814).

¹⁸ F. Hößle, *Alte Papiermühle der Provinz Brandenburg* [11], S. 233–234.

¹⁹ AP GWlkp., Ewangelicka Gmina Wyznaniowa w Lubniewicach – Gebornen Register 1809–1845, sygn. 66/1055/0/-1, s. 474–475, 504–505, 564–565, 594–595, 614–615, 680–681; AP GWlkp., Ewangelicka Gmina Wyznaniowa w Lubniewicach – Gebornen und Getauften 1846–1896, sygn. 66/1055/0/-2, s. 96–97.

²⁰ L. Müller, *Die Fabrikation des Papiers, in Sonderheit des auf der Maschine gefertigten*, Berlin 1855, S. X.

²¹ „Öffentlicher Anzeiger als Beilage zum Amtsblatt” (Frankfurt a. d. Oder) 1845, Nr. 22 (28.05.1845).

i sucha prasa oraz miedziane bańki i formy. Początków fabryki papieru dożył wuj Carla Augusta – papiernik Gotthilf August Pauli, który zmarł 13 marca 1849 roku w wieku 80 lat²².

Rok 1853 przyniósł nowe połączenie rodzin papierników. Carl August Pauli swoją 22-letnią córkę Annę Sophie wydał za mąż za 24-letniego właściciela papierni w Marzęcinie (niem. Marienspring) – Christiana Ernsta Heinricha Hornunga²³.

19 grudnia 1860 roku, z powodu gorączki reumatycznej i zapalenia płuc, zmarł Carl August Pauli²⁴. Fabryka papieru przeszła w ręce jego żony Johanny Ulricke Pauli z domu Schottler, która prowadziła papiernię do 1862 roku. W tym czasie wdowa wydała za mąż swoje dwie córki: Antonię Luisę (8.09.1861) i Agnes Berthę (8.05.1862)²⁵.

W 1862 roku fabrykę papieru przejął jedyny żyjący syn – Gustav Eduard Carl Alexis Pauli, który 15 lipca 1862 roku zarejestrował firmę pod nazwą CA Pauli w sulęcińskim rejestrze handlowym²⁶. W tym samym roku porozumieniem stron zakończył się wieloletni spór pomiędzy hrabią Waldow a rodziną Paulich, dotyczący prawa do drewna. Spór sądowy o zapewniony w umowie sprzedaży młyna dostęp do tarcicy i drewna opałowego z okolicznych lasów w ilości 35 sążni drewna rocznie, prowadzony w latach 1820–1827, zakończył się odkupieniem praw do drewna przez hrabiego Waldow za kwotę 2978 talarów.

Gustav Eduard Carl Alexis Pauli ożenił się z Clarą Sophie Florentine z domu Stengel. Małżeństwo to zaowocowało narodzinami czterech córek: Idy Dorothei Julii (ur. 18.01.1864, zm. 12.07.1864), Margarethy Johanny Matildy (ur. 31.07.1865), Elisabeth Helene Florentine (ur. 18.02.1867) i Johanny Anny Marthy (ur. 4.03.1869)²⁷.

Próżno szukać w księgach kościelnych wzmianki o śmierci Gustava Eduarda Carla Alexisa lub członków jego rodziny. Przypuszczalnie sprzedał on młyn i wyjechał wraz z rodziną. Małżeństwo z Clarą Sophie Florentine najprawdopodobniej nie dało mu upragnionego męskiego potomka, co przyniosło kres dynastii papierników z rodziny Paulich.



3. Żeliwna tabliczka odnaleziona w ruinach młyna z zaznaczonym rokiem budowy fabryki papieru (fot. Jerzy Smalec)

²² AP GWlkp., Ewangelicka Gmina Wyznaniowa w Lubniewicach – Małżeństwa i zgoni 1846–1944, sygn. 66/1055/0/-/4, s. 373–374.

²³ Ibidem, s. 26–27.

²⁴ Ibidem, s. 481–482.

²⁵ Ibidem, s. 52–53.

²⁶ „Oeffentlicher Anzeiger” 1862, Nr. 30 (23.07.1862), ogłoszenie nr 3239, s. 576, <<https://opacplus.bsb-muenchen.de/Vta2/bsb10000673/bsb:4107635?page=1056>> [dostęp: 1.11.2018].

²⁷ AP GWlkp., Ewangelicka Gmina Wyznaniowa w Lubniewicach – Gebornen und Getauften 1846–1896, sygn. 66/1055/0/-/2, s. 328–329, 380–381, 416–417, 352–353. AP GWlkp., Ewangelicka Gmina Wyznaniowa w Lubniewicach – Małżeństwa i zgoni 1846–1944, sygn. 66/1055/0/-/4, s. 511–512.

Fabryka papieru CA Pauli została wymieniona jeszcze w 1872 roku w książce adresowej fabryk papieru²⁸. Ostatnim wzmiankowanym właścicielem papierni był Lewin Silberstein, który został odnotowany w 1878 roku w książce adresowej maszyn i fabryk papieru²⁹. Prawdopodobnie był on ostatnim właścicielem przedsiębiorstwa.

W 1880 roku, po 130 latach, papiernia stała się znowu częścią dominium hrabiego Waldowa, który nabył majątek bez maszyn za kwotę 12 tysięcy marek. Tym samym zakończona została 172-letnia historia papierni³⁰. Tereny po fabryce papieru hrabia Waldow przeznaczył na nowo utworzone leśnictwo. Na przełomie XIX i XX wieku rzeka przepływająca przez papiernię została uregulowana, tak aby omijała posiadłość. Staw przy papierni w latach 20. XX wieku praktycznie zniknął, przysypany ziemią nawożoną przez przybyszów osiedlających się na jego brzegu. Zmiana biegu rzeki spowodowała powstanie bagien i łąk.

Po upływie wielu lat teren po dawnej fabryce nadal służy leśnictwu. W ogrodzie kryją się ruiny papierni o tak ogromnej historii.



4. Pozostałość po ścianie przyziemia papierni z widocznym sklepieniem zejścia do podziemi (fot. Jerzy Smalec)



5. Pozostałości fundamentów wraz z zarysem papierni. Po lewej widoczny kawałek ściany, po prawej dawne koryto rzeczki (fot. Jerzy Smalec)

²⁸ *Adress-Buch der Maschinen-Papier-Fabriken und der Holzstoff-Fabriken des deutschen Reichs, Oesterreichs und der Schweiz*, Biberach 1872, s. 11.

²⁹ *Adress-Buch Maschinen-Papier und Pappen-Fabriken sowie der Holzstoff-, Strohhstoff- & Cellulose-Fabriken*, Biberach 1878–1879, s. 19.

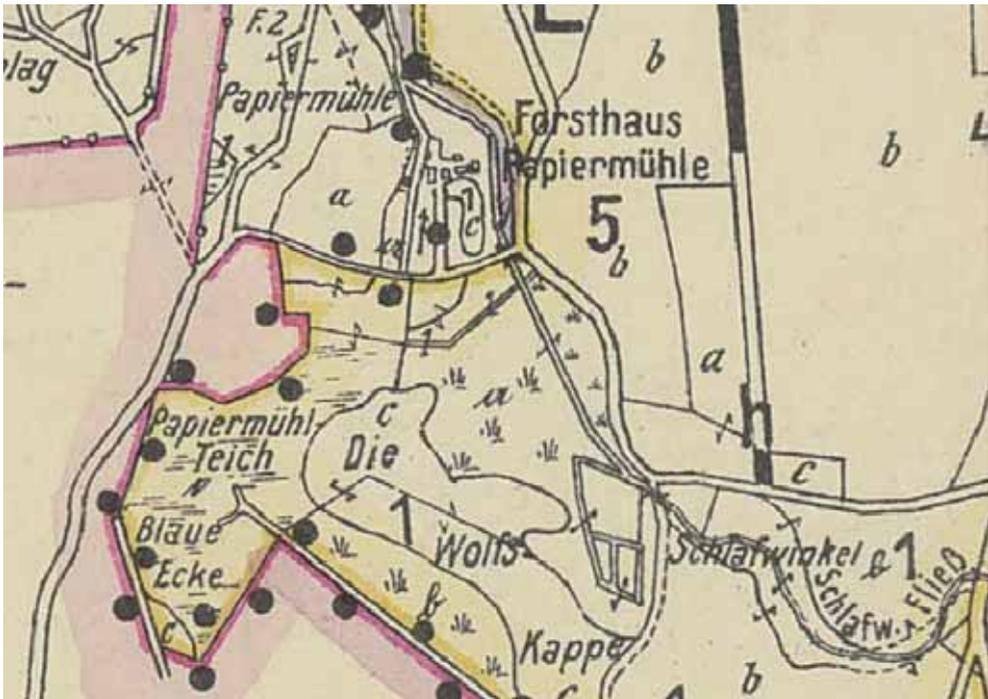
³⁰ G. Müncheberg, *Das Hammerfließ und seine Mühlen* [5], s. 23.



6. Pozostałości kamiennego fundamentu przyległego do koryta rzeczki. W tle zabudowania gospodarcze papierni i współczesny budynek mieszkalny (fot. Jerzy Smalec)



7. Widok na zasypane koryto rzeczki między stawem papierniczym, a młynem (fot. Jerzy Smalec)



8. Mapa podziału gruntów sporządzona 1.10.1909 roku. Teren opisano jako młyn, papierniczy/dom leśny. Na terenie papierni zaznaczone są istniejące budynki gospodarcze, a także nieistniejąca papiernia i budynek mieszkalny.

Dalsze dzieje papierni w Lubniewicach

W czasach nowożytnych powszechnie stały się pożary i podpalenia. Król Fryderyk Wilhelm I w 1718 roku założył w Berlinie towarzystwo *Feuersozietät*, ubezpieczające budynki na wypadek pożaru. Rok później towarzystwo rozszerzyło swoją działalność na całą Brandenburgię³¹. Informacją o ubezpieczeniu budynku była emaliowana tabliczka z napisem „*Feuersozietät der Provinz Brandenburg*” i pruskim orłem, wieszana na elewacji budynku. Taką tabliczkę odnaleziono w fundamentach papierni podczas prowadzonych prac porządkowych. W związku ze znaleziskiem należy przyjąć, że ubezpieczenie dla młyna zostało wykupione. Przez cały okres funkcjonowania papierni nie odnotowano informacji o ewentualnym pożarze obiektu, dlatego można uznać, że młyn ten nie był narażony na znaczące zagrożenie ogniem.

Mniej szczęścia miał mistrz papierniczy Daniel Gotthilf Müller, który pracował w lubniewickiej papierni w latach 1785–1800³². W 1804 roku rozpoczął on budowę młyna papierniczego w miejscowości Kownaty. Po dwóch latach budynek spłonął. Jeszcze w tym samym roku Daniel Gotthilf Müller go odbudował³³.

Kolejnym zagrożeniem dla funkcjonowania młyna były susze i wykorzystywanie rzeczki do celów transportowych. O ile nad niedoborami wody można było zapanować dzięki rozległemu stawowi papierniczemu, to już zmianie przeznaczenia rzeki nie można było zapobiec. W 1803 roku pojawiła się groźba likwidacji sześciu młynów w okolicy Lubniewic, w tym młyna papierniczego.

Wraz z odkryciem dobrze rokujących złóż węgla brunatnego pomiędzy Sulęcinem (niem. *Zielenzig*) i Lubniewicami rozpoczęto wydobywanie i sprzedaż tego surowca. Początkowo przychody ze sprzedaży urobku nie przewyższały kosztów wydobycia. Ratunkiem dla tej sytuacji było podanie do publicznej wiadomości informacji o sprzedaży węgla brunatnego spod Sulęcina, który miał być alternatywą dla drewna opałowego. Prasowe wiadomości przyniosły pożądany efekt. Popyt na węgiel znacznie wzrósł. Pierwszymi jego odbiorcami byli mieszkańcy Sulęcina. Już w pierwszych dniach sprzedaży szacowano popyt na 50–60 tysięcy korców³⁴ rocznie. Kolejne tygodnie przyniosły ogromną ilość listów z prośbami o transport węgla do największych okolicznych miast, takich jak Frankfurt nad Odrą, Gorzów Wielkopolski, Kostrzyn (niem. *Cüstrin*). Cena węgla brunatnego nie była jednak konkurencyjna w porównaniu z cenami węgla z innych regionów Prus, gdyż znacznie podnosił ją koszt transportu drogą lądową. W tym czasie rozpoczęto także badania nad

³¹ <https://de.wikipedia.org/wiki/Feuersoziet%C3%A4t> [dostęp: 19.09.2018].

³² F. Hößle, *Alte Papiermühle der Provinz Brandenburg*, Teil 6: *Papiermühle Kemnath bei Sternberg*, „*Der Papier-Fabrikant*” 1933, Nr. 15, S. 234–235.

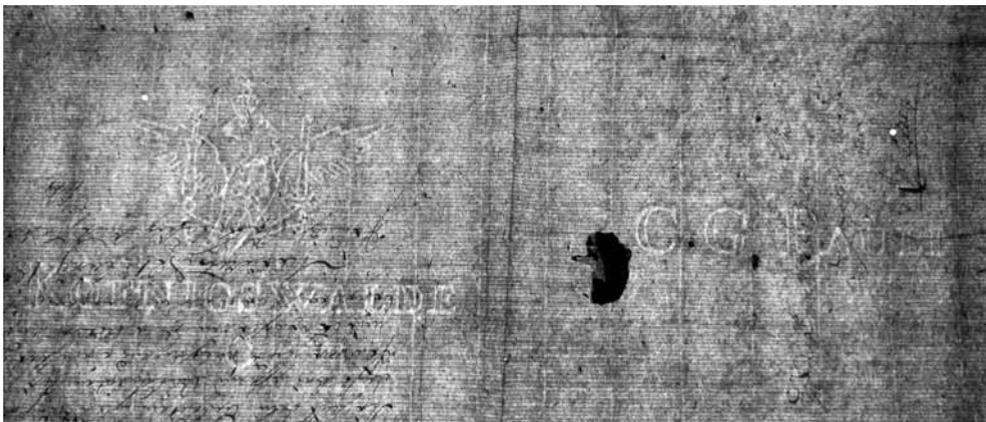
³³ Rep. 3 Neumärkische Kammer 6975; Belege zum Antrag des Papiermachers Gotthilf Müller von Müllersthal bei Kemnath, Kreis Sternberg, auf Erteilung einer Konzession zur Errichtung einer Papiermühle bei Kemnath; 1804–1806 (Akte).

³⁴ korzec (niem. *Scheffel*) – dawna jednostka objętości, stosowana dla ciał sypkich; po 1819 roku korzec liczył 128 litrów.

wykorzystywaniem węgla do opalania pieców wapiennych. Badania w fabryce w Gorzowie przyniosły pożądane efekty, lecz ze względu na drogi transport węgla brunatny był nadal mało konkurencyjny. Aby ratować rentowność jego wydobycia, administracja kopalń i hut wysłała do Sulęcina komisję mającą za zadanie zbadać możliwości wykorzystania znacznie tańszego transportu rzeczno-jeziernego. 1 sierpnia 1803 roku komisja ta przedstawiła trzy rozwiązania prowadzące do stworzenia dogodnej wodnej drogi transportowej. Jednym z pomysłów była eksploatacja rzeki zasilającej młyn papierniczy. Według planów miały być wykorzystane naturalne ciekły i zbiorniki wodne. Należało jedynie wykonać ćwierć mili kanału łączącego jezioro Bürger-See z Czerwonym Potokiem. Trasa transportu miała prowadzić przez nowo wykonany przekop do Czerwonego Potoku i dalej przez Jezioro Świerczowskie (niem. Ankensee), poprzez przesmyk łączący je z jeziorem Lubiąż (niem. Lubensee) i dalej do kanału przepływającego przez miasto Lubniewice do jeziora Krajnik, a następnie do rzeki Lubniewki, wpadającej do Warty. Zaletą tego rozwiązania była bliskość do punktów wydobycia węgla, krótka trasa transportu, strome nachylenie cieków wodnych i wystarczająca ilość wody. Jediną przeszkodą było sześć młynów znajdujących się na trasie transportu, a mianowicie Bergmühle na Czerwonym Potoku, Stadtmühle na kanale łączącym jezioro Lubiąż z Krajnikiem i znajdujących się na rzeczce Lubniewce



9. Odnaleziona tabliczka „Feuersozietät der Provinz Brandenburg” w ruinach papierni (fot. Jerzy Smalec)



10. Fotografia w przezroczu arkusza z Lubniewic z czasów Carla Gottlieba Pauli (1803-1814), (fot. Jerzy Smalec)

Papiermühle, Schneidemühle, Kalkmühle i Hammermühle. Szczęśliwie dla lubniewickiego młyna papierniczego komisja zaniechała tego rozwiązania, obawiając się znacznych odszkodowań na rzecz młynarzy³⁵.

The forgotten history of the paper mill in Lubniewice

Abstract

The article describes the history of the paper mill, and later the paper factory belonging to the New Masonic city of Königswalde (post-1945 Lubniewice). The origin of the paper mill dates back to the year 1708, and its construction is attributed to Baron Wolfgang von Schmettau. The very beginning of its operation and obtaining a license for the production of paper shows what privileges were granted to Barons associated with the royal court. After the death of Wolfgang von Schmettau in 1711 and the 8-year rule of his widow, the paper mill ends up in the hands of Baron Adolf Fredrich von Waldow in 1719. After 31 years, in 1750, Baron von Waldow sells the paper mill to paper maker Martin Focke, who managed it until 1762. Later, the mill ends up in the hands of the papermaker Gottfried Raetsch I, who tragically drowns in the paper pond in 1765, leaving the factory to his wife Anna Dorothe, née Krumbholtz. The mill does not thrive for long without a male manager. That same year, Anna Dorothe marries Johann Christoph Pauli. The marriage initiated more than a century dominance of the Pauli paper makers family in Lubniewice. We owe the second position in papermaking in 1803 among mills in Nowa Marchia to the Pauli family; production of a broad range of paper types, as well as the introduction of machine production of paper. The end of the Pauli dynasty most likely began in 1872, and the reason for this, apart from the issue of profitability, was the lack of a male heir who could continue the papermaking tradition. After 130 years in 1880, the paper mill goes back to the estate of the von Waldow family, ending the 172-year history of papermaking in Lubniewice.

Keywords: Nowa Marchia, Oststernberg, Königswalde, Lubniewice, paper mill, paper factory.

Translation Justin Nnorman

³⁵ H. Cramer, *Beiträge zur Geschichte des Bergbaus in der Provinz Brandenburg*, Bd. 1: *Kreis Sternberg*, Halle 1872, s. 21–25.

Die vergessene Geschichte der Papiermühle in Lubniewice

Zusammenfassung

Der Artikel beschreibt die Geschichte der Papiermühle, später Papierfabrik, die zur Stadt Königswalde in der Neumark (nach 1945 Lubniewice) gehörte. Die Entstehung der Papiermühle, deren Bau wir Baron Wolfgang von Schmettau verdanken, wird auf das Jahr 1708 datiert. Allein schon die Anfänge und die Art, eine Konzession zu erlangen, zeigen, welche Privilegien Barone genossen, die mit dem Königshof verbunden waren. Nach dem Tod Wolfgang von Schmettas 1711 und der acht Jahre währenden Leitung der Papiermühle durch seine Witwe, gelangte die Manufaktur 1719 in die Hände des Barons Adolph Fredrich von Waldow. Baron von Waldow verkaufte 1750 – nach 31 Jahren Leitung – die Papiermühle an Martin Fock, in dessen Besitz sie bis zum Jahr 1762 verblieb. Später ging die Mühle an Gottfried Raetsch I über, der 1765 auf tragische Weise im Teich der Papiermühle ertrank und den Besitz seiner Frau Annie Dorothe, geb. Krumbholtz, hinterließ. Die Papiermühle blieb jedoch nicht lange in weiblicher Hand. In dem gleichen Jahr ging Anna Dorothe mit Johann Christoph Pauli den Bund der Ehe ein, einer Ehe, die für ein Jahrhundert die Vorherrschaft der Familie Pauli in der Papierbranche von Lubniewice einläutete. Es ist nunmehr das Verdienst der Familie Pauli, die Papiermühle im Jahr 1803 in der Neumark auf den zweiten Platz gebracht zu haben, da die Manufaktur ein umfassendes Angebot an Papier darbieten konnte und weiter auch mit der maschinellen Herstellung von Papier begann. Das Ende der Dynastie Pauli erfolgte höchstwahrscheinlich 1872. Der Grund dafür lag – außer in Problemen wirtschaftlicher Art – vor allem darin, dass es keinen männlichen Nachkommen gab, der die Papiertraditionen hätte fortsetzen können. Nach 130 Jahren ging die Papierfabrik im Jahre 1880 in den Besitz der Familie von Waldow über und beendet damit die 172-jährige Geschichte der Papierherstellung in Lubniewice.

Schlüsselbegriffe: Neumark, Oststernberg, Königswalde, Lubniewice, Papiermühle, Papierfabrik.

Übersetzt von Alexander Alisch

Zapomenutá historie papírny v Lubniewicach

Shrnutí

Článek popisuje dějiny papírenského mlýna a později továrny na papír, která patřila městu Königswalde (po roce 1945 Lubniewice) v regionu Nová marka. Vznik papírny je datován do roku 1708 a o její výstavbu se zasloužil baron Wolfgang von Schmettau. Začátky firmy a získání koncese na výrobu papíru dokazují, jaké výsady měli baroni úzce spojení s královským dvorem. Po smrti Wolfganga von Schmettau v roce 1711 a osmiletém řízení vdovou papírna přešla v roce 1719 do rukou barona Adolpha Fredricha von Waldow. Baron von Waldow po 31 letech prodal v roce 1750 papírenský mlýn výrobcí papíru Martinu Focke, v jehož vlastnictví mlýn zůstal do roku 1762. Později mlýn přešel do rukou výrobce papíru Gottfrieda Raetsch I., který tragicky zahynul, utopil se v papírenské nádrží v roce 1765 a podnik zdědila manželka Anna Dorothea za svobodna Krumbholtz. Mlýn nezůstal příliš dlouho bez mužského správce. V tomtéž roce se Anna Dorothea vdala za Johanna Christoha Pauli. Toto manželství zahájilo více než stoletou vládu v Lubniewicach výrobců papíru z rodu Pauli. Právě rodu Pauli vděčíme za druhé místo papírny v roce 1803 mezi mlýny Nové marky, výrobu široké škály druhů papírů a za zahájení strojní výroby papíru. Konec dynastie Pauli nastal nejpravděpodobněji v roce 1872 a příčinou byla, kromě ziskovosti, nepřítomnost mužského potomka, který by pokračoval v papírenské tradici. V roce 1880 se papírna po 130 letech vrátila do majetku rodu von Waldů a ukončila tak 172letou historii papírenství v Lubniewicach.

Klíčová slova: Nová marka, Oststernberg, Königswalde, Lubniewice, papírenský mlýn, továrna na papír.

Překlad Otmar Robosz

Artur Steinhagen (1858–1907) – założyciel fabryki papieru w Myszkowie

Steinhagenowie są jedną z wielu rodzin, które w pierwszej połowie XIX wieku wyemigrowały z Prus i innych krajów niemieckich oraz Czech i osiedliły się w Królestwie Polskim, utworzonym po kongresie wiedeńskim. Proces ten odegrał bardzo ważną rolę w rozwoju tutejszego przemysłu i rozbudowy wielu miast w okręgu łódzkim. Sami Steinhagenowie jeszcze w pierwszym pokoleniu po osiedleniu się w Kongresówce zawodowo związani byli z rolnictwem jako administratorzy majątków ziemskich. Dopiero druga i trzecia generacja tego rodu, żyjąca na przełomie XIX i XX wieku, zainteresowała się przemysłem. W tym czasie dokonała się również ich kulturowa i językowa asymilacja w środowisku polskim. W dwudziestolecie międzywojennym rodzina Steinhagenów zaliczana była – obok Saengerów, Szwarcsztajnow i Natansonów – do najważniejszych właścicieli fabryk papieru działających w Polsce. W 1939 roku Steinhagenowie zarządzali zakładami w Myszkowie, Pabianicach i Włocławku i nadzorowali budowę kolejnej papierni – w Żydaczowie, na wschodzie II Rzeczypospolitej. Dając dowód swego patriotyzmu, jako żołnierze wojska polskiego brali udział w kampanii wrześniowej, a następnie działali w strukturach Armii Krajowej. W Polsce Ludowej – jako tzw. wrogów ludu – rodzinę Steinhagenów pozbawiono przedwojennego majątku, a ich fabryki zostały znacjonalizowane. O zakładach celulozowo-papierniczych we Włocławku Igor Newerly napisał w 1952 roku powieść pt. *Pamiętka z celulozy*, która stała się sztandarowym dziełem polskiego socrealizmu i lekturą szkolną. Powieść tę w 1954 roku przeniósł na ekran Jerzy Kawalerowicz. Zarówno w książce, jak i w filmie – zatytułowanym *Celuloza* – przedwojenni właściciele fabryki zostali



1. Artur Steinhagen z żoną Marią z domu Knothe, zbiory Muzeum Miasta Pabianic

ukazani w negatywny sposób. Władza starała się o nich zapomnieć – nie znaleźli zatrudnienia w żadnym zakładzie papierniczym, a tym bardziej w administracji państwowej zarządzającej powojenną branżą papierniczą w Polsce. Dopiero po upadku komunizmu w 1989 roku ukazały się pierwsze publikacje dotyczące dziejów rodziny i biografie poszczególnych jej członków związanych z papiernictwem¹. Jak dotąd jednak nie ma żadnego opracowania poświęconego Arturowi Steinhagenowi, założycielowi fabryki papieru w Myszkowie, którego potomkowie w dwudziestoleciu międzywojennym mieli duży wpływ na rozwój przemysłu celulozowo-papierniczego II Rzeczypospolitej.

Ród Steinhagenów wywodzi się z zachodnich Niemiec, z miasta Steinhagen, położonego w kraju związkowym Nadrenia Północna-Westfalia. Z czasem z westfalskiego rodu Steinhagenów wydzieliły się dwie linie. Jedna z nich osiadła na wybrzeżu Morza Północnego, natomiast druga przybyła do należących do Zakonu Krzyżackiego Prus Wschodnich i zamieszkała w miejscowości Prabuty (Riesenburg)². To właśnie z tej linii wywodzili się późniejsi właściciele fabryk papieru w Myszkowie, Pabianicach i Włocławku. W latach 30. XIX wieku trzech przedstawiciele rodu Steinhagenów – bracia Aleksander Ludwik (1813–1884), Gustaw Franciszek (1815–1852) i Franciszek Adolf (1819–1903) – wyemigrowali do Królestwa Polskiego, gdzie swoje życie zawodowe związali z rolnictwem – zarządzali gorzelniami i byli administratorami dóbr ziemskich należących do polskich rodzin szlacheckich. Każdy z nich dążył ponadto do usamodzielnienia się i zdobycia własnego majątku, który zabezpieczyłby przyszłość ich rodzinom. Jako pierwszemu udało się to Gustawowi. Rozpoczął on pracę, obejmując stanowisko inspektora gorzelnii w Wilczem w Wielkim Księstwie Poznańskim, a następnie został dzierżawcą folwarków w okolicach Rawy Mazowieckiej, najpierw w Wielkiej, a po ożenku z Karoliną Gollnisch w 1842 roku – w Lipiach. W 1851 roku Gustaw stał się również dzierżawcą dóbr koronnych Zawada, położonych w okolicach Tomaszowa Mazowieckiego. Rok później zmarł na cholere³, pozostawiając żonę z ośmiorgiem dzieci. Gustaw został pochowany na cmentarzu ewangelickim w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie obecnie jego grób jest jednym z najstarszych zachowanych nagrobków na tamtejszej nekropolii⁴.

Dzierżawę folwarku w Wielkiej przejął po Gustawie drugi z braci – Franciszek, który także wszedł w posiadanie dużego majątku w Mirowicach koło Grójca. Ożenił się on z Herminą Geist, z którą miał troje dzieci. Dożył sędziwego wieku i zmarł w 1903 roku w Rawiczu⁵.

¹ M.E. Steinhagen, *Kruschowie – historia rodu*, Łódź 2003. T. Dziki, *Steinhagen Feliks Aleksander, Włocławski słownik biograficzny*, Włocławek 2011.

² Ibidem, s. 12.

³ M.E. Steinhagen, *Steinhagenowie i historia ze smakiem*, Warszawa 2005.

⁴ Ibidem, s. 13–15.

⁵ Ibidem, s. 13.

Gospodarstwo w Wielkiej w 1849 roku przeszło w ręce kolejnego z braci – Aleksandra, który mimo że był najstarszy z całej trójki, najpóźniej się usamodzielił. Wcześniej, jako jedyny z braci, odbył trzyletnią służbę wojskową w Głogowie, a po jej zakończeniu przez krótki czas był komisarzem gospodarczym w Branicy Radzyńskiej i w Głombie na Lubelszczyźnie. W 1844 roku ożenił się z Antoniną Mittelstädt. W 1849 roku zadenuncjowany w związku z krytyczną wypowiedzią na temat cara został osadzony w warszawskiej Cytadeli. Dzięki staraniom braci, rodziny żony i jej samej Aleksander został zwolniony i przez kilka lat był dzierżawcą majątku Inowłódz nad Pilicą⁶. Ostatecznie w latach 60. XIX wieku objął w dzierżawę należący do rodziny żony majątek Lipie koło Wielunia, gdzie spędził pozostałe lata swego życia⁷.

Aleksandra Ludwika należy uznać za protoplastę polskiej linii Steinhagenów. Jego małżeństwo z Antoniną Mittelstädt doczekało się ośmiorga dzieci: Aleksandra (1845–1919), Marii (1847–1948), Gustawa (1849–1897), Franciszka (1850–1915), Edwarda (1852–1921), Julii (1857–1936), Artura (1858–1907) i Matyldy (1862–1889)⁸.

Pierwszym przemysłowcem i papiernikiem w rodzinie został Artur Steinhagen, który urodził się 24 grudnia 1858 roku w Inowłodzu. Gimnazjum i wyższą szkołę handlową ukończył w Kluczborku i Opolu. Po studiach rozpoczął praktykę zawodową w fabryce papieru w Pabianicach. Papiernia ta od 1870 roku należała do zamieszkałego w Warszawie, ale wywodzącego się z Łodzi Roberta Saengera⁹. Wybór Pabianic nie był przypadkowy, obie rodziny łączyły bowiem wzajemne związki małżeńskie i towarzyskie, co w tamtych czasach miało duże znaczenie. Żoną Roberta Saengera była Maria Knothe, pochodząca ze znanej, bogatej rodziny właścicieli zakładów przemysłu wełnianego w Tomaszowie Mazowieckim¹⁰. Natomiast jej starszy o 10 lat brat, Herman Fryderyk Knothe, ożenił się w 1864 roku z siostrą Artura – Marią Steinhagen. Należy również pamiętać, że poprzez małżeństwa rodzina Knothe powiązana była także z posiadaczami największych zakładów włókienniczych w Pabianicach – z rodziną Kruschów¹¹. Jak już wspomniano, Saengerowie mieszkali na co dzień w Warszawie, co powodowało konieczność zatrudnienia w Pabianicach osoby do kierowania firmą pod ich nieobecność. Prawdopodobnie z polecenia swej siostry Marii młody Artur Steinhagen został zatrudniony w pabianickiej papierni, a w 1879 roku, po nagłej śmierci Roberta Saengera, rodzina postanowiła powierzyć mu zarządzanie fabryką aż do czasu, kiedy dzieci zmarłego – Oskar i Wanda – osiągną pełnoletność¹². W ich imieniu Artur Steinhagen przez 15 lat samodzielnie

⁶ Ibidem, s. 14.

⁷ Ibidem, s. 14.

⁸ M.E. Steinhagen, *Kruschowie...* [1], s. 105–106.

⁹ Idem, *Steinhagenowie...* [3], s. 42.

¹⁰ Idem, *Kruschowie...* [1], s. 96–97.

¹¹ Ibidem, s. 97.

¹² J. Bałchan, *Fabryka papieru w Pabianicach pod zarządem rodziny Saengerów 1870–1930*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2017, t. 11, s. 59.

administrował firmą papierniczą, gdzie zdobywał doświadczenie w tej branży i nawiązywał kontakty handlowe. Z powierzonej mu funkcji wywiązał się sumiennie. W okresie tym Steinhagen doprowadził do modernizacji pabianickiej papierni, zwiększył jej produkcję i rozszerzył asortyment oferowanych przez nią towarów¹³. Choć nieznana jest dokładna data uruchomienia maszynowej produkcji papieru ze szmat lnianych oraz ścieru, można przypuszczać, że stało się to pod zarządem Artura Steinhagena¹⁴.

W 1889 roku Artur Steinhagen ożenił się ze swoją młodziutką siostrzenicą – Marią Knothe. Ślub ten wprowadził go do grona największych rodzin fabrykanców w Pabianicach, utrzymujących rozległe stosunki handlowe i towarzyskie, co niewątpliwie mogło mu pomóc w dalszej karierze zawodowej¹⁵. Małżeństwo Artura i Marii Steinhagenów dochowało się czterech synów: Stefana (1892–1939), Adolfa (1894–1939), Karola (1902–1981) i Feliksa (1904–1939). Dwóch pierwszych przyszło na świat jeszcze w Pabianicach, młodsi natomiast urodzili się już w Myszkowie, gdzie Artur Steinhagen postanowił wybudować fabrykę papieru¹⁶.

W 1894 roku Artur Steinhagen przekazał papiernię w Pabianicach pełnoletniemu już Oskarowi Saengerowi¹⁷, sam natomiast razem z Ludwikiem Wehrem i innymi udziałowcami postanowił otworzyć własny nowoczesny zakład. Wybór padł na miejscowość Myszków. Lokalizacja fabryki w tym miejscu nie była przypadkowa. Znajdujące się w pobliżu kopalnie węgla kamiennego, działające na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego, miały stanowić zaplecze energetyczne powstającej papierni. Wodę niezbędną w procesie produkcji dostarczyć miała przepływająca nieopodal rzeka Warta. Przez Myszków przebiegała warszawsko-wiedeńska linia kolejowa, co umożliwiała szybki transport węgla, maszyn, surowców i papieru. Niewątpliwie przy wyborze Myszkowa pod uwagę brano również fakt, że w okolicach można było znaleźć odpowiednią liczbę rąk do pracy. W niedalekiej odległości znajdował się łódzki okręg przemysłowy z rozwijającymi się w szybkim tempie aglomeracjami miejskimi. Stanowić one mogły rynek zbytu dla powstającej w Myszkowie papierni¹⁸.

Artur Steinhagen, będąc jeszcze w Pabianicach, dostrzegał rosnące zapotrzebowanie na papier pakowy w przemyśle włókienniczym. Na tym rynku wewnętrznym zwiększał się również popyt na papier drukowy i papier do pisania; wpływ na to miała szybka urbanizacja okręgu łódzkiego i wzrost liczby mieszkańców okolicznych miast. Papierzy wyprodukowane w Myszkowie mogły być sprzedawane także na chłonnym rynku rosyjskim. Zniesienie barier celnych i ściślejsze zespolenie Kongresówki z Rosją po powstaniu styczniowym to okoliczności, które przed ów-

¹³ Ibidem, s. 60.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ M.E. Steinhagen, *Steinhagenowie...* [3], s. 21.

¹⁶ Ibidem, s. 42.

¹⁷ J. Bałchan, *Fabryka papieru w Pabianicach...* [12], s. 63.

¹⁸ M. Nita, *Fabryka papieru w Myszkowie*, „Przegląd Papierniczy” 1978, nr 5, s. 189.

czesną branżą papierniczą otwierały zupełnie nowe możliwości. To niewątpliwie zadecydowało o budowie fabryki papieru w Myszkowie. Fundusze niezbędne do jej wybudowania dostarczyć miała spółka komandytowa pod nazwą Steinhagen, Wehr i Ska, założona w 1894 roku przez Artura Steinhagena i Ludwika Wehra, który był ziemianinem, właścicielem majątku Karczew w powiecie łaskim. Swoje udziały do spółki wnieśli także: Tadeusz Morawski (25 tysięcy rubli), Jan Kozłowski (15 tysięcy rubli), Ludwik Franciszek Kozłowski (10 tysięcy rubli), hr. Stanisław Broel-Plater (10 tysięcy rubli), Józef Tworowski (5 tysięcy rubli) i Franciszek Chłapowski (5 tysięcy rubli). Pozostały kapitał był w ręku Artura Steinhagena¹⁹.

Początkowo kapitał zakładowy wynosił 186 500 rubli, a po roku zwiększono go do kwoty 225 tysięcy rubli. Z pieniędzy tych udało się zakupić działkę o powierzchni 19 morgów i 42 prętów kwadratowych nowopolskich, należącą do majątku Mijaczów. Dobra te położone były nad Wartą przy stacji kolejowej Myszków. Ich właścicielami byli bracia Józef i Roman Bauerertzowie²⁰. Natychmiast po zakupie ziemi przystąpiono do prac budowlanych i zamówiono niezbędne maszyny i urządzenia w śląskiej firmie H. Füllnera w Cieplicach.

Budowa papierni w Myszkowie trwała od lipca 1894 roku do czerwca roku następnego. W nowej hali produkcyjnej zamontowano pierwszą maszynę papierniczą (MP1), zakupioną za kwotę około 50 tysięcy rubli²¹. Jej szerokość robocza wynosiła 2,18 m, a wydajność – 8 ton papieru na dobę²². Artur Steinhagen osobiście nadzorował montaż tego urządzenia, co później negatywnie wpłynęło na jego zdrowie²³. Początkowo energię stanowiącą siłę napędową wszystkich urządzeń pracujących w papierni miały dostarczać dwie maszyny parowe o mocy 50 i 60 HP (koni parowych), ale już trzy lata później moc ta została zwiększona do 1090 HP, czyli 1105 KM (koni mechanicznych)²⁴.

Produkcję papieru uruchomiono z końcem 1895 roku. Wytwarzany był papier pakowy, papier do wyrobu obić (tapet) oraz niższe gatunki papieru do pisania, papier drukowy, albumowy i ustnikowy do wyrobu papierosów²⁵. Fabryka produkowała papier z celulozy – sprowadzanej z Włocławka, a również z zagranicy (Wiedeń, Cargrad, Tapiał)²⁶.

W 1896 roku w Myszkowie została uruchomiona szmaciarnia²⁷, do przetwarzania na masę papierniczą szmat lnianych, oraz ścieralnia²⁸, wytwarzająca na własne

¹⁹ H. Rydygier, *Historia fabryki papieru w Myszkowie oraz «S.A. Steinhagen i Saenger, Fabryki Papieru i Celulozy»*, „Przegląd Papierniczy” 1998, nr 8, s. 491.

²⁰ M. Nita, *Fabryka papieru w Myszkowie* [18], s. 189.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

²³ M.E. Steinhagen, *Steinhagenowie...* [3], s. 45.

²⁴ M. Nita, *Fabryka papieru w Myszkowie* [18], s. 189.

²⁵ H. Rydygier, *Historia fabryki papieru w Myszkowie...* [19], s. 491.

²⁶ M. Nita, *Fabryka papieru w Myszkowie* [18], s. 189.

²⁷ H. Rydygier, *Historia fabryki papieru w Myszkowie...* [19], s. 491.

²⁸ Ibidem.

potrzeby ścier z drewna osikowego, topolowego i świerkowego, sprowadzanego z Finlandii, Litwy i Galicji²⁹. Drewno pozyskiwano również z lasów należących do majątku Złoty Potok. Dobra te należały do hrabiów Raczyńskich. Ich zarządcą był Tadeusz Morawski, będący jednym z udziałowców spółki należącej do Artura Steinhagena. Miał on szerokie plenipotencje od właścicieli w sprawie wyrębu lasu i sprzedaży drewna na potrzeby papierni w Myszkowie³⁰.

Do 1900 roku zakład produkował od 1000 do 1400 ton papieru rocznie. Z początkiem XX wieku produkcja zaczęła wzrastać, by w 1907 roku osiągnąć poziom 2367 ton. Zmieniała się także liczba osób pracujących w fabryce. W czasie jej uruchomienia zatrudnionych było tutaj 85 pracowników, a w latach 1900–1907 zatrudnienie wzrosło do 113 robotników³¹. Akcjonariusze spółki w latach 1896–1907 uzyskiwali dość wysokie dywidendy na łączną kwotę 360 tysięcy rubli, co stanowiło 144 procent włożonego przez nich kapitału³².

Artur Steinhagen zmarł w 1907 roku, w sile wieku, mając zaledwie 49 lat. W opublikowanych w ostatnich latach wspomnieniach rodzinnych pojawiają się opinie, że pogorszenie się stanu jego zdrowia, jak i śmierć w tak młodym wieku spowodowane były wyczerpującą pracą w firmie Roberta Saengera w Pabianicach, a także stresem związanym z uruchomieniem papierni w Myszkowie. Pochowano go na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Częstochowie, który z czasem stał się miejscem pochówku także innych członków rodziny Steinhagenów. Do czasu osiągnięcia pełnoletności przez synów Artura zarząd w fabryce w Myszkowie przejęli dwaj jego bratankowie: Henryk oraz Aleksander Władysław. Ten ostatni ożenił się z wdową po Arturze – Marią z domu Knothe³³.

Artur Steinhagen (1858–1907) founder of the paper mill in Myszków

Abstract

The article presents the history of the Steinhagen family, German emigrants that settled in the Kingdom of Poland in the '30s of the XIX century. Arthur Steinhagen, a descendant of the family, initially worked at the paper mill in Pabianice and then in 1894, began the construction of the paper mill in Myszków, one of the largest paper mills in Poland in the interwar period. The author of the study drew attention to the links between the Steinhagen's and the families of Knothe and Krusche that played

²⁹ M. Nita, *Fabryka papieru w Myszkowie* [18], s. 189.

³⁰ M.E. Steinhagen, *Steinhagenowie...* [3], s. 44.

³¹ M. Nita, *Fabryka papieru w Myszkowie* [18], s. 189.

³² Ibidem.

³³ M.E. Steinhagen, *Steinhagenowie...* [3], s. 45–46.

a significant role in the development of the textile industry in the region of Łódź. The study also sheds light on the history of the Myszków paper mill in the years 1894–1907, when the plant was managed by Arthur Steinhagen.

Keywords: Pabianice, Myszków, Steinhagen, Knothe, Saenger, Krusche.

Translation Justin Nnorman

Artur Steinhagen (1858–1907) – Gründer der Papierfabrik in Myszków

Zusammenfassung

Der Artikel stellt die Geschichte der Familie Steinhagen vor, deutschen Auswanderern, die sich in den 1830er Jahren im Königreich Polen niederließen. Der aus dieser Familie stammende Artur Steinhagen arbeitete zunächst in der Papierfabrik in Pabianice und begann 1894 mit dem Bau einer Papierfabrik in Myszków, einer der größten Papierfabriken Polens der Zwischenkriegszeit. Der Autor der Studie macht auf die Verbindungen zwischen Steinhagen und den Familien Knothe und Krusche aufmerksam, die eine wichtige Rolle bei der Entwicklung der Textilindustrie in der Region Łódź spielten. Der Artikel stellt weiter die Geschichte der Papierfabriken in Myszków in den Jahren 1894–1907 vor, dem Zeitraum, in dem die Fabrik von Artur Steinhagen geleitet wurde.

Schlüsselbegriffe: Pabianice, Myszków, Steinhagen, Knothe, Saenger, Krusche.

Übersetzt von Alexander Alisch

Artur Steinhagen (1858–1907) zakladatel továrny na papír v Myszkowie

Shrnutí

Článek představuje dějiny rodu Steinhagenů, německých emigrantů, kteří se ve 30. letech 19. století usadili v Polském království. Artur Steinhagen pocházející z tohoto rodu zpočátku pracoval v papírně v Pabianicach a pak v r. 1894 zahájil výstavbu továrny na papír v Myszkowie, jedné z největších továren na papír v Polsku v meziválečném období. Autor článku poukázal na vazby Steinhagenů s rody Knothe a Krusche, které sehrávaly důležitou úlohu v rozvoji textilního průmyslu v lodžském

kraji. V článku byla ukázána také historie továrny na papír v Myszkowie v letech 1894–1907, kdy tento podnik řídil Artur Steinhagen.

Klíčová slova: Pabianice, Myszków, Steinhagenovi, Knothe, Saenger, Krusche.

Překlad Otmar Robosz

ARTYKUŁY
I ROZPRAWY
– DZIEJE DUSZNIK-ZDROJU

Sytuacja społeczno-polityczna w powiecie kłodzkim ze szczególnym uwzględnieniem Dusznik-Zdroju w pierwszych latach po wojnie (1945–1947) Wybrane aspekty*

Wstęp

Historia ziemi kłodzkiej od wielu lat jest przedmiotem zainteresowania czeskich, niemieckich i polskich historyków. Mimo powstania syntez, monografii oraz kilku prac zbiorowych, które dotyczą tego niewielkiego regionu, okres po 1945 roku nadal wymaga zaawansowanych badań¹. Dotyczy to także miast i miasteczek. Duszniki-Zdrój nie są wyjątkiem². Nie wiadomo, kiedy dokładnie w mieście pojawili się przedstawiciele Grupy Operacyjnej Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministra Przemysłu, kim byli ludzie tworzący lokalną administrację, jak przebiegał proces wysiedlania Niemców, osiedlania się ludności napływowej, przebiegu referendum ludowego w czerwcu 1946 roku i wyborów do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 roku czy tworzenia i działań organów represji na tych terenach. Niniejszy tekst stanowi próbę odpowiedzi na niektóre z tych pytań w świetle zebranego materiału archiwalnego. Analizie poddałem dokumenty znajdujące się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu³ oraz w Oddziale w Kamińcu

* Artykuł jest efektem kwerendy archiwalnej zrealizowanej w ramach wewnętrznego grantu dla młodych naukowców na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, zgodnie z umową nr 0420/2355/17. Autor tekstu przygotowuje także, pod kierunkiem prof. Małgorzaty Ruchniewicz, rozprawę doktorską poświęconą okresowi stalinowskiemu na ziemi kłodzkiej, zatytułowaną *Totalitaryzm na peryferiach? Stalinizacja ziemi kłodzkiej w latach 1948–1956*.

¹ Szczegółową bibliografię prac o ziemi kłodzkiej przedstawia Irena Klimaszewska w artykule *Seznam pramenů a literatury [w:] Kladsko. Dějiny regionu*, O. Felcman, R. Gładkiewicz a kol., Hradec Králové–Wrocław–Praha–Kłodzko 2012, s. 463–524.

² Istotne ustalenia dotyczące historii regionu publikowane są w „Roczniku Muzeum Papiernictwa” od 2007 roku. W periodyku tym brakuje jednak artykułów dotyczących historii miasta po 1945 roku. W 2005 roku Roman Nowacki wydał monografię miasta. Publikacja, mimo iż oparta na materiałach źródłowych, pochodzących m.in. z Archiwum Państwowego we Wrocławiu Oddział w Kamińcu Ząbkowickim, nie wyjaśnia wielu istotnych kwestii i nie odpowiada na postawione w niniejszym artykule pytania. Zob. R. Nowacki, *Duszniki Zdrój*, Opole 2005.

³ Z Archiwum Państwowego we Wrocławiu [dalej: APWr] wykorzystałem głównie materiały partyjne wytworzone przez Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej we Wrocławiu [dalej: KW PPR], Komitet Powiatowy [dalej: KP] PPR w Kłodzku i Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej [dalej: PK PPS] w Kłodzku oraz dokumenty administracyjne Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego [dalej: UWW]. W dalszej części artykułu, odwołując się do wspomnianych materiałów archiwalnych, stosuję przedstawione w nawiasach skróty.

Ząbkowickim⁴. Dla opisu przejmowania terenów przez polską administrację istotna była kwerenda w Archiwum Akt Nowych w Warszawie⁵. Nie mniej ważna okazała się analiza zasobów Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie⁶. Dla ustalenia działalności aparatu represji w Dusznikach-Zdroju niezbędna była kwerenda w Oddziałowym Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu⁷. Uzupełnieniem źródeł dla poniższych rozważań są doniesienia wrocławskiej prasy.

Tekst kończy się na opisie przebiegu wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku w Dusznikach-Zdroju. W związku z tym, że nie zachowało się wiele dokumentów dotyczących drogi do „zjednoczenia” PPR i PPS w Dusznikach-Zdroju w grudniu 1948 roku, wątek ten został pominięty, a ramy czasowe artykułu zawężone do lat 1945–1947⁸.

1. Trudne początki w 1945 roku

Pierwsze miesiące po kapitulacji Trzeciej Rzeszy w maju 1945 roku były nie tylko – jak często bezrefleksyjnie powiela się w publikacjach – czasem odbudowy i porządku, ale przede wszystkim czasem chaosu i ogólnego bezprawia⁹. Narastały ogromne problemy aprowizacyjne, związane z brakiem chleba i wody (szczególnie nasilone we Wrocławiu i w Legnicy). Z podobnymi problemami borykały się Duszniki-Zdrój, gdzie do końca 1946 roku przydział żywności był wydawany na kartki¹⁰. W pierwszym miesięcznym raporcie Miejskiego Komitetu PPS z października 1945 roku informowano: „Sytuacja żywnościowa w Dusznikach jest katastrofalna, ludność polska głoduje, gdyż przydziały są minimalne i niewystarczające. Wiele osób wyjeżdża bezpowrotnie przez co zmniejsza się liczba Polaków w mieście i okolicy.

⁴ W Archiwum Państwowym we Wrocławiu Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim [dalej: APKZ] korzystałem z akt gminy Duszniki-Zdrój [dalej: AgD-Z], dokumentów Zarządu Miejskiego w Dusznikach-Zdroju [dalej: ZMD-Z], Starostwa Powiatowego [dalej: SP] w Kłodzku oraz Powiatowej Rady Narodowej [dalej: PRN] w Kłodzku.

⁵ W Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN] wykorzystałem materiały Grup Operacyjnych Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu [dalej: GO KERM].

⁶ Z Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie [dalej: ASG] przeanalizowałem materiały archiwalne (sprawozdania i meldunki) pochodzące z zespołu Sudeckiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza [dalej: SB WOP]. Od 1945 roku w strukturach 11 Oddziału Ochrony Pogranicza (1945–1946) i 11 Wrocławskiego Oddziału Wojsk Ochrony Pogranicza (1946–1948) w Kłodzku działała 52 Komenda Odcinka Wojsk Ochrony Pogranicza z siedzibą w Dusznikach-Zdroju.

⁷ Z Oddziałowego Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu [dalej: AIPN Wr] przeanalizowałem głównie sprawozdania i raporty Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego [dalej: PUBP] w Kłodzku, Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej [dalej: KPMO] w Kłodzku, materiały dotyczące referendum ludowego w Dusznikach-Zdroju oraz materiały dotyczące działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego [dalej: PSL] w województwie wrocławskim.

⁸ Szczegółowa analiza działalności PPR na ziemi kłodzkiej w latach 1945–1948 została przygotowana w osobnym artykule, który ukaże się w czasopiśmie „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” 2018, nr 7.

⁹ Zob. M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.

¹⁰ Zob. APKZ, ZMD-Z, sygn. 6.

Urzednicy Zarządu Miejskiego w Dusznikach od początku pracy, tj. od kilku miesięcy nie otrzymują poborów służbowych i grożą porzuceniem pracy i wyjazdem, co pociągnęłyby za sobą nieobliczalne następstwa¹¹.

Po wojnie niejasna była sytuacja polityczna i zasady przejmowania władzy przez polską administrację. Komendanci wojenni Armii Czerwonej, którzy wcześniej objęli władzę na zajętych terenach, kwestionowali nie tylko działania przedstawicieli polskiego aparatu administracyjnego, ale nawet samą ich obecność¹². W przypadku Dusznik-Zdroju problemów nastręcza już określenie dokładnej daty, kiedy polskie władze rozpoczęły w mieście działalność. Tworzeniem polskiej administracji w poszczególnych powiatach mieli zająć się pełnomocnicy obwodowi. W połowie maja przybyli oni do Kłodzka i do Bystrzycy Kłodzkiej¹³. Tadeusz Musiał, który został mianowany pełnomocnikiem obwodowym dla powiatu kłodzkiego (Obwód XXIV), zjawił się w Kłodzku wraz z 16-osobową grupą prawdopodobnie 17 maja¹⁴.

Obwodowa Grupa Operacyjna KERM, która odpowiadała za uruchomienie przemysłu, pojawiła się w Kłodzku 26 maja 1945 roku. Z jej raportów jednoznacznie wynika, że nie od razu doszło do przejścia miasta przez polską administrację. Co najmniej do połowy czerwca działał w mieście jeszcze magistrat niemiecki¹⁵. Nie była to sytuacja zaskakująca. Sowietci przyzwalali na działalność niemieckiej administracji cywilnej, gdyż trzeba było sprostać potrzebom ludności. Poza tym tak w powiecie kłodzkim, jak i bystrzyckim ludność w 100 procentach składała się z Niemców. Oba te powiaty należały do tych regionów, gdzie w 1945 roku – wskutek ucieczek i ewakuacji przed frontem – było jeszcze więcej Niemców niż w 1939 roku¹⁶. W innych powiatach Dolnego Śląska wcale nie było lepiej, bowiem przedstawiciele polskiej administracji pojawiali się nierzadko dwa lub trzy tygodnie po przybyciu na tereny grup KERM, a ich kwalifikacje pozostawiały wiele do życzenia¹⁷. W wielu miejscowościach członkowie Obwodowych Grup Operacyjnych KERM byli pierwszymi przedstawicielami polskiej władzy, dlatego też zajmowali się sprawami, które nie należały do ich obowiązków¹⁸.

¹¹ APWr, PK PPS w Kłodzku, sygn. 24, Sprawozdanie Komitetu Miejskiego PPS w Dusznikach-Zdroju do Komitetu Powiatowego PPS w Kłodzku za miesiąc październik, 6 XI 1945 r., k. 159–160.

¹² Szerzej o początkach polskiej administracji na ziemi kłodzkiej zob. K. Łagojda, *Początki polskiej administracji na ziemi kłodzkiej po zakończeniu II wojny światowej*, „Przegląd Zachodni” 2018, nr 3, s. 179–196.

¹³ A. Herzig, M. Ruchniewicz, *Dzieje ziemi kłodzkiej*, Hamburg–Wrocław 2006, s. 385.

¹⁴ R. Sakaluk, *Kłodzko 1945–1947*, „Rocznik Ziemi Kłodzkiej” 1966, t. 6, s. 115. Por. A. Ropelewski, *Pionierskie lato*, Warszawa 1972, s. 49.

¹⁵ Dok. 165 [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 4: *Pomorze Gdańskie i Dolny Śląsk*, wybór i oprac. I. Eser i in., red. D. Boćkowski, Warszawa 2001, s. 275.

¹⁶ APWr, UWW, sygn. VI/28, Sprawozdanie terenowo-organizacyjne, b.d., k. 14.

¹⁷ AAN, GO KERM, sygn. 246, Sprawozdanie z działalności Grupy Operacyjnej Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu na Dolny Śląsk w okresie od 11 V do 8 VI 1945 r., 8 VI 1945 r., k. 9.

¹⁸ M. Kinstler, *Grupy Operacyjne Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu. Dolny Śląsk (kwiecień – wrzesień 1945)*, Wrocław 1987, s. 21–22, 47.

Informacja o początkach polskiej administracji w Dusznikach-Zdroju pochodzi z 1948 roku i ogólnikowo wskazuje na lipiec 1945 roku (bez podania dokładnej daty)¹⁹. Inną informację (w mojej ocenie – błędną) podaje Roman Nowacki, który pisze, że 25 czerwca odbyły się pierwsze wybory do Miejskiej Rady Narodowej²⁰. Autor odwołuje się do materiałów archiwalnych Zarządu Miejskiego w Dusznikach-Zdroju o sygnaturze 10. Przeglądając jednostkę archiwalną, nie odnalazłem nawet najmniejszej wzmianki o wyborach z 25 czerwca²¹. Powoływanie rad narodowych na Ziemiach Zachodnich i Północnych miało miejsce w latach 1946–1947 i odbywało się z opóźnieniem. PPR zależało najpierw na osłabieniu opozycji politycznej, a dopiero potem na zakładaniu rad narodowych zależnych od komunistów. Powiatowa Rada Narodowa w Kłodzku powstała ostatecznie dopiero 5 maja 1946 roku²². Tworzenie rad narodowych niższych szczebli odbywało się jeszcze później. Miejska Rada Narodowa w Kłodzku powstała dopiero w październiku 1946 roku²³. Z kolei w powiecie bystrzyckim, gdzie wpływy PSL były chyba jeszcze większe niż w powiecie kłodzkim, Powiatowa Rada Narodowa powstała jako jedna z ostatnich na Dolnym Śląsku i ukonstytuowała się 28 sierpnia 1946 roku. Do czasu powstania rad narodowych ich funkcje pełniły międzypartyjne komisje porozumiewawcze. Miały one możliwość między innymi rozstrzygania spraw natury politycznej, a także wydawania zaleceń pełnomocnikom rządu czy nawet burmistrzom²⁴.

Nie przesądzając ostatecznie sprawy, wydaje się, że Duszniki-Zdrój znalazły się pod zarządem polskim w lipcu. Nasuwa się pytanie, dlaczego nastąpiło to aż miesiąc później niż w Kłodzku, skoro miasta dzieli odległość zaledwie 22 kilometrów. Można byłoby wskazać na kłopoty z przejściem miasta z rąk Sowietów, ale niestety, nie znajdziemy potwierdzenia tej hipotezy w źródłach. Innym problemem, który pojawiał się na całym terenie Dolnego Śląska, był brak transportu. Jeszcze w czerwcu na usługach GO KERM nie znajdował się ani jeden samochód, a do komunikacji z najbliższą okolicą używano jedynie bryczki²⁵. 16 czerwca Obwodowa Grupa Operacyjna KERM dotarła tylko do 25 z 99 gmin znajdujących się wówczas w powiecie kłodzkim²⁶. Także Miejski Komitet PPS w Dusznikach-Zdroju w październiku 1945

¹⁹ APKZ, ZMD-Z, sygn. 40, Charakterystyka miasta Dusznik-Zdroju przygotowana przez p.o. burmistrza Józefa Haasa, b.d., k. 1.

²⁰ R. Nowacki, *Duszniki Zdrój* [2], s. 43.

²¹ Por. APKZ, ZMD-Z, sygn. 10.

²² APKZ, PRN w Kłodzku, sygn. 4, Protokół z zebrania organizacyjno-konstytucyjnego Powiatowej Rady Narodowej w Kłodzku, 5 V 1946 r., k. 5.

²³ A. Małkiewicz, M. Nieć, *Rady narodowe na ziemi kłodzkiej w latach 1945–1946*, „Kłodzki Sbornik” 1999, nr 3, s. 159.

²⁴ M. Łabateczuk, *Bystrzyca Kłodzka w latach 1945–1950. Społeczne i polityczne problemy zasiedlania i zagospodarowania miasta*, Opole 2004, s. 127 (maszynopis rozprawy doktorskiej).

²⁵ AAN, GO KERM, sygn. 367, Raport transportowy opracowany przez Obwodową Grupę Operacyjną KERM w Kłodzku, b.d., k. 6.

²⁶ Ibidem, Sprawozdanie techniczne OGO KERM w Kłodzku dot. zakładów znajdujących się w mieście i powiecie na czas od 10 VI do 16 VI 1945 r., b.d., k. 15.

roku raportował do Powiatowego Komitetu PPS w Kłodzku o znacznych trudnościach w organizowaniu nowych komórek na terenie gminy²⁷. Informowano, że do odległego o 14 kilometrów Zieleńca (wówczas Grunwald), z powodu braku samochodu i złego stanu dróg, podróż furmanką trwałaby dwa dni²⁸.

Nawet po względnym ustabilizowaniu się sytuacji administracyjnej ludzie, którzy byli do dyspozycji i mieli objąć istotne funkcje pierwszych sołtysów w gminie Duszniki-Zdrój, nie stawali na wysokości zadania. Za przykład może posłużyć wieś Grunwald, czyli Zieleniec (polska nazwa została nadana na początku 1946 roku). Burmistrz Dusznik-Zdroju Albin Gulewicz we wrześniu 1945 roku zwrócił się do Starostwa Powiatowego w Kłodzku z informacją, że na jego polecenie sołtys o nazwisku Wierzba został aresztowany i przekazany w ręce prokuratury. Do podjęcia takich działań zmusiło burmistrza notoryczne upijanie się sołtysa oraz „urządzenie orgii z Niemkami”. Stanowisko stracił także zastępca sołtysa – obywatel Trybka. Zachowującego się nagannie sołtysa zastąpił Adam Götz²⁹.

Warto w tym miejscu krótko przedstawić, kim byli burmistrzowie Dusznik-Zdroju. O ile ustalenie nazwisk wydaje się możliwe, o tyle wskazanie dokładnych dat urzędowania już nie. W zdecydowanej większości przypadków zachowane dokumenty nie zawierają tego typu szczegółowych informacji³⁰.

Wiemy, że Albin Gulewicz sprawował urząd burmistrza Dusznik-Zdroju bardzo krótko, bo jeszcze przed końcem 1945 roku zmienił go Tadeusz Justian ze Stronictwa Ludowego (SL), a jego zastępcą został Tadeusz Orlicki, członek PPR, który niedługo potem sam został burmistrzem³¹. Wiadomo, że Tadeusz Justian od 5 maja 1946 roku był pierwszym przewodniczącym prezydium w Powiatowej Radzie Narodowej w Kłodzku³². Urząd burmistrza miasta w latach 1945–1948 sprawowali: Emil Węglorz, Edmund Cyzmer, Albin Gulewicz, Tadeusz Justian, Tadeusz Orlicki,

²⁷ Gminie Duszniki-Zdrój podlegało do 27 czerwca 1951 roku siedem gromad. Były to: Batorów/Batorowo (niem. Friedrichsgrund); Bobrowniki (niem. Biebersdorf); Stoszów/Ronów (niem. Roms); Szczytna/Rucewo (niem. Rückers); Zacisze (niem. Friedrichdorf); Zieleniec (niem. Grunwald) i Złotowo (niem. Goldbach). 23 czerwca 1951 roku decyzją premiera Józefa Cyrankiewicza siedziba zarządu gminy została przeniesiona z Dusznik-Zdroju do gromady Szczytna, która zyskała prawa gminy, natomiast w 1973 roku uzyskała prawa miejskie. Rozporządzenie weszło w życie 27 czerwca 1951 roku. Zob. Dz.U. z 1951 r., nr 34, poz. 263, s. 299.

²⁸ APWr, PK PPS w Kłodzku, sygn. 24, Sprawozdanie Komitetu Miejskiego PPS w Dusznikach-Zdroju do Komitetu Powiatowego PPS w Kłodzku za miesiąc październik, 6 XI 1945 r., k. 158.

²⁹ APKZ, SP w Kłodzku, sygn. 825, Notatka burmistrza Gulewicza do Starostwa Powiatowego w Kłodzku, 4 IX 1945 r., k. 209.

³⁰ Stosunkowo udany wykaz burmistrzów, przewodniczących Prezydium Rady Narodowej oraz naczelników miasta znajduje się w: *Losy ludzkie. Losy obecnych mieszkańców Dusznik Zdroju po II wojnie światowej*, red. B. Dębowska, Duszniki-Zdrój 2006, s. 19.

³¹ Według opinii, która została mu wystawiona w okresie wyborów do sejmu w styczniu 1947 roku, uchodził za alkoholika i człowieka, który nie wywiązuje się ze swoich obowiązków. AIPN Wr, sygn. 055/62, Charakterystyka Tadeusza Orlickiego, b.d., k. 40.

³² APKZ, PRN w Kłodzku, sygn. 4, Protokół z zebrania organizacyjno-konstytucyjnego Powiatowej Rady Narodowej w Kłodzku, 5 V 1946 r., k. 5.

Piotr Zastowski³³, Józef Haas (p.o. burmistrza). W całym powiecie kłodzkim w 1945 roku spośród 7 burmistrzów 3 należało do PPR, 2 do PPS i 2 do SL. Z 96 sołtysów 19 należało do PPR, 24 do PPS, 12 do SL, a 9 do PSL, pozostali byli bezpartyjni³⁴.

2. Wysiedlenie Niemców i proces osadnictwa ludności polskiej³⁵

Wysiedlenie ludności niemieckiej, która nie uciekła przed nadciągającą Armią Czerwoną lub wróciła do swojego miejsca zamieszkania po przejściu frontu, rozpoczęło się już w czerwcu 1945 roku. Wysiedlenia te zyskały miano „przedpoczdamskich”. Decyzja o „oczyszczeniu” Ziemi Zachodnich i Północnych ze wszystkich Niemców zapadła 26 maja 1945 roku na posiedzeniu plenum Komitetu Centralnego PPR i była wynikiem przyjętej koncepcji jednolitego narodowościowo państwa, które miało powstać pod rządami komunistów. Do maja 1946 roku z tzw. Ziemi Odzyskanych miano wysiedlić wszystkich Niemców i osiedlić w ich miejsce 3,5 miliona Polaków. Tworząca się na tych terenach polska administracja i władza partyjna bardzo szybko rozpoczęły wykonywanie tego zadania³⁶. Jak głosiła komunistyczna propaganda i publikacje podejmujące ten temat w PRL, „za szybkim i radykalnym rozwiązaniem problemu niemieckiego przemawiała obok względów gospodarczych i aprowizacyjnych sytuacja polityczna. Podziemie polskie i niemieckie [tzw. Werwolf – przyp. K.Ł.] zaczynało poważnie zagrażać bezpieczeństwu nielicznej jeszcze grupy osadników polskich na Dolnym Śląsku”³⁷. Na przyspieszenie procesu wysiedlenia wpłynął także fakt, iż po wojnie zaobserwowano znaczący wzrost liczby ludności niemieckiej napływającej na tereny Dolnego Śląska. Były to osoby, które uciekły przed Sowietami, a po upadku Berlina zdecydowały się na powrót w rodzinne strony³⁸. Według różnych szacunków było ich od 300 tysięcy do nawet 1 250

³³ W innym dokumencie spotkałem się z imieniem Józef Zastowski. APWr, UWW, sygn. VII/22, Wykazy dotyczące przestępstw i nadużyć przez pracowników samorządowych powiatu kłodzkiego w sierpniu 1949, b.d., k. 178.

³⁴ APKZ, SP w Kłodzku, sygn. 825, Wykaz burmistrzów, sołtysów i wójtów z podziałem na przynależność partyjną, b.d., k. 296.

³⁵ Zob. M. Ruchniewicz, *Koniec i początek. Lata 1945–1946 w Dusznikach i regionie kłodzkim w zapisach autobiograficznych*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2017, t. 11, s. 73–105.

³⁶ B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999, s. 135.

³⁷ B. Pasierb, *Początki przesiedlania Niemców z Dolnego Śląska (czerwiec–grudzień 1945)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1964, nr 3–4, s. 259.

³⁸ Na ucieczkę Niemców niewątpliwie miała wpływ goebbelsowska propaganda, która na bieżąco informowała ludność o mordach nadciągającej Armii Czerwonej. Propaganda miała na celu także wzbudzenie nienawiści do wroga ze wschodu i stawiania mu zaciętego oporu. Symbolem sowieckiego bestialstwa stał się mord na ludności cywilnej w Nemmersdorf w Prusach Wschodnich. 21 października 1944 roku Sowietci zamordowali tam około 24–26 osób, ale dla wywołania efektu większej grozy Joseph Goebbels polecił wyolbrzymić skalę mordu oraz sposób jego dokonania. Podawano informacje o 70 ofiarach, a nawet wymordowaniu wszystkich mieszkańców wsi. Sowietci mieli zgwałcić wszystkie kobiety, a niektóre miały zostać ukrzyżowane na drzwiach stodoły i domów. Do dziś to, co wydarzyło się w Nemmersdorf, jest przedmiotem sporu historyków. Bez względu na skalę i sposób dokonanego

tysięcy³⁹. Znaczna część Niemców w ogóle nie przekroczyła Sudetów, lecz w końcowym etapie wojny przeniosła się do południowych powiatów Dolnego Śląska: do Bystrzycy Kłodzkiej, Kłodzka czy Jeleniej Góry, i tam doczekała końca wojny⁴⁰.

Stosunkowo dobrze zachowały się dokumenty statystyczne przedstawiające liczebność ludności niemieckiej w gminie Duszniki-Zdrój oraz napływającej ludności polskiej. Trzeba jednak podkreślić, że dane te niekiedy wzajemnie się wykluczają. Liczba mieszkańców (bez podziału na narodowość) w 1939 roku w mieście Duszniki-Zdrój wynosiła około 4880 osób⁴¹. Natomiast w całej gminie było od 6299⁴² do 8604 osób (nie licząc Dusznik-Zdroju jako miasta)⁴³. Trudno jednoznacznie stwierdzić, które wyliczenia są bliższe prawdzie.

Tabela nr 1. Stan ludności w gminie Duszniki-Zdrój w 1939 roku

Nazwa gromady	Stan ludności w 1939 roku
Zieleniec	392
Złotowo	650
Zacisze	964
Szczytna	5011
Ronów	230
Bobrowniki	501
Batorów	656
Razem	8604*

Źródło: APKZ, AgD-Z, sygn. 1, Wykaz osiedleńczy dotyczący stanu ludności w gminie Duszniki Zdrój, 10 XII 1945 r., b.p.

* Taka liczba widnieje w dokumencie, chociaż suma to 8404.

Oczywiście, stan liczbowy ludności w gminie w czasie wojny i po niej ulegał zmianom z miesiąca na miesiąc. Najwcześniejsza statystyka z okresu powojennego, jaką dysponujemy, pochodzi z 15 września 1945 roku. Wówczas w gminie Duszni-

mordu, efekt grozy został osiągnięty. Wielu Niemców uwierzyło, że czeka ich taki sam los i w zimie, przy ogromnym mrozie, masowo zaczęli uciekać przed Armią Czerwoną. Inni popełnili samobójstwo. I. Kershaw, *Führer. Walka do ostatniej kropli krwi*, Kraków 2012, s. 155–159. Szerzej na przykładzie Dolnego Śląska zob. J. Hytrek-Hryciuk, „Rosjanie nadchodzą!” *Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948* (wydanie II poprawione i uzupełnione), Wrocław 2013.

³⁹ B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności niemieckiej...* [36], s. 135.

⁴⁰ T. Szarota, *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 118.

⁴¹ APWr, UWW, sygn. IX/59, Wewnętrzny orientacyjny wykaz osiedleńczy powiatu Kłodzko, 30 XII 1945 r., k. 5.

⁴² APWr, UWW, sygn. IX/18, Wykaz orientacyjny akcji osiedleńczej, 15 IX 1945 r., k. 8.

⁴³ APKZ, AgD-Z, sygn. 1, Wykaz osiedleńczy dotyczący stanu ludności w gminie Duszniki Zdrój, 10 XII 1945 r., b.p.

ki-Zdrój (nie licząc miasta) znajdowało się 6289 Niemców, 350 Polaków i 18 Czechów⁴⁴. Bardziej szczegółowe dane prezentują poniższe tabele.

Tabela nr 2. Liczba ludności w gminie i mieście Duszniki-Zdrój w 1945 roku⁴⁵

Nazwa	Stan ludności na 30 XII 1945 roku		Łączna liczba ludności
	Polacy	Niemcy	
Duszniki-Zdrój miasto	941	4398	5339 ¹
Duszniki-Zdrój gmina	1202	7628	8830
Razem	2143	12026	14169

Źródło: APWr, UWW, sygn. IX/59, Wykaz osiedleńczy stanu ludności w powiecie kłodzkim, 30 XII 1945 r., k. 12.

Tabela nr 3. Stan ludności w gminie z podziałem na gromady w 1945 roku

Nazwa gromady	Stan ludności na 10 XII 1945 roku		Łączna liczba ludności
	Polacy	Niemcy	
Zieleniec	60	552	612
Złotowo	71	650	721
Zacisze	117	924	1041
Szczytna	700	4363	5063
Ronów	120	230	350
Bobrowniki	100	409	509
Batorów	34	500	534
Razem	1202	7628	8830

Źródło: APKZ, AgD-Z, sygn. 1, Wykaz osiedleńczy dotyczący stanu ludności w gminie Duszniki-Zdrój, 10 XII 1945 r., b.p.

Już dwa miesiące później, w lutym 1946 roku, w gminie znajdowało się 9088 osób. Zob. APKZ, AgD-Z, sygn. 22, Powszechny sumaryczny spis ludności cywilnej w gminie Duszniki-Zdrój, 13–14 II 1946 r., k. 78.

Pod koniec września 1945 roku w powiecie kłodzkim znajdowało się około 133 tysięcy Niemców. 1 września 1939 roku było ich 126 tysięcy. A zatem wzrost liczeb-

⁴⁴ APWr, UWW, sygn. IX/18, Wykaz orientacyjny akcji osiedleńczej, 15 IX 1945 r., k. 8.

⁴⁵ Inny wykaz, również z 30 grudnia 1945 roku, zamieszczony w tej samej jednostce archiwalnej, zdaje się sugerować, że miasto zamieszkiwało łącznie 5821 osób (zob. APWr, UWW, sygn. IX/59, k. 5). Natomiast dane z początku miesiąca sprawozdawczego, czyli z 1 grudnia 1945 roku, wskazują, że w mieście żyło wówczas 5277 osób (zob. APWr, UWW, sygn. IX/18, k. 30). Natomiast, co ciekawe, dane statystyczne z 15 listopada, 1 i 30 grudnia 1945 roku dla gminy Duszniki-Zdrój prezentują się niezmiennie na poziomie 8830 osób. Dane z 15 listopada 1945 roku dla powiatu kłodzkiego przedstawił T. Szarota, *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku...* [40], s. 119.

ny ludności niemieckiej wyniósł 5,5 procent⁴⁶. Pod koniec roku Niemców w powiecie było o ponad 4 tysiące więcej, czyli 137 735 osób⁴⁷. W połowie września 1945 roku w powiecie bystrzyckim żyło około 78 tysięcy Niemców⁴⁸. Zatem w przededniu głównej akcji wysiedleńczej na całej ziemi kłodzkiej przebywało około 215 tysięcy osób narodowości niemieckiej.

Już w czerwcu 1945 roku (czyli jeszcze przed spotkaniem Wielkiej Trójki w Poczdamie) „ludowe” Wojsko Polskie (LWP) siłą wysiedliło z Ziemi Zachodnich i Północnych od 300 tysięcy do miliona Niemców z pasa przygranicznego, argumentując to koniecznością zabezpieczenia granicy państwowej⁴⁹. W historiografii utrwaliła się nazwa „dzikie wypędzenia” dla określenia akcji, które dotknęły Niemców przed Poczdamem i pozostawiły po sobie najgorsze wspomnienia. Zaraz po spotkaniu Wielkiej Trójki w Poczdamie polska administracja przystąpiła do opracowywania planów wysiedleń. Wysiedlenia administracyjne miały mieć z pozoru dobrowolny charakter. Przede wszystkim starano się nakłonić Niemców, aby sami wyjechali z Polski. W urzędach nie rozpatrywano spraw niemieckich petentów lub załatwiano je odmownie. Zakazano drukowania niemieckich książek lub czasopism, delegalizowano niemieckie stowarzyszenia, zakazano pokazów niemieckich sztuk teatralnych czy wyświetlania niemieckich filmów⁵⁰. Jak zauważyła Bernadetta Nitschke, „[w]ysiedlenia w drugiej połowie 1945 r. – po zakończeniu konferencji poczdamskiej, były nietypowe. Dominowała zasada dobrowolności wyjazdu”⁵¹. Od 31 lipca, decyzją pełnomocnika Rządu RP dla Dolnego Śląska, Niemcy mogli rejestrować chęć wyjazdu. W przypadku powiatu kłodzkiego, decyzją pełnomocnika Rządu RP na Obwód XXIV w Kłodzku, ta „dobrowolność” trwała do 15 października⁵². Ostatnia faza, czyli wysiedlenia poczdamskie, miały rozpocząć się w grudniu 1945 roku i trwać do lipca 1946 roku. Ostatecznie jednak pierwsze transporty z Niemcami ruszyły w lutym 1946 roku z terenów okręgu gdańskiego, Pomorza Zachodniego oraz Dolnego Śląska i były kierowane do brytyjskiej i sowieckiej strefy okupacyjnej Niemiec⁵³.

⁴⁶ APWr, UWW, sygn. VI/362, Notatka pełnomocnika rządu dot. wysiedlenia Niemców z pow. kłodzkiego, 29 IX 1945 r., k. 4.

⁴⁷ APWr, UWW, sygn. IX/59, Wykaz osiedleńczy stanu ludności w powiecie kłodzkim, 30 XII 1945 r., k. 12.

⁴⁸ APWr, UWW, sygn. IX/10, Sprawozdanie z przebiegu akcji osiedleńczej w powiecie bystrzyckim, 15 IX 1945 r., k. 15.

⁴⁹ M. Ordyłowski, *Wieś dolnośląska w latach 1945–1956. Władza a społeczeństwo*, Wrocław 1999, s. 30–31.

⁵⁰ B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności niemieckiej...* [36], s. 144.

⁵¹ Ibidem, s. 149.

⁵² APWr, UWW, sygn. VI/362, Ogłoszenie pełnomocnika Rządu RP na Obwód XXIV w Kłodzku, 15 IX 1945 r., k. 11.

⁵³ D. Sula, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w latach 1944–1951*, Lublin 2002, s. 87.

Nie zamierzano usuwać od razu wszystkich Niemców. W pierwszej kolejności wysiedlano osoby stare, chore, dzieci do lat 16 lub kobiety w ciąży. Wysiedlenia uniknęły osoby przydatne dla polskiej gospodarki. Z powiatu kłodzkiego ze 133 tysięcy Niemców planowano wysiedlić 106 tysięcy, pozostali mieli znaleźć zatrudnienie w przemyśle i rolnictwie. Wykwalifikowani niemieccy fachowcy znajdowali zatrudnienie zwłaszcza w górnictwie. Dla przykładu w Dusznikach-Zdroju, gdzie gospodarka opierała się głównie na turystyce, pozwolono zostać jedynie 250 pracującym niemieckim rodzinom⁵⁴. Miały one wspomóc niewielki dusznicki przemysł, na który składały się Zakłady Szkła Kryształowego w Dusznikach, Wytwórnia Kwasu Węglowego, Huta Szkła Gospodarczego „Sudety” w Szczytnej, Fabryka Aparatów Radiowych, zakład włókienniczy, młyn wodny, gazownia, elektrownia i wodociągi⁵⁵.

Pierwsze planowe wysiedlenia administracyjne z powiatu kłodzkiego ruszyły 20 października 1945 roku i miały zakończyć się 14 listopada usunięciem wszystkich widniejących w ewidencji Niemców. Wysiedlenia w Dusznikach-Zdroju planowano przeprowadzić od 1 do 3 listopada i objąć miały 5354 Niemców⁵⁶. W mieście, jako „niezbędną siłę”, planowano pozostawić 340 osób. Okazuje się, że kierownikom fabryk w powiecie kłodzkim na rękę było zatrudnianie Niemców, którzy musieli pracować za mniejszą stawkę niż przybyli na te ziemie Polacy⁵⁷.

Zasady wysiedlenia Niemców regulował specjalny okólnik wydany przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych w listopadzie 1945 roku. Niemcy mieli zostać poinformowani o wysiedleniu na 24 godziny przez odjazdem pociągu. Mogli zabrać bagaż oraz wyżywienie na 14 dni. Następnie wysiedleńców kierowano do punktów zbiorczych (na stacje kolejowe), na które najczęściej – z powodu braku transportu – trzeba było dojść pieszo. Kolumny miały być ochraniające przez milicjantów i funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. W gminie Duszniki-Zdrój odnotowano przypadki, kiedy ludność niemiecka szukała ochrony w oddziałach WOP przed atakami Polaków⁵⁸.

Niezwykle wymowna jest notatka pełnomocnika Rządu RP w Kłodzku do przełożonego: „Samo wykonanie akcji wysiedlania odbywać będzie się w ten sposób, że do rodziny [...] zgłosi się w godzinach nocnych (od 3.00 do wschodu słońca) dwóch milicjantów, mających spisy osób do wysiedlenia, dając czas na ubranie się oraz spakowanie

⁵⁴ APWr, UWW, sygn. VI/362, Ogólna liczba Niemców zatrudnionych jako siły niezbędne w powiecie kłodzkim, b.d., k. 21.

⁵⁵ APKZ, ZMD-Z, sygn. 40, Charakterystyka miasta, b.d., k. 1. APWr, PK PPS w Kłodzku, sygn. 24, Sprawozdanie z dotychczasowej działalności MK PPS w Dusznikach-Zdroju skierowane do PK PPS w Kłodzku, 17 X 1945 r., k. 156.

⁵⁶ APWr, UWW, sygn. VI/362, Terminarz wysiedleń, b.d., k. 7–8.

⁵⁷ AIPN Wr, sygn. 145/78, Raport sytuacyjny KPMO w Kłodzku za okres od 20 XI do 5 XII 1945 r., k. 13.

⁵⁸ ASG, SB WOP, sygn. 302/11, Sprawozdanie miesięczne 52 Odcinka WOP za miesiąc marzec, 24 III 1946 r., k. 9.

najkonieczniejszych artykułów żywnościowych i odzieży – pół godziny”⁵⁹. Zaskakujące, jak wiele analogii można znaleźć, jeśli porównamy ten opis z treścią dyrektyw NKWD dotyczących masowych deportacji ludności polskiej z ziem tzw. Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1940–1941 czy wysiedleń Polaków, do których doszło na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa.

Mimo iż wysiedlenia Niemców z 1945 roku stanowiły jedynie prelude przed główną akcją „oczyszczania” tych terenów w latach 1946–1947 (wysiedlenia poczdamskie), to jednak należy stwierdzić, że władze administracyjne nie wyciągnęły żadnych wniosków z popełnionych błędów. W 1946 roku ponownie pojawił się problem wysiedlenia i przetransportowania do punktów zbiorczych osób ciężko chorych lub niepełnosprawnych (tak fizycznie, jak i umysłowo). W maju 1946 roku władze starostwa powiatowego sporządziły dokładną listę „Niemców ułomnych i chorych znajdujących się na terenie powiatu kłodzkiego przeznaczonych do repatriacji”. W Dusznikach-Zdroju wykaz liczył 565 osób, a dla całego powiatu – 6288 osób⁶⁰. W szpitalach sporządzono nawet imienne wykazy Niemców wraz z rozpoznaniem ich chorób i czasem leczenia. Wojewódzki komisarz do spraw repatriacji informował starostę w Kłodzku o przygotowaniu specjalnego pociągu sanitarnego we wrześniu 1946 roku. Chorzy z tego pociągu mieli trafić do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Pociąg zatrzymywał się w Kłodzku, Wałbrzychu, Kamiennej Górze, Krzyżniku oraz Jeleniej Górze. Starostowie byli odpowiedzialni za przygotowanie odpowiedniej liczby środków transportu i służby medycznej, która miała pomóc w załadunku Niemców⁶¹. Jak okazało się w niedługim czasie, administracja poszczególnych powiatów zaniedbała swoje obowiązki. Z powiatu kłodzkiego do pociągu wsiadło 228 osób, ale aż 162 z nich były zdrowe. Pozostawiono między innymi Niemców w domach starców oraz 117 osób psychicznie chorych w szpitalu św. Franciszka w Kłodzku⁶². Był to jedynie wierzchołek góry lodowej. Transporty z powiatu kłodzkiego odchodziły dwa razy dziennie, oprócz niedziel, a mimo to żaden z nich nie odszedł o czasie. Dochodziło nawet do tak kuriozalnych sytuacji, że pociągi do granicy z sowiecką strefą okupacyjną Niemiec odchodziły puste, bo nikt nie zadbał o to, aby doprowadzić Niemców na dworzec i zapewnić im ochronę⁶³. Interwencja komisarza do spraw repatriacji doprowadziła do tego, że w następnych dniach punkty zbiorcze były przeładowane, a ludzie kilka dni bez wody oczekiwali na kolejne transporty.

⁵⁹ APWr, UWW, sygn. VI/362, Sprawozdanie pełnomocnika Rządu RP w Kłodzku do pełnomocnika na Dolny Śląsk, 29 IX 1945 r., k. 4.

⁶⁰ Ibidem, Wykaz Niemców ułomnych i chorych znajdujących się na terenie powiatu kłodzkiego przeznaczonych do repatriacji, 28 V 1946 r., k. 30–31.

⁶¹ Ibidem, Pismo komisarza do spraw repatriacji do starostów powiatowych, 18 IX 1946 r., k. 45.

⁶² Ibidem, Pismo do wydziału zdrowia w Starostwie Powiatowym w Kłodzku, 22 X 1946 r., k. 61. Zob. APWr, UWW, sygn. VI/405, Sprawozdanie za okres od 16 do 30 września 1946 r. do Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, 2 X 1946 r., k. 80.

⁶³ APWr, UWW, sygn. VI/362, Notka do Starostwa Powiatowego, 30 X 1946 r., k. 68.

Po zakończeniu akcji wysiedlenia, w połowie 1947 roku, w mieście Duszniki-Zdrój pozostało jedynie 105 Niemców pracujących w fabrykach, 43 członków ich rodzin, 29 osób zarekomendowanych przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych, 6 chorych i 5 członków ich rodzin, 16 osób starających się o polskie obywatelstwo i 3 ubiegające się o obywatelstwo czeskie. Wysiedlono 4339 osób⁶⁴. Na początku 1949 roku miasto liczyło 3413 osób, głównie Polaków. Z kolei w całej gminie we wrześniu 1947 roku, czyli po zakończeniu głównej akcji wysiedleńczej, stan ludności w poszczególnych gromadach przedstawiał się następująco:

Tabela nr 4. Wykaz Niemców i Polaków w gminie Duszniki-Zdrój w 1947 roku

Gromada	Polacy	Niemcy
Zieleniec	141	0
Złotowo	157	9
Zacisze	602	9
Szczytna	4780	180
Ronów	193	0
Bobrowniki	149	0
Batorów	180	100
Razem	6062*	298

Źródło: APKZ, AgD-Z, sygn. 82, Wykaz stanu ludności w gminie Duszniki-Zdrój, 15 IX 1947 r., b.p.

* Taka liczba widnieje w dokumencie, chociaż suma to 6202.

Z gminy i miasta Duszniki-Zdrój wysiedlono łącznie ponad 11 700 Niemców. Mimo to jeszcze w pierwszej połowie lat 50. w powiecie kłodzkim żyło niemal 5 200 Niemców, co stanowiło drugi wynik na całym Dolnym Śląsku. Więcej osób narodowości niemieckiej zamieszkiwało jedynie w powiecie wałbrzyskim – ponad 8 tysięcy⁶⁵. Według zachowanych raportów w okresie od lutego 1946 roku do września 1947 roku z powiatu kłodzkiego wysiedlono 103 343 osoby, natomiast z powiatu bystrzyckiego – 51 768 osób. Łącznie ziemię kłodzką opuściło 155 111 Niemców. Wydaje się jednak, że raporty te są niekompletne⁶⁶. Pod koniec lat 50. większość ludności niemieckiej, która nie została wysiedlona, opuściła na stałe ziemię kłodzką i Polskę⁶⁷.

⁶⁴ APKZ, ZMD-Z, sygn. 39, Sprawozdanie sytuacyjne Zarządu Miejskiego w Dusznikach-Zdroju przekazane do Starostwa Powiatowego w Kłodzku, 3 II 1949 r., k. 69.

⁶⁵ W powiecie kłodzkim niemal 2 tysiące z nich pracowało w przemyśle. Zob. APWr, KW PZPR, sygn. 724, Informacja o pracy wśród ludności niemieckiej, 21 V 1953 r., k. 52.

⁶⁶ Wyliczenia własne na podstawie: APWr, UWW, sygn. VI/405, k. 9–142.

⁶⁷ K. Koźbiał, *Szkolnictwo dla mniejszości niemieckiej na ziemi kłodzkiej w latach 1950–1960* [w:] *Historyczne i współczesne problemy ziemi kłodzkiej. Studia i materiały*, t. 1, red. R. Gładkiewicz, O. Felcman, Wrocław–Kłodzko–Praha 2015, s. 203.

Wysiedlenie ludności niemieckiej nie oznaczało, że w powiecie kłodzkim pozostali tylko Polacy. W Dusznikach-Zdroju w listopadzie 1947 roku wciąż było 125 Niemców, 31 Czechów oraz 13 członków mniejszości: węgierskiej (2), greckiej (5), rumuńskiej (2), szwajcarskiej (2), jugosłowiańskiej (1) i austriackiej (1)⁶⁸.

Zaraz po zakończeniu działań wojennych na Ziemię Zachodnie i Północne zaczęli zjeżdżać osadnicy. Byli oni kuszeni przez propagandę, która nawoływała do przenoszenia się na obszary bogate i niedotknięte zniszczeniami wojennymi. Władze zależało na jak najszybszym zasiedleniu ludnością polską tych terenów, aby potwierdzić prawa państwa do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Tylko do końca maja 1945 roku na ziemiach tych osiedliło się 220 tysięcy osób⁶⁹.

Na Dolnym Śląsku szczególnie atrakcyjne były powiaty południowe, nienoszące śladów działań wojennych. Nieco lepiej niż na innych terenach wyglądały warunki mieszkaniowe, a gospodarstwa były lepiej zaopatrzone w inwentarz żywy i martwy⁷⁰. W styczniu 1946 roku w powiecie kłodzkim znajdowało się 2 tysiące małych gospodarstw położonych w górach, które można było zająć⁷¹. W przypadku Dusznik-Zdroju widoczny był jednak brak zwierząt hodowlanych, m.in. świń i krów, oraz zwierząt pociągowych, np. koni.

Zostały odnotowane przypadki, z których wynika, że polska administracja nie ułatwiała osadnictwa w gminie. W sierpniu 1945 roku Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR) Ekspozytura w Kłodzku informował pełnomocnika Rządu RP na Obwód XXIV w Kłodzku o nagannym zachowaniu burmistrza Dusznik-Zdroju oraz lokalnej administracji. 25 sierpnia do Kłodzka wyruszył transport osadników z województwa krakowskiego. Został on następnie skierowany do Dusznik-Zdroju, o czym został poinformowany zarząd gminy. Transport został jednak cofnięty, podobno przez samego burmistrza (prawdopodobnie Albina Gulewicza), który twierdził, że na terenie gminy nie ma miejsca do osiedlenia. Burmistrz w otoczeniu kilku członków PPR miał przedstawić nowo przybyłym osadnikom fatalne warunki uprawiania roli (brak zwierząt pociągowych i konieczność wynoszenie nawozu w koszykach). Spowodowało to, że po częściowym rozładowaniu składu pociągu w Szczytnej (wówczas Rucewo), reszta osób nie chciała pozostać w Dusznikach-Zdroju. W związku z zaistniałą sytuacją u burmistrza interweniowali przedstawiciele PUR, którym miejscowy przedstawiciel władzy nakreślił podobny obraz osadnictwa na tych terenach. Tak samo miejscowe warunki przedstawiali sołtysi poszczególnych gromad, którzy do-

⁶⁸ APKZ, ZMD-Z, sygn. 7, Zarząd Miejski w Dusznikach-Zdroju do Starostwa Powiatowego w Kłodzku, 27 XI 1947 r., k. 5.

⁶⁹ R. Skoblewski, *Ziemia Zachodnie i Północne Polski w okresie realizacji planu sześcioletniego 1950–1956*, Zielona Góra 2002, s. 25.

⁷⁰ E. Kościk, *Osadnictwo wiejskie w południowych powiatach Dolnego Śląska w latach 1945–1949*, Wrocław–Warszawa [i in.] 1982, s. 6. Ze względu na intensywne działania szabrownicze i wywózkę inwentarza przez Armię Czerwoną obszary te nie były aż tak atrakcyjne jak głosiła komunistyczna propaganda.

⁷¹ Ibidem, s. 79.

piero po naciskach delegatów PUR przyznali, że na ich terenach znajdują się wolne gospodarstwa. W samych Dusznikach w tym czasie było 28 wolnych gospodarstw, a w gminie – 70⁷².

W pierwszych raportach dekadowych Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Legnicy podkreślano, że „ruch ludności na Dolnym Śląsku jest silny, większość przybyłych Polaków nie posiada stałego miejsca zamieszkania”, a „Urząd repatriacyjny nie stanął na wysokości zadania. Niezadowolenie i rozgoryczenie repatriantów poważne”⁷³. Stan ten utrzymywał się przez wiele miesięcy. Tym bardziej starano się szybko wysiedlić ludność niemiecką. W styczniu 1946 roku w Dusznikach-Zdroju ponad 1500 izb mieszkalnych było zajętych przez Niemców, a wolnych było zaledwie 16. Miasto mogło przyjąć wówczas 176 osadników⁷⁴.

Ludność polska, która napływała na tereny ziemi kłodzkiej, była zróżnicowana. Część osadników pochodziła z ziem centralnej Polski – uwiedzeni propagandą szukali tutaj lepszych warunków życia. Część transportami kierowanymi przez PUR przybywała z Kresów Wschodnich, które najpierw Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (umowa o granicy ze Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich (ZSRS) z 27 lipca 1944 roku), a ostatecznie Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (umowa z ZSRS z 16 sierpnia 1945 roku) oddał Związkowi Sowieckiemu.

W drugim kwartale 1946 roku z ZSRS zaczęli napływać pierwsi Polacy deportowani w czasie czterech masowych deportacji w latach 1940–1941 do Kazachstanu i na Syberię⁷⁵. Transfer ten trwał do drugiej połowy 1947 roku, kiedy możliwości osadnicze ziemi kłodzkiej w zasadzie się skończyły⁷⁶. W lutym 1949 roku w gminie Duszniki-Zdrój mieszkało 6071 osób⁷⁷. Rozróżnienie pod względem kierunków napływu ludności do gminy przedstawia poniższa tabela.

⁷² APKZ, SP w Kłodzku, sygn. 3, Raport do pełnomocnika Rządu RP w Kłodzku, 28 VIII 1945 r., k. 184. Na dokumencie widnieje odręczna notatka: „Natychniastowa osobista interwencja” oraz podpis pełnomocnika Aleksandra Barchacza.

⁷³ AIPN Wr, sygn. 053/379, Raport dekadowy Wydziału I WUBP w Legnicy do Departamentu I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego za czas 1–10 VII 1945 r., 18 VII 1945 r., k. 18–19.

⁷⁴ APWr, UWW, sygn. IX/59, Kwestionariusz do ustalenia chłonności osiedleńczej Ziemi Odzyskanych, 18 I 1946 r., k. 14.

⁷⁵ O losach Polaków, którzy wrócili z ZSRS i osiedlili się w powiecie bystrzyckim, pisała: M. Ruchniewicz, *Po powrocie. Losy Sybiraków na terenie powiatu bystrzyckiego w pierwszych latach powojennych*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1996, nr 4, s. 487–523.

⁷⁶ Eadem, *Pożegnanie i powitanie Ziemi Kłodzkiej. Losy mieszkańców regionu w drugiej połowie lat 40. XX wieku* [w:] *Losy ludzkie...* [30], s. 13.

⁷⁷ APKZ, SP w Kłodzku, sygn. 28, Dane statystyczne odnoszące się do różnych przejawów życia w powiecie kłodzkim za miesiąc luty 1949 r., b.d., k. 42.

Tabela nr 5. Kierunki napływu ludności do gminy Duszniki-Zdrój

Ogólna liczba ludności		Kierunki	
Polacy	5859	Ze wschodu	2426
Niemcy	168	Z zachodu	56
Czesi	26	Z centralnej Polski	3370
Cudzoziemcy	18	Urodzeni na miejscu	139
		Autochtoni	80
Razem	6071	Razem	6071

Źródło: APKZ, SP w Kłodzku, sygn. 28, Dane statystyczne odnoszące się do różnych przejawów życia w powiecie kłodzkim za miesiąc luty 1949 r., b.d., k. 42.

3. Powstanie i wybrane aspekty działalności aparatu represji

Na Dolny Śląsk skierowano kilkunastoosobowe grupy operacyjne. Oprócz grupy administracyjnej, kulturalno-naukowej i przemysłowej, w Kielcach sformowano ekipę Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) w sile 35 osób, która już 15 kwietnia 1945 roku wyruszyła do obleganego Wrocławia i zatrzymała się w Kątach Wrocławskich w oczekiwaniu na kapitulację miasta⁷⁸. Mieli oni tworzyć pierwsze placówki powiatowych urzędów na Dolnym Śląsku. Dodatkowo z Krakowa został oddelegowany batalion MO w sile 550 osób. 11 kwietnia z Warszawy przybył do Trzebnicy 55-osobowy pluton milicjantów, który miał za zadanie zorganizować pierwsze powiatowe komendy i podległe placówki⁷⁹. W przypadku powiatu kłodzkiego wiadomo, kiedy i kto organizował jednostkę UB. Nastąpiło to w czerwcu 1945 roku, a osobami tworzącymi PUBP w Kłodzku byli: Michał Soliński, członek PPR i funkcjonariusz WUBP z Kielc, Adam Paździor i Antoni Bujak⁸⁰. Grupa operacyjna UB została skierowana do Kłodzka z Legnicy i liczyła 16 osób. Jednym z pierwszych zadań nowo utworzonej placówki było poszerzenie kadr. Kandydatów werbowano spośród osób zgłaszających się do KP PPR w Kłodzku⁸¹. Szybkie uzupełnienie kadry skutkowało utworzeniem placówek UB w powiecie kłodzkim, m.in. także

⁷⁸ AIPN Wr, sygn. 148/380, H. Sawicki, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w okresie utrwalania władzy ludowej na terenie powiatu kłodzkiego (1945–1948)*, mps, Warszawa 1978, s. 44. Wart odnotowania pozostaje fakt, że grupa ta podlegała nie pełnomocnikowi Rządu RP na okręg Dolny Śląsk, Stanisławowi Piaskowskiemu, ale bezpośrednio ministrowi bezpieczeństwa – Stanisławowi Radkiewiczowi.

⁷⁹ AIPN Wr, sygn. 054/663, Wyzwolenie poszczególnych miast woj. wrocławskiego oraz organizowanie się pierwszych jednostek MO i UB, lipiec 1974, k. 21.

⁸⁰ T. Balbus, *Powiatowe i miejskie Urzędy Bezpieczeństwa [w:] Urząd Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945–1956. Z badań nad organizacją i działalnością aparatu bezpieczeństwa. Studia i materiały IPN*, red. R. Klementowski, K. Szwagrzyk, Wrocław 2012, s. 63–64. Zob. AIPN Wr, sygn. 054/1215, PUBP w Kłodzku, b.d., k. 11.

⁸¹ AIPN Wr, sygn. 148/380, H. Sawicki, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w okresie utrwalania władzy ludowej na terenie powiatu kłodzkiego (1945–1948)*, mps, Warszawa 1978, s. 48.

w Dusznikach-Zdroju. W celu ochrony cennych zakładów przemysłowych przed aktami sabotażu ze strony niemieckich pracowników (których wówczas bardzo się obawiano), aparat represji w następnych miesiącach zaczął tworzyć referaty ochrony PUBP przy zakładach. Taki referat powstał przy Hucie Szkła w Szczytnej i Dusznikach, gazowni i Zakładach Aparatów Radiowych w Dusznikach-Zdroju⁸².

Tworzenie struktur MO wyglądało podobnie jak organizowanie PUBP. Już w czerwcu 1945 roku powstały pierwsze komendy miejskie i posterunki MO w Nowej Rudzie, Dusznikach-Zdroju, Ludwikowicach i Ścinawce Średniej. 11 sierpnia 1945 roku, podczas odprawy burmistrzów i wójtów powiatu kłodzkiego, burmistrz Dusznik-Zdroju zgłaszał, że na 4200 mieszkańców miasta ma do dyspozycji jedynie 13 milicjantów. Z kolei inny raport z maja 1946 roku wskazuje, że w gminie Duszniki-Zdrój było 6 milicjantów⁸³. Komenda działająca w mieście wyróżniała się jednak na tyle, że podczas inspekcji w październiku 1945 roku jej funkcjonariusze otrzymali „słowa uznania za pionierską pracę, za wysiłek, za ofiarność i poświęcenie dla ludu pracującego i ojczyzny Polski”⁸⁴. W takich miejscowościach jak Jugów (wówczas Domowice) czy Wojbórz (wówczas Jawor), gdzie mieszkało 3–4 tysiące osób, MO nie miała nawet swoich funkcjonariuszy i posterunku⁸⁵. W Kłodzku, największym mieście powiatu, gdzie liczba mieszkańców w czerwcu 1945 roku sięgała aż 35 tysięcy, w styczniu 1946 roku pracowało jedynie 16 funkcjonariuszy⁸⁶. Jednak liczebność MO z biegiem czasu zaczęła szybko rosnąć.

Jednym z ważniejszych kierunków działań wojewódzkich i powiatowych urzędów bezpieczeństwa – przynajmniej w pierwszych latach po wojnie – było zwalczanie ugrupowań podziemia antykomunistycznego. W przebadanych do tej pory materiałach nie natrafiłem na wzmianki o powstaniu i działalności na terenie Dusznik-Zdrój tego typu ugrupowań.

Dla PUBP w powiatach granicznych istotnym aspektem działalności było zabezpieczenie granicy, inwigilacja i walka z osobami, które nosiły się z zamiarem lub próbowały nielegalnie ją przekroczyć⁸⁷. Już 29 września 1946 roku została zatwierdzona instrukcja „o wzajemnej współpracy organów wywiadowczych WOP i Urzędu Bezpieczeństwa”, podpisana przez ministra bezpieczeństwa publiczne-

⁸² Ibidem, s. 50.

⁸³ APKZ, AgD-Z, sygn. 1, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc maj z terenu gminy Duszniki-Zdrój, b.d., b.p.

⁸⁴ AIPN Wr, sygn. 145/78, Notatka Wydziału Polityczno-Wychowawczego KWMO we Wrocławiu do KPMO w Kłodzku, 11 X 1945 r., k. 8.

⁸⁵ APKZ, SP w Kłodzku, sygn. 6, Protokół z odprawy burmistrzów i wójtów powiatu kłodzkiego, 11 VIII 1945 r., k. 1. Por. AIPN Wr, sygn. 145/1561, Raport dekadowy posterunku MO w Dusznikach-Zdrój, 7 I 1946 r., k. 15.

⁸⁶ AIPN Wr, sygn. 145/1561, Raport ogólnosytuacyjny posterunku miejskiego MO w Kłodzku, 26 I 1946 r., k. 7.

⁸⁷ Szersze opracowanie dla całej ziemi kłodzkiej przedstawiam w: K. Łagojda, *Rola aparatu represji w kontrolowaniu granicy państwowej na przykładzie ziemi kłodzkiej w latach 1949–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 4, s. 185–211.

go i naczelnego dowódcę Wojska Polskiego, która regulowała zasady współpracy i wspólnych działań na granicy⁸⁸. Z dniem 1 stycznia 1949 roku WOP, utworzone i działające już w 1945 roku, zostały podporządkowane MBP.

Wątek ten jest wart wyróżnienia ze względu na działającą w Dusznikach-Zdroju 52 Komendę Odcinka – samodzielny pododdział WOP. W ramach jego struktur działały strażnice nr 240–244 w Lewinie, Słonem, Pstrążnej (wówczas Strużyny), Radkowie (wówczas Gródek) oraz Świerkach (wówczas Konary)⁸⁹. Według sprawozdania z grudnia 1945 roku pododdział liczył 422 osoby: 42 oficerów, 91 podoficerów i 289 szeregowców⁹⁰. Komenda miała do zabezpieczenia granicę o łącznej długości 42,5 km; Strażnica 240 w Lewinie – 12 km, Strażnica 241 w Słonem – 9,5 km, Strażnica 242 w Pstrążnej – 6,5 km, Strażnica 243 w Radkowie – 5 km, Strażnica 244 w Świerkach – 9,5 km⁹¹. Dodatkowo pod strażnicę w Słonem podlegały placówki w Brzozowicach i Czermej, a pod strażnicę w Pstrążnej – jedna placówka w Ostrej Górze. Strażnica w Radkowie miała do swojej dyspozycji placówkę w Tłumaczowie, natomiast strażnica w Świerkach – placówkę w Głuszycy Górnej (wieś leżąca na styku powiatu kłodzkiego, od 1954 roku powiatu noworudzkiego i powiatu wałbrzyskiego)⁹². Podział ten obowiązywał do 1948 roku, planowano jednak go zmienić. Podkreślano, że brakuje ludzi do obsadzenia wszystkich strażnic, a podział jest wadliwy pod względem logistycznym. Problemem były odległości dzielące strażnice od głównej siedziby komendy w Dusznikach-Zdroju. Dla przykładu gromada Zieleniec, która administracyjnie podlegała pod gminę Duszniki-Zdrój, w strukturach WOP i stacjonującej tam strażnicy była częścią 51 Komendy Odcinka w Bystrzycy Kłodzkiej⁹³.

Kontrola ruchu granicznego w Zielencu była dla bezpieki szczególnie ważna. W 1950 roku założono teczkę obiektową pod kryptonimem „Perełka”, dotyczącą kontrwywiadowczego zabezpieczenia strefy pasa granicznego od miejscowości Zieleniec po Karłów. Materiały składające się z siedmiu tomów zawierają plany przedsięwzięć operacyjnych, plany współpracy z WOP, wykazy osób zarejestrowanych w kartotece jako podejrzane o przekroczenie granicy lub noszące się z takim zamiarem, informacje o zlikwidowanych kanałach przerzutowych i wiele innych⁹⁴.

⁸⁸ Ł. Grabowski, M. Maruszak, *Zarys struktur oraz zadania Zwiadu Wojsk Ochrony Pogranicza i Kontroli Ruchu Granicznego w latach 1945–1991*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 2 (20), s. 306.

⁸⁹ Nazwy w nawiasach pojawiają się w dokumencie, jednak w 1946 roku zostały one zmienione. W tekście podaję aktualne.

⁹⁰ ASG, SB WOP, sygn. 302/3, Sprawozdanie miesięczne 52 Odcinka Ochrony Pogranicza za okres od 26 XI 1945 r., k. 12.

⁹¹ ASG, SB WOP, sygn. 302/11, Projekt podziału 52 Odcinka Ochrony Pogranicza, 19 I 1946 r., k. 1.

⁹² Ibidem, Meldunek o dyslokacji, ilości składu osobowego, ilości zatrzymań i zatrzymanych na dzień 1 VI 1946 r., b.d., k. 18.

⁹³ Ibidem, Projekt podziału 52 Odcinka Ochrony Pogranicza, 19 I 1946 r., k. 1–2.

⁹⁴ Zob. AIPN Wr, sygn. 032/21 t. 1-7, Teczka obiektowa krypt. „Perełka” dot. kontrwywiadowczego zabezpieczenia strefy pasa granicznego pow. kłodzkiego od miejscowości Zieleniec do miejscowości Karłów.

Na przykładzie raportów i sprawozdań 52 Komendy Odcinka w Dusznikach-Zdroju można uważnie prześledzić eskalację konfliktu polsko-czechosłowackiego dotyczącego ziemi kłodzkiej⁹⁵. Przez cały rok 1946 z różnym nasileniem raportowano o pewnych incydentach na granicy z Czechami. Z niepokojem informowano o ruchach wojsk czeskich, obawiając się przekroczenia przez nie granicy. Tego typu incydenty nie były bowiem czymś niespotykanym wcześniej⁹⁶. Obserwowano przyjazd do Nachodu trzech pociągów pełnych wojska i sprzętu, w tym czołgów. Raportowano także o oddziałującej na ludność powiatu kłodzkiego silnej propagandzie czeskiej, informującej o przyłączeniu w przyszłości tych terenów do Czechosłowacji. Odpowiedzialne za te działania były organizacja „Przyjaciół Kłodzka” z siedzibą w Pradze i jej komitet w Nachodzie. Zaobserwowano także pochody i demonstracje ludności czeskiej tuż przy granicy. Dochodziło nawet do wystrzeliwania rakiet i wystrzałów z broni w kierunku strażnic. Takie wypadki zostały odnotowane w rejonach Strażnicy nr 241 w Słonem i Strażnicy 242 w Pstrążnej⁹⁷. Nastroje Czechów, którzy pozostali po stronie polskiej, wskazywały, iż głęboko wierzyli w szybkie przyłączenie tych terenów do Czechosłowacji.

Niewątpliwie UB (współ z NKWD) pełnił nadrzędną rolę w utrwalaniu władzy „ludowej” w Polsce. Szczególnie w pierwszych latach po wojnie, które Andrzej Paczkowski nazwał „latami masowego terroru”⁹⁸. W latach 1946–1947 dzięki działaniom UB złamano nie tylko zbrojny, ale przede wszystkim polityczny opór. Działania organów represji doprowadziły do aresztowania i w wielu przypadkach zamordowania żołnierzy podziemia niepodległościowego oraz wyeliminowania największego w tym okresie oponenta politycznego – PSL⁹⁹.

Polskie Stronnictwo Ludowe po wojnie szybko rosło w siłę; powiaty kłodzki i bystrzycki miały wielu zwolenników tej frakcji. Od momentu utworzenia we wrześniu 1945 roku tzw. Bloku Demokratycznego pod przywództwem PPR, rozpoczęła się propaganda oszczerstw skierowana w stronę PSL, mająca na celu zdyskredyto-

⁹⁵ Szerzej o początkach i podłożu konfliktu zob. P. Pałys, *Czechosłowackie roszczenia graniczne wobec Polski 1945–1947*. Racibórz, Głubczyce, Kłodzko, Opole 2007; M.K. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990; T. Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944–1950*, Wrocław 1995, s. 445–534.

⁹⁶ Wspominają o tym chociażby raporty GO KERM. W jednym z nich jest informacja o incydentach w powiecie bystrzyckim: „najazdach” uzbrojonych formacji czeskich, motocykli, „samochodów pancernych i pociągów pancernych”. Zob. AAN, GO KERM, sygn. 246, Sprawozdanie z odprawy pełnomocników powiatowych KERM, 1 VII 1945 r., k. 36.

⁹⁷ ASG, SB WOP, sygn. 302/11, Sprawozdanie miesięczne 52 Odcinka WOP za miesiąc marzec, 24 III 1946 r., k. 9.

⁹⁸ A. Paczkowski, *Terror i kontrola: Funkcje aparatu bezpieczeństwa w systemie komunistycznym. Polska 1944–1956* [w:] idem, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999, s. 46.

⁹⁹ Zob. J.R. Sielezin, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Dolnym Śląsku w latach 1945–1949*, Wrocław 2000 oraz idem, *Niszczenie Polskiego Stronnictwa Ludowego w powiecie kłodzkim w latach 1945–1947*, „Kłodzki Sbornik” 1998, nr 2, s. 279–295.

wanie partii w oczach ludności. Do zwalczania „ludowców” zaczęto wykorzystywać aparat represji, który inwigilował, a z czasem represjonował całe środowisko. Na podstawie decyzji Biura Politycznego KC PPR w marcu 1946 roku została powołana Państwowa Komisja Bezpieczeństwa, której zadaniem było zarządzanie i koordynowanie działań wojska i aparatu represji w zwalczaniu podziemia niepodległościowego oraz „zabezpieczeniu” referendum ludowego i wyborów do sejmu. Działaniom specjalnie powołanej komisji podlegały jednostki LWP, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW), WOP, MO i UB¹⁰⁰.

O przygotowaniu do referendum ludowego i jego przebiegu w gminie Duszniki-Zdrój dokumenty zasadniczo milczą. Pewne wyobrażenie zyskujemy, analizując materiały dotyczące powiatu kłodzkiego. Powiat podzielony został na 29 obwodów wyborczych, w gminie Duszniki-Zdrój znajdowały się 3 z nich. Obwód nr 19 został założony w mieście, a jego przewodniczącym był Tadeusz Orlicki z PPR. Przewodniczącym obwodu nr 20 został Tadeusz Justian ze SL, a obwodu nr 21 – Witold Lasota z PPR (obwody te znajdowały się poza miastem)¹⁰¹. Wszyscy trzej pełnili wysokie funkcje w lokalnej administracji. Lasota był wójtem gminy Duszniki-Zdrój.

KPPR w Kłodzku nie tylko kładł silny nacisk na walkę z PSL, ale przede wszystkim organizował wzmożone akcje propagandowe, wiece i zebrania. Tylko w okresie od 2 do 13 czerwca 1946 roku partia zwołała 16 zebrań w różnego rodzaju fabrykach i zakładach w całym powiecie. Takie zebranie zorganizowano także w Szczytnej w Hucie Szklą Gospodarczego, a wzięło w nim udział 250 pracowników¹⁰². W tym samym czasie oczerniano i szykanowano członków i sympatyków PSL, zwalniając ich z pracy. W Szczytnej w marcu 1946 roku Komitet Dzielnicowy (KD) PPR raportował do KP PPR w Kłodzku o działalności PSL w gromadzie. Inwigilowano prezesa i pozostałych członków, których w omawianym okresie było 40. Sprawdzano ich majątki i historię rodziny. Prezes PSL, niejaki Szuryński, był szanowanym dyrektorem szkoły, który zapewniał dzieciom wyżywienie w placówce. W konkluzji KD PPR zanotowano: „Z powodu zbliżających się wyborów, proszę KP o usunięcie tych ludzi z kierowniczych stanowisk, odebranie im tak wielkiej możliwości zarobku”¹⁰³. Podkreślano, że inwigilacja środowiska nauczycielskiego jest utrudniona z powodu braku agentury i wartościowych donosów¹⁰⁴. Niemniej sprawdzano, którzy z nauczycieli są aktywnymi członkami PSL. W niepełnym raporcie znalazł się

¹⁰⁰ Cz. Osekowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000, s. 47.

¹⁰¹ AIPN Wr, sygn. 55/1, t. 1, Wykaz przewodniczących do głosowania ludowego, b.d., k. 82.

¹⁰² APWr, KP PPR, sygn. 17, Krótkie sprawozdanie I sekretarza PPR w Kłodzku z akcji masowej wokół referendum, b.d., k. 1.

¹⁰³ APWr, KP PPR, sygn. 15, Sprawozdanie KD PPR do KP PPR, 13 III 1946 r., k. 2.

¹⁰⁴ AIPN Wr, sygn. 032/115, t. 1, Raport specjalny PUBP w Kłodzku do WUBP we Wrocławiu dotyczący PSL, 25 IV 1946 r., k. 286. Zob. F. Mielczarek, *Ideologiczno-polityczna indoktrynacja nauczycieli w Polsce w latach 1945–1956*, Opole 1997.

także jeden kierownik szkoły w Świerkach¹⁰⁵. Inwigilowano również środowisko księży, którzy „zza ambony” mogli wyrażać swoją aprobatę dla PSL.

Według skarg PSL do WUBP we Wrocławiu największa fala aresztowań członków PSL w powiecie kłodzkim przypadła na kilka dni przed referendum ludowym. Wówczas aresztowano przede wszystkim prezesów kół i wiceprezesa Zarządu Powiatowego PSL w Kłodzku oraz kilku innych członków¹⁰⁶. Według oficjalnych wyników w powiecie kłodzkim 95,8 procent uprawnionych do głosowania oddało swój głos. Na pierwsze pytanie: „Czy jesteś za zniesieniem senatu” – „tak” odpowiedziało 96,8 procent, na drugie pytanie: „Czy popierasz reformę rolną i nacjonalizację przemysłu” – 98,5 procent, a na trzecie: „Czy popierasz utrwalenie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej” pozytywnie miało zagłosować 99,5 procent¹⁰⁷. Oczywiście, wyniki referendum zostały sfałszowane. Fałszerstwo w województwie wrocławskim było jednym z największych w Polsce i sięgnęło 50 procent. Przesiedleńcy z Kresów Wschodnich na ogół „nie” odpowiadali na trzecie pytanie, dając wyraz swojemu niezadowoleniu z utraceniu ziem na wschodzie. Także w przypadku pierwszego pytania ponad 55 procent głosów zawierało odpowiedź negatywną¹⁰⁸.

Do jeszcze bardziej spektakularnej akcji UB i MO wobec członków PSL doszło już bezpośrednio po referendum ludowym. 28 lipca 1946 roku do PUBP w Kłodzku zwrócił się Powiatowy Zarząd PSL z prośbą o wydanie zgody na uroczystości poświęcenia sztandaru i akademii w kościele. PUBP wyraził początkowo zgodę, następnie cofnął ją i przeniósł wydarzenia na 4 sierpnia do wynajętego lokalu przy ulicy Wandy, o czym poinformował Zarząd PSL dopiero 1 sierpnia. Zarząd Powiatowy nie zdążył zawiadomić zaproszonych na uroczystości gości i członków PSL z powiatu. 4 sierpnia funkcjonariusze UB, MO oraz Ochotniczych Rezerw Milicji Obywatelskiej (ORMO) zablokowali wszystkie drogi do miasta, doprowadzając do jego paraliżu i blokując dojazd członkom PSL spieszącym na uroczystości. W tym czasie uzbrojona bojówka PPR w liczbie 140 osób, na której czele stał I sekretarz KP PPR Stanisław Zasuń, przybyła pod lokal przy ulicy Wandy i siłą wdarła się do środka, gdzie znajdowało się kilku członków PSL. Wezwano szefa PUBP Feliksa Olko, który przybył na miejsce w asyście kilku funkcjonariuszy. Olko spotkał wówczas wiceprezesa Wojewódzkiego Zarządu PSL oraz wicewojewodę wrocławskiego, którzy także przybyli na spotkanie. W trakcie napiętych rozmów doszło do bójki, a wspomniani goście z Wrocławia zo-

¹⁰⁵ AIPN Wr, sygn. 032/115, t. 1, Raport specjalny PUBP w Kłodzku do WUBP we Wrocławiu dotyczący PSL, 25 IV 1946 r., k. 286.

¹⁰⁶ Ibidem, Interwencja prezesa PSL we Wrocławiu do WUBP we Wrocławiu w sprawie aresztowania członków PSL w powiecie kłodzkim i ząbkowickim, 28 VI 1946 r., k. 290.

¹⁰⁷ APWr, KW PPR, sygn. 39, Wyniki głosowania ludowego w województwie dolnośląskim według powiatów, b.d., k. 153. Por. *Dalsze wyniki głosowania ludowego w woj. dolnośląskim*, „Trybuna Dolnośląska”, 4 VII 1946 r., s. 1.

¹⁰⁸ A. Paczkowski, *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Próba wstępnego bilansu* [w:] idem, *Od sfałszowanego zwycięstwa...* [98], s. 27. Zob. *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993.

stali dotkliwie pobici. Początkowo szef PUBP nie interweniował, dopiero po jakimś czasie razem z funkcjonariuszami wyprowadził poszkodowanych z lokalu. Wobec takiego przebiegu wydarzeń interweniował sekretarz Zarządu Wojewódzkiego PSL we Wrocławiu, który telefonicznie powiadomił szefa PUBP w Kłodzku o odwołaniu uroczystości. Było już jednak za późno. W mieście doszło do samosądów wymierzonych w członków PSL, a całe wydarzenie miało charakter zorganizowanej i przemyślanej obławy przeprowadzonej przez PPR i UB¹⁰⁹. Komunistyczna propaganda wykorzystowała wydarzenie do oskarżenia członków PSL i ich „bojówek” o prowokacyjne zachowanie i wszczęcie rozruchów. W prasie przedstawiono MO i UB jako wybawców peeselowców przed samosądem ludności Kłodzka¹¹⁰.

Z powodu braku dokumentów niemożliwe jest dokładne określenie, ilu członków PSL w powiecie kłodzkim zostało skrycie zamordowanych lub represjonowanych. Nie ma jednak wątpliwości, że do takich wydarzeń doszło. Utwierdzają nas w tym raporty Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (WiN). Działająca na terenie powiatu kłodzkiego grupa była najsprawniej funkcjonującą organizacją na terenie całego Dolnego Śląska. Wiadomości informatorów WiN w Kłodzku, przekazane do Zarządu Okręgu Wrocław „Wschód” WiN zawierają niezwykle cenne informacje, m.in. o rozpracowaniu członków KP PPR, UB czy więzienia w Kłodzku. W jednej z wielu notatek, na użytek wewnętrzny zatytułowanej „ofiary referendum 1946 r.”, czytamy: „Kłodzko dn. 3 VIII 1947 r. przy ul. Wrocławskiej 19 psy wygrzebały ciało ludzkie. Okazało się, że na głębokości 50 cm pod ziemią znajdują się trzy trupy. Wszyscy zastrzeleni byli w tył głowy. Oględziny lekarskie wykazały, że mordu dokonano przed rokiem. [...] mordu dokonać miało UB podczas zeszłorocznego referendum”¹¹¹.

Wobec jawnego terroru organów represji PSL w powiecie kłodzkim nie miało już siły prowadzić wieców i spotkań przedwyborczych. Liczba członków w powiecie z około 2,5–3 tysięcy w 1945 roku spadła w listopadzie 1946 roku do 1,5 tysiąca i nadal szybko malała¹¹². Dochodziło do demolowania lokali PSL, aresztowań i rozwiązywania kół PSL. Powszechną praktyką stało się oskarżanie PSL o zmowę i współpracę z antykomunistycznym podziemiem. Nawet na ziemi kłodzkiej, gdzie grupy niepodległościowe o zbrojnym charakterze nie występowały, dało się zauważyć tego typu insynuacje.

Chyba najbardziej znanym przykładem takiej manipulacji faktami na tych terenach była sprawa Jana Kajdy. Kajda był podporucznikiem WOP i dowódcą Strażnicy nr 244 w Świerkach. We wrześniu 1946 roku miał on zamordować swojego zastępcę

¹⁰⁹ AIPN Wr, sygn. 032/115, t. 1, Interpelacja posłów PSL do Rządu RP w sprawie bezczynności władz bezpieczeństwa w Kłodzku podczas napadu bojówki PPR na zebranie PSL, 15 IX 1946 r., k. 302–304.

¹¹⁰ *Milicja i UB ratują wodzów PSL. Strzały i barykady na ulicach Kłodzka*, „Trybuna Dolnośląska”, 6 VIII 1946 r., s. 1.

¹¹¹ AIPN Wr, sygn. 102/84, Ofiary referendum 1946 r., b.d., k. 253.

¹¹² AIPN Wr, sygn. 032/115, t. 1, Raport do naczelnika Wydziału V PUBP w Kłodzku, 26 XI 1946 r., k. 300.

(według niektórych źródeł było to jego drugie morderstwo tego dnia) i zdezerterować z jednostki WOP wraz z kilkunastoma podwładnymi. Od tego czasu miał rozpocząć „prowadzenie walki zbrojnej z ustrojem demokratycznym w Polsce i dokonywanie morderstw na działaczach stronnictw demokratycznych”¹¹³. Jan Kajda od samego początku miał być gorliwym zwolennikiem polityki PSL, często spotykał się z jego członkami. Zaraz po aresztowaniu „bandy Kajdy” 14 listopada 1946 roku, oskarżono PSL o wspieranie nielegalnej organizacji i udzielenie jej członkom schronienia. UB i MO dokonało szeregu aresztowań, m.in. wiceprezesa koła PSL w Konarach Bogdana Grabowskiego i wielu innych¹¹⁴. Sprawa Kajdy została wykorzystana propagandowo przeciwko PSL. Na kilka dni przed wyborami rozpoczęła się rozprawa przed Wojskowym Sądem Rejonowym (WSR) we Wrocławiu, o czym społeczeństwo informowała „Trybuna Dolnośląska” w bardzo wymownych tytułach: *Mordowali i kradli z polecenia przywódców PSL-u*¹¹⁵ oraz *Bandyci i mordercy rzecznikami partii Mikołajczyka*¹¹⁶. Po wyborach szybko jednak o Kajdzie zapomniano, bowiem nie był już dłużej potrzebny. Dzisiaj możemy opierać się w zasadzie na materiałach aparatu represji i WOP, które nie wyjaśniają wielu kwestii. Interesująca jest chociażby poszlaka, sugerująca, że Kajda mógł współpracować z Głównym Zarządem Informacji, czyli tzw. Informacją Wojskową (IW), organem kontrwywiadu wojskowego. Podpisał bowiem pokwitowanie na przyjęcie 100 złotych od szefa Sekcji Śledczej IW¹¹⁷.

Masowe represje, wymierzone nie tylko w PSL i podziemie niepodległościowe, ale także w zwykłych obywateli, przyniosły zamierzony przez komunistów efekt. W styczniu 1947 roku sparaliżowana strachem ludność głosowała na PPR i jej blok. Zachowane materiały pozwalają nam odtworzyć przebieg wyborów do Sejmu Ustawodawczego w mieście i gminie Duszniki-Zdrój. Głosowanie rozpoczęło się 19 stycznia o godzinie 7.15. Komisja wyborcza składała się z 7 osób, należących głównie do PPS (5 osób). W mieście głosowały 3293 osoby, z tego 3109 na blok komunistyczny.

W różnego rodzaju sprawozdaniach PPR podkreślała znaczącą siłę PPS, która dominowała między innymi w Dusznikach-Zdroju, co też widać w składzie komisji wyborczej. Na terenie obwodu miało działać silnie zakonspirowane koło PSL. Według różnych informacji już na początku stycznia 1947 roku PSL w Dusznikach-Zdroju zostało zlikwidowane przez komunistów, a w okresie przedwyborczym w gminie i w mieście nie odnotowano przejawów walki PSL o głosy wyborców¹¹⁸.

¹¹³ AIPN Wr, sygn. 038/75, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej, 17 XII 1946 r., k. 9.

¹¹⁴ APWr, KW PPR, sygn. 51, Materiały UB, MO i ORMO dot. PSL na terenie województwa dolnośląskiego, luty 1947 r., k. 5–6.

¹¹⁵ *Mordowali i kradli na polecenie przywódców PSL-u*, „Trybuna Dolnośląska”, 16 I 1947 r., s. 1.

¹¹⁶ *Bandyci i mordercy rzecznikami partii Mikołajczyka*, „Trybuna Dolnośląska”, 18 I 1947 r., s. 6.

¹¹⁷ R. Klementowski, *PSL w Kłodzku, a sprawa Kajdy* [w:] *PSL w realiach społeczno-politycznych Dolnego Śląska drugiej połowy lat czterdziestych XX w.*, red. J. Syrynk, Wrocław 2008, s. 101–110.

¹¹⁸ Zob. AIPN Wr, sygn. 055/62, Wybory 1947. Materiały okręgu 37 obwodu 51 w Dusznikach-Zdroju.

Sfałszowanie wyników referendum i wyborów do sejmu było postawieniem kropki nad i w procesie walki o władzę w Polsce. Walki, która z góry była przesądzona w momencie, kiedy Polska znalazła się w sowieckiej strefie wpływów.

Zakończenie

Zachowane materiały źródłowe i wybiórczość zaprezentowanych w tekście wydarzeń pokazują, jak wiele jeszcze wątków z omawianego okresu jest godnych uwagi. Materiały źródłowe, skądinąd w wielu miejscach niekompletne, pozwalają jednak na dość szczegółowe odtworzenie losów miasta i okolicy. Koniec drugiej wojny światowej był istotną cezurą w powojennej historii całej Europy, ale szczególnie w krajach, które znalazły się pod zwierzchnictwem Kremla. Proces tworzenia się polskiej administracji i działalności pierwszych legalnych partii politycznych wart jest szczegółowej kwerendy. Niestety, nie zawsze można jednoznacznie i bez wątpliwości odpowiedzieć na szereg pytań związanych z przebiegiem wydarzeń w pierwszych dniach po zakończeniu działań wojennych. Tak jest w przypadku Dusznik-Zdroju. O wiele łatwiej, z zachowaniem wielu szczegółów, można było odtworzyć proces wysiedlania Niemców i osiedlania się ludności polskiej. Stąd też te wątki zostały w tekście wyeksponowane. Warto zaznaczyć, że wysiedlenie Niemców z terenów całego Dolnego Śląska do tej pory nie doczekało się wydania monograficznego, a obfitość materiału źródłowego zdecydowanie na to pozwala. Wymiana ludności, która nastąpiła na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski, miała istotny wpływ na kształtowanie się nowej tożsamości regionalnej i więzi społecznych.

W pierwszych latach po wojnie działalność aparatu represji skupiła się głównie na kilku punktach. Doszło do zwalczania opozycji politycznej, szczególnie w okresie referendum ludowego w 1946 roku i wyborów do sejmu w 1947 roku. W Dusznikach-Zdroju ich przebieg niczym nie wyróżniał się na tle wydarzeń ogólnopolskich. Było to apogeum terroru wobec PSL, który doprowadził do likwidacji partii i przejścia części członków do SL, a nawet PPS. Drugim punktem głównej działalności UB było zwalczanie podziemia niepodległościowego. Jednak na terenie Dusznik-Zdroju organizacje te nie występowały.

Wiele interesujących wątków w niniejszym tekście nie zostało zasygnalizowanych lub opracowanych. Są to między innymi: życie codzienne mieszkańców, nacjonalizacja przemysłu, stosunek władzy „ludowej” do Kościoła katolickiego, układ sił politycznych w powiecie kłodzkim i walka o władzę. Bardzo interesującym zagadnieniem jest istnienie i działalność zakonspirowanych zbrojnych oddziałów niemieckich, czyli Werwofu, na całym Dolnym Śląsku¹¹⁹. Wydaje się, że komunistyczna propaganda znacząco wyolbrzymiała problem działalności fanatycznych zwolenników upadłej Trzeciej Rzeszy i Adolfa Hitlera. W Dusznikach-Zdroju od

¹¹⁹ Szerzej pisze o tym: J. Hytrek-Hryciuk, *Wróg publiczny? Działania Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego wobec «podziemia niemieckiego» na Dolnym Śląsku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2010, nr 1, s. 37–56.

lipca 1944 roku miała działać szkoła Abwehry, która kształciła oficerów wywiadu i kontrwywiadu wojskowego, a którą po wojnie zainteresował się UB. Szczególnie istotny dla regionu Dusznik-Zdroju jest wątek działalności uzdrowiska w pierwszych latach po wojnie, który w opracowaniach został zasygnalizowany¹²⁰. Te i wiele innych zagadnień to dalsze wyzwania badawcze dla historyków zainteresowanych regionem Dusznik-Zdroju i powiatu kłodzkiego.

The Socio-political situation in the Kłodzko County with particular emphasis on Duszniki-Zdrój in the early post-war years (1945–1947). Selected aspects

Abstract

The article presents the socio-political situation in the Kłodzko County with particular reference to Duszniki-Zdrój in the early post-war years. The author focuses on recreating the arduous process of establishing Polish administration in these areas, the displacement of Germans and settlement of Poles. The author attempts to answer the question; when did the Polish administration assume control over the occupied territories and if the formal relinquishment of power by the Soviet commander's office was more than just an "empty gesture". In the form of tables, the author presents detailed data on the number of Germans and Poles, the gradual displacement of the German population and the influx of Poles to these areas. Presenting the political situation, the author primarily focuses on the process of the struggle for power, communistic repression against the PSL, popular referendum and elections to the Legislative Sejm. The article's time frame applies to the years 1945–1947. The ending theme is the description of the liquidation of the political opposition by the communists and victory in the falsified elections to the Legislative Sejm. The falsification of the referendum and elections results brought an end to the process of struggle for power in Poland. A struggle that was a foregone conclusion the moment Poland found itself under the Soviet sphere of influence.

Keywords: Operation Group KERM, displacement, settlement, popular voting, elections to the Legislative Sejm, PPR, PPS, PSL, UB, WOP.

Translation Justin Nnorman

¹²⁰ Pewne wątki przedstawił Piotr Sroka, skupiający się na turystyce ziemi kłodzkiej. Zob. P. Sroka, *Turystyka w polskich Sudetach w latach 1945–1956*, Wrocław 2013. Obraz działalności uzdrowiska w 1945 roku rozjaśnia nam nieco sprawozdanie PK PPS w Kłodzku. Wynika z niego, że uzdrowisko przynosiło straty, sklepiki, które miały działać na jego terenie, były nieczynne, a nowi dyrektorzy nie mieli pomysłów na rozwój placówki i ściągnięcie kuracjuszy. Zob. APWr, PK PPS, sygn. 24, Sprawozdanie z działalności uzdrowiska państwowego w Dusznikach-Zdroju, 30 XI 1946 r., k. 175–176. Temat wyeksponował ostatnio R.M. Łuczyński, *Uzdrowiska sudeckie w latach 1945–1950*, Wrocław 2015, s. 125–138.

Die soziale und politische Lage im Landkreis Kłodzko in den ersten Nachkriegsjahren (1945–1947) unter besonderer Berücksichtigung von Duszniki-Zdrój (1945–1947). Ausgewählte Aspekte

Zusammenfassung

In dem vorliegenden Artikel wird die sozialpolitische Situation im Landkreis Kłodzko unter besonderer Berücksichtigung von Duszniki-Zdrój in den ersten Jahren nach dem Zweiten Weltkrieg dargestellt. Der Autor konzentriert sich darauf, den schwierigen Prozess des Aufbaus der polnischen Verwaltung in diesen Gebieten, die Aussiedlung der Deutschen und die Besiedlung durch polnische Bürger zu beleuchten. Er versucht die Frage zu beantworten, wann die polnische Verwaltung die Kontrolle in den besetzten Gebieten in die Hand nahm und ob die formelle Machtübergabe durch die sowjetische Kommandantur mehr war als nur eine „leere Geste“. In Tabellenform werden detaillierte Angaben zur Anzahl der Deutschen und Polen, zur schrittweisen Verlagerung der deutschen Bevölkerung und zum Zustrom der Polen in diese Gebiete angeführt. Bei der Darstellung der politischen Situation konzentriert sich der Autor in erster Linie auf den Kampf um die Macht, die kommunistische Unterdrückung der PSL, das Volksbegehren und die Wahlen zum Gesetzgebenden Sejm. Der Zeitrahmen umfasst die Jahre 1945–1947. Den abschließenden Gedankenfaden stellt die Beschreibung der Auflösung der politischen Opposition durch die Kommunisten und deren Sieg bei den gefälschten Wahlen zum Gesetzgebenden Sejm dar. Die Fälschung der Ergebnisse des Referendums und der Parlamentswahlen waren sozusagen das Tüpfelchen auf dem I im Verlauf des Machtkampfs in Polen. Ein Kampf, der zu dieser Zeit bereits vorherbestimmt war, da sich Polen im sowjetischen Einflussbereich befand.

Schlüsselbegriffe: Operationelle Gruppe KERM, Aussiedlung, Besiedlung, Volksabstimmung, Wahl des Legislativsejm, PPR, PPS, PSL, UB, WOP.

Übersetzt von Alexander Alisch

**Společenskopolitická situace v okrese Klodzko se zvláštním zohledněním
Dusznik-Zdroje v prvních poválečných letech (1945–1947).
Vybrané aspekty**

Shrnutí

Článek představuje společenskopolitickou situaci se zvláštním zohledněním Dusznik-Zdroje v prvních poválečných letech. Autor se soustředí na popis nesnadného procesu vzniku polské správy na tomto území, vysídlení Němců a polského osídlování. Snaží se odpovědět na otázku, kdy polská správa převzala kontrolu na obsazovaném území a zda formální předání moci sovětskou správou bylo něčím víc než jen „prázdným gestem“. Formou tabulek představuje podrobné údaje týkající se počtu Němců a Poláků, postupného vysídlování německého obyvatelstva a přílivu Poláků na toto území. Při popisování politické situace se soustředí především na proces boje o moc, komunistické represe vůči politické straně PSL, na lidové referendum a volby do zákonodárního Sejmu. Časový rámec článku se týká let 1945–1947. Závěrečným tématem je popis likvidace politické opozice komunisty a vyhraných zfalšovaných voleb do zákonodárního Sejmu. Zfalšování výsledků referenda a voleb do sejmu bylo poslední příslovečnou tečkou procesu boje o moc v Polsku. Boje, který byl předem rozhodnut v okamžiku, když se Polsko ocitlo v sovětské zóně vlivů.

Klíčová slova: Operační skupina KERM, vysídlení, osídlení, lidové referendum, volby do zákonodárního Sejmu, PPR, PPS, PSL, UB, WOP.

Překlad Otmar Robosz

MATERIAŁY

ŹRÓDŁOWE

Duszniki w opisie Josepha Köglera

Wstęp

Zainteresowanie historią Dusznik oraz działającej na obrzeżach miasteczka papierni jest zjawiskiem obserwowanym przynajmniej od XVI wieku¹. Przypadki opracowywania dziejów miejscowości przy wykorzystaniu naukowych metod badania dokumentów można zaobserwować już u schyłku XVIII stulecia.

Za pierwszego profesjonalnego badacza dziejów ziemi kłodzkiej uchodzi Joseph Kögler. Późniejszy dziejopis urodził się w 1765 roku w Lewinie Kłodzkim. Jego ojciec Ignatz zajmował się tkactwem oraz pełnił funkcję kościelnego. Miejscowym kościołem opiekował się wcześniej dziadek Josepha – Franz Kögler. Być może przywiązanie rodziny do kościoła stało się powodem podjęcia przez Josepha w 1778 roku nauki w kolegium jezuickim w Kłodzku. Dwa lata później wyjechał do Wrocławia. W 1783 roku rozpoczął studia filozoficzne na prowadzonym wówczas przez jezuitów uniwersytecie. 2 października 1785 roku Joseph uzyskał stopień magistra filozofii i sztuk wyzwolonych, po czym podjął studia teologiczne. Niższe święcenia kapłańskie otrzymał po dwóch latach, a godność kapłańską uzyskał 8 marca 1788 roku. Kolejny etap w karierze Josepha Köglera rozpoczął się kilka miesięcy później; dzień przed wigilią świąt Bożego Narodzenia został wikarym w parafii w Dusznikach, nieopodal swego rodzinnego miasteczka. Jednak dusznicki klimat mu nie służył i w 1791 roku został przeniesiony do parafii w Krosnowicach Kłodzkich, gdzie także sprawował obowiązki wikarego. Szesnaście lat później otrzymał probostwo w Odrzychowicach Kłodzkich, gdzie pełnił posługę do swej przedwczesnej śmierci w 1817 roku. Spoczął w krypcie grobowej właścicieli Odrzychowic – rodziny Magnisów, co dowodzi ogromnego szacunku, jakim go darzono.

Joseph Kögler, oprócz pełnienia funkcji kościelnych, zajmował się również badaniem dziejów licznych miejscowości na ziemi kłodzkiej. Opracowując ich historię, przedstawiał losy majątków ziemskich i ich właścicieli, dzieje kościołów oraz poszczególnych duszpasterzy, jak też najważniejszych dla miejscowości obiektów².

W swoich pracach badawczych opierał się na dokumentach, kronikach, rachunkach, korespondencji. Interesował się epitafiami, architekturą i sztuką. Przywoływanie

¹ Do dziś zachowała się kronika miasta zaprowadzona w 1560 roku – Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział Kamieniec Ząbkowicki, zespół *Akta Miasta Duszniki, Die Chronik der Stadt Reinerz 1560–1826*, sygn. 1860.

² B. Czechowicz, *Józef Kögler (1765–1817) – «stary mistrz kłodzkiej historii»*, „Saeculum Christianum” 1999, nr 6, s. 46–48.

przez Köglera źródeł uwiarygodnia podawane przez niego informacje czyni je niezwykle ważnymi dla kolejnych pokoleń historyków ziemi kłodzkiej.

Joseph Kögler pozostawił po sobie liczne opracowania, a wśród nich ponad 60 kronik miast, wsi i parafii ziemi kłodzkiej. Obecnie większość jego dorobku naukowego przechowywana jest w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, a nieliczne znajdują się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu lub w zbiorach prywatnych³.

Część opracowań Köglera ukazało się drukiem za jego życia, jednak większość bezcennych kronik poszczególnych miejscowości pozostało w rękopisach. Niektóre wydrukowało wydawnictwo Franza Augusta Pompejusa, które już w 1820 roku opublikowało historię i opis Wambierzyc, a w 1836 i w 1841 roku „Chronicken der Grafschaft Glatz”⁴.

Ponowne zainteresowanie kronikami Köglera przyniósł schyłek XIX wieku. Część z nich opublikowano w wydawanym w latach 1881–1891 czasopiśmie „Vierteljahrsschrift für Geschichte und Heimatskunde der Grafschaft Glatz”⁵. Jednak dziś szeroko dostępne są głównie dzięki współczesnemu wydaniu Kronik hrabstwa kłodzkiego Josepha Köglera, publikowanemu staraniem wydawnictwa dra Dietera Pohla⁶.

Z Dusznikami i historią miasteczka Kögler zetknął się w latach 1788–1791, w okresie pełnienia obowiązków wikarego w tutejszej parafii. Jednak kronikę dusznickiego kościoła oraz innych kościołów w miasteczku i okolicznych miejscowościach ukończył w 1807 roku. Materiał ten doczekał się druku w drugim roczniku czasopisma „Vierteljahrsschrift für Geschichte und Heimatskunde der Grafschaft Glatz”⁷. W 1993 roku, dzięki staraniom Dietera Pohla, tekst dotyczący dusznickich kościołów, poszerzony o historię i opis miasta, ukazał się w drugim tomie Kronik hrabstwa kłodzkiego⁸, obok kronik miast i parafii między innymi w Kłodzku i Bystrzycy Kłodzkiej.

³ K. Oniszczuk-Awiżeń, *O dawnym hrabstwie kłodzkim i zasłużonym historyku Josephie Köglerze*, Kłodzko 2018, s. 32–33, 37.

⁴ Ibidem, s. 37.

⁵ Publikację opracowań Köglera rozpoczęto od historii parafii w Bystrzycy Kłodzkiej. J. Kögler, *Historische Nachrichten von der Pfarrkirche des hl. Erzengels Michael in der Königl. Preußischen Immediat-Stadt Habelschwerdt*, „Vierteljahrsschrift für Geschichte und Heimatskunde der Grafschaft Glatz” 1881/1882, s. 5–47, 98–108. W kolejnych tomach czasopisma publikowano następne opracowania.

⁶ Tom pierwszy został wydany w 1992 roku: J. Kögler, *Die Chroniken der Grafschaft Glatz*, Bd. 1, [b.m.] 1992. Kolejne 4 tomy opublikowano w latach 1993–2003.

⁷ J. Kögler, *Historische Nachrichten von der Pfarrkirche der hl. Apostel Peter und Paul in der Königl. Preuß. Immediat-Stadt Reinerz*, „Vierteljahrsschrift für Geschichte und Heimatskunde der Grafschaft Glatz” 1882/1883, s. 1–20.

⁸ J. Kögler, *Historische Nachrichten von der Pfarrkirche der hl. Apostel Peter und Paul in der Immediatstadt Reinerz wie auch von allen übrigen Kirchen und Kapellen im gegenwärtigen Reinerzer Kirchsprengel mit einem Anfang von der Stadt Reinerz* [w:] *Die Chroniken der Grafschaft Glatz*, Bd. 2, [b.m.] 1993, s. 247–295.

Materiał dotyczący Dusznik został ujęty w dwóch rozdziałach i załączniku. W pierwszym rozdziale Kögler przedstawił dzieje kościoła parafialnego, z kolei w drugim opisał pozostałe kościoły i kaplice w Dusznikach i okolicznych miejscowościach. Załącznik zawiera informacje o mieście Duszniki wraz z kalendarium najważniejszych wydarzeń oraz opisem najważniejszych dusznickich budowli. Jedną z nich jest młyn papierniczy, któremu Kögler poświęcił obszerny fragment.

W tekście Köglera można znaleźć wiele ciekawych informacji o dziejach Dusznik. Należy jednak wykorzystywać je z dużą ostrożnością, gdyż liczne fakty przytoczone przez XIX-wiecznego historyka po latach uległy uszczegółowieniu lub nawet zrewidowaniu. W przypisach można natknąć się na omyłki, które nakazują uwagę w analizie dokumentów i opracowań przywoływanych przez Köglera. Jednak nie ulega wątpliwości, że tekst należy opublikować w języku polskim z powodu rosnącego zainteresowania historią Dusznik-Zdroju, przejawianego przez obecnych mieszkańców miasta, oraz z uwagi na kolejne etapy badań dziejów młyna papierniczego, który niemal 200 lat po spisaniu kroniki przez Köglera został zaliczony do najważniejszych obiektów dla kultury polskiej. Nie sposób analizować historii papierni w oderwaniu od dziejów miasta, zatem opublikowanie opisu Dusznik przez Josepha Köglera będzie kolejną publikacją w języku polskim ważnego źródła historycznego⁹. Tłumaczenie tekstu zostało sfinansowane ze środków Samorządu Województwa Dolnośląskiego.

Poniżej przedstawiamy przetłumaczone na język polski opracowanie dotyczące dusznickich kościołów i miasta, zamieszczone w drugim tomie kronik wydanych 25 lat temu przez dra Dietera Pohla. W tekście zachowano oryginalne przypisy zamieszczone przez wydawnictwo, nadając im odnośniki w postaci cyfr arabskich. Odnośniki dodane przez redakcję „Rocznika Muzeum Papiernictwa” mają postać wielkich liter alfabetu. W tłumaczeniu zastosowano obecne nazwy opisywanych przez Köglera miejscowości, a w przypadku okolicznych miast, wsi i przysiółków przy pierwszym ich wystąpieniu podano w nawiasach nazwy oryginalne. W związku z tym, że w czasie ostatnich dwóch wieków układ przestrzenny Dusznik ulegał zmianom, trudno przyporządkować wszystkie wskazane przez Köglera ulice dzisiejszym ulicom. W tekście pozostawiono więc wymienione nazwy w wersji oryginalnej, podając ich identyfikację w przypisach z odnośnikami alfabetycznymi.

⁹ W tomie czwartym „Rocznika Muzeum Papiernictwa” został opublikowany opis Dusznik dokonany u schyłku XVIII wieku przez Zimmermanna. P. Pregiel, *Duszniki przez Zimmermanna opisane*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2010, t. 4, s. 81–104.

Joseph Kögler

**Historyczny opis kościoła parafialnego
św. Apostołów Piotra i Pawła
w mieście królewskim Duszniki,
jak i wszystkich innych kościołów i kaplic
na terenie obecnej parafii Duszniki
wraz z początkami miasta Duszniki,
sporządzony w 1807 roku, uzupełniony w 1813 roku**



1. Portret Josepha Köglera wg H. Richtera, zamieszczony w pierwszym tomie „Vierteljahrsschrift für Geschichte und Heimatskunde der Grafschaft Glatz” 1881/1882, zbiory Muzeum Papiernictwa

PIERWSZY ROZDZIAŁ

Historyczny opis kościoła parafialnego w Dusznikach, w mieście figurującym w starych dokumentach jako Reynharcz i mającym swój czeski odpowiednik Dusnick

1. O założeniu, renowacji i rozkwicie tutejszego kościoła

Brakuje jakichkolwiek wiadomości o czasie i innych okolicznościach założenia i pierwszej budowy kościoła; wiadomo tylko tyle, że istniał on już ok. 1350 roku i że był kościołem parafialnym.¹ Pierwotnie, zgodnie z ówczesnym zwyczajem, wykonany był prawdopodobnie wyłącznie z drewna, a dopiero później, w czternastym lub piętnastym wieku, z kamienia. Jego uroczystej konsekracji dokonał biskup.²

W 1560 roku kościół miał trzy ołtarze, trzy dzwony, dwa srebrne kielichy, cynową i mosiężną monstrancję, dwie księgi mszalne, z których jedna wykonana była z pergaminu. W udzielonych pożyczkach posiadał 81 ½, a w gotówce 4 kopy.³ Kościół parafialny obejmował wówczas swoim zasięgiem poza miastem Duszniki następujące wsie: Łężyce (Friedersdorf), Słoszów (Roms), Kulin Kłodzki (Keilendorf), Ocieszów (Utschendorf), Dolina (Hermsdorf), Szczytna (Rückers) i Bystra (Harte)⁴, a prawo patronatu i obsadzania stanowisk kościelnych należało do władców państewka homolskiego.⁵

W 1576 roku kościół został rozbudowany i odrestaurowany⁶, w czym pomógł cesarski urząd rentowy, przeznaczając na ten cel 60 kop.⁷

W 1598 roku zakupiono do kościoła nową ambonę. Wraz z widniejącym na niej rokiem 1598 stała się ona częścią kaplicy Świętej Trójcy.

Około 1628 roku George Zwiener von Hutberg, wójt majątku Homole (Hummel), kazał wybudować przy kościele obok hali rodzinny grobowiec z małym ołtarzem pośrodku.⁸

W 1631 roku, gdy dokonano pierwszej generalnej wizytacji kościoła po przywróceniu religii katolickiej w hrabstwie kłodzkim, w środku i na zewnątrz obiektu znajdowały się między innymi trzy zdewastowane ołtarze, pięć ornatów, mosiężny wizerunek św. Marii, dwa srebrne kielichy i jeden srebrny, połączony puchar.⁸

¹ Jak wynika z łacińskiego listu fundacyjnego, określającego miejsce i czas: „in oppido Reynhardi die prima Martii 1366” [„w mieście Duszniki 1 marca 1366 roku”].

² Księga dekanatu Hieronymusa Kecka, której oryginał znajduje się w archiwum kłodzkiego dekanatu.

³ Księga dekanatu Christopa Neätiusa, karta 78, której oryginał znajduje się w archiwum kłodzkiej kolegiaty.

⁴ Księga dekanatu Christopa Neätiusa, karta 22.

⁵ Tamże, karta 78.

⁶ *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens* [Przyczynki do opisu Śląska], t. 9, s. 200.

⁷ Ówczesne sprawozdanie kłodzkiego urzędu w bibliotece zamku w Piszkowicach.

⁸ Księga dekanatu Hieronymusa Kecka, karta 90.

18 kwietnia 1656 roku kardynał i arcybiskup Ernst von Harrach udzielił zgody na konsekrację kościoła, której dokonał wrocławski biskup sufragan Balthasar Liesch von Hornau.⁹

Na początku osiemnastego wieku nieodzowna stała się budowa nowego kościoła parafialnego. Dotychczasowy kościół nie był w stanie pomieścić rzeszy wiernych, a wewnętrzne drewniane chóry groziły zawaleniem pod ich ciężarem; tyczyło się to zresztą całego obiektu. Po oszacowaniu kosztów rozpoczęto wznoszenie nowego, bardziej przestronnego kościoła. Cesarski urząd rentowy podarował na ten cel 460 pni drzew z cesarskich lasów, a niejaki Caspar Ludwig Gruber z Janowa, bogaty kramarz w Ząbkowicach Śląskich, zobowiązał się dobrowolnie pokryć koszty wszystkich prac murarskich; z dotychczasowego kościoła pozostawiono wieżę dzwoniczą i fragmenty murów.¹⁰

2 maja 1708 roku położono kamień węgielny pod budowę nowego budynku kościoła, a prace w kolejnych latach postępowały na tyle szybko, że 14 listopada 1710 roku na sygnaturce osadzono hełm.¹⁰ Z nieznanых przyczyn przerwano za to prace wewnątrz obiektu; dokończono je dwadzieścia lat później. Dopiero więc w 1730 roku doszło do konsekracji i przekazania wiernym nowo powstałego kościoła parafialnego przez Andreasa Franza Kaintza, dziekana hrabstwa kłodzkiego i proboszcza w Międzyzlesiu (Mittelwalde).¹¹ Z kościelnej kasy wydano na budowę nowego obiektu 2 399 florenów i 35 krajcarów.¹²

Kolejne lata to zakup istniejącej obecnie ambony i organów z prywatnych funduszy ówczesnego proboszcza Heinela.¹²

Ponieważ sklepienie łukowe przy prezbiterium zaczęło z czasem pękać, a w końcu grozić zawaleniem, w 1771 roku doszło do jego rozebrania i zastąpienia go nową, lżejszą konstrukcją. Koszty operacji wyniosły 453 florenów.¹² Około 1780 roku chór muzyczny zwieńczono dodatkowym chórem.

W 1791 roku wnętrza kościoła zostały ozdobione malowidłami przez artystę Gronda z Międzyzlesia. W tym samym czasie przeniesiono także chrzcielnicę z bocznego ołtarza vis-à-vis ambony ku ewangelicznemu scenom ołtarza głównego. Wykonano poza tym wiele innych prac wykończeniowych i zdobniczych.

2. Obecny stan kościoła na zewnątrz i wewnątrz obiektu

Kościół, który stoi w podniosłym miejscu, a swoim ołtarzem głównym wbrew przyjętemu zwyczajowi skierowany jest na północ, to okazała, kryta gontem budowla. Nad dachem wznosi się sygnaturka z dwoma mniejszymi dzwonami, z których jeden zwany jest mszalnym, a drugi – żałobnym. Od strony zachodniej przy głównym wejściu stoi pozbawiona jakichkolwiek zdobień kamienna wieża o dwuspado-

⁹ Zbiór edyktów arcybiskupów za lata 1613–1706 w archiwum dekanatu.

¹⁰ Archiwum parafii Duszniki i *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 201.

¹¹ Akta parafii Duszniki w archiwum dekanatu.

¹² Archiwum parafii Duszniki i *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 201.

wym dachu. Wiszą w niej trzy dzwony. Największy z nich pękł w środę popielcową 1680 roku¹³ i uległ przetopieniu, inny został odlany w 1641 roku.¹⁴

Jeśli chodzi o wnętrze kościoła, to nie posiada on filarów ani chórów bocznych, jest dość widny i przestronny. Jego długość wynosi 60, szerokość – 22, a wysokość 30 łokci.¹⁵ Jego sklepiony sufit zdobią różne sceny z życia św. Apostołów Piotra i Pawła. Przednią część kościoła zajmuje zwieńczony sklepieniem, wsparty na czterech masywnych kamiennych kolumnach chór muzyczny, na którym znajdują się organy z osiemnastoma głosami. Nad nim wznosi się jeszcze jeden chór, dobudowany w ostatnich latach ze względu na rosnącą liczbę parafian. Pod chórem muzycznym w części wschodniej przechodzi się do kapliczki, będącej pozostałością po prezbiterium dawnego kościoła, a zwanej powszechnie kapliczką zmarłych. Stoi w niej ołtarz wybudowany ku czci czternastu świętych wspomóżycieli, których figurki urzekają pięknem rzeźbiarskiego kunsztu. Poza nim kościół posiada obecnie jeszcze trzy inne ołtarze: ołtarz główny, ołtarz Świętego Krzyża i ołtarz św. Anny.

Dawniej w tutejszym kościele parafialnym stał jeszcze ołtarz św. Katarzyny, który miał swego kapłana, względnie ołtarzystę.¹⁶ Koniec tej fundacji nastąpił wraz z przejściem na inną religię w szesnastym wieku.

Prawą stroną głównej arkady zajmuje ambona w kształcie wieloryba. Niejako z jego otwartej gardzieli przemawia kaznodzieja. Wschodnią część prezbiterium zajmują zakrystia, nad nią oratorium, a po przeciwległej stronie przestronna hala, nad którą wznosi się kolejne oratorium. Chrzcielnica została w całości wykuta z kamienia, w 1560 roku ukończona, w 1791 roku odrestaurowana, dziś stoi przy ewangelicznych scenach ołtarza głównego.

3. O patronie, prawie patronatu i parafii tutejszego kościoła, jak i osobliwościach z nim związanych

Kościół od najdawniejszych czasów nosi imię św. Apostołów Piotra i Pawła. Rocznica jego konsekracji przypada, niezmiennie od 1560 roku¹⁷, na niedzielę przed św. Michałem (29 września).

Prawem patronatu dysponowali dawniej właściciele majątku Homole czy władcy państewka homolskiego, do którego należało wówczas miasto królewskie Duszniki. Przejście tych ziem we władanie króla oznaczało również przejście przez niego prawa patronatu, które odtąd w jego imieniu sprawuje Kamera^A Wojny i Domen we Wrocławiu.

¹³ Archiwum ratusza w Dusznikach.

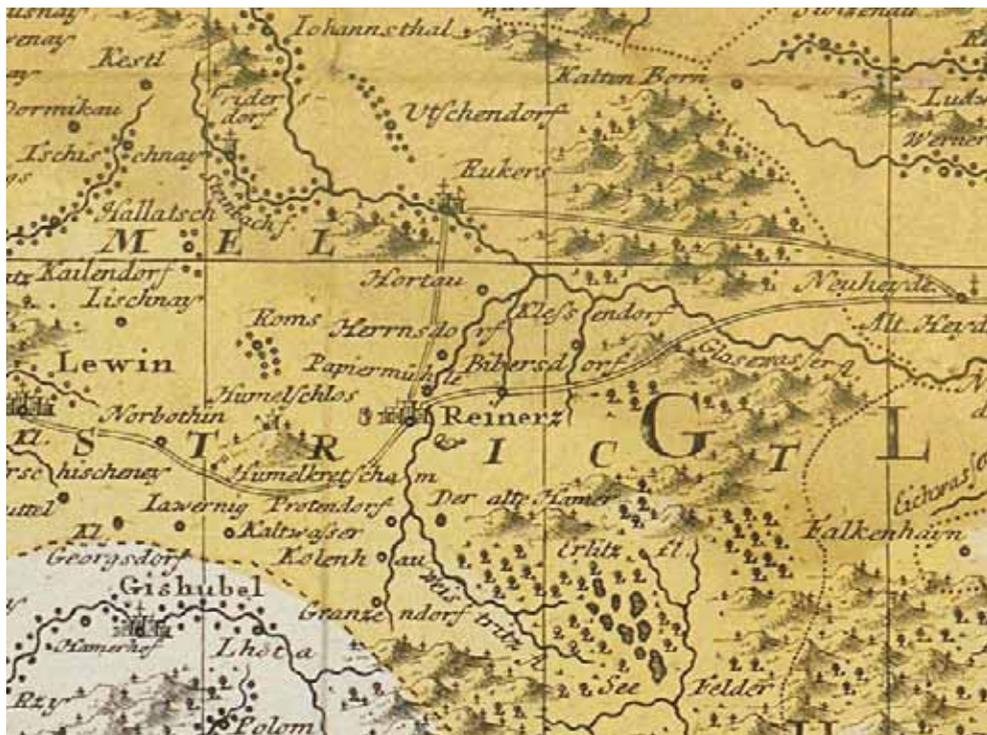
¹⁴ Na podstawie znajdującej się na nim daty rocznej.

¹⁵ *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 201.

¹⁶ Zob. niżej – podrozdział 3: *O patronie, prawie patronatu...*

¹⁷ Księga dekanatu Christopha Neätiusa, karta 78.

^A Kamera – w dawnych czasach urząd zarządzający dobrami i dochodami królewskimi, w późniejszych czasach urzędy skarbowe, administracyjne i komory celne – *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1978, t. 1, s. 863.



2. Okolice Dusznik na mapie hrabstwa kłodzkiego, wydanej w Norymberdze w 1747 r.,
https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Glatzer_Land_Karte_1747.jpg

Kościół, który podobnie jak całe hrabstwo kłodzkie podlega (kościelnej) jurysdykcji praskiego arcybiskupa, obejmuje dzisiaj swoim zasięgiem poza miastem Duszniki następujące wsie:

1. Bobrowniki (Biebersdorf). Osada położona jest w dwóch wąskich dolinach. Jedną część nosi nazwę Starych, inna – Nowych Bobrownik. Osada powstała pod koniec siedemnastego wieku w miejscu wykarczowanych lasów królewskich, na tzw. bobrowym polu.¹⁸ Miejscowość, która należy do królewskiej kamery, posiada królewską leśniczówkę, młyn wodny i czterdzieści siedem chat zagrodników i chałupników.

2. Graniczna (Grenzendorf), kolonia leżąca na zboczu Orlicy z przebiegającą w pobliżu granicą, należy również do królewskiego urzędu rentowego. W 1795 roku stało w tym miejscu w sumie dziewiętnaście zagród. W 1699 roku w tzw. błędnym zakątku powstały pierwsze zagrody tej wiejskiej osady; pozostałe wybudowano na terenie lasów królewskich w 1712 roku.¹⁹

3. Dolina, widniejąca w starych listach pod nazwą Hermanice (Herrmannsdorf), należała wcześniej do majątku Homole. Razem z nim przeszła w posiadanie

¹⁸ Księgi sądowe wsi Bobrowniki i *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 209.

¹⁹ Księgi sądowe wsi Graniczna.

nie królewskiej kamery. Ta ostatnia sprzedała ją w 1684 roku kamerarii miejskiej w Dusznikach, do której jak dotąd należy. Posiada wolne sołectwo, dwóch chałupników i cztery chaty zagrodników i chałupników.²⁰

4. Homole, składająca się z czterech domów osada niedaleko ruin zamku o tej samej nazwie, należy do kamerarii miejskiej w Dusznikach.

5. Zielone (Hummelwitz), kolonia położona niedaleko poprzedniej osady, powstała w 1776 roku. Należy do miasta Duszniki i jemu płaci podatki²¹, od 1788 roku posiada szkołę i trzynaście zagród.

6. Kulin Kłodzki, dawniej wchodził w skład majątku Homole, a od 1684 roku jest częścią majątku Szczytna; posiada dziedziczne sołectwo i dwadzieścia dwie chaty zagrodników i chałupników.²¹

7. Podgórze (Kohlau), osada składająca się z dwóch części. Pierwsza z nich to Podgórze Dolne, w starych listach pod nazwą Prottendorf, należy do miasta. Posiada źródła mineralne, przy których w 1803 roku postawiono łaźnię.

Druga część, w starych listach pod nazwą Bronnendorf, znana jest dzisiaj jako Podgórze Górne. Powstała około 1595 roku, funkcjonuje jako samodzielna gmina wiejska. Posiada wolne sędziostwo, młyn zbożowy i dziewiętnaście domów zagrodników i chałupników.

8. Grodziec (Ratschenburg), kolonia założona w 1775 roku na południowym zboczu góry Grodczyn, należy do kamerarii miejskiej w Dusznikach, posiada dwadzieścia dwie zagrody.

9. Ludów (Reinerzkron), kolonia założona w 1776 roku przy miejscowej drodze łączącej Duszniki i Lewin Kłodzki (Lewin) na ziemiach rozparcelowanego majątku, składa się z dwunastu zagród i jednej gospody i należy również do kamerarii miejskiej w Dusznikach.

10. Słoszów, w starych listach występujący pod nazwami Romus lub Rominitz, istniał już w 1366 roku, należał najpierw do zamku Homole lub państewka homolskiego, a w latach późniejszych do królewskiej kamery. Ta ostatnia sprzedała Słoszów w 1684 roku kamerarii miejskiej w Dusznikach, do której jak dotąd należy. Obejmuje dziś folwark, dziewięć zagród chałupników i dwadzieścia dwie chałupy zagrodników i komorników.²²

11. Kamieniołom, osada z trzema zagrodami, należy do majątku Szczytna.

12. Łężyce. Wieś ta istniała już w 1330 roku (w starej księdze parafialnej Kłodzka) i należała początkowo do majątku Homole. Obecnie (od 1650 roku) należy do majątku Szczytna i posiada kościół filialny, szkołę, wspaniałe prosperujące gospodarstwo, dziedziczne sołectwo, młyn zbożowy, dwudziestu pięciu chłopów pańszczyźnianych i siedemdziesiąt dwie chałupy zagrodników, komorników i innych chłopów.²³

²⁰ *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 209.

²¹ Tamże, s. 312, 314.

²² *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 348.

²³ Tamże, s. 294.

13. Łężno (Friedrichsberg), kolonia założona około 1781 roku przez Friedricha hrabiego von Bellegarde ze Szczytnej, należy do majątku Szczytna i posiada wspólnie prosperujące gospodarstwo i dwanaście zagród kolonistów. Obok wsi leży Ptasia Góra z postawionym w 1790 roku domem z bali.

14. Januszów (Johannesthal), kolonia założona około 1724 roku przez Johanna hrabiego von Hartiga, należy do majątku Szczytna, posiada dwanaście zagród i tworzy, podobnie jak Łężno, wspólnie z Łężycami wiejską gminę.

15. Kociołek (Kessel), mała osada założona w głębokiej kotlinie pod koniec szesnastego wieku, należała początkowo do królewskiej kamery, od 1684 roku stała się częścią dóbr szczytnieńskich; posiada młyn zbożowy i jedenaście chałup zagrodników.

16. Żyznów (Tschischney), znany również pod nazwą Großzischnei, powstał około połowy szesnastego wieku w głębokiej dolinie górskiej, jest również częścią dóbr szczytnieńskich i ma trzynaście zagród.

17. Zieleniec (Grunwald) położony jest w wysokich górach niedaleko torfowisk, założony w 1719 roku na terenie wykarczowanych lasów królewskich, należy do królewskiego urzędu rentowego i posiada kaplicę pogrzebową, szkołę, dwa młyny zbożowe i jeden młyn-tartak, jak i czterdziestu trzech pracowników polowych i chałupników.

Na terenie całej parafii Duszniki żyło w 1804 roku ogółem 3 887 ludzi, przy czym w samym mieście i należących do niego osadach Podgórze Dolne, Ludów, Zielone i Grodziec – 1 635 ludzi, w pozostałych wsiach – 2 252 ludzi. Pośród nich 2 790 miało komunię.²⁴ W 1715 roku było ich zaledwie 1 500.²⁵

Dawniej do parafii Duszniki należały również wsie: Szczytna, Ocieszów, Szklarnia (Gläsendorf) i Bystra; jednak w 1743 roku kościół filialny w Szczytnej wraz z wymienionymi wioskami odłączył się od Dusznik i doczekał się własnego kapłana.

Około 1350 roku szlachetny rycerz Tytzko von Pannwitz, ówczesny władca państewka homolskiego i miasta Duszniki, ufundował w kościele parafialnym w Dusznikach ołtarz ku czci naszych kochanych niewiast i św. Katarzyny. Obsadził go swoim własnym kapłanem, oddając mu do dyspozycji dom i pół łanu ziemi, dwa ogrody, łąkę, pięć marek i cztery grosze rocznego uposażenia. W zamian za to pierwszy ołtarzysta, Maciej, i wszyscy jego następcy mieli odtąd obowiązek odprawiania mszy przy ołtarzu, udzielania świętych sakramentów – na życzenie proboszcza – należącym do parafii Czechom, trzy razy w tygodniu sprawowania liturgii i spożywania obiadu na zamku Homole, o ile tylko ten znajdował się w rękach rodu Pannwitz. Ponieważ ołtarzyscie Maciejowi spalił się w Kłodzku sporządzony na tę okoliczność list fundacyjny, na jego prośbę pięciu synów Tytzka von Pannwitz ponownie wystawiło go 1 marca 1366 roku.²⁶ Z kolei na prośbę Dittricha von Janowitz, ówczesnego pana dziedzicznego na zamku Homole, fundacja ta została potwierdzona 28 września 1403 roku przez Adama von Neretitz, generalnego wikariusza praskiego arcy-

²⁴ Lista ludności z 1804 roku w archiwum dekanatu.

²⁵ Tabelaiczne zestawienie wyznań z 1715 roku.

²⁶ Kopia listu fundacyjnego Dusznik z 1 marca 1366 roku w moim posiadaniu.



3. Kościół parafialny w Dusznikach, wg zaginionego rysunku F.B. Wernera z 1737 r., F.A. Pompejus, Pfarrkirche zu Reinerz, litografia, 1862, zbiory Muzeum Papiernictwa, sygn. MD709/33Dz.M.

biskupa Sbinki.²⁷ Ponieważ kasa ołtarza świeciła pustkami, Dittrich von Janowitz odnowił i poszerzył 23 kwietnia 1406 roku fundację o zapis, że urzędujący proboszcz parafii w Dusznikach powinien mieć na swoim utrzymaniu jednego kapłana do pomocy, i to na takiej zasadzie, że albo czeski proboszcz przyjmie do pomocy niemieckiego pomocnika, albo na odwrót.²⁸

Około połowy szesnastego wieku w trakcie reformacji Lutra owa fundacja przestała istnieć, a przynależną do ufundowanego ołtarza ziemię miejska rada w Dusznikach sprzedała Wenzelowi Lengfeldowi za 11 kop.²⁹

Około 1566 roku, gdy nauki Lutra znalazły również na tych terenach licznych wyznawców, kościół parafialny został obsadzony luteraniskim pastorem; z kolei w 1603 roku luteranie musieli go oddać. Pieczę nad kościołem przejęli katolicy

²⁷ Fundacje, t. VI.E.12, u Baibinusa księga V, s. 117.

²⁸ Tamże, t. VII.E.2.

²⁹ Księga dekanatu Christopha Neätiusa, karta 78.

księża, chociaż w 1619 roku wzięli go ponownie we władanie protestanci. W 1623 roku kościół jeszcze raz trafił w ręce katolików, w których już zresztą pozostał.³⁰

W 1690 roku wznoszącą się ponad dachem kościoła sygnaturkę trafił piorun, nie wyrządzając jednak większych szkód.³¹

5 kwietnia 1694 roku tutejszy proboszcz uzyskał od Praskiego Konsystorium zezwolenie na ochrzczenie Turka.³²

9 czerwca 1756 roku w sygnaturkę na dachu kościoła ponownie trafił piorun, który poza zniszczeniem hełmu i ławek do siedzenia nie wyrządził innych szkód.³³

W 1768 roku w hrabstwie kłodzkim miała miejsce kanoniczna wizytacja pasterska. Przeprowadził ją ówczesny praski biskup pomocniczy i generalny wikariusz arcybiskupa, Johann Andreas Kaiser. 31 maja dotarł on z Czech przez Nachod do Dusznik, gdzie nocował i skąd następnego dnia udał się do Kłodzka.³⁴ W drodze powrotnej odbył 1 lipca w tutejszym kościele parafialnym wizytację i udzielił świętego bierzmowania.

W latach 1625–1788, a więc w ciągu 163 lat, na terenie całej parafii Duszniki udzielono 3 876 ślubów, ochrzczono 16 371 i pogrzebano 12 739 wiernych.³⁵

Gdy w roku 1802 kanoniczną wizytację w hrabstwie kłodzkim odbywał praski arcybiskup Wilhelm Florentin, rodowity książę Rzeszy von Salm-Salm, a towarzyszył mu nowo powołany biskup z Litomierzyc, Wenzel von Chlumczansky, dotarł on wraz z imponującym orszakiem 4 czerwca przez Nachod do Dusznik, aby wyśiąć przed plebanią, spożyć obiad i udać się w dalszą podróż. W drodze powrotnej z Bożkowa przez Kłodzko przybył do Dusznik pod wieczór 25 czerwca. Kolejnego dnia dokonał wizytacji tutejszego kościoła, na której pojawiła się również parafia Szczytna, i udzielił bierzmowania 704 wiernym. Po obiedzie biskup z Litomierzyc udzielił świętego bierzmowania dalszej grupie 10 wiernych, po czym obaj udali się w dalszą drogę do Lewina Kłodzkiego.³⁶

4. O proboszczach kościoła i osobliwościach związanych z kościołami, kondycją religii na tych ziemiach i stanem tutejszej parafii

Kościół był wprawdzie już w 1350 roku samodzielny kościołem parafialnym, to jednak wiarygodne źródła pisane wymieniają z nazwiska niewielu proboszczów, którzy stali na jego czele i skupionej wokół niego parafii. Należeli do nich:

1. CHRISTOPH KINLEIN. Wraz z większością innych proboszczów hrabstwa kłodzkiego musiał się stawić w lipcu 1558 roku przed cesarską komisją religijną w Kłodzku, aby złożyć wyjaśnienia na temat swoich nauk i swojej przemiany. Spo-

³⁰ Zob. niżej – podrozdział 4: *O proboszczach...*

³¹ Pisemna relacja ówczesnego mieszkańca Dusznik.

³² Zbiór biskupich edyktów za okres 1613–1706 w archiwum dekanatu.

³³ *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 201.

³⁴ Archiwum parafii Wambierzyce.

³⁵ *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 203.

³⁶ Larisch: *Beschreibung dieser Generalvisitation [Opis owej generalnej wizytacji]*, s. 4, 21, 30.

rządzony na tę okoliczność raport³⁷ zawiera jego słowa: „Christophorus Kinlein, Plebanus in Reinharts, ordinis S. Augustini de Sagan, uxorem habet, catholicus per omnia” („Christoph Klein, proboszcz w Dusznikach, z zakonu augustianów w Żaganii, ma żonę, jest głęboko katolicki).

W czasie generalnej wizytacji kościoła odbytej w 1560 roku przez archidiacona Neätiusa tutejszy proboszcz na widmucie^B posiadał 4 korce ziarna siewnego, 14 fur siana i bogaty w drewno las. Dodatkowo parafianie przekazywali mu co roku 8 małdratów^C dziesięciny.³⁸

2. THOMAS SCHEUNEMANN. W dokumentach pojawia się jako tutejszy proboszcz w 1564 i 1566 roku³⁹; początkowo był mnichem, opuścił jednak klasztor i ożenił się, idąc za przykładem doktora Martina Lutra i innych swoich współtowarzyszy. W 1540 roku pełnił posługę kapłana w Trzebieszowicach (Kunzendorf) i miał za żonę Barbarę, wdowę po Martinie Strauchu z Kłodzka.⁴⁰ W 1556 roku był dziekanem przeważnie niekatolickiego wówczas duchowieństwa; stąd bywał określany mianem apostaty i człowieka w niewiedzy.⁴¹

Wkrótce potem pozbawiono go urzędu dziekana. W 1564 roku został proboszczem w Dusznikach, gdzie kupił dom od Martina Rogela⁴²; zapisał go w testamencie, sporządzonym w środę po Głuchej (czwartej niedzieli przed Wielkanocą)⁴³, swojej drugiej małżonce Katarzynie, którą zostawił wraz z dwoma biologicznymi synami, Piotrem i Dawidem, niedługo czas przed swoją nagłą śmiercią.

W 1568 roku w Dusznikach i w przyłączonej wówczas do parafii Szczytnej dżuma zabiła wielu ludzi.⁴⁴

3. JOHANNES PERENZ. Wzmiankuje się go w 1569 roku jako tutejszego proboszcza; bez wątplenia oddany był⁴⁵, podobnie jak jego trzech kolejni następcy, wyznaniu augsburskiemu. W 1575 roku w okresie postu z nieznanego powodów osadzono go w więzieniu w Kłodzku⁴⁵, na jego miejsce pojawia się natychmiast nowy proboszcz,

4. FRANZ SCHOLZ, o którym poza tym niczego nie wiadomo.³⁹

W 1581 roku Szczytka doczekała się kaplicy wraz z przynależnym do niej luterzańskim kaznodzieją; w konsekwencji już wtedy wieś znalazła się poza parafią Duszniki, wsie Ocieszów i Bystra pozostały natomiast nadal jej częścią.⁴⁵

³⁷ Kopia w księdze dekanatu Christopho Neätiusa, karta 18.

³⁸ Tamże, karta 78.

³⁹ Archiwum ratusza w Dusznikach.

⁴⁰ Księga miejska Kłodzka 1414–1544.

⁴¹ Księga dekanatu Neätiusa.

⁴² Umowa kupna znajduje się w najstarszej księdze miejskiej Dusznik.

⁴³ Oryginał testamentu widziałem w archiwum ratusza w Dusznikach.

⁴⁴ Haugwitz: *Stamm- und Linienbuch [Księga rodowa]*, s. 125.

⁴⁵ W starych sprawozdaniach kamerarii z tamtego okresu.

^B Uposażenie kościoła: grunt, zabudowania, w tym plebania.

^C Małdratem nazywano daninę pobieraną w formie gotowego ziarna (nie w snopach). Wielkość takiej daniny wynosiła 12 korców zboża – po 4 korce pszenicy, żyta i owsa. W średniowieczu na Śląsku małdrat równał się 660 litrom, czyli około 530 kilogramom zboża.

5. CASPAR POHLE. Proboszcz ten nabył w 1587 roku dom leżący przy tutejszym widmucie⁴⁶, urząd tutejszego proboszcza piastował jeszcze w 1590 roku.⁴⁶

6. SEVERIN ARNOLD z Bystrzycy Kłodzkiej (Habelschwerdt). W 1575 roku został tutejszym nauczycielem⁴⁷; w 1593 roku pojawia się w źródłach jako pleban w Idzikowie (Kieslingswalde), a w 1595 roku jako tutejszy proboszcz.⁴⁶ Ożenił się z siostrą ówczesnego zarządcy majątku Homole o nazwisku Jung. W trakcie jego urzędowania w 1599 roku znowu dała o sobie znać dżuma.⁴⁸

10 lipca 1600 roku cesarz Rudolf II kazał kłodzkiemu staroście usunąć wszystkich niekatolickich kaznodziejów z cesarskich parafii⁴⁹ i zastąpić ich ponownie arcykatolickimi księżmi.⁵⁰ Rozkaz ten, nawet jeśli nie bez trudności, został wykonany w kilku miejscowościach rok później. I tak 29 stycznia 1603 roku kłodzki starosta baron von Logau i jego sekretarz Noe Eutner, wbrew woli ewidentnie luterańskiej rady i całej gminy miejskiej, pozbawili Severina Arnolda urzędu tutejszego proboszcza.⁵¹ 3 lutego przybył z Kłodzka jezuita, którego duszpasterskiej opiece powierzono parafię w Dusznikach i jej łączycką filię.⁵¹

30 lipca tego samego roku kłodzki starosta rozkazał miejskiej radzie zwolnić również dotychczasowego luterańskiego nauczyciela i powołać na jego miejsce nauczyciela katolickiego; w przeciwnym razie groził karą 100 węgierskich guldenów. Ponieważ jednak wspierana przez ogół obywateli rada odmawiała wykonania rozkazu, doszło do osadzenia w więzieniu w Kłodzku sześciu członków rady, sześciu mieszkańców i samego nauczyciela. Aby wyjść na wolność, byli oni zmuszeni zwolnić nauczyciela i w ramach kary wpłacić 100 talarów (po 74 krajacary każdy).⁵¹

9 maja 1605 roku u tutejszego proboszcza, jezuitę, w trakcie warzenia ryb wybuchł pożar, który spalił doszczętnie plebanię i szkołę.⁵²

7. CASPAR HAUSER, regularny kanonik z kłodzkiej prepozytury św. Augustyna, którą przekazano w 1597 roku jezuitom. W 1609 roku był proboszczem w Dusznikach⁵³, gdzie również zmarł w 1611 roku.⁵⁴ Po tym zdarzeniu, w piątek po czwartej niedzieli adwentowej, z uwagi na niewielu katolików w parafii i brak katolickich księży, praski arcybiskup przekazał prawa i duszpasterstwo parafii dziekanowi Hieronimowi Keckowi, ówczesnemu proboszczowi w Starym Wielisławiu (Altwilmsdorf). Prawdopodobnie przez wiele lat posługę duszpasterską pełnił w tych dwóch miejscach jeden kapłan.

⁴⁶ Druga księga miejska Dusznik.

⁴⁷ Najstarsza księga miejska Dusznik.

⁴⁸ Dokumenty kamerarii z tamtego okresu.

⁴⁹ Prawo powoływania na urzędy kościelne należało do cesarza. Wówczas jego zasięgiem objęte były: Bystrzyca Kłodzka, Radków, Łądek Zdrój, Duszniki, Lewin Kłodzki, Wojciechowice, Strachocin, Konradów, Nowy Waliszów, Domaszków i Długopole Górne.

⁵⁰ Rękopis ówczesnego mieszkańca Bystrzycy Kłodzkiej; również: *Historia kolegium w Kłodzku za rok 1600*.

⁵¹ Pisemna relacja niejakiego Scholza, ówczesnego ewangelickiego mieszkańca Kłodzka.

⁵² Rękopiśmienna relacja mieszkańca Bystrzycy Kłodzkiej; również: Aelurius, s. 235.

⁵³ Archiwum kłodzkiej kolegiaty, B.2.b.

⁵⁴ Akta parafii Duszniki w archiwum dekanatu.

8. Po wybuchu rebelii w Czechach w 1618 roku na rozkaz praskich rektorów zwrócono luteranom – wbrew listowi majestatycznemu^D – odebrane im kilka lat wcześniej kościoły. To samo 8 września 1619 roku stało się również z kościołem parafialnym w Dusznikach⁵⁵, 15 września odprawiono w nim ponownie pierwsze luterzańskie nabożeństwo.⁵⁶

Zatrudniony jak dotąd w tutejszym kościele Świętego Krzyża luterkański kaznodzieja i nauczyciel TOBIAS ALEUTNERUS przejął zarządzanie kościołem parafialnym i jego filią w Łęczycach, i stał na ich czele przez cztery lata. Po stłumionym powstaniu w Czechach musiał jednak, jak wszyscy pozostali niekatolicycy kapłani i nauczyciele, na rozkaz cesarza opuścić hrabstwo kłodzkie; na jego miejsce został powołany w 1623 roku nowy katolicki ksiądz⁵⁴, był nim

9. MARTIN LUCA. Ze względu na brak katolickich księży i inne okoliczności podyktowane czasem przekazano jego duchowej opiece również dotychczasową filialną parafię w Szczytniej. To on zaczął prowadzić najstarsze i zachowane w Dusznikach do tej pory księgi chrztów i zgonów, zmarł w 1628 roku w Kłodzku⁵⁴ w mieszkaniu ówczesnego dziekana.⁵⁷ Nastąpił po nim proboszcz

10. Baron GREGOR PALHÜBER, prawdopodobnie zakonnik, który jeszcze 15 października 1629 roku pełnił tutaj swój urząd.⁵⁸ W tym okresie większość mieszkańców parafii, częściowo pod przymusem, częściowo dobrowolnie, nawracała się na katolicyzm porzucony przez ojców. 7 marca 1630 roku ogłoszony tu został królewski edykt nawołujący wszystkich parafian – pod groźbą kar – do odbywania wielkanocnej spowiedzi.⁵⁸ Był to czas, w którym proboszcz Lewina Kłodzkiego, Simon Peter Hanke ze Starego Wielisławia⁵⁹, piastował jednocześnie urząd proboszcza Dusznik.⁵⁹ W lipcu tego samego roku za zgodą kardynała Harracha na urząd tutejszego proboszcza został powołany

11. JOHANN BENEDIKT ZIMMERER. Przyszedł na świat w niekatolickiej rodzinie w margrabstwie Ansbach, w wieku trzynastu lat przyjął katolicyzm i wstąpił do zakonu świętego Benedykta. Zwolniony z zakonu Kremsmünster, przewodził przez długie lata różnym parafiom, aż w końcu trafił do Dusznik.⁶⁰

⁵⁵ W aktach parafii Wojciechowice. Oryginał zarządzenia.

⁵⁶ Stare rękopiśmienne relacje.

⁵⁷ Księga dekanatu Hieronymusa Kecka, karta 90.

⁵⁸ Protokół archiwum ratusza w Dusznikach.

⁵⁹ Archiwum parafii Lewin Kłodzki.

⁶⁰ Księga dekanatu Hieronymusa Kecka, karta 140.

^D List majestatyczny – nazwa dokumentu o charakterze państwowoprawnym, wydawanego przez cesarzy niemieckich; taki list gwarantował poddanym pewne prawa i przywileje. W tekście Kögle-
ra mowa o liście majestatycznym cesarza Rudolfa II z 1609 roku, przyznającym wszystkim stanom
czeskim wolność wyznaniową – <https://encyklopedia.interia.pl/historia/sloownik-pojec/news-list-majestatyczny,nId,1972672#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome> [dostęp: 30.11.2018].

W 1631 roku w tutejszej parafii 1148 wiernych odbyło wielkanocną spowiedź. – Proboszcz inkasował każdego roku z tytułu ofiar za udzielanie sakramentów około 62 florenów, a w ramach dziesięciny – 7 małdratów zboża.⁶⁰ W sierpniu 1632 roku po jego prawdopodobnym ustąpieniu z urzędu na tutejszego proboszcza powołany został

12. MARTIN SEVERT⁶¹. W 1633 roku, gdy w całym hrabstwie kłodzkim i w sąsiednich krajach szalała dżuma, w tutejszej parafii w wyniku epidemii zmarło 384 ludzi.⁶²

13. MARTIN HÄNNIG z Głuchołaz na Śląsku.⁶³ W dokumentach pojawia się jako tutejszy proboszcz w 1635 roku.⁶⁴ Wcześniej, w 1631 roku, pełnił posługę kapłana w Bystrzycy Kłodzkiej.⁶³

14. AUGUSTIN LANGS z Opola na Śląsku. Kardynał i praski arcybiskup Ernst von Harrach wyświęcił go w 1625 roku na kapłana i wysłał jako proboszcza do Bożkowa (Eckersdorf).⁶⁰ Około 1636 roku przeniesiono go do Dusznik.⁶⁸ Przy późniejszych najazdach Szwedów musiał często uciekać do lasów. 23 marca 1646 roku złapany przez nich w kościele w Szczytnej zmuszony był wykupić się z ich niewoli.⁶⁵

Po jego śmierci w 1665 roku pochodzący z Jaskowej Górnej (Oberhanssdorf)⁶⁶ proboszcz Lewina Kłodzkiego, Franz Christoph Klahr, przejął na ustne polecenie kardynała von Harracha dodatkowo parafię w Dusznikach, którą kierował poprzez swoich kapłanów.⁶⁶ W 1678 roku, na trzy lata przed śmiercią, zrezygnował z parafii w Dusznikach⁶⁴, a jego dotychczasowy kapłan

15. GEORG CHRISTOPH WEISER został zatrudniony w Dusznikach jako proboszcz, gdzie zmarł w 1699 roku.⁶⁴ Jego następcą został

16. ADALBERT WENZEL LEMPHARD, który pięć wcześniejszych lat spędził w Kłodzku jako kapłan.⁶⁷ Po jego śmierci w 1718 roku⁶⁸ jego dotychczasowy kapłan

17. JOHANN FRANZ HEINEL został powołany na proboszcza w Dusznikach, gdzie 10 października tego samego roku przyjął go dziekan Elias Schreiber.⁶⁹ Był rodowitym duszniczaninem, rozbudował nowy kościół parafialny i kazał na własny koszt wykonać stojącą w nim do dzisiaj ambonę i organy. Tutaj też w końcu zmarł w 1736 roku.⁷⁰ W styczniu 1737 roku jego następcą został⁶⁹

18. MAXIMILIAN JOSEPH ASOLE VON ASTFELD, opat infułat z miejscowości Botta na Węgrzech, kanonik w kaplicy Wszystkich Świętych w Pradze i w ko-

⁶¹ Archiwum ratusza w Dusznikach.

⁶² Księga pochówków miasta Duszniki.

⁶³ Księga dekanatu Hieronymusa Kecka, karta 138.

⁶⁴ Akta parafii Duszniki w archiwum dekanatu.

⁶⁵ Pisemna relacja ówczesnego mieszkańca Bystrzycy Kłodzkiej.

⁶⁶ Archiwum parafii Lewin Kłodzki.

⁶⁷ Dziennik kłodzkiego kapłana w archiwum kłodzkiego kolegium.

⁶⁸ Dokumenty zamku w Szczytnej.

⁶⁹ Akta parafii Duszniki w archiwum dekanatu.

ściele Świętego Krzyża we Wrocławiu.⁷⁰ W 1740 roku został dziekanem hrabstwa kłodzkiego.⁷¹

W okresie jego urzędowania na mocy dekretu konsystorsialnego z 22 lipca 1741 roku doszło do ponownego rozdzielenia filii w Szczytnej od parafii w Dusznikach.⁷⁰ Filia w Szczytnej stała się tym samym samodzielną parafią, do której dołączono następujące wsie: Bystra, Szklarnia, Góra Anny (Annaberg) i Ocieszów.

W ramach odszkodowania corocznie praski urząd solny wypłacał proboszczowi 75, nauczycielom – 20, a na rzecz kościoła 5 guldenów; od 1782 roku na rozkaz cesarza Józefa II zaprzestano jednak wypłaty pieniędzy, zasilając nimi fundusz religijny.⁷²

Przywołany proboszcz jeszcze w tym samym 1741 roku został przeniesiony do Bystrzycy Kłodzkiej, gdzie zmarł 16 czerwca 1743 roku.⁷³ We wrześniu 1741 roku stanowisko proboszcza w Dusznikach objął po nim

19. FRANZ JOSEPH RAUFEISEN z Wilkanowa (Wölfelsdorf), uprzedni kapłan w Bystrzycy Kłodzkiej. Gdy zmarł w Dusznikach 14 grudnia 1750 roku⁷³, na jego następcę został wyznaczony

20. LEOPOLD ASTER z Wojborza (Gabersdorf). Posługę kapłańską zaczął pełnić w 1736 roku w Kłodzku. 8 lutego 1749 roku uzyskał na polecenie ówczesnego gubernatora Kłodzka, generała barona de la Motte Fougué, godność dziekana.⁷¹ Niedługo potem został administratorem parafii w Roztokach (Schönfeld), skąd w czerwcu 1751 roku przeniesiono go jako proboszcza do Dusznik.⁷³ 11 lutego 1754 roku został przewieziony do Kłodzka i osadzony w miejskim areszcie.⁷⁴ Następnie na mocy edyktu króla Fryderyka II, wystawionego 7 maja, a opublikowanego 28 maja 1754 roku⁷¹, pozbawiono go godności dziekana i skazano nawet na prace publiczne „za różne finansowe machlojki i inne nielegalne praktyki”. W konsekwencji pozostał w kłodzkim więzieniu, najpierw w mieście, a od 10 czerwca 1757 roku w twierdzy. Parafią pod jego nieobecność opiekował się administrator.

Podczas oblężenia Kłodzka przez cesarskie oddziały 26 lipca 1760 roku został zwolniony i wrócił do swojej parafii; jednak po zawartym pokoju w Hubertusburgu w 1763 roku, na mocy którego hrabstwo kłodzkie wcielono ponownie do Prus, Aster opuścił swoją parafię wraz z wycofującymi się oddziałami cesarskimi. Przekroczył granicę cesarstwa i dostał parafię w Austrii, gdzie zmarł w maju 1775 roku.⁷⁵ Po jego zniknięciu z Dusznik na miejscowego proboszcza powołany został

21. IGNATZ KRASEL z Kłodzka, wówczas kapłan w Międzyzlesiu.⁷⁶ W 1774 roku zrezygnował z funkcji i przeniósł się do Lewina Kłodzkiego, gdzie pełnił po-

⁷⁰ Dokumenty zamku w Szczytnej.

⁷¹ Archiwum dekanatu w Kłodzku, akta mianowania.

⁷² *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 203.

⁷³ Akta archiwum dekanatu w Kłodzku.

⁷⁴ Dziennik kłodzkiego kapłana.

⁷⁵ Rękopiśmienne uwagi ówczesnego mieszkańca Kłodzka.

⁷⁶ Akta parafii Duszniki w archiwum dekanatu.

sługi ołtarzysty i gdzie zmarł 25 lutego 1779 roku.⁷⁷ Jego następcą w Dusznikach został

22. JOHANN ANTON WENKE ze Słupca (Schlegel), będący wcześniej przez siedem lat proboszczem w Szczytnej. Był on zarazem powiatowym inspektorem oświaty; zmarł 17 stycznia 1786 roku w Dusznikach w wieku 46 lat.⁷⁷ Królewska kamera śląska wyznaczyła na jego następcę obecnego (1807) proboszcza. Jest nim

23. IGNATZ BONAVENTURA FOLKMER. Był on początkowo kapłanem w Łądku (Landeck), w mieście swego urodzenia, następnie w Bystrzycy Kłodzkiej, a ostatecznie w Kłodzku, gdzie w 1784 roku został dyrektorem tamtejszego seminarium nauczycielskiego. W marcu 1786 roku został przeniesiony – jako proboszcz i jednocześnie powiatowy inspektor oświaty – z Kłodzka do Dusznik. W 1791 roku został kanonikiem w Raciborzu, w 1804 roku – prałatem kustoszem w Głogowie, a rok później również kanonikiem kolegiaty Świętego Krzyża we Wrocławiu.

Oprócz niego jeszcze dwóch kapłanów pełni obecnie w kościele parafialnym w Dusznikach posługi duszpasterskie i liturgiczne.

5. O kilku innych zakrystianach miejscowego kościoła w dawniejszych czasach

Nowo wybudowana w 1784 roku, a znajdująca się przy tutejszym kościele parafialnym szkoła, którą prowadzi obecnie dwóch nauczycieli, miała niegdyś tylko jednego nauczyciela, zwanego profesorem, który sprawował jednocześnie opiekę nad dzwonami.

Najstarszym znanym z imienia i nazwiska profesorem był Severin Arnold z Bystrzycy Kłodzkiej. Przybył on do Dusznik w 1575 roku, na początku miał objąć jedynie posesję profesora⁷⁸, dopiero z czasem, około 1591 roku, został tutejszym proboszczem.⁷⁹ Jego szkolnym następcą został Zacharias Kretschmer, który wyjechał z Dusznik w 1593 roku.⁷⁸ W 1599 roku dokumenty wymieniają Matthiasa Portaka jako miejscowego profesora⁸⁰, ten sam pojawia się w 1604 roku jako proboszcz w Czerwieńczycach (Rorhwaltersdorf).⁸¹

Gospodarzami tutejszego kościoła w 1560 roku byli: Hieronymus Merbith i Georg Han⁸², a w 1629 roku – Bartholomäus Franz i Elias Beck.⁸³

⁷⁷ Akta archiwum dekanatu.

⁷⁸ Akta archiwum ratusza w Dusznikach.

⁷⁹ Zob. wyżej – podrozdział 4: *O proboszczach...*

⁸⁰ Akta archiwum ratusza w Dusznikach.

⁸¹ Archiwum parafii Jaworze.

⁸² Księga dekanatu Christophä Neätiusa, karta 78.

⁸³ Księga dekanatu Hieronymusa Kecka, karta 90.

DRUGI ROZDZIAŁ

Historyczny opis pozostałych kościołów i kaplic podlegających parafii w Dusznikach

Poza kościołem parafialnym św. Apostołów Piotra i Pawła na terenie parafii Duszniki znajduje się obecnie jeszcze pięć innych kościołów i kaplic: w Dusznikach kościół Świętego Krzyża, kaplica Świętej Trójcy i kaplica św. Anny; w Łężycach kościół filialny św. Magdaleny, a w Zieleńcu kaplica pogrzebowa św. Anny. Każdej z osobna zostaje poświęcony poniżej krótki opis.

1. Kościół Świętego Krzyża w Dusznikach



4. Kościół w Dusznikach pw. Świętego Krzyża, ufundowany przez Gregora Kretschmera, wg zaginionego rysunku F.B. Wenera z 1737 r., F.A. Pompejus, Begräbniskirche zu Reinerz, litografia, 1862, zbiory Muzeum Papiernictwa, sygn. MD709/33Dz.M.



5. Kościół w Dusznikach pw. Świętego Krzyża na fotografii z lat 30. XX w., dokumentacja fotograficzna Muzeum Papiernictwa

Kościół ten, nazywany powszechnie dolnym kościołem, stoi przy ul. Niedergasse^E u stóp góry, na środku kwadratowego, otoczonego murem cmentarza, na którym chowa się większość parafian. Kościół jest okazałym obiektem, ma 32 łokcie długości i 17 szerokości, posiada trzy ołtarze, drewniany sufit, a na dachu drewnianą wieżyczkę z dzwonem.⁸⁴

Do powstania kościoła wraz ze znajdującym się obok miejscem pochówku doszło w następujący sposób. W 1574 roku⁸³ lub też na podstawie wiarygodnych doniesień w 1568 roku⁸⁵ wielu parafian zmarło na dżumę. Początkowo grzebano ich na cmentarzu parafialnym, później jednak kierująca się dobrem miasta rada wydała nakaz grzebania zmarłych poza miastem na wyznaczonym specjalnie do tego celu miejscu, co też się stało. A ponieważ chowano tam wielu zmarłych na dżumę, do miejsca tego przyłgnęła nazwa pochówku.⁸³ W miejscu tym tutejsi mieszkańcy, w większości wyznania augsburskiego, chcąc praktykować swoją wiarę, wybudowali w 1610 roku swój własny kościół. Sprzyjał temu, po pierwsze, fakt, że w 1603 roku musieli oni oddać katolikom kościół parafialny, po drugie, otrzymali oni z rąk cesarza Rudolfa II w 1609 roku list majestatyczny.⁸⁶ Koszty budowy mieszkańcy pokryli częściowo z własnych środków, częściowo zaś z niewielkich składek zbieranych w okolicznych miejscowościach.⁸⁶ Do budowy w największym stopniu przyczynił się ówczesny właściciel papierni⁸⁷ Gregor Kretschmer von Schenkendorf.⁸⁸

Po ukończeniu budowy kościoła nadano mu tytuł Świętego Krzyża. Początkowo odprawiania mszy również w tym kościele podjął się Simon Sartor (Schneider), proboszcz w Szczytniej.⁸⁹ Niedługo potem zaangażowano jednak własnego luterańskiego duszpasterza, względnie kaznodzieję, i pozostałych zakrystian.⁸⁸ Pierwszym z nich był w roku 1613 Heinrich Hartmann⁸⁶, który zmarł rok później.⁹⁰ W 1615 roku w święto Nawrócenia św. Pawła proboszczem czy kaznodzieją w tutejszym kościele został mistrz Tobias Aleutnerus, w późniejszych latach znany jako *Poeta laureatus caesareus*.⁸⁶ W 1619 roku przekazano mu dodatkowo pod opiekę odebrany katolikom górny, względnie dawny kościół parafialny. W 1623 roku musiał on opuścić parafię w Dusznikach⁹¹, która ponownie została obsadzona katolickimi księżmi.

W następstwie tych wydarzeń przeniesiono wszystkie ornaty z kościoła dolnego do górnego jako właściwego kościoła parafialnego, a sam kościół pozostawiono pu-

⁸⁴ *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 203.

⁸⁵ *Stamm- und Linienbuch* Haugwitza za rok 1568.

⁸⁶ Ówczesna księga rachunkowa z wyszczególnionymi składkami, w archiwum ratusza w Dusznikach.

⁸⁷ Księga dekanatu Hieronymusa Kecka, karta 90.

⁸⁸ Zmarł on w 1623 roku, pochowano go w tym kościele przy ołtarzu głównym.

⁸⁹ Kahlo: *Denkwürdigkeiten der Grafschaft Glatz [Osobliwości hrabstwa kłodzkiego]*, s. 209.

⁹⁰ Inskrypcja na jego kamieniu nagrobnym przy murze tamtejszego cmentarza.

⁹¹ Zob. wyżej – podrozdział 4: *O proboszczach...*

^E Niedergasse – w części ulica pokrywa się z przebiegiem dzisiejszych ulic: Kłodzkiej – do Muzeum Papiernictwa i Wrocławskiej – przy miejskim cmentarzu.

sty, chociaż cmentarz wokół niego nadal wykorzystywano do pochówków. Dopiero w 1664 roku w kościele tym zainaugurowano katolickie nabożeństwo.⁸⁹

W 1691 roku w wieżę kościoła uderzył piorun, nie wyrządzając jednak poważniejszych szkód.⁹² W 1694 roku kościół wzbogacił się o organy, a w kolejnym roku o nową ambonę.⁹²

W latach 1788–1789 wyremontowano wnętrza i fasadę kościoła Świętego Krzyża, wyłożono kamieniem posadzkę, zainstalowano nowe ławy, rozebrano znajdujący się w środku drewniany chór boczny i zastąpiono go wygodniejszym chórem muzycznym. Również ołtarze i ambona zmieniły swój wygląd.⁹³

14 lipca 1789 roku arcybiskupie konsystorium w Pradze, na prośbę członków wyznania augsburskiego z dystryktu Homole i na żądanie królewskiego konsystorium we Wrocławiu, wbrew istniejącemu *status quo*, zezwoliło na odprawianie w tymże kościele kilka razy do roku luterńskiego nabożeństwa. I tak 20 sierpnia tego samego roku, w trzynastą niedzielę po Zielonych Świątkach, zadośćuczyniono temu zezwoleniu.⁹⁴

2. Kaplica Trójcy Świętej w Dusznikach

Kaplica ta stoi kwadrans drogi na południe od miasta na porośniętym wysokimi świerkami wzgórzu⁹⁵ i cieszy się wielką popularnością mieszkańców w letnie niedziele i święta. Wchodzi się do niej po kamiennych schodach liczących 139 stopni. Sama kaplica jest okazałym obiektem z wewnętrznym sklepieniem, a jej dach wieńczy sygnaturka z dzwonem. Obok niej znajduje się mieszkanie eremity, który jest jednocześnie opiekunem kaplicy.

Kaplica ta ma następującą historię powstania: kiedy w 1680 roku w wielu miejscowościach hrabstwa kłodzkiego szalała dżuma, gromadka dzieci wykonała zwyczajnie chorągiewki i naśladując procesję, chodziła po wzgórzu, śpiewała i modliła się. Za ich przykładem poszli również ich rodzice, błagając Boga o cofnięcie przekłętej dżumy.⁹⁶ Gdy epidemia faktycznie oszczędziła Duszniki i w ogóle ustąpiła, postanowiono z wdzięczności wybudować na wzgórzu kaplicę. W kolejnych latach zbierano na ten cel drobne datki.⁹⁶

12 listopada 1695 roku Praskie Konsystorium udzieliło zezwolenia na budowę kaplicy⁹⁷, a po jej ukończeniu dziekan Elias Schreiber, zgodnie z udzielonym mu 25 czerwca 1704 roku pełnomocnictwem⁹⁸, poświęcił kaplicę ku czci Świętej Trójcy. Praskie Konsystorium udzieliło jednocześnie 17 kwietnia 1704 roku Franzowi

⁹² Pisemne uwagi ówczesnego mieszkańca Dusznik.

⁹³ *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 203.

⁹⁴ „Schlesische Provinzialblätter”, wrzesień 1789, s. 287.

⁹⁵ Wzgórze to nosi obecnie nazwę kaplicowego wzgórza.

⁹⁶ Pisemna relacja ówczesnego mieszkańca Dusznik.

⁹⁷ Akta parafii Duszniki w archiwum dekanatu.

⁹⁸ Tamże, zezwolenia dotyczące konsekracji kościołów.

Schäferowi z miejscowości Šumperk na Morawach zezwolenia na urządzenie eremitorium przy kaplicy⁹⁹, które powstało zresztą jeszcze w tym samym roku.¹⁰⁰

W 1745 roku sprofanowana niewinnym przelewem krwi kaplica została ponownie poświęcona przez ówczesnego proboszcza Raufeisena.

3. Kaplica św. Anny w Dusznikach

Ta niewielkich rozmiarów, wybudowana z kamienia i posiadająca niewielką sygnaturkę z dzwonem kaplica leży na ulicy Romsgasse. Jej budowę na rogu swego ogrodu rozpoczął w 1763 roku sukiennik Philipp Lischke, z kolei koszty jej urządzenia – 200 florenów z roczną pięcioprocentową stopą odsetek – wzięła na siebie Dorothea, wdowa po nim, późniejsza żona Davida Liebiga. W 1764 roku dziekan hrabstwa kłodzkiego i proboszcz w Międzyzylesiu, Christoph Exner, poświęcił kaplicę ku czci św. Anny.¹⁰¹

4. Kościół filialny w Łężycach

Miejscowość ta nosi w starych dokumentach nazwę Friedrichsdorf (Friderici villa). Znajdujący się tutaj kościół leży niemal w samym środku wsi na niewielkim wzniesieniu i oddalony jest pół mili od kościoła parafialnego. Nosi on, jak miało to już miejsce w 1560 roku, tytuł św. Marii Magdaleny, a rocznica jego poświęcenia przypada na niedzielę poprzedzającą dzień św. Gawła; w szesnastym wieku rocznicę świętowano w niedzielę po dniu św. Gawła.¹⁰²

Kościół jest obecnie solidną konstrukcją zwieńczoną sklepieniem; jego wnętrza kryją trzy ołtarze. Na ołtarzu głównym znajduje się stworzona przez znanego malarza Brandela podobizna Magdaleny, świętej patronki kościoła i pokutnicy. Nad jedynym wejściem otoczonego murem cmentarza przykościelnego znajduje się drewniana wieża, na której zawieszono są dwa dzwony; większy został odlany w 1601 roku¹⁰³, mniejszy – w 1641 roku.¹⁰³

Lenno kościelne czy prawo patronatu nad tym kościołem należało dawniej, podobnie jak wieś Łężyce, do właścicieli majątku Homole i przeszło około 1561 roku wraz z całym majątkiem w posiadanie monarchy, który z kolei przekazał je w 1650 roku w darze wraz z całą wsią właścicielowi Szczytnej, do którego nieprzerwanie należy.

Kościół – poza Łężycami – obejmuje aktualnie następujące wsie: Januszów, Łężno, Kociołek i Żyznów.

Czas pierwszej budowy kościoła jest nieznaną. W dawnych czasach był to obiekt wykonany tylko z drewna¹⁰⁴; dopiero w 1694 roku, gdy groziło mu ponowne zawale-

⁹⁹ Wykaz edyktów arcybiskupów.

¹⁰⁰ *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 205.

¹⁰¹ Akta parafii Duszniki w archiwum dekanatu.

¹⁰² Księga dekanatu Christophä Neätiusa, karta 38.

¹⁰³ Na podstawie znajdujących się na nich rocznych dat.

¹⁰⁴ Księga dekanatu Hieronymusa Kecka, pod *Reinharcz*.

nie, rozpoczęto prace nad solidniejszą konstrukcją w obecnym kształcie.¹⁰⁵ Budowę kościoła ukończono, a jego konsekrację 5 lipca 1695 roku przeprowadził Georg Joseph August Kuntsche von Rosenkreuz, dziekan hrabstwa i proboszcz w Bystrzycy Kłodzkiej¹⁰⁶, ten sam, który położył pod nią kamień węgielny.¹⁰⁶

Kościół miał dawniej swego własnego, mieszkającego tutaj proboszcza. W 1560 roku stał się on jednak filią kościoła parafialnego w Dusznikach¹⁰⁷, z którym jest związany do chwili obecnej.

Były tutejszy widmut, wynoszący dawniej 12 korców ziarna siewnego, magistrat w Dusznikach odrzedał około 1550 roku niejakiemu Simonowi Paurowi. W 1560 roku roczne odsetki wypłacane proboszczowi z tego tytułu wynosiły 16 groszy.¹⁰⁸ W latach późniejszych wypłacano odsetki nie proboszczowi, lecz Kościołowi.¹⁰⁴

W 1560 roku kościół posiadał już trzy ołtarze, dwa dzwony, srebrny pacyfikał, trzy kielichy, z których jeden wykonany był ze srebra, i 35 kop w udzielonych pozyczkach.¹⁰⁷ Gospodarzem kościoła był wówczas Lorenz Heseler.¹⁰⁷

W 1631 roku mieszkańcy Łężyc oddawali proboszczowi w ramach rocznej dziesięciny w sumie 16 korców, 2 ćwiertnie i 2 garnce.¹⁰⁴ Nie było tutaj wówczas ani plebanii, ani szkoły,¹⁰⁴ dopiero około 1767 roku wybudowano tutaj pierwszą szkołę.

5. Kaplica pogrzebowa w Zieleńcu

Kaplica, którą od kościoła parafialnego w Dusznikach dzieli dwie i pół godziny drogi, jest drewnianym budynkiem, który ma na swym wyposażeniu dwa ołtarze. Cmentarz wokół kaplicy otoczony jest drewnianym płotem; nad wejściem głównym na cmentarz stoi drewniana wieża z dwoma dzwonami.

Budowa kaplicy, finansowana z datków wielu dobroczyńców, ruszyła w 1756 roku, lecz jej ukończenie – z powodu trwającej wojny siedmioletniej – nastąpiło dopiero w 1762 roku. Jesienią tego samego roku Leopold Aster, ówczesny proboszcz w Dusznikach, poświęcił ją ku czci św. Anny, matki Maryi.¹⁰⁹ Rocznice owego poświęcenia obchodzi się w niedzielę po dniu św. Gawła. Przy kaplicy znajduje się również założona około 1767 roku szkoła.

¹⁰⁵ Akta parafii Duszniki w archiwum dekanatu.

¹⁰⁶ Archiwum parafii Lewin Kłodzki w księdze osobliwości.

¹⁰⁷ Księga dekanatu Christopha Neätiusa, karta 38.

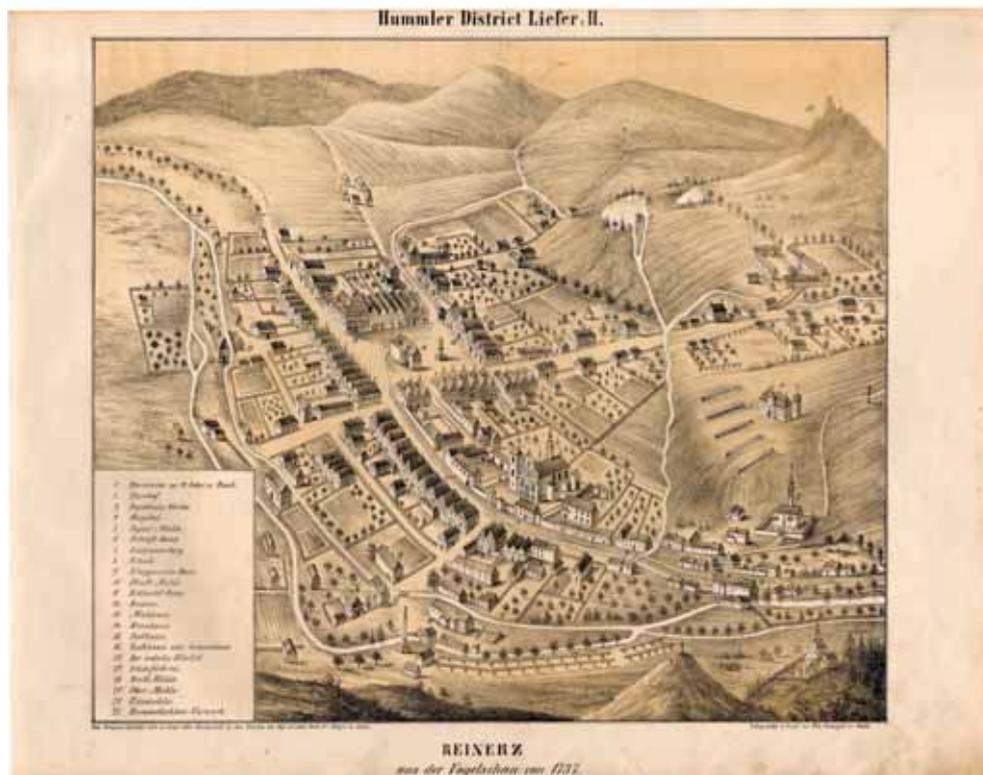
¹⁰⁸ Tamże, karta 78.

¹⁰⁹ Na podstawie poczynionej uwagi w księgach sądowych Zieleńca.

ZAŁĄCZNIK do opisu kościołów w parafii w Dusznikach

Informacje historyczne o mieście Duszniki

1. Krótka historia miasta



6. Duszniki z lotu ptaka, wg zaginionego rysunku F.B. Wenera z 1737 r., F.A. Pompejus, Reinerz aus der Vogelschau, litografia, 1862, zbiory Muzeum Papiernictwa, sygn. MD709/30/Dz.M.

Czas i okoliczności powstania miejscowości są zupełnie nieznanymi. Przypuszczalnie dało mu początek sięgające zamierzchłych czasów tutejsze górnictwo. Już w czternastym wieku miejscowość była miastem i częścią będącego w czeskich rękach majątku Homole. Z jej dawnej nazwy Reynharcz wzięta się w siedemnastym wieku obecna nazwa Reinerz.

Nazwa prawdopodobnie pochodzi od niejakiego Reinharda, który założył miejscowość lub ją jako pierwszy posiadał, ponieważ właśnie jego przywołuje łaciński dokument z 1366 roku. Pojawia się on w nim jako *oppidum Reinhardi* (miasto Re-

inharcz). W języku czeskim, dawniej powszechnie używanym w tym regionie, miejscowość nosiła nazwę Dusnick¹¹⁰, i tak też do tej pory miasto zwą czescy sąsiedzi.

Miejscowość była w dawnych czasach miastem królewskim, należała do blisko położonego, obecnie spustoszonego zamku Homole i uzyskała swoje najstarsze przywileje od właścicieli zamku i rozciągającego się wokół majątku.

I tak w 1408 roku w piątek po Zwiastowaniu Pańskim Dittrich von Janowitz junior, ówczesny pan dziedziczny dóbr Homole, w imieniu swoim i swoich następców udzielił podwładnym swego majątku następujących aktów łaski:

Po pierwsze, w przyszłości dobra podwładnego, który umrze, przypadną nie jemu (panu dziedzicznemu) i jego następcom, lecz najbliższej rodzinie zmarłego.

Po drugie, zezwolił im na łowienie sieciami ptaków na ich polach i łąkach, a w środy i piątki do południa – ryb w pańskich wodach od Piekielnej Doliny aż po wzniesienie Gomoła i w strumieniach na ich własnych polach.

Po trzecie, przekazał mieszkańcom Dusznik część dochodów z grzywien do wykorzystania dla wspólnego dobra.¹¹¹

W 1505 roku w przeddzień Nawrócenia św. Pawła Apostoła bracia Heinrich i Hans von Kauffung, panowie dziedziczy zamku Homole, zagwarantowali mieszkańcom Dusznik, również w imieniu swego rodzeństwa, ważność aktu łaski dotyczącego kolejności dziedziczenia. Poza tym uwolnili ich od obowiązku koszenia pańskich łąk, z wyjątkiem łąki w Łężycach, zwanej jałowizną.¹¹²

W 1540 roku w dzień św. Marcina Georg Seidlitz von Schönfeld, pan dziedziczny zamku Homole, uznał na prośbę duszniczan dwa pozostałe akty łaski.¹¹²

W 1548 roku w czwartek po dniu św. Jakuba Johann von Bernstein, zarówno pan na zamku w Helfstynie i właściciel hrabstwa kłodzkiego, jak i pan dziedziczny majątku Homole, w imieniu swoim i swoich potomnych przeznaczył dla mieszkańców miasteczka Duszniki w podzięce za ich wierną służbę dom słodowniczy wraz z przylegającym ogrodem, grotę solną, młyn-tartak i dwie małe sadzawki¹¹³, i utrzymał jednocześnie w mocy wszystkie inne przywileje miasteczka, zwyczaje i zapisy.¹¹⁴

W 1555 roku pojawiają się pierwsze wpisy w zachowanej do dzisiaj najstarszej księdze miejskiej.¹¹⁵

W liście z Augsburga z 15 kwietnia 1566 roku¹¹⁶ cesarz Maksymilian II udzielił mieszkańcom miasteczka Duszniki na ich prośbę zezwolenia na organizację raz do roku ośmiodniowego jarmarku w niedzielę poprzedzającą dzień św. Michała i targu odbywającego się w każdy wtorek.

¹¹⁰ Kopia listu fundacyjnego z datą 1 marca 1366 w moim posiadaniu.

¹¹¹ Uwierzytelniona kopia najstarszego dokumentu w archiwum ratusza w Dusznikach.

¹¹² Uwierzytelniony odpis owego dokumentu w archiwum ratusza w Dusznikach.

¹¹³ Jeden położony tuż obok miasta, drugi w Wapiennikach na terenie majątku Valtena Klugera.

¹¹⁴ Uwierzytelniony odpis listu donacyjnego w archiwum ratusza w Dusznikach.

¹¹⁵ Ta znajduje się w archiwum ratusza.

¹¹⁶ Oryginał dokumentu w archiwum ratusza w Dusznikach.

Uznał on wszystkie ich wcześniejsze przywileje i udzielił sukiennikom, piekarzom, rzeźnikom i płóciennikom zezwolenia na ustanowienie cechów w oparciu o kłodzki porządek.

W 1573 roku obcięto tutaj głowy mężczyźni o imieniu Adam i jego przyrodniej córce o imieniu Eva za to, że mieli ze sobą współżyć.¹¹⁷

W 1574 roku miasto Duszniki kupiło od wójta Barthela Sandmanna za 300 kop jego dom i zagrodę, zwane wójtówką i położone powyżej przykościelnego cmentarza, jak i 1 łan pola i błonie, zwane przylesiem. Zakup ten został potwierdzony 5 kwietnia tego samego roku w Kłodzku przez ówczesnego starostę Hansa von Pub-schütza.¹¹⁶

10 października 1578 roku cesarz Rudolf II uznał wszystkie przywileje miasta Duszniki, szczególnie akt łaski swego ojca Maksymiliana II dotyczący organizacji corocznych i cotygodniowych targów, jak i ustanowienia porządku cechowego, i udzielił mieszkańcom Dusznik na ich prośbę zezwolenia na organizację dwóch dodatkowych jarmarków, w dzień św. Filipa i w dzień św. Jakuba.¹¹⁸

W 1595 roku miasto Duszniki uzyskało od cesarza Rudolfa II, po wpłaceniu określonej sumy pieniędzy, zapewnienie, że nie będzie mogło zostać sprzedane przez zwierzchnią kamerę.¹¹⁹

11 lutego tego samego roku starosta Melchior von Rechenberg udzielił miastu Duszniki zezwolenia na zastawienie swoich dóbr, aby mogło zebrać pieniądze na zakup części zastawionego majątku Homole¹²⁰, który wówczas chciał nabyć cesarz Rudolf II. 1 czerwca tego samego roku miasto Duszniki kupiło od cesarza Rudolfa II następujące grunty i prawa:

1. majątek Jeleniów (Gellenau), który był wolnym sędziostwem z wolnym wyszynkiem, i pięciu tamtejszych chałupników;
2. majątek otaczający spustoszały zamek Homole¹²¹;
3. piec wapienny nad wsią Wapienniki (Hordis) wraz z przyległym wyrobiskiem wapienia;
4. dwie sadzawki w Łężycach, jedną we wsi, drugą na jej końcu;
5. dom reprezentanta władzy zwierzchniej w Dusznikach¹²²;
6. rybołówstwo w Kamieńczyku, Szklarzynce, Żółtym Potoku, Łomnicy i Bystrzycy Dusznickiej;
7. łąki obok Łężyc;
8. sadzawki po czeskiej stronie powiatu Lewin Kłodzki i prace, do jakich byli zobowiązani tamtejsi poddani;
9. łąkę przy młynie w Taszowie (Tassau) i

¹¹⁷ Rękopiśmienne relacje ówczesnego mieszkańca Kłodzka.

¹¹⁸ Uwierzytelniony odpis tego dokumentu w archiwum ratusza w Dusznikach.

¹¹⁹ Główna treść wszystkich przywilejów Dusznik w archiwum parafii Lewin Kłodzki.

¹²⁰ Oryginał w archiwum ratusza w Dusznikach.

¹²¹ Na tych terenach powstały w 1776 roku kolonie Grodziec, Zielone i Ludów.

¹²² Dziś zwany tawerną.

10. rybołówstwo w wodach od majątku w Jeleniowie aż po wieś Darnków (Dörnrikau).

W zamian za to cesarz zniósł dla mieszkańców Dusznik wszystkie prace, jakie do tej pory musieli wykonywać na rzecz zamku i majątku Homole. Miasto zapłaciło za to w sumie 10 000 talarów po 72 krajcary każdy¹²³; 10 lipca 1598 roku nastąpiło urzędowe potwierdzenie tego aktu.

W tym samym roku 1598 kameraria miejska sprzedała należące do niej sądy (dobra rycerskie) w miejscowościach Taszów i Zakrze (Sackisch), pierwszy – Franzowi Grämelowi, z zastrzeżeniem prawa do warzenia piwa. Poza tym sprzedano również dobro rycerskie w Jeleniowie; wraz z całym wyposażeniem trafiło ono w ręce Caspara Alta.¹²⁴

24 sierpnia 1603 roku, w czwartą niedzielę po Zielonych Świątkach, powstała w górach wokół Dusznik tak wielka fala powodziowa, że porwała ona mistrzowi kowalskiemu Valtenowi Jungowi i tutejszemu papiernikowi dom i zagrodę. W jej wyniku utopiło się wiele sztuk bydła i doszło do poważnych szkód w wioskach prowadzących do Kłodzka.

15 kwietnia 1606 roku miasto Duszniki kupiło od cesarza Rudolfa II za 6 000 miśnieńskich kop młyn zbożowy¹²⁵ ze wszystkimi przywilejami, w tym także z wyłącznym prawem do mielenia dla mieszkańców Łężyc, Słoszowa i Doliny, następnie browar na rynku wraz z kotłem browarnym i całym wyposażeniem.

20 lutego 1612 roku cesarz praski Maciej II zatwierdził wszystkie przywileje mieszkańców Dusznik.

W 1613 roku miasto kupiło od cesarskich komisarzy sądy wyższe i uzyskało w 1617 roku od cesarza Macieja stosowne potwierdzenie.

W 1625 roku miasto Duszniki, jak i inne miasta hrabstwa kłodzkiego, zostało pozbawione wszystkich swoich przywilejów za sprawą udziału w czeskiej rebelii. Gdy jednak większość mieszkańców miasta przyjęła religię katolicką, król Ferdynand III^F zwrócił im 15 lutego 1629 roku wszystkie przywileje, z wyjątkiem sądów wyższych.¹²⁶

28 lipca 1629 roku nocował w Dusznikach Julius Heinrich, książę saksoński, wraz z małżonką i orszakiem złożonym ze 109 osób i 120 koni.¹²⁷

¹²³ Główna treść wszystkich przywilejów Dusznik w archiwum parafii Lewin Kłodzki i protokole kłodzkiego urzędu.

¹²⁴ Sprawozdania kamerarii w Dusznikach za rok 1599.

¹²⁵ Prawdopodobnie młyn miejski lub dolny.

¹²⁶ Oryginał owego dokumentu w archiwum ratusza w Dusznikach.

¹²⁷ Sprawozdania ratusza w Dusznikach.

^F We wskazanym przez Köglera 1629 roku na tronie zasiadał Ferdynand II Habsburg (król Czech w latach 1617–1637 i cesarz w latach 1619–1637), ojciec wymienionego Ferdynanda III (króla Czech i cesarza w latach 1637–1657).

27 czerwca 1639 roku podczas swojego pierwszego najazdu na hrabstwo kłodzkie Szwedzi spłądowali tutejsze miasto.¹²⁸

W 1645 roku mieszkało w mieście 91 obywateli, a 55 poza nim.¹²⁹

W ostatnich latach wojny trzydziestoletniej miasto mocno ucierpiało w wyniku licznych przemarszów, grabieży i kontrybucji, zarówno ze strony obcych, jak i cesarskich wojsk:

23 marca 1646 roku w trakcie przemarszu przez Duszniki udającego się w stronę Czech oddziału szwedzkich wojsk miasto zostało ponownie całkowicie spłądowane.¹²⁸

W tym samym roku na początku maja przemieszczała się tędy z Czech na Śląsk cesarska armia, a tydzień później jej cztery regimenty wracały tą samą drogą do Czech. Gdy zatrzymały się one na kilka dni w Dusznikach i wokół miasta, większość mieszkańców uciekła do lasów¹²⁸, chroniąc się w ten sposób przed aktami gwałtu i przemocy. W październiku tego samego roku przemaszerował tędy ponownie oddział szwedzkich wojsk.¹²⁸

W lipcu 1648 roku przeszła przez Duszniki w drodze ze Śląska do Czech szwedzka armia pod dowództwem hrabiego von Wittenberga, która wyrządziła wielkie szkody, szczególnie na łąkach, w płodach rolnych i zabudowaniach.¹²⁸

7 czerwca 1650 roku król Czech, Ferdynand IV^G, zatwierdził wszystkie przywileje miasta Duszniki.¹³⁰

15 listopada 1652 roku wtrącono do więzienia tutejszego stróża czy kata, który dopuścił się rabunku, pobicia swojego własnego ojca chrzestnego i morderstwa wielu kobiet w ciąży. Rok później 26 lipca został stracony w Kłodzku przez ścięcie głowy, a jego ciało poddano łamaniu kołem.

10 sierpnia 1658 roku przejeżdżał tędy z Moskwy wysłannik cara do cesarza Leopolda I.¹³¹

W 1668 roku nocował w tutejszej gospodzie Pod Czarnym Niedźwiedziem polski król Jan Sobieski.^{132 H}

28 lutego 1682 roku miasto Duszniki kupiło od Michaela Leistera za 425 kopy wolne sędziostwo Podgórze Dolne, które należało już raz w dalekiej przeszłości do miasta.¹³³

20 grudnia 1684 roku miasto Duszniki kupiło od cesarskiej komisji alienacyjnej za 4 941 florenów dotychczasowe wsie kamery, Słoszów i Dolinę, ze wszystkimi prawami, odsetkami i handlem piwem, odsetkami od wolnych sędziostw w Podgórzu Dolnym i Górnym, w dalszej kolejności prawo ostemplowywania dokumentów czerwonym woskiem i prawo równego statusu, pozwalające Dusznikom na

¹²⁸ Pisemna relacja ówczesnego mieszkańca Bystrzycy Kłodzkiej.

¹²⁹ Archiwum kłodzkiej kolegiaty, R.3.

¹³⁰ Oryginał listu zatwierdzającego w archiwum ratusza w Dusznikach.

¹³¹ Pisemna relacja ówczesnego mieszkańca Bystrzycy Kłodzkiej.

¹³² [Napis na tablicy pamiątkowej wiszącej jeszcze w 1993 roku na ścianie kamienicy Rynek 1].

^G Chodzi o Ferdynanda III.

^H W 1669 roku w Dusznikach zatrzymał się Jan Kazimierz. Jan III Sobieski panował w latach 1674–1696.

udział w posiedzeniach Landtagu obok innych królewskich miast. Ich zatwierdzenia dokonał 28 sierpnia 1688 roku cesarz Leopold I.¹³³

Na mocy listu sporządzonego w Laxenburgu 19 maja 1739 roku przez cesarza Karola VI¹³³ radzie miejskiej przypadły sądy wyższe w sprawach cywilnych i karnych, które miasto utraciło w trakcie czeskiej rebelii.

13 marca 1740 roku wybuchł tu pożar, w wyniku którego spłonęło dziesięć domów położonych po przeciwległej stronie kościoła parafialnego.¹³⁴

22 maja 1755 roku wrocławska Kamera Wojny i Domen zezwoliła na wniosek miasta Duszniki na organizowanie w drugi dzień Bożego Narodzenia czwartego z kolei w ciągu całego roku jarmarku.¹³⁵

Podczas czterech wojen śląskich leżące przy granicy i drodze Duszniki odnotowywały częste i duże straty. Zaangażowanie w wojnę siedmioletnią kosztowało miasto 1833 niemieckich talarów, a w wojnę o sukcesję tronu w Bawarii – 2300 talarów.¹³³

22 lipca 1769 roku przeszła nad Podgórzem burza, która wyrządziła wielkie szkody.¹³⁴

16 czerwca 1787 roku w okolicy Homola rozpętała się kolejna burza, w wyniku której w gospodarstwie hodowlanym utopiła się większość owiec, a ulice Romsgasse i Niedergasse znalazły się pod wodą, grożąc zniszczeniem papierni.¹³⁴ Król Fryderyk II przeznaczył dla dotkniętych nieszczęściem mieszkańców pomoc w wysokości 1044 $\frac{1}{10}$ niemieckich talarów.¹³⁴ 7 lipca 1789 roku rozpętała się nad Zieleńcem burza, która w samym tylko obszarze miasta wyrządziła szkody wynoszące 1388 niemieckich talarów.¹³⁴

W 1800 roku powstało kąpielisko z kuracją serwatkową, a w 1802 roku poza innymi obiektami postawiono w sąsiedztwie źródeł leczniczych w Podgórzu Dolnym nową wielką łaźnię.

2. Obecny stan miasta Duszniki

Miejscowość ta jest od 1684 roku wolnym, królewskim miastem, leży w dystrykcie Homole, według obserwacji generała von Lindenera – 1500 stóp nad poziomem morza¹³⁶, w otoczonej pobliskimi górami dolinie, przy drodze z Kłodzka do Czech, która w 1784 roku została przekształcona w piękną szosę.

Miasto oddalone jest o trzy mile od Kłodzka, o jedną milę od Lewina Kłodzkiego i połowę mili od granicy z Czechami. Południową część miasta opływa mająca swoje źródło w pobliżu Zieleńca Bystrzyca Dusznicka, która wpada następnie przed Kłodzkiem do Nysy Kłodzkiej. Od południowej strony wzgórza, zwanego Wzgórzem Wandy, rozpościera się najpiękniejszy widok na miasto.¹³⁷

¹³³ Oryginał umowy kupna w archiwum ratusza w Dusznikach.

¹³⁴ *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 198–199.

¹³⁵ Oryginał owego dokumentu w archiwum ratusza w Dusznikach.

¹³⁶ „Schlesische Provinzialblätter”, sierpień 1801, s. 157.

¹³⁷ *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 200.

Miasto nie ma murów obronnych, poza rynkiem, który jako jedyny jest wyłożony brukiem, znajdują się w nim następujące ulice: Dienergasse^l, Niedergasse, Gießhüblergasse^j, Lewinergasse^k, Romsgasse^l i Wassergasse^l lub przedmieścia.

Poza 16 publicznymi lub gminnymi budynkami w mieście mamy obecnie 203 prywatne domy, a w przyłączonych do miasta koloniach Podgórze Dolne, Ludów, Zielone i Grodziec, których mieszkańcy mają status mieszczan, znajduje się 71 domów.¹³⁸

W mieście i w czterech należących do niego miejscowościach żyło w 1780 roku ogółem 1398 ludzi, w 1788 roku – 1502 ludzi¹³⁸, a w 1804 roku – 1635 ludzi.¹³⁹

Na domy mieszczan w mieście składają się trzy gospodarstwa, dwie gospody (obie na rynku: Pod Niebieskim Jeleniem i Pod Czarnym Niedźwiedziem; w ostatnim w 1688 roku nocował Jan Sobieski, król Polski), dwa młyny zbożowe, zwane młynem dolnym i tylnym (pierwszy spłonął w 1772 roku, drugi w 1774 roku), oba z trzema żarnami, dwie papiernie (w miejscu dolnej stała pierwotnie kuźnia, później tartak); tartak; dwa folusze sukna (jeden przy farbiarni w mieście, drugi w Podgórzu Dolnym, gdzie wcześniej znajdowała się kuźnia) i jedna farbiarnia.¹³⁸

Na budynki publiczne miasta składały się:

1. kościół parafialny św. Apostołów Piotra i Pawła;
2. kościół cmentarny Świętego Krzyża przy ul. Niedergasse u stóp góry Karwiec;
3. kaplica modlitewna Świętej Trójcy z eremitorium na wzgórzu przed miastem;
4. kaplica modlitewna św. Anny na ul. Romsgasse;

O tych czterech kościołach i kaplicach była już wyżej mowa.

5. Ratusz; stoi od północnej strony rynku i jest okazałym obiektem, na którym znajduje się drewniana, kryta blachą wieża z bijącym zegarem. Wcześniej stał w tym miejscu skromny dom mieszczkański. Miasto kupiło go w 1567 roku w środę po dniu św. Jerzego za 209 kop od Michaela Leistera, miał on odtąd służyć jako dom gminny lub ratusz¹⁴⁰; jego gruntowna przebudowa miała miejsce w 1575 roku.¹⁴¹ Poza salą posiedzeń i archiwum znajdują się w nim izba celna i podatkowa, jak i mieszkanie burmistrza.¹⁴²

6. Plebania przy kościele parafialnym została przebudowana około 1708 roku.¹⁴²

7. Szkoła, początkowo był to budynek wyłącznie drewniany, dopiero w 1784 roku powstała masywna bryła, kryta dachówką. Budowa w całości kosztowała – poza

¹³⁸ Tamże, s. 208.

¹³⁹ Wyciąg z list ludności w archiwum dekanatu.

¹⁴⁰ Umowa kupna w najstarszej księdze miejskiej Dusznik.

¹⁴¹ Archiwum ratusza w Dusznikach.

^l Dinergasse – ulica niezidentyfikowana.

^j Gießhüblergasse – dzisiejsza ulica Orlicka.

^k Lewinergasse – ulica wychodząca w kierunku Lewina, obecnie nazywa się Sudecka.

^l Romsgasse – w kierunku ówczesnej miejscowości Roms (obecnie Słozów) z rynku wychodzi ulica Słowackiego.

^l Wassergasse – prawdopodobnie dzisiejsza ulica Mickiewicza.

zbiórką, na którą zgodę wydał władca – 927 niemieckich talarów, co w równych częściach zostało pokryte przez kamerarię miejską, radę miejską i kasę kościelną.¹⁴²

8. Szpital, w którym przebywa obecnie dwunastu biednych mieszkańców; znajduje się na ulicy Niedergasse w miejscu, w którym Jastrzębnik wpada do Bystrzycy Dusznickiej. Rok jego założenia jest niezny, istniał on już jednak w szesnastym wieku, ponieważ w 1575 roku rada miejska przekazała pojedyncze części kupionej wójtówki kilku mieszkańcom za roczne odsetki w wysokości 3 kop i 33 groszy, za które miał być utrzymany szpital.¹⁴³ 24 sierpnia 1603 roku budynek szpitala, wówczas jeszcze cały z drewna, został porwany przez potężną falę powodziową, a w 1606 roku powstał obecny szpital, nad którym zarząd sprawowali Christoph Peschke i Lorenz Geukel.¹⁴⁴ W 1631 roku administratorami szpitala byli Christoph Peschke junior i Matthäus Lengfeld.¹⁴³ Nadzór nad szpitalem sprawuje obecnie miejski rajca.¹⁴²

W 1618 roku Hans Geppart senior zebrał na swoim łożu śmierci 100 miśnieńskich kop, sześć procent z ich rocznych odsetek miało być przekazane dziesięciu bezdomnym pacjentom, a dwadzieścia cztery grosze miały trafić do każdego z pięciu ubogich uczniów.¹⁴³

9. Tawerna, prastary kamienny budynek, należący wcześniej do właścicieli majątku Homole, zwany stąd domem zwierzchnika. W 1595 roku wraz z innymi nieruchomościami został kupiony przez kamerarię miejską.¹⁴²

10. Dom słodowniczy przy młyńskiej fosie; masywny obiekt, wybudowany w 1548 roku przez Johanna von Bernsteina, ówczesnego właściciela majątku Homole, i darowany przez niego miastu¹⁴⁵; spłonął w 1706 roku.¹⁴⁶

11. Browar pośrodku rynku to również masywny obiekt; stoją przy nim ławy mięsne i chlebowe. Został wykupiony w 1606 roku wraz z kotłem browarnym przez miasto od cesarza Rudolfa II.¹⁴⁵

Prawo warzenia piwa w udziałach wynoszących 103 ½ przysługuje 95 domom, przymusem wykupu piwa objęte są wsie: Słoszów, Dolina, Bobrowniki, Podgórze, Graniczna i Zieleniec, jak i kolonie Ludów, Zielone i Grodziec.¹⁴⁷ W 1599 roku miasto sprzedawało piwo także do miejscowości Taszów, Zakrze i Jeleniów¹⁴⁸, w późniejszych latach przywilej handlu zmienił swojego właściciela.

12. Służbówka, równie stary, solidny budynek z kilkoma izbami i celami;

13. Dom celny na ulicy Niedergasse;

14. Cegielnia na końcu ulicy Romsgasse;

15. Dom bractwa kurkowego na zboczu tak zwanej pasterskiej góry;

¹⁴² *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 206–207.

¹⁴³ Księga dekanatu Hieronymusa Kecka, karta 93.

¹⁴⁴ Zgodnie z informacją umieszczoną na budynku szpitala.

¹⁴⁵ Zob. wyżej – podrozdział 1: *Krótką historia miasta*.

¹⁴⁶ *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 199.

¹⁴⁷ Tamże, s. 210.

¹⁴⁸ Stare sprawozdania kamerarii w Dusznikach.

16. Dom zdrojowy i łaźnie przed miastem w pobliżu Podgórze Dolnego. Tutejsze ujęcie wód leczniczych, bardzo zbliżonych składem do wód egerskich¹⁴⁹, znajduje się kwadrans drogi od miasta niedaleko Bystrzycy Dusznickiej; dawniej posiadało wykonane około 1774 roku solidne ogrodzenie. W 1800 roku postawiono przy nim kilka kabin łaźni, a za sugestią radcy medycznego Mogalla zapoczątkowano tu kurację serwatkową. W kolejnym roku postawiono w tym miejscu również aptekę.¹⁵⁰

Ponieważ w 1801 roku gościło tutaj bardzo wielu przyjezdnych, którym posłużyły zarówno tutejsze kuracje serwatkowe, jak i wody lecznicze, kameraria miejska zaczęła rozważać wybudowanie solidniejszych łaźni, budynków mieszkalnych i innych obiektów. Idąc za sugestią zarządzającego Śląskiem ministra, hrabiego von Hoyma, Jego Królewska Wysokość darował na ten cel 5000 niemieckich talarów.¹⁵¹

W latach 1802–1803 wybudowano pod nadzorem królewskiego wyższego inspektora budowlanego Geislera – poza salą towarzyską i kilkoma budynkami mieszkalnymi – nowy, piękny pawilon ujęcia wody z łaźnią, a z miasta wytyczono wiodącą do niego w linii prostej przez podmokłe łąki drogę. Ma ona 1700 kroków długości, po jej obu stronach posadzono drzewa i postawiono ławki.

Pawilon ujęcia wody ma kształt ośmiokąta, to konstrukcja typu Bindwerk, charakteryzująca się przestronnym wnętrzem o ośmiu kolumnach w układzie doryckim; łaźnia robi wrażenie masywnej, ma 80 stóp długości i 40 stóp szerokości, wewnątrz znajduje się 20 kabin do relaksującej kąpieli. Wraz z pozostałymi pobliskimi zabudowaniami, salą towarzyską i dwoma wielkimi budynkami mieszkalnymi tworzy ona czwarty bok kwadratu; powyżej łaźni znajduje się kolejny ośmiokątny pawilon ujęcia wody, z którego rurami pod ziemią doprowadza się wodę do łaźni.¹⁵² 11 kwietnia 1805 roku dla całego kompleksu łaźni i kuracji serwatkowej wydano osobny pisemny regulamin.¹⁵³

Do kamerarii miejskiej należą obecnie obie stare wsie Słoszów i Dolina, jak i kolonie Ludów, Zielone i Grodziec. Te ostatnie zostały założone dopiero w 1776 roku na ziemiach byłego majątku Homole, na co król Fryderyk II przeznaczył dobroczynnie 10 000 niemieckich talarów.

Ponadto należą do niej źródła lecznicze wraz z łaźniami, tartak, kopalnia wapienia, w dalszej kolejności – tak zwane bielawy, mielizna, jak i tereny leśne wokół Podgórze Dolnego i Homola. Do kasy kamerarii wpływa rocznie w sumie niecałe 2300 niemieckich talarów.¹⁵⁴

Wielki herb miasta przedstawia apostoła Piotra z kluczem, mały herb zawiera tylko klucz.

¹⁴⁹ Mogalla: *Die Gesundbrunnen zu Cudowa und Reinerz* [*Wody zdrojowe w Kudowie i Dusznikach*], s. 228.

¹⁵⁰ „Schlesische Provinzialblätter”, sierpień 1801, s. 157.

¹⁵¹ Tamże, s. 381.

¹⁵² Tamże, maj 1805, s. 472.

¹⁵³ Więcej na temat tego uzdrowiska zob. Mogalla: *Die Gesundbrunnen zu Cudowa und Reinerz*, jak i „Schlesische Provinzialblätter”, maj 1805.

¹⁵⁴ *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 221.

W każdy wtorek odbywa się tutaj targ, na którym handluje się przede wszystkim przędzą i płótnem, a jarmarki odbywają się cztery razy do roku, pierwszy w niedzielę po Nowym Roku, drugi w niedzielę po Nocy Walpurgi, trzeci w niedzielę po dniu św. św. Piotra i Pawła, a czwarty w niedzielę przed dniem św. Michała.

W skład kolegium rady miejskiej wchodzi obecnie: burmistrz, skarbnik i dwóch rajców.

Urzędem celnym i podatkowym kierują: poborca, rewident i trzech pomocników. Pierwszy z nich jest jednocześnie strażnikiem pocztowym.

Wczesnym rankiem we wtorki i soboty przybywa na koniu z Czech kurier z pocztą, we wtorki i piątki – ze Śląska. Późnym wieczorem w soboty pocztę z Kłodzka przywozi dyliżans, który następnie jedzie do Nachodu w Czechach i wraca stamtąd w poniedziałek do południa, aby po południu odjechać znowu do Kłodzka. Dyliżans pocztowy wprowadzono tutaj dopiero w 1788 roku.¹⁵⁵

Najważniejsze źródło utrzymania tutejszych mieszkańców stanowiło dawniej górnictwo, o którym świadczą dobitnie ciągle jeszcze liczne w tej okolicy hałdy, sztolnie i zapadnięte szyby, i wszystkie powiązane z nim branże.

W dawnych czasach odkryto tutaj, zwłaszcza na południowych i zachodnich wzgórzach i wzniesieniach miasta, bardzo bogatą w żelazo rudę, którą na miejscu przetapiano – pierwszy ze służących do tego pieców znajdował się niedaleko ujęcia wód, a drugi w 1612 roku przy drodze do Doliny – i kuto w dwóch miejscowych kuźniach. Już w 1408 roku jedna z nich znajdowała się pod lasem w pobliżu Podgórze Górnego, w miejscu obecnego folusza sukna; w 1599 roku powstał przy niej tartak. Druga znajdowała się na końcu Dusznik, w miejscu obecnej dolnej papierni.

W 1603 roku mistrzem kowalskim był Valtin Jung, a w 1627 roku – Carl Iwag.¹⁵⁶ W tym czasie żyło tutaj wielu kowali wyrabiających noże i kosy i inne przedmioty z żelaza.¹⁵⁷

Kiedy jednak po stłumieniu czeskiej rebelii większość luterańskich górników opuściło swoje ziemie, które stały się zresztą areną długoletnich wojen, tutejsze górnictwo popadło w ruinę.

Na początku osiemnastego wieku ostatnim zarządcą i właścicielem tutejszej kopalni był Tyrolczyk, starosta Durschberger¹⁵⁷, po nim kopalnia przestała istnieć, i chociaż około 1754 roku podjęto się kilku prób reaktywowania tutejszej kopalni, to jednak ze względu na niską wydajność zakończyły się one fiaskiem.

Obecnie tutejsi mieszkańcy utrzymują się częściowo z warzenia piwa i uprawy roli (na co przeznaczają 475 korców ziarna siewnego)¹⁵⁸, częściowo zaś z handlu i opanowanego rzemiosła. Rzemieślnicy pogrupowani są w siedmiu cechach:

¹⁵⁵ Tamże, s. 222.

¹⁵⁶ Sprawozdanie rady.

¹⁵⁷ *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 197.

¹⁵⁸ Tamże, s. 210.

1. Sukiennicy; wydaje się, że to przede wszystkim ta grupa wypełniła lukę po upadłym górnictwie; 14 maja 1583 roku rada miejska zatwierdziła przygotowane przez siebie porządki cechowe.¹⁵⁹

Wówczas istniało jedynie 12 mistrzów¹⁵⁸, w 1654 roku było ich już 30; manufaktura z biegiem lat rozrastała się, aby wejść w swój najświetniejszy okres w połowie osiemnastego wieku. W 1751 roku w tutejszej manufakturze sukienniczej pracowało 106 mistrzów, 62 czeladników, 6 postrzygaczy i ich 18 pomocników.

Jednak po roku 1766 to źródło utrzymania stanęło z różnych powodów przed poważnym kryzysem. W 1789 roku było tutaj już tylko 85 mistrzów, 6 czeladników, 4 postrzygaczy i ich 1 pomocnik.¹⁵⁸ W 1694 roku cech sukienników postawił tutaj farbiarnię¹⁶⁰, a następnie ją sprzedał.

2. Szewcy z dziewięcioma ławami; ich porządek cechowy został przygotowany i zatwierdzony przez radę 1 lipca 1578 roku.¹⁵⁸

3. Rzeźnicy z sześcioma uprawnieniami; swój pierwszy porządek cechowy otrzymali od rady miejskiej 6 maja 1580 roku.¹⁶¹

4. Również krawcy uzyskali 17 lipca 1578 roku od rady miejskiej przywileje.¹⁶¹

5. Piekarze z dziewięcioma uprawnieniami otrzymali 12 lipca 1580 roku od rady swoje pierwsze przywileje cechowe.¹⁶¹

6. Płóciennicy; ich wyroby rzemieślnicze zostały zatwierdzone przez radę miejską również dopiero 17 lipca 1580 roku.¹⁶¹ W 1788 roku wśród płócienników w Dusznikach było 18 mistrzów i 7 czeladników, w Podgórzu Dolnym i w trzech koloniach – 18 mistrzów.¹⁶²

7. Kowale¹⁶³, ślusarze¹⁶⁴, kołodzieje, bednarze¹⁶⁵ i stolarze zostali zrzeszeni w jednym cechu. Ich wyroby rzemieślnicze zostały zatwierdzone przez cesarza Rudolfa II 12 lipca 1579 roku; a po tym, jak wyszczególnione grupy utraciły swoje wolności i przywileje w wyniku udziału w czeskiej rebelii, cesarz Ferdynand III przyznał im je i zatwierdził na nowo 14 listopada 1654 roku w Wiedniu. Cesarskie rozporządzenie nie tolerowało naruszenia prawa mili przez wędrownych rzemieślników.

Poza wymienionymi grupami istnieli w dalszej kolejności: 1 aptekarz, 2 fryzjerów, 1 piwowar, 1 rękawicznik, 1 piernikarz, 1 rymarz, 1 kominiarz, 1 mydlarz, 1 stelmach, 4 białoskórników i 1 garncarz.¹⁶¹

Poza nimi również miejscowa papiernia dawała licznym mieszkańcom pracę i chleb. Data jej pierwszego założenia jest nieznana^M; w 1562 roku Ambrosius

¹⁵⁹ Odpisy przywilejów cechowych w archiwum ratusza.

¹⁶⁰ Rękopis ówczesnego mieszkańca Dusznik.

¹⁶¹ Odpisy przywilejów cechowych w archiwum ratusza w Dusznikach.

¹⁶² *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 215.

¹⁶³ W 1789 roku było 4 kowali.

¹⁶⁴ 2 ślusarzy.

¹⁶⁵ 3 bednarzy.

^M Wiadomości o młynie papierniczym, jak też zaktualizowany wykaz właścicieli młyna papierniczego por. M. Szymczyk, R. Sachs, R. Eysymontt, J. Bałchan, *Monografia młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju*, Duszniki-Zdrój 2018.

Töpfer sprzedał swoje udziały w miejscowym młynie papierniczym niejakiemu Nikolausowi Kretschmerowi z Saksonii.¹⁶⁶ Jego syn Gregor wykupił młyn od swego rodzeństwa w 1588 roku.¹⁶⁷ Za jego życia 24 sierpnia 1603 roku młyn papierniczy został najpierw porwany przez olbrzymią falę powodziową, następnie w 1605 roku odbudowany w tym samym miejscu i w zachowanym do dziś [1813] kształcie.¹⁶⁸ Gregor Kretschmer unowocześnił istniejącą papiernię, otrzymał od cesarza Rudolfa II tytuł szlachecki i już jako von Schenkendorf¹⁶⁹ pełnił jednocześnie obowiązki prymasa i burmistrza. Zmarł 12 września 1623 roku.¹⁷⁰



7. Widok Dusznik od strony wschodniej, po lewej kościół parafialny, po prawej kościół pw. Świętego Krzyża, pośrodku młyn papierniczy, W. Steinmetz, 1838, litografia, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, sygn. MNWr. VII-607

W posiadanie młyna papierniczego wszedł jego syn Samuel. Po jego śmierci 13 września 1640 roku przejął go z kolei jego syn Samuel młodszy. Gdy umarł 5 października 1656 roku w wieku 30 lat, właścicielem młyna została początkowo wdowa po nim, następnie 28 lipca 1675 roku ich syn Christian Wilhelm Kretschmer von Schenkendorf.¹⁷¹

Był on zarazem burmistrzem. Doprowadził kierowaną przez siebie papiernię do jeszcze większego rozkwitu, a piękny papier zapewnił mu kontrakt na jego dostawę do wszystkich urzędów we Wrocławiu.

¹⁶⁶ Najstarsza księga miejska Dusznik.

¹⁶⁷ Druga księga miejska Dusznik.

¹⁶⁸ *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 213.

¹⁶⁹ Obecnie dyplom posiada postrzygacz Kretschmer z Dusznik.

¹⁷⁰ Inskrypcja na jego kamieniu nagrobnym w kościele Świętego Krzyża.

¹⁷¹ Rękopiśmienna relacja Wilhelma Kretschmera u profesora w Radkowie.

W 1684 roku nabył on od cesarskiej komisji alienacyjnej za 507 florenów, 57 krajcarów i $4 \frac{2}{3}$ halerzy prawo do prywatnej zbiórki szmat na terenie całego hrabstwa kłodzkiego¹⁷² i wyłączność na zaopatrywanie kłodzkiego urzędu regencyjnego w papier.¹⁷³ Zmarł 11 marca 1689 roku.¹⁷⁴

Młyn odziedziczył po nim jego syn Wilhelm, ostatni właściciel z rodu Kretschmer von Schenkendorf; po jego śmierci przeszedł on bowiem w drodze sprzedaży w ręce Antona Hellera z czeskiego Frýdlantu, który w 1709 roku nabył od cesarskiego urzędu rentowego tak zwany obecnie młyn dolny, wówczas młyn-tartak, przekształcając go z czasem w papiernię.

Umierając w 1742 roku, pozostawił on papiernię swojemu synowi Antonowi Benediktowi Hellerowi, który wielkimi nakładami doprowadził zakład do największej świetności, a dla lepszego funkcjonowania jako rekompensatę dla utraconej zbiórki szmat w powiecie Brunów otrzymał od Wrocławskiej Królewskiej Izby wyłączność na zbiórkę szmat w kilku górnośląskich powiatach.

W 1750 roku uzyskał on od króla Fryderyka II urząd królewskiego nadwornego papiernika, kupił wolne sędziostwo Koło i zmarł w 1772 roku.¹⁷²

Jego miejsce zajął Johann Joseph Ossendorf z Chomutova w Czechach, który poślubił jego jedyną córkę Antonię; po jego śmierci, która nastąpiła już w 1779 roku, fabrykę zarządzała owdowiała żona. Ostatecznie sprzedała ją z całym wyposażeniem w 1806 roku swemu zięciowi Johannowi Königerowi z polskiego Nowego Miasta, który w 1792 roku poślubił jej jedyną córkę Josephę. Antonia Ossendorf zmarła 15 kwietnia 1807 roku.

W 1789 roku w zakładzie pracowało ośmiu papierników, czterech chłopców, jeden czeladnik, czterech mężczyzn i dziewięć kobiet, poza nimi przy segregowaniu, krajaniu szmat i innych pracach niemal stale zatrudnionych było 10–12 kobiet. Roczna produkcja fabryki wynosiła 20 bel wysokogatunkowych rodzajów papieru, 360 bel papieru do pisania i 60 bel papieru do pakowania.^{175N}

3. O właścicielach miasta Duszniki

W okresie, w którym miasto miało status miasta królewskiego, należało ono do zamku Homole, stąd mowa o tych samych właścicielach, których można odnaleźć w moim historycznym opisie starych grodów.¹⁷⁶

W 1361 roku, w czwartek przed dniem św. Gawła, Thamme (Thomas) von Panewitz przekazał swojej żonie Elisabeth dożywotnio zarówno 5 łanów Arnoldisdorf (Gorzanów), 3 łany Henningisdorf (Jaszkowa Górna) i 1 łan Ysinrichsdorf (Żelazno)

¹⁷² *Beiträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 9, s. 214.

¹⁷³ Wyciąg ze sprawozdania komisji alienacyjnej.

¹⁷⁴ Archiwum kłodzkiej kolegiaty, G.4.

¹⁷⁵ Protokół kłodzkiego urzędu z 1346 roku, karta 53.

¹⁷⁶ [Pompejus: *Chroniken der Grafschaft Glatz* [*Kroniki hrabstwa kłodzkiego*], t. 1, s. 189–204].

^N Omyłka w numeracji przypisów. Powinien być nr 172.

jako część opodatkowanych ziem wokół Kłodzka, jak i murowane zabudowania Reinharcz z majątkiem i połową młyna wchodzącego w skład owych zabudowań. Jeszcze w 1385 roku Hans von Pannwitz i jego rodzeństwo byli właścicielami majątku Reinharcz.¹⁷⁷

W szesnastym wieku miasto Duszniki przeszło wraz z majątkiem Homole w posiadanie zwierzchniej kamery, a w 1684 roku uzyskało ono od cesarskiej komisji alienacyjnej za kwotę 500 florenów potwierdzenie swojego statusu i takie same prawa jak pozostałe miasta królewskie hrabstwa kłodzkiego.¹⁷⁸

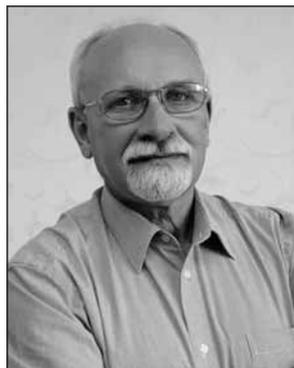
¹⁷⁷ Tamże, karta 84.

¹⁷⁸ Główna treść sprawozdania komisji alienacyjnej.

RELACJE I WSPOMNIENIA

Blisko pół wieku z festiwałem Rzecz o Andrzeju Merkurze

Dusznicka tradycja chopinowska to wartość bezcenna – dla miasta, dla kultury regionu i kraju, dla światowego dziedzictwa. Współtwórca i wieloletni prezes zarządu Fundacji Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich w Dusznikach-Zdroju Andrzej Merkur był tej tradycji strażnikiem najwierniejszym.



1. Droga do Dusznik

Maria i Romuald Merkurowie przyjechali na Dolny Śląsk ze Lwowa po zakończeniu drugiej wojny światowej. Osiedlili się najpierw w Kłodzku. Tam 7 października 1950 roku urodził się im pierworodny Andrzej. Po kilku latach już z synem i córką wyjechali do Wrocławia, gdzie rodzina powiększyła się jeszcze o troje dzieci. Tam Andrzej skończył szkołę podstawową i technikum.

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania we Wrocławiu – to miejsce pierwszej pracy Andrzeja Merkura. Rozpoczął ją 27 stycznia 1969 roku, a zakończył 12 czerwca 1971 roku jako pracownik działu zaopatrzenia. W tymże roku uzyskał świadectwo dojrzałości w V Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących i wraz z niedawno poślubioną żoną Zofią wyjechał ze stolicy Dolnego Śląska. 17 czerwca został zatrudniony w Zakładzie Przemysłu Drzewnego (ZPD) w Polanicy-Zdroju, należącym do Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego we Wrocławiu. Miejsce pracy zlokalizowane było w Szczytnej, a młodzi małżonkowie zamieszkali w Dusznikach przy ulicy Kłodzkiej – otrzymali zakwaterowanie w nowo wybudowanym bloku. Kilka lat później przeprowadzili się do również nowego mieszkania przy ulicy Osiedlowej.

W ZPD Andrzej Merkur pracował do 17 listopada 1972 roku, dochodząc do stanowiska kierownika sekcji ekonomiczno-administracyjnej. Już następnego dnia po raz pierwszy podjął pracę w Dusznikach – jako kierownik transportu i warsztatów Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Nie zabrał tam jednak długo, bo tylko do 31 stycznia 1973 roku, by od razu przejść do dusznickiej filii Zespołu Uzdrowisk Kłodzkich (ZUK). W okresie od 1 lutego tegoż roku do 31 sierpnia 1975 roku pełnił tam kolejno funkcje sekretarza Branżowego Ośrodka Lecznictwa Uzdrowiskowego, inspektora ds. organizacji i starszego inspektora ds. osobowych.

2. Na festiwalowym progu

Swoją życiową przygodę z Międzynarodowym Festiwałem Chopinowskim w Dusznikach-Zdroju Andrzej Merkur rozpoczął najprawdopodobniej w 1973 roku, już jako pracownik ZUK-u. Zakład ten był wówczas dysponentem Teatru Zdrojowego im. Fryderyka Chopina, zwanego popularnie Dworkiem Chopina, w którym odbywały się festiwalowe recitale. – Andrzej Merkur zajął się kwaterunkiem artystów i gości festiwalowych. Najprawdopodobniej ściągnęła go do tej pracy Jadwiga Martynowska, odpowiedzialna wtedy za kulturę w dusznickim zdroju – wspomina Bogdan Józefowski, ówczesny kierownik organizacyjny festiwalu. Muzyka Chopina i wielki muzyczny świat, który w sierpniu zjeżdżał do Dusznik, zafascynowały i wciągnęły Andrzeja Merkura. Przez kolejne lata wykorzystywał swoje urlopy, by być tego świata częścią.

W tymże 1973 roku prowadzenie dusznickiego festiwalu przejęło od warszawskiego Towarzystwa im. Fryderyka Chopina Dolnośląskie Towarzystwo Muzyczne we Wrocławiu, zaś w 1975 roku – Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Wałbrzychu oraz Urząd Miasta Duszniki-Zdrój. W 1977 roku zawiązano Komitet Organizacyjny, w skład którego weszły: Urząd Miejski w Dusznikach-Zdroju, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Wałbrzychu, Zespół Uzdrowisk Kłodzkich w Polanicy-Zdroju i Towarzystwo im. Fryderyka Chopina w Warszawie. W późniejszych latach – jak wynika z relacji prasowych – w gronie współorganizatorów znalazło się również Ministerstwo Kultury i Sztuki, a także Polska Agencja Artystyczna „PAGART” i Zarząd Okręgu Funduszu Wczasów Pracowniczych w Polanicy-Zdroju.

Z ZUK-u Andrzej Merkur przeszedł do Miejskiego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół w Dusznikach-Zdroju, w którym od 1 września 1975 roku do 31 stycznia 1979 roku zajmował stanowisko kierownika. Tam poznał swoją drugą żonę – Jadwigę. Zamieszkali razem w szkolnym internacie w części zdrojowej miasta i pobrali się w sierpniu 1979 roku. W następnym roku urodził się im syn Maciej.

Dusznicki Ośrodek Sportu i Rekreacji – to miejsce kolejnej pracy Andrzeja Merkura. Od 1 lutego 1979 roku do 31 stycznia 1981 roku pełnił tam funkcję kierownika ds. inwestycji.

3. Na festiwalowym zapleczu

Już na stałe i całoetatowo Andrzej Merkur związał się z festiwałem 2 lutego 1981 roku, kiedy został zatrudniony jako specjalista ds. organizacji Festiwalu Chopinowskiego w Dusznikach-Zdroju. Od 1 października 1985 roku był już kierownikiem Biura Festiwalu – pełnił tę funkcję do końca 1987 roku. Co ciekawe, zatrudniającym go w tych okresach było nieistniejące już Wałbrzyskie Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego – zapewne na zlecenie Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Wałbrzychu.

W 1983 roku rodzina Merkurów przeniosła się – już na dobre – z mieszkania w internacie do kamienicy przy ulicy Świerczewskiego (dziś Sudecka). W tym czasie Andrzej Merkur postanowił uzupełnić swoje wykształcenie – zaczął zaocznie studiować administrację na Uniwersytecie Wrocławskim. Dyplom ukończenia studiów pierwszego stopnia uzyskał 18 września 1985 roku.

Z początkiem 1988 roku Andrzeja Merkura zatrudnił Urząd Miejski w Dusznikach-Zdroju, powierzając mu misję utworzenia Miejskiego Ośrodka Kultury i mianując dyrektorem nowo powołanej instytucji. W ramach swoich obowiązków nadal zajmował się przygotowaniem festiwalu, których miasto było wówczas współorganizatorem.

„Choć lista organizatorów jest długa, to jednak główny ciężar obowiązków spada na działaczy z Dusznik z naczelnikiem Bronisławem Oleszkim” – pisał Zbigniew Zalewski w artykule pt. *Niepokój o przyszłość*, narzekając na brak zainteresowania festiwalem ze strony instytucji centralnych¹. „Wszyscy są za festiwalem, ale kłopoty dźwiga naczelnik miasta Bronisław Oleszek i jego szczupły personel” – wtórowała mu Lena Kaletowa w tekście *Czarne chmury nad festiwalem chopinowskim w Dusznikach*². „Obyśmy nie stali się świadkami zmierzchu tej wspaniałej imprezy znaczącej tak wiele dla polskiej kultury” – alarmowała dziennikarka. Tytułowy niepokój autorów wzbudził nie tylko brak zapału ze strony pozalokalnych organizatorów, ale też rezygnacje kolejnych dyrektorów artystycznych imprezy – Tadeusza Strugały w 1985 i Marka Pijarowskiego w 1987 roku. W relacji z 42. Festiwalu – zatytułowanej *Coraz mniej Chopina* – Jan Latus napisał, że „faktyczna nieobecność zagranicznych wykonawców w tym roku jest już zwiastunem degradacji festiwalu”³.

Po objęciu dyrekcji artystycznej festiwalu przez dyrygenta i pedagoga Jerzego Swobodę relacje prasowe dotyczące poziomu artystycznego kolejnego festiwalu były już bardziej optymistyczne. Narzekano natomiast na spowodowaną brakiem pieniędzy skromność – brak tradycyjnych wystaw, a nawet kwiatów. Zawirowaniom natury organizacyjnej towarzyszył bowiem głęboki kryzys ekonomiczny, a wkrótce dołączyły wprowadzane w kraju przemiany polityczne i ustrojowe. Nastąpił nagły zwrot od kierowanej centralnie gospodarki do liberalnego kapitalizmu. Podjęto generalną przebudowę państwa, jego organów i instytucji. W tej niezwykle trudnej sytuacji instytucje kultury musiały często poddać się bolesnym reformom i mocno zacisnąć pasa. Dla wielu z nich widmo braku środków do życia stało się bardzo realne, wiele połączono lub nawet zlikwidowano.

Zdawać by się mogło, że prestiżowemu festiwalowi z niemal półwiekową tradycją wichry historii nie zaszkodzą. A jednak jego byt okazał się zagrożony. W 1989 roku pojawiły się obawy, że nie uda się zebrać funduszy wystarczających na organizację kolejnej edycji. Zastanawiano się nad opcją przeprowadzania imprezy co

¹ „Trybuna Wałbrzyska” 1987, nr 34.

² „Trybuna Wałbrzyska” 1987, nr 33.

³ „Ruch Muzyczny” 1987, nr 20, s. 6.

dwa lata. „Tegoroczny festiwal przyniósł mi zupełnie odmienne problemy, natury finansowej, które niemal absolutnie związały mi ręce” – martwił się Jerzy Swoboda⁴.

Festiwałem Andrzej Merkur zajmował się już blisko dwie dekady. Świetnie rozumiał, jaką stratą byłoby przerwanie chopinowskiej tradycji Dusznik, zapewne chciał też ocalić dorobek swojej wieloletniej pracy. Nie był w tym odosobniony. Miał wielkiego sprzymierzeńca w osobie profesora Kazimierza Działocha z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego, sędziego Trybunału Konstytucyjnego, później senatora i posła. Profesor zakochał się w festiwalu i stał się jego stałym bywalcem już w 1957 roku, kiedy trafił do Dusznik jako prelegent Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich.

4. Na festiwalowym froncie

Andrzej Merkur wystąpił z inicjatywą powołania Fundacji Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich w Dusznikach-Zdroju, która miałaby się zająć pozyskiwaniem środków i organizacją imprezy. Widział w tym realną szansę na kontynuację. Profesor zajął się przygotowaniem dokumentów i sprawnym przeprowadzeniem rejestracji. Wszystko odbywało się praktycznie bez rozgłosu – w prasie pojawiły się jednozdaniowe wzmianki. Bodajże jedynie „Rzeczpospolita” podała garść szczegółów:

„W tym roku zrodziła się w Dusznikach idea, która być może za parę lat odmieni na lepsze warunki organizowania festiwali chopinowskich. Otóż Jerzy Swoboda – dyrektor artystyczny imprezy, Andrzej Merkur – dyr. organizacyjny festiwalu, Kazimierz Działocha – profesor Uniwersytetu Wrocławskiego i sędzia Trybunału Konstytucyjnego oraz Jan Lipiec – rzemieślnik założyli fundację, której celem jest wspieranie festiwali chopinowskich w Dusznikach. Obok wkładów finansowych założycieli są już pierwsi ofiarodawcy. Wśród nich m.in. Teresa Rutkowska, Jan Popis, Jan Weber, Barbara i Adam Wibrowscy z Grenoble. Założyciele fundacji zamierzają prowadzić działalność gospodarczą, wydawniczą, handlową i usługową. Z części zysku fundacji zamierzają zbudować hotel i salę koncertową – oczywiście dla potrzeb festiwalu. Czy te plany mają szansę szybkiego zmaterializowania się? Na to pytanie odpowie najbliższy czas. Lecz sam fakt skupienia się wokół festiwalu wielu zainteresowanych nim osób ze świata kultury z kraju i zagranicy rokuje tej inicjatywie dobre nadzieje”⁵.

Fundacja przejęła organizowanie festiwali już w następnym roku. – Żadnego formalnego porozumienia w tej sprawie, o ile się orientuję, nie było. Natomiast była powszechna akceptacja – wspomina Kazimierz Działocha. Dotychczasowi organizatorzy mogli odetchnąć z ulgą.

⁴ J. Mencil, 44. *Międzynarodowy Festiwal Chopinowski w Dusznikach. Zaczyna się inaczej*, „Gazeta Robotnicza” 1989, nr 184.

⁵ M. Strzelecki, *Wybitni pianiści w chopinowskich Dusznikach*, „Rzeczpospolita” 1989, nr 194, s. 3.

Andrzej Merkur pełnił funkcję szefa Miejskiego Ośrodka Kultury jeszcze do końca czerwca 1991 roku. Z początkiem lipca całkowicie już oddał się festiwalowej sprawie – podjął pracę jako prezes Zarządu Fundacji Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich w Dusznikach-Zdroju i nadal kierował przygotowaniem do imprezy jako jej dyrektor organizacyjny.

Te początki wielkich nadziei jednak nie dawały. „Czy festiwal przetrwa, karmiąc się samym entuzjazmem? Bo trzeba sprawiedliwie dodać, że bez grona ludzi bez reszty oddanych Chopinowi jak Andrzej Merkur, dusza organizacyjna imprezy, już w tym roku mogło być źle” – pisali Lena Kaletowa i Janusz Mencil w artykule *Fortepian i biznes*, relacjonując festiwal w aspekcie „śmierci ekonomicznej” ziemi kłodzkiej i samych Dusznik⁶.

5. Manager

Ogromnym osiągnięciem Andrzeja Merkura i Kazimierza Działochoy było pozyskanie do współpracy w październiku 1992 roku jednego z najznakomitszych polskich pianistów – profesora Piotra Palecznego. Ta współpraca okazała się niezwykle trwała i owocna. – Paleczny piastuje stanowisko dyrektora artystycznego festiwalu już od ponad ćwierćwiecza, niezmiennie zapewniając imprezie najwyższy poziom, gwarantujący publiczności moc muzycznych wrażeń. – Współpraca Andrzeja Merkura i Piotra Palecznego była, można rzec, wzorcowa – podkreśla profesor Działocho.

Choć nazwisko dyrektora artystycznego otwiera wiele trudno dostępnych drzwi, to pozyskiwanie mecenasów i sponsorów w zakresie gwarantującym utrzymanie poziomu imprezy to zadanie niełatwe, pomimo ogromnej tradycji i renomy festiwalu. Bywały momenty ogromnych trudności w dopinaniu budżetu.

W 1996 roku, przed 51. Festiwalem, Andrzej Merkur mówił o sponsorach: „Nie było łatwo ich pozyskać. Dziś jest wielu proszących i przede wszystkim daje się na cele charytatywne oraz służbę zdrowia”⁷.

W 1997 roku, przed 52. edycją: „Festiwal będzie się odbywał z podobnym rozmachem jak ostatnie, bo staje się coraz bardziej znany. Musimy więc utrzymywać dobrą formę. Dzięki temu już łatwiej rozmawia się nam z artystami, łatwiej namówić ich na udział i negocjować niższe stawki”⁸.

„Dusznicki festiwal jest jeszcze jednym przykładem, jak wiele zależy od uporu, pomysłowości i zaradności ludzkiej. Skazany na wymarcie w dobie powszechnej komercjalizacji nie tylko żyje, ale rozwija się. Połączone wysiłki Piotra Palecznego, Kazimierza Działochoy oraz niestrudzonego szefa zarządu fundacji Andrzeja

⁶ „Magazyn Gazety Robotniczej”, 16.08.1991, s. 8.

⁷ K. Jankowski, *Fortepian i gitara. 51. Międzynarodowy Festiwal Chopinowski*, „Gazeta Gmin” 1996, nr 14, s. 5.

⁸ Idem, *Mendelssohn gościem Chopina. Przygotowania do 52. Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego*, „Gazeta Gmin” 1997, nr 5, s. 14.

Merkura, wspieranego przez burmistrza Grzegorza Średzińskiego, owocują wspianym składem młodych pianistów z całego świata i wspianą atmosferą” – napisał wałbrzyski poseł Jan Lityński⁹.

„Praca nad festiwalem często przypomina grę w pokera: podpisujemy wstępne umowy bez stuprocentowej gwarancji finansowej” – stwierdził Piotr Paleczny¹⁰.

Każdy sposób na pozyskanie środków był dla prezesa Merkura dobry: 23 czerwca 2001 roku podczas swojego bankietu w „Dworze Polskim” przy wrocławskim Rynku Bank PKO BP przeprowadził aukcję na rzecz fundacji. Wystawione przedmioty ofiarowali nie tylko organizator i fundacja, ale też marszałek województwa dolnośląskiego oraz wrocławski Teatr Lalek. Jedną z najwyższych cen (500 złotych) osiągnęła płyta CD z nagraniem koncertów Chopina w wykonaniu Piotra Palecznego z towarzyszeniem orkiestry Symfonia Varsovia. Egzemplarz o tyle cenny, że z autografem wykonawcy. Pozyskano łącznie 7 500 złotych¹¹.

W kwietniu 2003 roku, zabierając na łamach lokalnej „Gazety Gmin” głos w sprawie pomysłu utworzenia w Dusznikach festiwalu Mendelssohna, Andrzej Merkur pisał: „...to myśl przednia, tylko dziś trudno utrzymać już istniejące placówki kultury i imprezy z wieloletnią tradycją. Potrzeba wielu karkołomnych zabiegów, aby mogły być kontynuowane”¹².

Na tę walkę Andrzeja Merkura o utrzymanie festiwalu i jego poziomu zwraca też dziś uwagę profesor Kazimierz Działocha, przypominając, że były okresy, kiedy zdobycie środków wydawało się wręcz niemożliwe.

6. Twardziel

Trudności finansowe zawsze jednak udawało się w mniejszym lub większym stopniu przewyciężyć. Najpoważniejsze bodaj zagrożenie, z którym przyszło się zmierzyć Andrzejowi Merkurowi, pojawiło się w nocy z 22 na 23 lipca 1998 roku. Niezwykle intensywne opady deszczu spowodowały, że niżej położoną część miasta zalała fala powodziowa, niszcząc lub mocno uszkadzając budynki i miejską infrastrukturę, w tym Park Zdrojowy. Woda szczęśliwym trafem nie wdarła się do sali umiejscowionego w centrum parku Teatru Zdrojowego, w którym w 1826 roku koncertował 16-letni Chopin. Jednak piwnice budynku, jego otoczenie, drogi i chodniki były w opłakanym stanie, a miasto było w żałobie po ofiarach żywiołu.

Od razu pojawiły się obawy, że klęska powodzi uniemożliwi przeprowadzenie mającej się odbyć za kilkanaście dni bieżącej edycji imprezy. Ogromny nakład sił i środków poszedłby na marne. Jednak tradycja najdłuższego polskiego festiwalu muzycznego i tym razem nie została przerwana. „Po pierwsze dlatego, że nawet

⁹ J. Lityński, *Widziane z Wiejskiej. Dusznickie refleksje*, „Gazeta Wyborcza” – Wrocław 2000, nr 184, s. 4.

¹⁰ A. Bielecki, *Festiwal jak poker*, „Gazeta Wyborcza” – Wrocław 2000, nr 185, s. 7.

¹¹ K. Jankowski, *Witaj drogi Fryderyku*, „Gazeta Gmin” 2001, nr 14, s. 25.

¹² A. Merkur, *Zarobić na Chopinie, zyskać na Mendelssohnie. Listy*, „Gazeta Gmin” 2003, nr 7, s. 33.

w najtrudniejszych dla naszego kraju i narodu chwilach kultura pomagała je przetrwać. Ludzie kultury nigdy nie załamywali rąk i swoją pracą dodawali innym otuchy” – mówił Andrzej Merkur w popowodziowym wydaniu „Gazety Gmin”¹³.

7. Budowniczy

W 1992 roku Rada Miejska Dusznik-Zdroju podjęła decyzję o przekazaniu fundacji pomieszczeń po restauracji „Słowianka” przy Rynku nr 8–10 za symboliczny milion (dziś 100 złotych). Cel: uruchomienie Centrum Chopinowskiego, które pozwoli organizatorom festiwalu jeszcze szerzej rozwinąć skrzydła, ożywi centrum miasta i jego życie kulturalne. Niestety, czasy nie sprzyjały tego typu inwestycjom i pozyskanie funduszy na przebudowę, remont i wyposażenie pomieszczeń – pomimo ogromnych wysiłków Andrzeja Merkura i działaczy fundacji – okazało się niezwykle trudne. Mijały kolejne lata i samorząd coraz bardziej niecierpliwił się, że fundacja zwleka z obiecany zagospodarowaniem lokalu. Prace, rozpoczęte w maju 1996 roku, trwały z przerwami sześć lat. Salę koncertową na 140 miejsc, nazwaną imieniem dziennikarza i krytyka muzycznego Jana Webera, oddano do użytku 4 sierpnia 2000 roku. Centrum w całości otwarto uroczystie 3 sierpnia 2002 roku, podczas 57. Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego.

Profesor Kazimierz Działocha tak mówił wówczas w okolicznościowym przemówieniu: „Proszę państwa i na samym końcu, jeśli już mówić o wdzięczności, o zasługach, to chciałbym tutaj przypomnieć nazwisko, które stale się powtarza, gdy idzie o Duszniki, o festiwale dusznickie – pana prezesa Andrzeja Merkura. To jest inwestor, który tutaj chodził od rana do wieczora, pilnował majstrów, odpowiadał, może nawet plastykiem był, architektem wnętrz... Choć miał do pomocy specjalistów... Trzeba powiedzieć, że to jego zasługa, jako gospodarza fundacji, że to dzieło wielkiego remontu zostało doprowadzone do końca”¹⁴.

Nazajutrz po otwarciu centrum w jego salach rozpoczął się pierwszy z towarzyszących festiwalowi pianistycznych kursów mistrzowskich, prowadzonych przez znakomych pedagogów z wielu krajów.

Rzeczywiście, mimo opóźnień, otwarcie Centrum Chopinowskiego było ogromnym sukcesem fundacji i jej prezesa. Oprócz sali koncertowej pomieszczono tam salę ćwiczeń i salę barową z zapleczem gastronomicznym. Wcześniej, również na parterze tego samego budynku, urządzono pomieszczenia administracyjne, do których fundacja przeniosła się w 1995 roku. Poprzednie biuro organizacji mieściło się na kilkumetrowej antresoli sklepu papierniczego, prowadzonego przez fundację w kamienicy przy Rynku nr 14. Lokal ów fundacja zakupiła od miasta w 1990 roku.

¹³ K. Jankowski (pseud. kmj.), *Ukoj nas Chopin*, „Gazeta Gmin” 1998, nr 15, s. 2.

¹⁴ K. Jankowski, *Kult Fryderyka zamiast ducha «Słowianki»*. *Centrum Chopinowskie w Dusznikach otwarte!*, „Gazeta Gmin” 2002, nr 17, s. 18.

8. Propagator

W październiku 1999 roku Andrzej Merkur wprowadził dusznicką fundację do Międzynarodowej Federacji Towarzystw Chopinowskich, powstałej w 1985 roku w Warszawie, a zrzeszającej obecnie 41 organizacji z 27 krajów. W roku 2000 został wybrany na członka zarządu federacji – do końca sprawował w nim funkcję skarbnika. Federacyjne spotkania były dla niego okazją do promowania festiwalu, zwłaszcza spotkanie 26 maja 2001 roku, kiedy na zaproszenie fundacji zarząd federacji obradował w Dusznikach. Wydarzeniu temu towarzyszył między innymi otwarty koncert znakomitych młodych pianistów¹⁵. Ponadto informacje o festiwalu publikowano często w wydawanym przez federację angielsko-francuskojęzycznym biuletynie „Chopin in the World”.

Promowanie festiwalu było jednym z najważniejszych aspektów działalności zawodowej Andrzeja Merkura. Nie marnował żadnej okazji – pomagały mu w tym liczne kontakty i znajomości, zawierane czy to podczas festiwalu, czy w trakcie żmudnych przygotowań do imprezy. Inicjował promocyjne wydarzenia w Dusznikach, a także poza miasteczkiem – jak koncerty specjalne, np. ten w partnerskim Novým Městě w Czechach 26 maja 2001 roku¹⁶.

Ważnym narzędziem promocji były konferencje prasowe poprzedzające kolejne edycje festiwalu. Jedną z nich odbyła się 6 maja 1997 roku w siedzibie Polskiego Radia Wrocław we Wrocławiu, a dotyczyła przygotowań do 52. Festiwalu. Przyleciał na nią z Warszawy dyrektor artystyczny Piotr Paleczny. „Wiele osób w maju i czerwcu konkretyzuje swoje plany wakacyjne. Chcieliśmy, by melomani wiedzieli wcześniej, że na początku sierpnia warto wybrać się do Dusznik” – mówił wówczas Andrzej Merkur¹⁷.

W następnym roku konferencję zorganizowano 8 grudnia we wrocławskim Klubie Muzyki i Literatury we Wrocławiu. Prezes Merkur informował wówczas, że w ramach trzeciej prezentacji Festiwalu Kultury Dolnego Śląska, współorganizowanej przez Fundację Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich w Dusznikach-Zdroju, 20 grudnia w Filharmonii im. Witolda Lutosławskiego we Wrocławiu z recitalem wystąpi sławny amerykański pianista Kevin Kenner. Koncertowi temu towarzyszyła wystawa fotografii Ryszarda Grzelakowskiego pt. „Duszniki zapraszają”, stoisko informacyjne Biura Promocji Miasta, ekspozycja dusznickiego Muzeum Papiernictwa oraz promocja „Staropolanki”¹⁸. Podobne konferencje zorganizował Andrzej Merkur w tym samym miejscu w maju Roku Chopinowskiego 1999¹⁹ oraz w marcu 2000 roku²⁰.

¹⁵ Idem, *Pomiędzy Dusznikami a Valdemossą. Chopinowskie spotkania*, „Gazeta Gmin” 2001, nr 11, s. 5.

¹⁶ Idem, *Chopinowskie Duszniki w Smetanowskim Novém Městě. Z wizytą u przyjaciół*, „Gazeta Gmin” 2001, nr 11, s. 17.

¹⁷ Idem, *Francuskie granie na fortepianie. 1 sierpnia rozpocznie się 52. Międzynarodowy Festiwal Chopinowski w Dusznikach*, „Gazeta Gmin” 1997, nr 14, s. 11.

¹⁸ Idem (pseud. kmj.), *Duszniki i Kenner we Wrocławiu*, „Gazeta Gmin” 1998, nr 24, s. 3.

¹⁹ Idem, *Od Finlandii po Australię. Zbliża się 54. Międzynarodowy Festiwal Chopinowski w Dusznikach*, „Gazeta Gmin” 1999, nr 11, s. 13.

²⁰ Idem, *Parada Laureatów. Za cztery miesiące 55. Międzynarodowy Festiwal Chopinowski w Dusznikach-Zdroju*, „Gazeta Gmin” 2000, nr 7, s. 19.

Skwapliwie korzystał prezes ze specjalnych okazji. Przykładem niech będzie jego udział w Międzynarodowej Konferencji „Chopin – w poszukiwaniu wspólnego języka”, zorganizowanej przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina pod honorowym patronatem prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w Warszawie w dniach 30 listopada – 1 grudnia 2001 roku. Andrzej Merkur wygłosił podczas tej konferencji odczyt o festiwalu i zaprezentował wystawę zdjęć i pamiątek²¹.

Kolejny przykład to spotkanie na zakończenie konferencji naukowej zorganizowanej w listopadzie 2003 roku we Wrocławiu z okazji 70. urodzin profesora Kazimierza Działochy, wówczas przewodniczącego Rady Fundacji Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich. Uświetnił je recital pianisty Waldemara Malickiego, zorganizowany przez prezesa Merkura. Koncert ten stał się okazją do promocji festiwalu nie tylko we wrocławskim środowisku naukowym, ale i wśród wielu znakomitych gości. Papier, na którym wydrukowano zaproszenia, został ręcznie wyczerpany w dusznickim młynie papierniczym²².

Podczas 49. Festiwalu w 1994 roku po raz pierwszy muzyka z Teatru Zdrojowego popłynęła w eter europejski, a ściślej – do państw zrzeszonych w Europejskiej Unii Radiowej. A to za sprawą transmisji prowadzonej przez Polskie Radio. Zadebiutował również codzienny festiwalowy biuletyn, redagowany na gorąco i powielany po nocach, rozchwytywany przez gości od samego rana.

Kolejnym elementem promocji festiwalu stało się wydawanie nagrań najlepszych wykonań kolejnych jego edycji. Nie było to zadanie łatwe, jeśli weźmiemy pod uwagę konieczność zapewnienia odpowiednio wysokiej jakości rejestracji, a przede wszystkim uzyskania zgody wykonawców. Jakość nagrań zagwarantowało rejestrujące wówczas recitale Polskie Radio, z którym fundacja ściśle współpracowała. Pianiści natomiast nie zawsze akceptują publikowanie swoich występów publicznych, zwłaszcza bez osobnego honorarium. Wielu jednak udało się przekonać do takiej współpracy. Po długich przygotowaniach, podczas 59. Festiwalu w 2004 roku Andrzej Merkur z dumą mógł zaprezentować pierwszy dwupłytowy album CD z nagraniami z lat 1986–2002 w wykonaniu siedmiu pianistów, po raz kolejny występujących wówczas w Dusznikach. Krążki wydała firma Dux dzięki sponsoringowi dusznickiej spółki ZEM. Odtąd co roku ukazywała się kolejna płyta.

Kiedy w Polsce zaczęło się mówić o Internecie, Andrzej Merkur szybko dostrzegł potencjał tego epokowego wynalazku. 8 grudnia 1995 roku zorganizował w siedzibie fundacji szkolenie na ten temat. Wtedy po raz pierwszy w Dusznikach, a najprawdopodobniej na całej ziemi kłodzkiej, doszło do połączenia z globalną siecią komputerową. Szkolenie przeprowadziła firma, która zaledwie przed miesiącem uruchomiła pierwszy na Dolnym Śląsku serwer internetowy. „Internet to świetna

²¹ Idem, *Chopin na Zamku. Warszawska promocja dusznickiego festiwalu*, „Gazeta Gmin” 2001, nr 24, s. 11.

²² Idem, *Z Dusznik w kilku zdaniach. Dusznickie wątki profesorskiego jubileuszu*, „Gazeta Gmin” 2003, nr 23, s. 33.

możliwość promowania naszego festiwalu i samych Dusznik” – mówił wówczas Andrzej Merkur dziennikarzowi „Gazety Gmin”. „Okazało się, że pod hasłem «Chopin» nie ma żadnej informacji z Polski, to o czymś świadczy... Informację o festiwalach, o mieście można umieścić pod różnymi hasłami jak «wypoczynek», «kultura», «muzyka» itd., możliwości jest mnóstwo” – zachwycał się. Biuro Fundacji zdecydowało się wtedy na stałe podłączenie do Internetu²³. W 1997 roku prezes zapowiadał, że przez Internet będzie można nawet zamawiać miejsca w hotelach czy bilety na koncerty²⁴.

Wiele lat później Andrzej Merkur długo zabiegał o warunki techniczne do przeprowadzania internetowych transmisji recitali. Niestety, ciągle brakowało odpowiedniego łącza. W 2016 roku wykorzystano w końcu konsumencki dostęp satelitarnej. Nie było to rozwiązanie gwarantujące nienaganną jakość, ale po raz pierwszy melomani na całym świecie za pośrednictwem serwisu YouTube mogli uczestniczyć w dusznickim święcie chopinowskim.

9. Animator

Andrzej Merkur podejmował starania, by fundacja uczestniczyła w życiu miasta szerzej niż tylko podczas sierpniowego święta muzycznego. Do miejskiej tradycji weszły organizowane przez niego w Centrum Chopinowskim popołudniowe koncerty noworoczne, które pozwalają wielu duszniczanom i gościom uzdrowiska spotkać się pierwszego dnia roku przy dobrej muzyce. Koncert zawsze połączony jest z poczęstunkiem, co sprzyja dyskusjom tak o muzyce i sztuce, jak i o sprawach dusznickich, zwłaszcza że w spotkaniu uczestniczą zazwyczaj władze gminy.

Pomiędzy kolejnymi edycjami festiwalu Andrzej Merkur organizował czasami w Dusznikach specjalne recitale w podziękowaniu dla sponsorów i przyjaciół imprezy oraz w celu promocji kolejnej edycji. Były one zawsze otwarte dla mieszkańców miasta. 15 października 1998 roku w Teatrze Zdrojowym wystąpił Piotr Paleczny z towarzyszeniem Wrocławskiej Orkiestry Kameralnej „Leopoldinum”. Publiczność z różnych stron kraju, a także z zagranicy usłyszała m.in. Koncert e-moll Chopina w rzadko wykonywanej wersji z orkiestrą kameralną. Muzyczne weekendowe spotkanie połączone było z konferencją prasową, zapowiadającą szczególną edycję festiwalu w Roku Chopinowskim 1999, a także wycieczką po okolicy dla gości fundacji²⁵. Inny taki koncert odbył się 4 października 2003 roku²⁶. Były to również świetne okazje do spotkań i rozmów o przyszłości festiwalu, życiu kulturalnym, a także problemach miasta.

²³ Idem, *Internet w Dusznikach. Najprawdopodobniej pierwsze połączenie na ziemi kłodzkiej*, „Gazeta Gmin” 1995, nr 23, s. 1.

²⁴ Idem, *Mendelssohn gościem Chopina. Przygotowania do 52. Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego*, „Gazeta Gmin” 1997, nr 5, s. 14.

²⁵ Idem, *Chopin tym razem jesienią. Jak promować nasz region, jak sprzedawać nasze atrakcje*, „Gazeta Gmin” 1998, nr 21, s. 19.

²⁶ Idem (pseud. kmj.), *Chopin jesienny*, „Gazeta Gmin” 2003, nr 20, s. 17.

Obok koncertów, spotkań, a nawet niewielkich spektakli teatralnych, fundacja organizowała w swojej siedzibie także wystawy. Jedną z najważniejszych dla lokalnej społeczności była prezentacja dorobku utalentowanego dusznickiego artysty plastyka Władysława Kolbusza, przygotowana przez Andrzeja Merkura w lutym 2001 roku z okazji 35-lecia pracy artystycznej autora²⁷. Twórczość Kolbusza fundacja objęła swego rodzaju mecenatem, zlecając mu w ciągu lat wiele różnych prac, w tym wykonanie projektów festiwalowych plakatów.

Współpraca przy organizacji wystaw połączyła Andrzeja Merkura z dusznickim Muzeum Papiernictwa. Zanim placówka dorobiła się własnej odpowiednio dużej sali wystaw czasowych, fundacja gościła muzealne wystawy w Centrum Chopinowskim: „Papierowy szlak – sztuka papieru” Marii Diduch (5 maja 2000 – 15 września 2000); „Franz Heigel – malarz śląskiego baroku” (15 grudnia 2000 – 3 stycznia 2001); „Rozłożone, rozwinięte, rozpakowane” – sztuka papieru IAPMA 2001 (4 sierpnia 2001); „Władczynie fantazji” – malarstwo Marty Działochy (sierpień – wrzesień 2001).

Korzystając między innymi ze zbiorów fundacji, Muzeum zorganizowało już we własnych pomieszczeniach wystawy: „A papier, na którym Ci piszę, jest z Reinerz...” (6 sierpnia – 2 października 2010); „Plakaty festiwalu chopinowskich” (27 lipca – 30 września 2016); „Władysław Kolbusz – artysta Dusznik-Zdroju” (4 sierpnia – 24 września 2017).

Wśród różnych form aktywności kulturalnej fundacji były też otwarte konkursy fotograficzne – „Wspomnienie lata” (listopad 1996), zorganizowany we współpracy z Towarzystwem Miłośników Dusznik-Zdroju i redakcją „Gazety Gmin” oraz „Kobieta kwiatem jest” – wspólnie z „Gazetą Gmin” (luty 2002). Temu drugiemu towarzyszyła ekspozycja prac laureatów²⁸. W siedzibie fundacji można było zwiedzać wystawy fotografii członków klubu fotograficznego z partnerskiego czeskiego Nového Města – w maju 2003 i w październiku 2012 roku.

W Sali im. Jana Webera gościły też wydarzenia luźniej związane z podstawową funkcją fundacji. „Środowisko leśne Kotliny Kłodzkiej” – to tytuł wystawy, jaką Andrzej Merkur otworzył w sierpniu 1999 roku we współpracy z Regionalną Dyрекcją Lasów Państwowych i Nadleśnictwem Zdroje²⁹.

10. Duszniczanie

Andrzej Merkur współpracował z wieloma organizacjami i instytucjami. Wspierał lokalny sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Dusznickie szkoły mogły na niego liczyć, gdy realizowały swoje projekty, gromadziły nagrody na róż-

²⁷ Idem, *Władysław Kolbusz nasz skarb. Tylko do 4 marca można oglądać jubileuszową wystawę prac!*, „Gazeta Gmin” 2001, nr 5, s. 2.

²⁸ Idem, *Nasze kwiatuszki w obiektywie. Konkurs fotograficzny FMFCh i GG rozstrzygnięty*, „Gazeta Gmin” 2002, nr 6, s. 16.

²⁹ Idem, *Do lasu by się szło...! Cudze chwalicie, swego nie znacie*, „Gazeta Gmin” 1999, nr 16, s. 27.

ne konkursy czy chciały zorganizować imprezy i uroczystości w Sali Webera – jak uroczyste wręczenie świadectw maturalnych uczniom dusznickiego Zespołu Szkół Ogólnokształcących (np. 7 czerwca 2004 roku) czy ślubowanie pierwszoklasistów (31 października 2007 roku). W Centrum Chopinowskim odbyło się bardzo wiele różnych imprez, m.in. pierwsza w mieście debata oksfordzka (lipiec 2001) czy wręczenie certyfikatu jakości dusznickim zakładom ZEM Sp. z o.o. (28 listopada 2003 roku).

Prezes Fundacji Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich włączał się w życie gminy, czynnie uczestnicząc w poświęconych kulturze różnego rodzaju posiedzeniach organów samorządowych. Był gorącym zwolennikiem zwołanego w marcu 1988 roku przez władze miasta, z inicjatywy dyrektora Muzeum Papiernictwa Bożeny Makowskiej, nieformalnego dusznickiego Forum Kultury, kontynuowanego w styczniu i marcu następnego roku jako Społeczna Rada Kultury. Wspomagał ponadto władze miejskie w funkcjach reprezentacyjnych – współorganizując koncerty dla gości, np. z miast partnerskich.

Zyskał opinię jednego z najświetniejszych obywateli miasta. I choć nie był partnerem łatwym – bo wymagającym od siebie i od innych – powszechnie doceniano jego dokonania. „Gazeta Gmin” donosiła, że po bardzo udanym 55. Festiwalu podczas sesji rady miejskiej 28 września 2000 roku prezesowi fundacji wręczono podziękowania z wyrazami dużego uznania za wieloletnią pracę, która przyczynia miastu wiele pożytku i sławy. Ale Andrzej Merkur był również człowiekiem skromnym – dziękując, zaznaczył, że sukces festiwalu to również zasługa innych osób pracujących w fundacji, a także wielu duszniczan i władz miejskich. Obecna na posiedzeniu Jadwiga Merkur otrzymała bukiet kwiatów za wspieranie męża, a tym samym czynne uczestnictwo w budowaniu sukcesu festiwalu. „Rzeczywiście – śmiała się pani Jadwiga – nasze życie rodzinne od dwudziestu lat toczy się od festiwalu do festiwalu...”³⁰.

Na posiedzeniu Komisji ds. Oświaty, Kultury, Sportu, Rekreacji oraz Opieki Społecznej Rady Miejskiej Dusznik-Zdroju 7 lipca 2004 roku chwalony za sukcesy organizacyjne Andrzej Merkur wskazał na dyrektora artystycznego festiwalu Piotra Palecznego: „To dzięki niemu festiwal jest ważnym wydarzeniem artystycznym, nie tylko w skali Polski i Europy”. Tymczasem sam Paleczny często podkreślał zasługi Andrzeja Merkura podczas swoich festiwalowych występów³¹.

Na forum miejskim wielokrotnie podnoszono osiągnięcia Andrzeja Merkura, choć on sam nie wahał się publicznie krytykować władz za zaniedbania. Podczas sesji Rady Miejskiej 29 marca 2000 roku apelował, żeby dbać o estetykę miasta, budynków oraz ich otoczenia, i żeby w końcu podjąć temat „panów, którzy okupują

³⁰ Idem, *Przyjmujemy szkołę mistrzów. Sesja Rady Miejskiej Dusznik-Zdroju*, „Gazeta Gmin” 2000, nr 19, s. 5.

³¹ Idem, *Tu promocja, tam likwidacja. Duszniki: posiedzenie komisji kultury*, „Gazeta Gmin” 2004, nr 14, s. 12.

Rynek”, bo wszyscy goście wytykają nam to „zjawisko”³². Na spotkaniu samorządowców z gestorami bazy turystycznej 31 stycznia 2002 roku zwracał uwagę na brud i nieporządki w mieście³³. Na wspomnianym wyżej posiedzeniu komisji 7 lipca 2004 roku wytykał samorządowcom słabe zainteresowanie festiwalem, który – jak stwierdził – „jest chyba najlepszą promocją Dusznik w Polsce i świecie”.

Podczas tego samego spotkania dyskutowano także na temat, który właśnie zbulwersowała Duszniki: likwidacja miejscowego oddziału Banku Zachodniego WBK SA. „Nie można dopuszczać do degradacji Dusznik! – przekonywał Andrzej Merkur. – Bo przecież zlikwidowano już komisariat policji, pogotowie ratunkowe, no a teraz ten bank... – Potrzebna jest interwencja... To rola rady i burmistrza, a tymczasem nikt nie interweniuje” – wołał. Przestrzegał, że ciężko będzie sprowadzać inwestorów do miasta, z którego uciekają banki.

11. Człowiek

Nieobce były Andrzejowi Merkurowi zwyczajne odruchy serca. Był jednym z telewidzów, którzy zadzwonili do TVN po programie, w którym wystąpiła 19-letnia niedowidząca bydgoszczanka Ewa Lewandowska, szukająca możliwości rozwoju swojego wokalnego talentu pomimo niepełnosprawności. Zaproponował, by Ewa wzięła udział w odbywającym się w Dusznikach od 7 do 16 lutego 2003 roku XXI Zimowym Kursie Wokalnym. Znalazł nawet sponsora, który pokrył koszty. Lewandowska zdobyła później sławę jako finalistka pierwszej edycji programu TVN „Mam Talent!”³⁴

W styczniu 2003 roku rodzice 8-letniego duszniczanina Sławka Krysy zwrócili się do Rady Miejskiej z prośbą o pomoc w muzycznym kształceniu bardzo utalentowanego syna. Pismo ze słowami poparcia dla prośby rodziców wystosował Andrzej Merkur³⁵. Również później wspierał chłopca w jego muzycznym rozwoju. Sławomir Krysa jest obecnie studentem Akademii Muzycznej w Katowicach i laureatem wielu konkursów pianistycznych.

Andrzej Merkur wspomagał także duszniczką Grupę Charytatywną „Caritas”. „Sporo przyborów szkolnych otrzymaliśmy od Fundacji Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich. Jej prezes, Andrzej Merkur, dzięki swojemu doświadczeniu pomaga nam także trafić do wspaniałych ludzi. Jesteśmy mu za to bardzo wdzięczni” – mówił Andrzej Rymarczyk, prezes zarządu grupy, w wywiadzie dla tygodnika „Niedziela”³⁶.

³² Idem, *Niemoc alkoholowa. Sesja Rady Miejskiej Dusznik-Zdroju*, „Gazeta Gmin” 2000, nr 8, s. 5.

³³ Idem, *Dziewczyna piękna, a brudna. O warunkach rozwoju turystyki w Dusznikach*, „Gazeta Gmin” 2002, nr 4, s. 7.

³⁴ Idem, *Szansa dla Ewy. Śpiew niesie się po Dusznikach*, „Gazeta Gmin” 2003, nr 4, s. 15.

³⁵ Idem, *Najwięcej na sport. Duszniki: dzielenie gminnej biedy*, „Gazeta Gmin” 2003, nr 2, s. 12.

³⁶ R. Palacz, *Otworzyć się na ludzi*, „Niedziela” (edycja świdnicka) 2008, nr 34.

W 1998 roku prezes fundacji próbował skonsolidować grupę najaktywniejszych członków lokalnej społeczności wokół idei Rotary. To międzynarodowa organizacja zrzeszająca przedstawicieli świata biznesu i innych zawodów, którzy za ważną uznają działalność w zakresie niesienia pomocy humanitarnej, promowania wysokich standardów etycznych, przyczyniania się do budowania pokoju na świecie oraz lepszego zrozumienia narodów. Andrzej Merkur został prezesem powstającego dusznickiego klubu Rotary³⁷. Jednak po kilku spotkaniach okazało się, że zasady organizacji są dla większości zbyt wymagające.

Wypoczywał, włócząc się po lesie z przyjacielem – myśliwym, można go było spotkać na spacerze po dusznickiej okolicy. Wyjeżdżał z żoną na koncerty do Filharmonii Wrocławskiej. Ostatnio cieszył się spotkaniami z wnukiem.

12. Legenda

Andrzej Merkur jak mało kto wpisał się w dusznicką rzeczywistość ostatnich dekad. Swoją pracą osiągał efekty, którymi szczył się wszyscy mieszkańcy. Kolejne organizowane przez niego festiwale przynosiły Dusznikom sławę i prestiż, podczas gdy on sam starał się skromnie pozostawać w cieniu.

Miał prawo odczuwać satysfakcję z dzieła swojego życia. – Napracował się jak nikt inny i gdyby nie on, to nie byłoby ani fundacji, ani być może nawet festiwalu – mówi profesor Kazimierz Działocha. Tymczasem zarówno festiwal, jak i fundacja mają się dziś dobrze. Choć problemów jak zwykle nie brakuje, to nie są to już wyzwania, z jakimi jemu przyszło się mierzyć.

Efekty pracy Andrzeja Merkura dostrzegano na szerszym niż lokalne forum. 11 czerwca 1986 roku został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Za upowszechnianie kultury w województwie wałbrzyskim uhonorowano go Medalem Wojewody Wałbrzyskiego 1995–1998. Podczas festiwalowego nocnego koncertu „Nokturn” 7 sierpnia 2000 roku przedstawicielka Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przypięła Andrzejowi Merkurowi odznakę „Zasłużony Działacz Kultury”. Nie lubił jednak stawać w świetle reflektorów – mówił wtedy krótko, konkretnie, nigdy o sobie. – Nie przywiązywał wagi do honorów i odznaczeń, wręcz się ich wystrzegał. Tłumaczył, że tylko wykonuje swoje obowiązki – wspomina jego żona Jadwiga.

Decyzją ministra obrony narodowej, na wniosek Zarządu Wojskowych Zakładów Motoryzacyjnych S.A., 4 sierpnia 2008 roku w siedzibie zakładów w Poznaniu odbyła się uroczystość wręczenia Andrzejowi Merkurowi brązowego medalu „Za Zasługi dla Obronności Kraju”. Wojskowe Zakłady Motoryzacyjne miały w Dusznikach przy ulicy Chopina swój dom wypoczynkowy „Poznaniak”, udostępniany fundacji przez wiele lat na biuro festiwalu. Czym jednak organizator festiwali muzycznych zasłużył się dla obronności – trudno już dociec.

³⁷ K. Jankowski (pseud. kmj.), *Wojciech Działuszycki w Zieleńcu. Kronika towarzyska*, „Gazeta Gmin” 1998, nr 6, s. 19.

Z inicjatywy Koła Związku Sybiraków w Dusznikach-Zdroju 15 września 2002 roku Andrzej Merkur otrzymał Odznakę Honorową Sybiraka za wspieranie koła.

W uznaniu zasług dla gminy 30 marca 2004 roku Rada Miejska Dusznik-Zdroju jednogłośnie podjęła uchwałę o nadaniu Andrzejowi Merkurowi honorowego obywatelstwa miasta.

Za zasługi w utrzymaniu i rozwijaniu festiwału 12 sierpnia 2015 roku minister kultury i dziedzictwa narodowego nadał Andrzejowi Merkurowi brązowy medal „Gloria Artis”, którym honorowane są osoby szczególnie wyróżniające się w dziedzinie twórczości artystycznej, działalności kulturalnej lub ochronie kultury i dziedzictwa narodowego.

Z inicjatywy starosty kłodzkiego Macieja Awizenia 30 listopada 2016 roku, uchwałą nr IX/101/2016, Rada Powiatu Kłodzkiego nadała Andrzejowi Merkurowi Odznakę Honorową Powiatu Kłodzkiego za zasługi na rzecz powiatu.

Andrzej Merkur zmarł 24 marca 2018 roku po długiej walce z chorobą. Na dusznickim cmentarzu komunalnym żegnali go w środę 28 marca 2018 roku nie tylko duszniczanie, ale i wielu przedstawicieli polskiego środowiska chopinowskiego. Informacje o jego odejściu pojawiły się w lokalnych mediach i w wielu serwisach internetowych związanych z muzyką Chopina. Pamięci Andrzeja Merkura poświęcony został recital Wojciecha Światły otwierający 73. Międzynarodowy Festiwal Chopinowski w Dusznikach-Zdroju.

Źródła:

- dokumentacja pracy Andrzeja Merkura;
- wspomnienia Jadwigi Merkur, Kazimierza Działochy, Bogdana Józefowskiego oraz własne autora;
- „Gazeta Gmin”, „Gazeta Robotnicza”, „Gazeta Wyborcza”, „Niedziela”, „Trybuna Wałbrzyska”, „Ruch Muzyczny”, „Rzeczpospolita”;
- archiwum Fundacji Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich w Dusznikach-Zdroju;
- www.festival.pl;
- archiwum Muzeum Papiernictwa.

Ocalić od zapomnienia

Docent dr hab. Jadwiga Siniarska-Czaplicka (1913–1986)

Minęły już trzydzieści dwa lata od śmierci wybitnej historyk współczesnego papiernictwa – pani doc. dr hab. Jadwigi Siniarskiej-Czaplickiej. Jej życie – tak w okresie wczesnej młodości, jak i w czasie aktywnej pracy naukowej – było splotem radosnych i tragicznych chwil, zwieńczonych olbrzymimi osiągnięciami naukowymi. Polscy papiernicy tak pisali o niej we wspomnieniach: „[...] Swą działalność naukową traktowała jako obowiązek wobec ojczyzny... Jej głęboki patriotyzm – przeżywany jako praca dla dobra ojczyzny, dbałość o rodzinę i wierność tradycji – stanowił dominujący rys Jej osobowości, obok takich cech jak pracowitość, sposób bycia ujmujący otwartością i życzliwością, a także niewyczerpana, zdawało się, energia...”. Dlatego sylwetka tej niezwyklej kobiety i naukowca warta jest przypomnienia po latach.



Jadwiga Siniarska-Czaplicka urodziła się 23 września 1913 roku w rodzinie ziemiańskiej w majątku Jasień na Kujawach z ojca Hipolita Dunin-Wąsowicza h. Łąbędź i matki Heleny z Doruchowskich h. Niesobia.

Po wczesnej śmierci matki, w 1920 roku wraz z ojcem i rodzeństwem zamieszkała w Warszawie i tam rozpoczęła edukację na prywatnych kompletach, by po dwu latach kontynuować regularną naukę w prywatnej pensji Cecylii Plater-Zyberk. Edukację na poziomie szkoły średniej odbyła w Białym Klasztorze, czyli w gimnazjum Sióstr Niepokalanek w Nowym Sączu. Po pięciu latach nauki zdobyła świadectwo dojrzałości, z najwyższą oceną. Dalszą naukę pobierała w Belgii na kursach w pensjonacie zakonnym w Ixelles na przedmieściach Brukseli. Wyniosła stamtąd szereg pożytecznych umiejętności, ze znajomością języków włącznie, co w przyszłym życiu naukowca miało duże znaczenie. W 1932 roku podjęła studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego.

W 1934 roku wyszła za mąż za Kazimierza Siniarskiego-Czaplickiego i weszła w rolę „dziedziczki na Borzymiu”. W kolejnych latach na świat przyszło troje dzieci.

Wkrótce wybuchła wojna, która znacząco odmieniła dzieje jej rodziny. Na początku 1940 roku na froncie wschodnim zginął jej mąż, w nigdy niewyjaśnionych okolicznościach. Po wysiedleniu z majątku w Borzymiu przeniosła się z dziećmi do majątku rodziny w Kozerach w okolicach Warszawy, gdzie pracowała fizycznie w gospodarstwie, by utrzymać swoją rodzinę. W 1943 roku, na skutek pewnych wydarzeń rodzinnych, przeniosła się do majątku dalszej rodziny w Wirowie. Tutaj również ciężko pracowała, ale miała zapewnione dobre warunki mieszkaniowe i aprowizacyjne dla całej rodziny. W tym też roku została zaprzysiężona w szeregi Armii Krajowej. Zajmowała się zbieraniem funduszy od ziemian z województwa warszawskiego na podziemną działalność tej organizacji.

Zbliżający się front wschodni i zmiany ustrojowe wprowadzające uchwałę o reformie rolnej to przyczyny kolejnego przesiedlenia, tym razem do Siedlec, gdzie pani Jadwiga dostała pracę maszynistki w Prokuraturze Sądu Specjalnego. Zatrudnienie na tym stanowisku ułatwiły dwa lata studiów prawniczych. Po paru miesiącach siedziba sądu wraz z personelem została przeniesiona do Łodzi.

Właśnie w Łodzi rozpoczął się najważniejszy okres życia Jadwigi Siniarskiej-Czaplickiej. Po krótkim epizodzie pracy w sądzie otrzymała propozycję pracy jako bibliotekarz w Centralnym Laboratorium Celulozowo-Papierniczym, nowo organizowanym przy Politechnice Łódzkiej. Po kilku latach Centralne Laboratorium Celulozowo-Papiernicze zostało przekształcone w Instytut Celulozowo-Papierniczy.

Lata 1956–1957 to czas kończenia studiów przez jej dzieci, wobec czego i ona mogła zająć się dokończeniem własnych przerwanych studiów sprzed wojny. Jadwiga Siniarska-Czaplicka podjęła naukę na Uniwersytecie Łódzkim w zakresie bibliotekoznawstwa i w 1958 roku przystąpiła do egzaminu dyplomowego. Tematem pracy była historia papierni w Jeziornie pod Warszawą. Ta tematyka była kanwą dalszych jej prac nad historią rzemiosła papierniczego na terenach polskich. Na łamach „Przeglądu Papierniczego” zaczęły pojawiać się jej artykuły poświęcone historii papiernictwa, co zaowocowało rosnącym zainteresowaniem środowisk księgoznawców, archiwistów i papierników zajmujących się historią przemysłu papierniczego. Ważną pozycją bibliofilską stała się książka pt. *Kronika papierni w Jeziornie*, wydana na papierze czerpanym, w której autorka wykazała, że w Jeziornie czerpano papier już w 1760 roku.

Z inicjatywy Jadwigi Siniarskiej-Czaplickiej i redakcji „Przeglądu Papierniczego” w 1959 roku w Instytucie Celulozowo-Papierniczym została zorganizowana pierwsza Konferencja Historyków Papiernictwa, która zgromadziła szereg osobistości z wielu ośrodków naukowych w Polsce. Wygłoszono wiele specjalistycznych referatów z zakresu dziejów rozwoju papiernictwa na ziemiach Rzeczypospolitej. Postanowiono poczynić starania, by powstał stały ośrodek badań dziejów papieru.

W tym czasie rozpoczęła się intensywna współpraca Jadwigi Siniarskiej-Czaplickiej ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy oraz z Zakładem Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej (INTE), co doprowadziło do stworzenia Ośrodka Informacji

Regionalnej w Domu Technika Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT) w Łodzi. Jadwiga Siniarska-Czaplicka brała udział w pracach Komitetu INTE przy Zarządzie Głównym NOT w Warszawie. Konsekwencją tych działań było powołanie jej na członka Rady Naukowej Instytutu Informacji Naukowej.

Dalsze intensywne badania nad dziejami papiernictwa pozwoliły na przygotowanie pracy doktorskiej pt. *Znaki wodne papierni Mazowska 1750–1850*. Promotorem pracy, obronionej w sierpniu 1961 roku, był prof. Karol Birkenmajer z Uniwersytetu Warszawskiego.

Dalsze poszukiwanie materiałów do przyszłej pracy habilitacyjnej odbywało się na zasadzie penetracji biur hipotecznych, notarialnych, archiwów państwowych i kościelnych oraz bibliotek naukowych PAN, uczelnianych i publicznych. Wymagało to dotarcia do dziesiątków miejscowości w zaplanowanym obszarze badań. Do tych wszystkich miejsc Jadwiga Siniarska-Czaplicka docierała środkami komunikacji publicznej oraz piechotą. Opracowywanie dużej ilości zebranych materiałów trwało do 1966 roku. Praca przedstawiona w przewodzie habilitacyjnym nosiła tytuł: *Papiernie na ziemiach środkowej Polski w latach 1750–1850* i była syntezą wszystkich badań na temat papiernictwa na Mazowszu, Podlasiu, Kujawach, ziemi łączyczej, sieradzkiej, kieleckiej i lubelskiej, prowadzonych w ciągu sześciu lat.

Kolokwium habilitacyjne odbyło się w pierwszym kwartale 1967 roku w Instytucie Historii Kultury Materialnej PAN w Warszawie, a rozprawa została przyjęta z najwyższym uznaniem.

Jako naukowiec z dużym dorobkiem badawczym, dotyczącym historii papiernictwa i filigranistyki, w listopadzie 1967 roku Jadwiga Siniarska-Czaplicka została zaproszona do Rady Naukowej (Advisory Council) prestiżowego wydawnictwa The Paper Publication Society w Amsterdamie.

Kolejną jej publikacją był album pt. *Filigrany papierni położonych na obszarze Rzeczypospolitej od początku XVI do połowy XVIII wieku*, który ukazał się jako piętnasty tom w serii „Książka w dawnej kulturze polskiej”.

Bardzo ważnym przedsięwzięciem było podjęcie się opracowania scenariusza wystawy – ekspozycji dla Muzeum Papiernictwa w zabytkowej papierni



Uroczystość w 1968 r. w czasie otwarcia Muzeum Papiernictwa. Stoją od lewej: Jadwiga Siniarska-Czaplicka, Bronisław Machura – dyrektor Departamentu MLiPD, xx, Marian Kowalski – kierownik Muzeum Papiernictwa, Tadeusz Górny, Roman Gesing – minister LiPD, Jerzy Olejniczak

w Dusznikach-Zdroju. Wytyczyło to kierunek dla bardzo ważnej instytucji działającej w zakresie popularyzacji historii papiernictwa, dziedziny tak zasłużonej dla rozwoju kultury. Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się 21 lipca 1968 roku, w obecności oficjalnych gości ze Zjednoczenia i Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego (MLiPD), i dało początek działalności Muzeum Papiernictwa.

Mimo sukcesów naukowych Rada Naukowa Instytutu nie zaakceptowała stanowiska samodzielnego pracownika naukowego docent Siniarskiej-Czaplickiej. W tej sytuacji skończyły się możliwości rozwoju w pracy naukowej. Ówczesny minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego – Roman Gesing – zorganizował dla pani docent etat w Instytucie Historii Kultury Materialnej PAN (IHKM-PAN), w którym uzyskała habilitację, i 15 grudnia 1969 roku została pracownikiem IHKM-PAN. Był to najspokojniejszy, ale nadal owocny okres pracy, prowadzonej zgodnie z uzgodnionym programem badań papieru starodruków.

Za zasługi w odtwarzaniu historii rzemiosła papierniczego w 1969 roku Jadwiga Siniarska-Czaplicka została odznaczona Złotą Honorową Odznaką Naczelnej Organizacji Technicznej.

W 1977 roku oficjalnie zakończyła pracę i przeszła na emeryturę.

Trzeba zaznaczyć, że w czasie bogatej działalności naukowej dotyczącej analizowania starodruków i historii papiernictwa Jadwiga Siniarska-Czaplicka nie uniknęła zainteresowania zagranicznych środowisk naukowych prowadzących podobne badania. W 1967 roku przyjechał do Polski prof. John Simmons z Oksfordu, który zaprosił panią docent na Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Historyków Papiernictwa (IPH). W 1969 roku, już jako członek IPH, wizytowała IX Kongres IPH w Amalfi we Włoszech, a w 1972 roku XI Kongres IPH w Arnheim w Holandii oraz w Paryżu na zaproszenie Institut du Texte de Centre National des Recherches Scientifiques (CNRS). Następny Kongres IPH, w 1976 roku, odbył się w kolebce papiernictwa europejskiego – w Fabriano. Kontynuując badania nad papierami drukowanymi, nadal wyjeżdżała za granicę. W 1978 roku uczestniczyła w Kongresie IPH w Manchesterze, a w 1980 roku – w Bazylei.

Celem jej ostatniego wyjazdu zagranicznego, w 1981 roku, był Nowy Jork, gdzie otrzymała stypendium Fundacji Kościuszkowskiej na trzymiesięczny pobyt w celu uporządkowania zbiorów Biblioteki Instytutu Piłsudskiego. Porządkowała m.in. 240 tek *Archiwum uchodźców polskich w strefach okupacyjnych Niemiec w latach 1944–1952*.

Ostatnią funkcją Pani Docent było przewodniczenie Komisji Historycznej Stowarzyszenia Papierników Polskich od 1982 roku. Dało to początek opracowywaniu wielu ważnych przedsięwzięć historycznych. Mając w tym czasie bardzo bogaty dorobek w zakresie badań historycznych, powołała do współpracy w Komisji Historycznej wiele osób z różnych dziedzin techniki w papiernictwie. Stałym członkiem Komisji Historycznej był również kierownik Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju (od 1984 roku funkcję tę pełniła Bożena Makowska).

Podstawowym celem Komisji stała się ochrona dóbr kultury materialnej, w tym odtwarzanie historii papiernictwa na ziemiach polskich, ochrona zabytków techniki oraz starania, by znaczący przedstawiciele przemysłu papierniczego znaleźli swoje miejsce w historii techniki.

Ważnym wydarzeniem dla Stowarzyszenia Papierników i Komisji Historycznej było zorganizowanie w listopadzie 1985 roku, wraz z oddziałem SITPP w Jeziornie, sympozjum, którego tematem była *Historia papiernictwa polskiego*. Była to również 225. rocznica uruchomienia młyna papierniczego na terenie Jeziorny. Z tej okazji otwarto Izbę Tradycji Papierniczej fabryki w Jeziornie, dla której scenariusz historyczny opracowała docent Siniarska-Czaplicka. Było to pierwsze tego rodzaju spotkanie z udziałem gości zagranicznych poświęcone zagadnieniom historii papiernictwa polskiego.

Na zbliżającą się w 1991 roku 500. rocznicę papiernictwa w Polsce Jadwiga Siniarska-Czaplicka przygotowywała obszerną publikację pt. *Dzieje rękodziela papierniczego w Polsce*. Niestety, nagła śmierć autorki w październiku 1986 roku przerwała tę pracę. W gronie papierników podjęto decyzję o wzbogaceniu tej publikacji o zarys historii papiernictwa na świecie wraz z przedstawieniem technologii wyrobu papieru ręcznie czerpanego. Tego odpowiedzialnego zadania podjął się dr Józef Dąbrowski, członek Komisji Historycznej, który doprowadził dzieło do końca. Książkę pt. *Rękodzieło papiernicze* wydano w 1991 roku. Zyskała ona pozytywną opinię w kraju i za granicą i została wyróżniona nagrodą naukową Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Jadwiga Siniarska-Czaplicka zmarła 22 października 1986 roku w Łodzi, pozostawiając dzieci: Jana, Zbigniewa i Magdalenę, oraz czworo wnucząt: Michała, Barbarę, Piotra i Zbigniewa. Pochowana została na cmentarzu katolickim na Dołach w Łodzi.

Bibliografia

- *Historia działalności Stowarzyszenia Papierników Polskich w latach 1946–2001*, praca zbior. pod red. K. Bączyńskiej, Łódź 2002.
- J. Siniarska-Czaplicka, *Przemięło z wojnami*, oprac. M. Siniarska-Kapuścińska, Pelplin (Wydawnictwo Bernardinum) 2003.

Jak to przewieźć, jak dojechać... 50 lat temu

Gdy z rocznym naddatkiem wywiązałem się z dżentelmeńskiej umowy z mgr Zygmuntem Rybickim – głównym księgowym Zjednoczenia Przemysłu Celulozowo-Papierniczego, że przynajmniej przez trzy lata pozostanę księgowym-rewidentem Zjednoczenia, zaproponowano mi funkcję zastępcy dyrektora do spraw ekonomicznych w Bardeckich Zakładach Celulozowo-Papierniczych w Bardzie Śląskim. Praktycznie wszystkie przedsiębiorstwa podległe ZPCP znałem powierzchownie z kilkutygodniowych kontroli przeprowadzanych w nich w ciągu czterech lat w 2-3 osobowych zespołach rewidentów. W większości z nich byłem w ciągu mijających czterech lat kilkakrotnie bo ZPCP starało się utrzymywać roczną częstotliwość kontroli przedsiębiorstw a mając do dyspozycji tylko 5 księgowych-rewidentów intensywnie korzystało z usług trzech najmłodszych z nich. Najrzadziej wypadały mi kontrole w przedsiębiorstwach znajdujących się w Łodzi i okolicy (BPPP, CBT, Pabianicka Fabryka Papieru), bo nimi zainteresowani byli starsi wiekiem i posiadający rodziny koledzy stale mieszkający w Łodzi. Nasza trójka młodych absolwentów łódzkiej WSE – Tadeusz Pszczoła, Kazimierz Sońta i ja, samotnych i nie związanych z Łodzią a nawet mających trudności z uzyskaniem zgody na zameldowanie w niej w jakimś sublokatorskim pokoju, chętnie wyjeżdżała nawet na dłuższe kontrole w najodleglejszych przedsiębiorstwach. W Bardeckich ZCP byłem na kontroli latem 1965 roku a od 2 listopada tegoż roku powierzono mi w nich funkcję zastępcy dyrektora do spraw ekonomicznych.

Wśród podporządkowanych mi komórek organizacyjnych znalazł się również dział transportu i problematyce z nim związanej chcę poświęcić niniejszy fragment moich wspomnień.

W skład Bardeckich ZCP wchodziły trzy fabryki; w Bardzie Śląskim, Młynowie i Nowej Bystrzycy a w roku 1966 włączono w ich skład nowo organizowane Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju. Zarząd BZCP mieścił się przy fabryce celulozy i papieru leżącej u stóp Gór Bardzkich zaś pozostałe trzy jednostki organizacyjne w obrębie Kotliny Kłodzkiej. Aby z Barda Śl. dojechać do nich należało szosą E67 (wówczas E12) pokonać na odcinku 5 km prawie 200-metrową różnicę poziomów między mostem na Nysie Kłodzkiej w Bardzie Śl. i Przełęczą Bardzką a następnie zjechać z niej serią zakrętów do Kłodzka. Na wstępie wspominam, że poznałem wcześniej wszystkie przedsiębiorstwa podporządkowane Zjednoczeniu Przemysłu Celulozowo-Papierniczego i prawie wszystkie wchodzące w ich skład fabryki. Na tej podstawie mogę twierdzić, że Bardeckie ZCP miały najtrudniejsze

warunki wewnętrznej komunikacji między swoimi zakładami. Nasz transport osobowy radził sobie w nich zupełnie dobrze, ale specjaliści ze Zjednoczenia czy łódzkiego biura projektów, którzy niekiedy musieli dojechać własnym transportem do fabryki w Nowej Bystrzycy docierali do niej spoceni i zestresowani wyrażając zdziwienie jak my sobie radzimy w tych warunkach. Natomiast problemem, również dla nas, był transport towarowy między Bardem Śl. I Młynowem.

Celulozownia bardecka była jedyną w branży wysyłającą całą wyprodukowaną ilość celulozy do innych odbiorców, bo jedyna w Bardzie maszyna papiernicza do produkowanego na niej makulaturowego papieru pakowego zagospodarowywała jedynie masę łapaną odzyskiwaną ze ścieków pocelulozowych. Najpoważniejszym odbiorcą bardeckiej celulozy była fabryka w Młynowie. Rocznie produkowała ona około 8 tys.ton półpergaminów z czego około 5 tys.ton z bardeckiej celulozy. Tę ilość pomnożoną przez trzy, bo rolki z bardeckich odwadniarek miały suchość nieco ponad 30 %, należało corocznie dostarczyć do Młynowa. Wspinały się z nią na Przełęcz Bardzką ciężarówki Star 20, ciągle naprawiane w warsztacie samochodowym. Gdy dostaliśmy nowego 8-tonowego Żubra sądziliśmy, że będzie o wiele łatwiej. Niestety, pierwsze wersje tych ciężarówek nie były udane, psuła się szczególnie często przekładnia tylnego mostu.

O tym, że istnieją ciężarówki doskonale radzące sobie w naszych warunkach, przekonało nas Ludowe Wojsko Polskie. Zaprzyjaźnionemu pułkowi artylerii w Ząbkowicach Śląskich podarowaliśmy większą partię szlaki kotłowej na utwardzenie placu apelowego i nawet im ją podwieźli. Wojacy w rewanżu oświadczyli, że przez kilka dni powożą naszą celulozę do Młynowa. Przysłali kilka radzieckich 3-osiowych ciężarówek pełniących funkcję ciągników artyleryjskich zdolnych z armatą na holu i amunicją do niej na skrzyni, jechać pod górę po zoranym polu. Zapytani o ich ładowność odpowiedzieli „2 i pół tony, ale możecie ładować ile się zmieści”. Ciągnik artyleryjski załadowany mokrą celulożą na międzynarodowej drodze E12 budziłby zdziwienie i niepotrzebne zainteresowanie, więc jeździli z nią boczną krętą gruntową drogą przez Wojbórz, traktując to jako trudny trening dla kierowców. Trochę później my również dorobiliśmy się samochodów podobnej klasy otrzymując dwie ciężarówki Tatra z napędem na trzy osie. Te radziły sobie z transportem do Młynowa bez problemów a poza tym służyły w różnych awaryjnych sytuacjach. Jedną z nich sam przypadkiem wywołałem, kiedy wracając z dwójką innych pracowników z Jeleniej Góry utknęliśmy naszą „Nysą”-mikrobusem w zaspach tuż przed Ząbkowicami Śl. Nas pasażerów wywiózł do Ząbkowic ciężki i wysoki „Jelcz” załadowany prefabrykatami betonowymi, ale bardzo obowiązkowy kierowca „Nysy” został w niej twierdząc, że ma kilka koców i dość paliwa aby uruchamiać ogrzewanie; od nas dostał jeszcze nasze kanapki. Dotarłszy późnym wieczorem do Barda uruchomiłem akcję ratunkową. Ruszyła na nią właśnie „Tatra” załadowana do pełna szlaką prosto z kotłowni, pełniącą rolę obciążenia i materiału na ewentualną walkę ze śliską nawierzchnią, wyposażona w duży zapas lin holowniczych. Do celu mieli tylko 15

km ale wrócili po wielu godzinach, bo aby dotrzeć do naszej „Nysy” musieli wcześniej wyciągnąć z zasp kilkanaście innych, blokujących ją pojazdów.

Przewozy osobowe to zupełnie inny problem; nieporównywalny z dzisiejszą rzeczywistością. Przede wszystkim nie było samochodów prywatnych. Gdy rozpocząłem pracę w BZCP chyba jedynym znanym mi prywatnym samochodem osobowym była należąca do z-cy głównego księgowego wyeksploatowana „Warszawa,” jeżdżąca pewnie w dużym stopniu dzięki temu, że jego brat był mechanikiem samochodowym. W przedsiębiorstwie mieliśmy w każdej fabryce po jednej „Warszawie” pozostającej praktycznie w dyspozycji kierownika fabryki a w Bardzie – dyrektora. Były także furgony „Żuk” i „Nysa” wykorzystywane do podwożenia pracowników na mniejsze odległości a w Bardzie „Nysa”-mikrobus, którą często jeżdżono do Łodzi na narady i szkolenia w ZPCP. Taki wyjazd był zawsze poprzedzony starannym przeglądem samochodu w warsztacie samochodowym, obejmującym regulację gaźnika i zapłonu, wymianę świec a nawet szlifowanie zaworów. Dzięki temu te kiepskie samochody nie zawodziły i nie przypominam sobie abym w czasie dziesiątków dojazdów do Łodzi utknął z powodu ich awarii. Ktoś powie -były przecież pociągi! Tak, ale dojazd z nocną przesiadką w Kłodzku tam i z powrotem zajmował prawie dwie doby.

Gdy zdarzało mi się pozostawać w Łodzi dłużej, stosowałem powrót innym sposobem. Po załatwieniu spraw jechałem na nocleg do rodziny w Sulejowie i nazajutrz wracałem do domu z Piotrkowa Tryb. autobusem relacji Warszawa – Kudowa. Raz byłem nawet jego pilotem! Gdy jadący z Warszawy autobus zatrzymał się w Piotrkowie Tryb. jego kierowca zadał pasażerom pytanie: „czy ktoś z państwa zna dalszą trasę do Kudowy; bo mnie wstawiono na zastępstwo i jadę pierwszy raz?” Nikt inny się nie zgłosił więc zaoferowałem swoje usługi i siadłem obok kierowcy. Wskazywałem nie tylko drogę ale nawet stanowiska na dworcach PKS-u na, które należy zajeżdżać. Gdy o zmierzchu minęliśmy Otmuchów powiedziałem: „teraz ma Pan kilka kilometrów prostej drogi”, ale później przed wjazdem do Starego Paczkowa: „a teraz trzeba zwolnić do 30 km/godz bo będzie ostry zakręt w prawa i zaraz za nim drugi w tył na lewo”. Po ich przejechaniu kierowca odetchnął głęboko i powiedział: „gdyby Pan nie kazał zwolnić, nie wyrobiłbym się.”

W BZCP także był autobus, „Autosan” w Fabryce w Młynowie, na co dzień dowożący do pracy osoby mieszkające w Kłodzku. Latem autobus ten wykorzystywano do przewozów wczasowiczów do zakładowego domu wczasowego „Mewa” w Świnoujściu. W czasie jednego z takich przejazdów autobus stanął chwilę po zatkanowaniu paliwa na trasie. Kierowcy (zawsze jeździło dwóch) rozebrali prawie pół silnika zanim zorientowano się, że do autobusu mającego silnik benzynowy zatkanowano im olej napędowy.

Okolo roku 1969 pojawiły się przepisy zalecające likwidację służbowych samochodów osobowych i oferujące w zamian talony uprawniające do nabycia samochodów przez osoby prywatne (najczęściej dyrektorów i kierowników). Można je było

nabyć na raty i wykorzystywać do celów służbowych w ramach przyznanego limitu kilometrów. Później talony na samochody dawano także bez likwidacji etatów służbowych. Na jeden z nich „załapałem” się w roku 1970. Była to „Syrena” 104 z drzwiami otwierającymi się „pod wiatr”. Jeździłem nią służbowo do Łodzi, Wrocławia i oczywiście do naszych fabryk a rozliczenie przejechanych kilometrów wystarczało na paliwo i spłatę rat kredytu. Na drodze „Syrena” bez problemów osiągała 100 km/godz., gdy „Warszawy” jeździły z szybkością rzędu 80 km/godz. Przedni napęd doskonale sprawdzał się w zimowych warunkach na drodze do Kłodzka, gdzie żona korzystająca z naszej „Syreny” w dojazdach do pracy, wyprzedzała inne samochody osobowe. Nasz zakładowy kierowca jeżdzący do Kłodzka służbowym „Fiatem 125” w takich razach „dociążał” go zabierając z przystanku autobusowego w Bardzie trzech co cięższych pasażerów.

„Syrena” wymagał niestety częstych wymian zużywających się części, Kupowało się je w sklepach „Polmożbytu” gdzie ich z reguły nie było. Gdy raz w towarzyskiej rozmowie skarżyłem się, że nie mogę kupić łożyska do skrzyni biegów, od głównego mechanika usłyszałem: „, przecież nasza fabryka w Młynowie ma ich zawsze ze 100 sztuk bo w każdej bobiniarce pracuje ich po kilkanaście!”. Kupiłem je oczywiście, za kilka złotych podczas gdy w „Polmożbycie” kosztowało kilkakrotnie drożej. To z Młynowa miało bowiem standardowe oznaczenie zgodne z „Polską Normą”, a identyczne w „Polmożbycie” oznaczone było jako „część samochodowa”.

Prywatne samochody upowszechniły się oczywiście wśród pracowników Zjednoczenia w Łodzi. Dyrektor Jerzy Olejniczak gdy dojeżdżał do nas w Bardzie swoim nowym kremowym „Fiatem 125” mówił: „teraz wysiadam z samochodu w niepogniecionych spodniach”. Z moim poprzednim szefem Zygmuntem Rybickim – głównym księgowym ZPCP, odbyłem podróż z Łodzi do Barda jego nową „Skodą”. Pierwszy raz w życiu jechałem zapięty pasem, który przed wyjazdem z ul. Więckowskiego regulowaliśmy kilka minut. Wieloletni dyrektor naszego Zjednoczenia – Henryk Pawłowski, w tym czasie będący już blisko emerytury i zajmujący stanowisko dyrektora Biura Projektów Przemysłu Papierniczego w Łodzi na ul. Zachodniej, jeździł nowym „Wartburgiem”. Dyrektor ZPCP ds. ekonomicznych - Edward Sójka opowiadał w związku z tym, że gdy idąc ulicą zobaczył jadącego dyr. Pawłowskiego, złożył mu uprzejmy ukłon. Przy najbliższym osobistym spotkaniu usłyszał od dyr. Pawłowskiego : „Ty mi się nie kłaniaj gdy prowadzę. Uwagę mi rozpraszasz! Wypadek spowodujesz!”.

Dzisiaj korzystam z samochodów, których obsługa sprowadza się do tankowania paliwa, ale z sentymentem wspominam tę „Syrenę” sprzed prawie pięćdziesięciu lat.

220. rocznica wynalezienia maszyny papierniczej – trudne początki wielkiego wynalazku

W 2018 r. przypada 220. rocznica wynalezienia maszyny papierniczej. Warto na łamach Rocznika Muzeum Papiernictwa przypomnieć okoliczności tego wydarzenia oraz wspomnieć zasługi osób zaangażowanych w dokonanie tego wynalazku. Potwierdzoną datą odnoszącą się do początków maszyny jest 18 stycznia 1799 r., kiedy to został wydany francuski patent na to urządzenie. W związku z tym w literaturze często jako rok skonstruowania maszyny podawany jest rok 1799. Jednak uwzględniając czas niezbędny na dokonanie formalności, należy przyjąć, że maszyna została skonstruowana pod koniec 1798 roku.

Trudno jest sobie wyobrazić dzisiejszy świat bez wynalazku papieru. Spotykamy go w tyłu codziennych czynnościach, że można stwierdzić iż nie rozstajemy się z nim na krok. Opakowania, dokumenty, środki higieniczne wszystko to jest z papieru. Tym trudniej byłoby sobie wyobrazić istnienie tego wszystkiego bez produkcji maszynowej. Pozostając przy rękodzielniczej produkcji bardzo możliwe, że nie dałoby się tak wielu i tak różnych rzeczy wyprodukować w krótkim czasie by w pełni wystarczyły na zapotrzebowanie rynku. Dlatego też przy zbliżającej się 220 rocznicy wynalezienia maszyny papierniczej, która zrewolucjonizowała produkcję papieru, należałoby przedstawić wydarzenia towarzyszące jej powstaniu.

Poczynając od roku 105 n.e., który zwyczajowo uznawany jest jako data wynalezienia papieru, był on wytwarzany ręcznie. Początkowo używano do tego form pływających, jednakże coraz większe zapotrzebowanie wymagało przyspieszenia produkcji i dalsze modernizacje. Przy wytwarzaniu papieru w ten sposób potrzeba była duża liczba form, na których papier schnął i dopiero po tym etapie mógł być z nich ściągnięty¹. Dlatego też najprawdopodobniej w okresie panowania dynastii Cin (265-420 n.e.) zaczęto używać form zanurzeniowych z sitem ruchomy. Ta modernizacja doprowadziła to używania tylko jednego sita i oddzielanie od niego papieru, który schnął na słońcu lub w specjalnych suszarniach, w zależności od klimatu². Zwiększyło to możliwości produkcyjne, a przede wszystkim ilość produkowanych naraz arkuszy. Jednak dalsze zapotrzebowanie na papier, który dotarł za sprawą podbojów arabskich do Europy, wymagało dalszych modyfikacji technologii produkcji. I tak kolejnym krokiem w modernizacji było opracowanie około 1268 roku w Fabriano we Włoszech europejskiej metody wytwarzania

¹ J. Dąbrowski, J. Siniarska-Czaplicka, *Rękodzieło papiernicze*, Warszawa 1991 r., s. 30-31.

² *Ibidem*, s. 33-34.

papieru wykorzystującej nowy rodzaj formy zanurzeniowej i częściową mechanizację produkcji³.

Wynalezienie stępy młotowej napędzanej energią wodną było pierwszym krokiem w zastosowaniu maszyn przy produkcji papieru. Dodatkowym udogodnieniem jakie wprowadzono w europejskiej technice było zastosowanie prasy śrubowej, która usprawniała proces odwadniania arkuszy papieru⁴. Kolejne kroki mechanizujące produkcję papieru nastąpiły w Holandii, gdzie wprowadzono do użytku stępę nożową, która wstępnie rozdrabniała szmaty do produkcji papieru, oraz gniotownik, który domielał produkt przejściowy otrzymany w stępie nożowej. Kolejnym krokiem mechanizacji produkcji był wynalazek tzw. holendra, który powstał ok. roku 1670⁵. Pozwalał on w pełni przygotować masę papierniczą wysokiej jakości w szybkim czasie i w dużej ilości, dzięki czemu produkcja papieru mogła dalej rosnąć w odpowiedzi na jego ogromne zapotrzebowanie.

Wszystkie te urządzenia jednak usprawniały głównie przygotowanie surowca do produkcji papieru. W samej technice wytwarzania nie zmieniło się nic przez ponad 500 lat. Następowaly co prawda modyfikacje w budowie sita, jak wprowadzenie sita



1. Portret Louis-Nicolas Roberta wykonany przez jego siostrę

Źródło: R.H. Clapperton, *The Paper-making Machine*, Oxford 1967.

welinowego w 1757 roku⁶, ale nie zmieniało to samego procesu zaczerpywania masy na sito i dalszego tworzenia papieru. Rewolucja przemysłowa zapoczątkowana w Anglii na początku XVIII wieku otworzyła nowe możliwości. Zaczęto zauważać, że prawie każdą czynność w produkcji można zmechanizować i przyspieszyć. Takie podejście wraz z coraz większym zapotrzebowaniem na papier doprowadziło do pierwszych prób z maszyną papierniczą w roku 1798⁷.

Pomysł maszynowej produkcji papieru narodził się w umyśle Francuza Louis-Nicolas Roberta. Przyszły wynalazca urodził się 2 grudnia 1761 roku w Église Saint-Eustache w Paryżu. Od najmłodszych lat wykazywał się zmysłem technicznym, wykształcenie z matematyki i innych nauk ścisłych odebrał w szkole prowadzonej przez Zakon braci mniejszych. Chcąc się uniezależnić od rodzi-

³ *Ibidem*, s. 74.

⁴ W. de Tournelle, *Technologia Papieru*, Łódź 1949, s. 10-11.

⁵ J. Dąbrowski, J. Siniarska-Czaplicka, *op. cit.*, s. 163-166.

⁶ *Ibidem*, s. 157.

⁷ M. Szymczyk, *150 lat H. Füllner Fampa Beloit Poland PMPoland*, Duszniki Zdrój-Jelenia Góra 2009, s. 19.

ców i ich trochę odciążyc już w wieku 15 lat chciał wstąpić do wojska, lecz go nie przyjęto i dopiero po 4 latach zaciągnął się i służył w oddziałach artylerii najpierw w Calais, a później na Saint-Domingue (obecnie Haiti). Służbę zakończył w stopniu sierżanta w 1790 roku w wieku 29 lat⁸. Służba w artylerii pogłębiła jego wiedzę i zaangażowanie do techniki, które w niedalekiej przyszłości doprowadziły do wielkiego wynalazku.

Po zakończeniu kariery wojskowej L.N. Robert rozpoczął prace jako księgowy w młynie papierniczym w Corbeil-Essonnes pod Paryżem należącym do Saint-Légera Didota⁹. Szybko jednak awansował na stanowisko „nadzorca produkcji”, do którego zadań należało pilnowanie i nadzór nad pracownikami. Właśnie podczas pełnienia obowiązków związanych z tym stanowiskiem Robert zaobserwował proces produkcyjny papieru i jego małą efektywność. Ze swoimi zdolnościami technicznymi doszedł do wniosku, że istniałaby możliwość by tą pracę mogła wykonać maszyna, która mogłaby ten cały proces ułatwić. Pomysł zyskał aprobatę właściciela papierni, który widząc narastające konflikty między pracownikami, a pracodawcami jakie pojawiały się w tym burzliwym czasie rewolucji francuskiej, chciał użyć maszyny jako straszaka dla robotników, gdyż mogła wykonać pracę kilku ludzi naraz¹⁰. Dlatego też wspierał Roberta na każdym kroku i pozwolił korzystać z materiałów i robotników podczas budowania i testowania prototypu. Pierwszy model maszyny powstał w 1797 roku, jednakże był nieudany co zniechęciło Roberta, który wręcz postanowił porzucić dalsze prace. Didot z drugiej strony zauważył potencjał jaki niesły za sobą dalsze badania i zachęcał Roberta by pracował dalej oraz rozpoczął finansować dalszą budowę oraz przydzielił inżynierów, którzy mieli mu pomóc¹¹. To doprowadziło do powstania kolejnego, udoskonalonego modelu, który w sekrecie przetestowali. Maszyna okazała się na tyle udana, że Didot postanowił wyłożyć wszelkie fundusze potrzebne na budowę pełnowymiarowego i funkcjonalnego modelu¹².

Pod koniec 1798 roku Robert ukończył swoje dzieło. W odróżnieniu do pracy rękodzielniczej papier wykonany w tym urządzeniu miał postać wstęgi, a nie arkuszy. Maszyna składała się z drewnianej kadzi, w której znajdowała się przygotowana masa papiernicza. Na jednym końcu urządzenia, w górnej części znajdował się wał łopatkowy, który wyrzucał na okalającą go obudowę pulpę z kadzi. Masa ściekała na tzw.: „sito bez końca” wykonane z drutu, które by zapewnić równomierną grubość papieru było wstrząsane poprzecznie w trakcie pracy¹³. Uformowany papier wędro-

⁸ D. Hunter, *Papermaking: The History and Technique of an Ancient Craft*, [b.m.w.] 1978, s. 341-351.

⁹ R.H. Clapperton, *The Paper-making Machine*, Oxford 1967, s. 15.

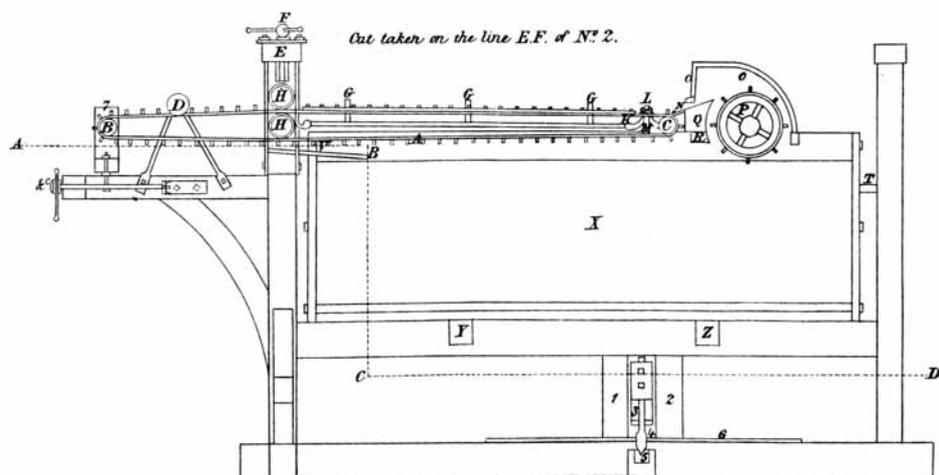
¹⁰ G. Kurdyńska, *Pierwsza maszyna papiernicza*, „Przegląd Papierniczy” 1981, nr 7-8, s. 289.

¹¹ M. Szymczyk, 200. *Rocznica wynalezienia maszyny papierniczej*, „Przegląd Papierniczy” 1998, nr 6, s. 367.

¹² R.H. Clapperton, *op. cit.*, s. 16.

¹³ M. Szymczyk, 200. *Rocznica...*, s. 367.

wał pomiędzy dwa walce, które wyciskały nadmiar wody. Tak odcisnięty materiał nawijał się na wał na końcu sita i był ręcznie odbierany z maszyny i przenoszony do suszarni gdzie schnął w naturalnych warunkach. Maszyna była napędzana korbą znajdująca się przy walcach odciskających wodę¹⁴. „Sito bez końca” miało 64 cm szerokości i 340 cm długości. Można też było regulować je w pionie by zmieniać grubość produkowanego papieru¹⁵. Głównym mankamentem, który pojawił się podczas dłuższego użytkowania była ściekająca z sita woda, która z powrotem dostawała się do kadzi i rozcieńczała masę znajdującą się w środku co skutkowało produkowaniem coraz cieńszego papieru i przestojami na uzupełnienie zbiornika i wyrównanie stężenia masy¹⁶. Możliwości maszyny szacowano na 100 kg dziennie przy 5 m na minutę, choć 2,5 m na minutę można uznać za bardziej realne jednak zależne było to od produkowanego papieru¹⁷.



2. Maszyna L. N. Roberta

Źródło: R.H. Clapperton, *The Paper-making Machine*, Oxford 1967.

Robert postanowił opatentować swój wynalazek, jednakże opłata patentowa wynosząca wtedy ok 1562 franków (lub 30 funtów brytyjskich) była na tyle wysoka iż nie mógł jej zapłacić¹⁸. Dlatego też zwrócił się do Ministra Spraw Wewnętrznych, Francois de Neufchateau'a z prośbą o zwolnienie z tej opłaty. Jednakże minister stwierdził, że to niemożliwe ale wysłał komisję mającą obejrzeć wynalazek oraz wykonać jego rysunki techniczne. Na podstawie jej wniosku przyznał Robertowi na-

¹⁴ G. Kurdyńska, *op. cit.*, s. 289.

¹⁵ M. Szymczyk, *op. cit.*, s. 367.

¹⁶ R.H. Clapperton, *op. cit.*, s. 20.

¹⁷ *Mechanizacja produkcji papieru*, <http://historiapapieru.yum.pl/mechan.html>, 14.11.2018 r.

¹⁸ R.H. Clapperton, *op. cit.*, s. 16-17.

grode rządową w wysokości 3000 franków. Ze zdobytymi funduszami Robert mógł opatentować wreszcie swój wynalazek. Stało się to dnia 18 stycznia 1799 roku, a patent uzyskał numer 329 wraz z prawami patentowymi dla wynalazcy na 15 lat¹⁹.

Didot, jako główny inwestor prac nad maszyną, nie chciał by przeszła ona w ręce konkurencji dlatego też zaoferował wykupienie wszystkich praw za sumę 60 000 franków, z czego pierwsze 6000 miało być zapłacone gotówką od razu²⁰. Robert nie posiadał funduszy by dalej rozwijać wynalazek lub rozpocząć własny biznes, dlatego też przyjął ofertę²¹. Jednakże nigdy nie doczekał się wszystkich pieniędzy. Didot popadł w kłopoty finansowe, papier z jego wytwórni był wykorzystywany przez rządy rewolucyjne do produkcji asygnat, które pełniły funkcję pieniądza. Ten zamiennik jednak nie posiadał żadnej wartości i powodował u wielu przedsiębiorców kłopoty z finansami. Dochodziło do takich sytuacji, że Didot przywoził papier wyprodukowany w jego piarni do Paryża dla rządu rewolucyjnego i na drugi dzień otrzymywał go z powrotem w postaci asygnat. Różniły się one tylko od dostarczonego papieru tym, że miały podpisy aktualnie rządzących²². Robert założył więc sprawę sądową by odzyskać patent. Didot z kolei widząc brak możliwości zatrzymania przy sobie wynalazku i zarabiania na nim, oddał plany maszyny swojemu zięciowi Johnowi Gamble, który wywiózł je do Wielkiej Brytanii w 1801 roku i opatentował tam jako własny wynalazek pod numerem 2487²³. Robert choć odzyskał swój patent 23 czerwca 1801 roku, to stracił całkowitą kontrolę nad jego dalszymi losami²⁴.

Gamble przedstawił wynalazek braciom Sealy'emu i Henry'emu Foudrinierom, londyńskim producentom i hurtownikom papieru, którzy żywo zainteresowali się nim i za 1/3 udziałów w prawach patentowych zgodzili się finansować jego rozwój. Duży wpływ na ich decyzję było to iż maszyna produkowała papier w postaci wstęgi, która była bardziej przydatna do druku tapet niż arkusze²⁵. I tak w młynie papierniczym Frogmore należącym do braci Foudrinier wybudowano maszynę według projektu Roberta i rozpoczęto prace nad jej udoskonalaniem. Udział w tym brali Gamble i przybyły do Anglii Didot oraz wybitny inżynier pracujący we Frogmore, Bryan Donkin. To właśnie on najbardziej się przyczynił do stworzenia tzw. „ulepszonej maszyny papierniczej”, która rozpoczęła pracę w 1803 roku²⁶. Największymi zmianami jakie wprowadzono do konstrukcji było przeniesienie kadzi z masą papierniczą przed „sito bez końca”, przez co woda nie powracała do niej i można było produkować papier o tej samej grubości²⁷. Dodano lepsze ograniczniki by brze-

¹⁹ *Ibidem*, s. 18.

²⁰ *Ibidem*, s. 20.

²¹ G. Kurdyńska, *op. cit.*, s. 289.

²² R.H. Clapperton, *op. cit.*, s. 23.

²³ *Ibidem*, s. 24.

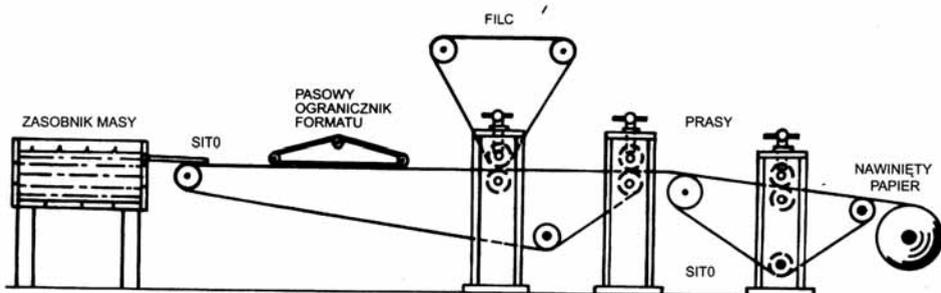
²⁴ M. Szymczyk, 200. *Rocznica...*, s. 368.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ R.H. Clapperton, *op. cit.*, s. 25-28.

²⁷ *Ibidem*, s. 28.

gi oraz powierzchnia wstęgi były równe oraz zmodernizowano proces odsączania wody, dodano wyżymak z filcem oraz dwie pary walców odciskających. Kolejnym udogodnieniem było zastosowanie napędu wodnego²⁸. Papier nadal odbierano ręcznie z nawijaka na końcu i przenoszono do suszarni. Według miar anglosaskich urządzenie miało długość 24 stóp (7,3 m) oraz 4 stopy (1,2 m) szerokości²⁹. Ulepszona maszyna papiernicza dzięki tym wszystkim udoskonaleniom pozwalała produkować wstęgi papieru o wysokiej jakości i to na dużą skalę. W tej postaci wynalazek rozpoczął swój „podbój” świata i doprowadził do rewolucji w produkcji papieru.



3. Ulepszona maszyna papiernicza z 1803 roku

Źródło: G. A. Smook, *Technologia przemysłu celulozowo-papierniczego*, IP-Kwidzyn S.A. [b.d.w.].

W szybkim tempie powstawały kolejne maszyny, które były montowane w kolejnych papierniach rodziny Fourdrinier. Dalszy rozwój wynalazku przerósł finansowo Gamble’a i Didot’a, dlatego odsprzedali pozostałe prawa Fourdrinierom, którzy zainwestowali cały swój majątek w wynalazek. Doprowadziło to do kłopotów finansowych, które ich przerosły ale dzięki nim maszyna mogła dalej się rozwijać. Odzwierciedlone to zostało w nazewnictwie angielskim, gdzie maszyna papiernicza to: „Fourdrinier machine”³⁰. Od tego czasu też wynalazek rozwijał się samoczynnie i za sprawą wielu konstruktorów i wynalazców udoskonalał się coraz bardziej. Do tej pory także całkowicie zapomniano o prawdziwym wynalazcy, L.N. Robercie, który zapomniany zmarł w Paryżu w 1828 roku, pracując przez długi czas jako nauczyciel³¹. Jednakże Gamble na łożu śmierci opublikował 27 lutego 1857 roku artykuł na łamach „Journal of the Society of Arts”, w którym wyjawiał całą historię związaną z wynalazkiem maszyny papierniczej i przypisał jej zapoczątkowanie właśnie Robercowi³².

²⁸ M. Szymczyk, 200. *Rocznica...*, s. 369.

²⁹ R.H. Clapperton, *op. cit.*, s. 30-31.

³⁰ M. Szymczyk, 200. *Rocznica...*, s. 369.

³¹ D. Hunter, *op. cit.*, s. 341-351.

³² M. Szymczyk, *op. cit.*, s. 369.

W trakcie rozpowszechniania wynalazku nie zaprzestawano jego udoskonalania, już w 1807 roku usprawniono odsączanie wody poprzez skrzynki ssące. W 1816 roku wynaleziono cylinder suszący, który doprowadził do jeszcze szybszej produkcji poprzez suszenie papieru w trakcie produkcji. Na początku ogrzewany był węglem drzewnym, a od 1821 roku, parą co wydatnie zwiększyło możliwości suszące. W 1817 roku by gładzić papier obustronnie wprowadzono prasę zwrotną, a w 1826 roku by wytworzyć próżnię pod sitem dodano pompy ssące. W 1829 roku zaś wynaleziono rafkę, która choć nie była częścią maszyny to odławiała z masy papierniczej niezmielone pęczki co polepszyło gładkość i jakość papieru produkowanego maszynowo³³. Już w latach 60-tych XIX w. maszyna papiernicza posiadała wszystkie podstawowe elementy dzisiejszych urządzeń.

Wynalazek Roberta udoskonalony przez Donkina od 1809 roku zaczął być nazywany maszyną płaskositową. Stało się to za sprawą Johna Dickinsona, brytyjskiego wynalazcy, który rozwinął wtedy konkurencyjne urządzenie oparte na innej technologii. Posiadała ona sito w kształcie cylindra zanurzonego w kadzi, na którym osiadały włókna odbierane dalej przez wał z nawiniętym filcem. Z racji tej techniki tworzenia zyskała nazwę okrągłositowej³⁴. Choć nie wyparła maszyny płaskositowej rozwijała się dalej, gdyż jej niewątpliwym atutem była mniejsza wymiary urządzenia względem konkurenta³⁵.

Poczynając od 1803 roku, daty uruchomienia pierwszej maszyny w Wielkiej Brytanii, produkcja ręczna zaczęła być wypierana w innych państwach europejskich. We Francji okres ten rozpoczął się od 1815 roku, w Rosji od 1817, w Prusach od 1818, a w USA od 1827 roku³⁶. Na ziemiach polskich pierwsza maszyna papiernicza została sprowadzona z Wiednia w roku 1834 do papierni w Jeziornie pod Warszawą, najdłużej działającej fabryki papieru w Polsce³⁷. Okazała się ona niesprawna i dwa lata później sprowadzono z Anglii nową, która rozpoczęła produkcję.

Choć początkowe osiągi maszyn papierniczych nie były zawrotnie wysokie to już w 1827 roku szacowano, że mogły wyprodukować tyle papieru przy obsłudze raptem 5 osób jak w tradycyjnej rękodzielniczej produkcji wyrabiano przy zatrudnieniu 50 pracowników³⁸. Wraz dalszym rozwojem możliwości produkcyjne rosły w połączeniu z rozmiarami maszyny. Budowano coraz większe ciągi produkcyjne, od początkowych, które miały 7 m długości doszliśmy do posiadających 600 m przy produkcji nawet 2 km papieru na minutę³⁹. Dzięki tym możliwościom maszyny były takim sukcesem. Produkowały więcej i taniej niż można było wykonać ręcznie.

³³ G. Kurdyńska, *op. cit.*, s. 290-291.

³⁴ G. A. Smook, *Technologia przemysłu celulozowo-papierniczego*, IP-Kwidzyn S.A. [b.d.w.], s. 2.

³⁵ R.H. Clapperton, *op. cit.*, s. 101-104.

³⁶ W. de Tournelle, *op. cit.*, s 12.

³⁷ J. Dąbrowski, J. Siniarska-Czaplicka, *op. cit.*, s. 100.

³⁸ *Mechanizacja produkcji papieru*, <http://historiapapieru.yum.pl/mechan.html>, 14.11.2018 r.

³⁹ A. Klepaczka, *Najszybsze maszyny papiernicze*, „Przegląd Papierniczy” 2006, nr 3, s. 129.

Początki maszynowej produkcji papieru jak można zauważyć były dość trudne. Wielu inwestorów włożyło cały swój majątek w rozwój i bardzo często doprowadziło ich to do bankructwa. Jednakże bez takiego poświęcenia maszyny papiernicze nie rozwinęłyby się tak szybko i tak skutecznie. Przy zbliżającej się 220 rocznicy tego wynalazku należy zwrócić uwagę jak papier jest nadal ważny w naszym codziennym życiu i że bez maszynowej produkcji ciężko by było spełnić wymagania stawiane przez dzisiejsze społeczeństwo.

KRONIKA
MUZEUM PAPIERNICTWA

KRONIKA 2017 ROKU

STYCZEŃ

Czerpaliśmy serduszka dla WOŚP

Podobnie jak w latach ubiegłych, Muzeum Papiernictwa tradycyjnie już przyłączyło się do akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W niedzielę 15 stycznia 2017 roku zorganizowaliśmy czerpanie czerwonych papierowych serduszek. Chętnych, aby samodzielnie wykonać kartki w takiej formie, nie brakowało. Warsztaty były bezpłatne, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze można było przekazać do orkiestrowej skarbonki. Efekt zbiórki: 637,11 złotych. Dziękujemy darczyńcom!

Zabierz dziadków do Muzeum!

W dniach 21–22 stycznia, które w 2017 roku przypadły akurat w weekend, świętowaliśmy wraz z seniorami Dzień Babci i Dzień Dziadka. Muzeum tym razem przygotowało ofertę nie tylko dla babć i dziadków, ale również dla wnucząt. Wszyscy oni w ramach przedsięwzięcia mogli bezpłatnie zwiedzić ekspozycje.

Odszedł Andrzej Brzomiński

19 stycznia 2017 roku, w wieku 65 lat, zmarł Andrzej Brzomiński – członek Rady Muzeum Papiernictwa z ramienia Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych S.A. (PWPW S.A.).

Andrzej Brzomiński, związany z PWPW od ponad 46 lat, był uznawany za jednego z najwybitniejszych w Europie specjalistów w zakresie produkcji papierów zabezpieczonych. W latach 1997–2014 pełnił funkcję dyrektora Papierni w PWPW S.A., w latach 2014–2016 był doradcą dyrektora Pionu Banknotów i Druków Zabezpieczonych ds. Produkcji Papierniczej, a od lipca 2016 roku zajmował stanowisko doradcy Zarządu PWPW S.A. ds. papierniczych.

Muzeum Papiernictwa zawdzięcza Andrzejowi Brzomińskiemu rozwój kolekcji arkuszy ze współczesnymi wielotonowymi filigranami. Arkusze te są ozdobą ekspozycji stałej oraz wielu wystaw czasowych.

LUTY

Powrót do odnowionych biur

Z początkiem lutego 2017 roku pracownicy Muzeum Papiernictwa, po zakończeniu prac modernizacyjnych, adaptacyjnych i wykończeniowych w budynku dawnej suszarni papieru, nareszcie mogli powrócić do swoich biur. Środki na zakup umeblowania, w tym specjalnych metalowych szaf do magazynu zbiorów, Muzeum otrzymało w ramach ministerialnego programu „Rozwój infrastruktury kultury – Priorytet I Infrastruktura kultury”. Część ze 150 tysięcy złotych dotacji przeznaczono na zakup sprzętu fotograficznego, który uzupełni dotychczasowe wyposażenie pracowni digitalizacji. To elementy między innymi systemu oświetleniowego oraz obiektywy. Podczas realizacji przebudowy dawnej suszarni papieru na cele muzealne administracja i pracownicy merytoryczni pracowali w dużej sali wystaw czasowych, w której utworzono tymczasowe biurowe boksy.

Papierowe walentynki

14 lutego 2017 roku, w Dzień Świętego Walentego, Muzeum przygotowało dla wszystkich zakochanych warsztaty-niespodziankę. Tego dnia w cenie biletu na warsztaty można było wykonać kartki papieru w kształcie serca. Dodatkowo na wszystkie pary czekała miła niespodzianka – opcja odbicia na jednym arkuszu dwóch dłoni.

Sezon targowy rozpoczęty

W dniach 24–26 lutego 2017 roku w Hali Stulecia we Wrocławiu odbyły się Międzynarodowe Targi Turystyczne (MTT). Trwająca trzy dni impreza zgromadziła rzesze ludzi zainteresowanych szeroko pojętą turystyką. W targach uczestniczyło ponad 200 wystawców z Polski i zagranicy. Ofertę prezentowały między innymi regiony turystyczne, uzdrowiska, biura podróży, hotele i propagatorzy wszelkich atrakcji turystycznych. Dla odwiedzających przygotowano wiele atrakcji, takich jak: wystawa dinozaurów, makiety kolejek, stanowisko z wirtualną rzeczywistością (VR) oraz... czerpanie papieru.

Już kolejny raz Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego wystąpił w roli współorganizatora MTT. Stoisko Muzeum Papiernictwa odwiedzili więc między innymi: marszałek województwa Cezary Przybylski, wicemarszałek Iwona Krawczyk, prezes Dolnośląskiej Izby Turystyki Marek Ciechanowski i wiceprezydent Wrocławia Magdalena Piasecka.

MARZEC

Kamienny dar

Zbiory Muzeum Papiernictwa wzbogaciły się na początku marca o 9 płyt do druku litograficznego. Pochodzą one z nieistniejącej już drukarni Richarda Chutscha, znajdującej się przy ulicy Tadeusza Kościuszki 142 we Wrocławiu. Służyły do druku reklam w gazetach.

Drukarnia została wybudowana w 1898 roku wraz z fabryką przetwórstwa papierniczego. Zakłady te po drugiej wojnie światowej kontynuowały działalność jako Wrocławskie Zakłady Przemysłu Papierniczego i działały do początku lat 90. XX wieku. Technika litograficzna polegała na tym, że rysunek наносzono zatłuszczającą kredką lub tuszem litograficznym na wypolerowany lub przetarty ostrym piaskiem kamień. Po wykonaniu rysunku powierzchnia kamienia była zakwaszana słabym roztworem kwasu azotowego i gumy arabskiej. Tym sposobem niezarysowane partie uodporniano na zatłuszczenie farbą. Na rysunek наносzono następnie farbę drukarską, którą przyjmowały tylko oleofilowe – niewytrawione, zatłuszczone wcześniej kredką lub tuszem – fragmenty. Odbitki wykonywano przy pomocy prasy litograficznej, przykładając zwilżony papier do stanowiącego matrycę kamienia.

Litografia pozwalała na oddanie dużej ilości szczegółów, ale ze względu na swoją złożoność służyła tylko do druku bardziej skomplikowanych projektów – przede wszystkim różnego rodzaju reklam i ilustracji.

Kamienie litograficzne, które znalazły się w Muzeum Papiernictwa, zostały odkryte podczas robót budowlanych w miejscu dawnych Wrocławskich Zakładów Przemysłu Papierniczego. Były użyte do utwardzenia podłogi jednego z budynków i zalane betonem, najprawdopodobniej zaraz po wojnie. Umieszczone na nich grafiki przedstawiają głównie reklamy w języku niemieckim.

Muzeum otrzymało płyty od firmy „AKME” Zdzisław Wiśniewski Sp. z o.o., która prowadziła w tamtym miejscu prace archeologiczne. W związku z okolicznościami odkrycia tablic zostały one potraktowane jako zabytek archeologiczny i przekazane do zbiorów Muzeum jako depozyt.

Kobiety kobietom w Dniu Kobiet

Pierwszy Kobięcy Turniej Gry w Kręgle odbył się 8 marca 2017 roku w dusznickim hotelu Weronia. Muzeum Papiernictwa przygotowało reprezentację w składzie: Marta Borowiec-Greszta, Justyna Cybulska, Agata Daniel, Marta Nowicka, Joanna Sereżyńska oraz Dorota Zielińska-Pytłowany. Mimo że część naszych zawodniczek grała po raz pierwszy, podium zostało zdobyte. Panie konkurowały między innymi z koleżankami z Urzędu Miejskiego w Dusznikach-Zdroju, Ars Medica, Klubu Lions, Zakładu Elektrotechniki Motoryzacyjnej oraz Salonu Urody Klaudia.

Organizatorem turnieju był dusznicki Lions Club, a celem – wsparcie finansowe dziewczęcego zespołu muzycznego Splot.

Zobacz nową pięćsetkę i jej starsze siostry

Nowy banknot o nominale 500 złotych z wizerunkiem króla Jana III Sobieskiego na awersie wszedł do obiegu 10 lutego 2017 roku, a Muzeum Papiernictwa zaprezentowało go już 10 marca podczas wernisażu wystawy „Z pięćsetką przez stulecia”.

Główny bohater ekspozycji to właśnie banknot 500-złotowy w różnych dziejowych odsłonach. Autor wystawy – Jan Bałchan – przekazał uczestnikom wernisażu kilka ciekawostek dotyczących polskich biletów skarbowych o tym nominale.

Podczas otwarcia wystawy dyrektor Maciej Szymczyk nadał duszniczance Elżbiecie Dembickiej tytuł honorowego kustosza Muzeum Papiernictwa – w podziękowaniu za nieodpłatne przekazanie placówce kolekcji historycznych banknotów.

Ekspozycja była czynna do 28 maja.

Misja polichromie

Historyczne polichromie w salach na trzeciej kondygnacji młyna stały się tematem warsztatów konserwatorskich zorganizowanych w Muzeum Papiernictwa 14 marca 2017 roku.

Unikatowe malowidła ściennie odsłonięto w latach 60. XX w. – co ciekawe – nie były znane ostatnim właścicielom obiektu z rodziny Wiehrów. Malowidła przedstawiają sceny rodzajowe, motywy roślinne, a także biblijną scenę identyfikowaną jako kuszenie Józefa przez żonę Putyfara. Powstały w XVII–XVIII wieku.

Do udziału w spotkaniu Muzeum Papiernictwa zaprosiło znawców związanych z konserwacją malowideł oraz badaczy zajmujących się tematyką malarstwa nowożytnego: prof. dr. hab. Andrzeja Koziela (Uniwersytet Wrocławski), Sylwię Szoc (konserwator), Adama Szeląga (Uniwersytet Wrocławski), Joannę Stoklasek-Michalak (Muzeum Ziemi Kłodzkiej) oraz Tomasza Nowickiego (Muzeum Filumenistyczne w Bystrzycy Kłodzkiej). Celem spotkania było zaprezentowanie stanu badań dotyczących malowideł, etapów ich konserwacji, ale także próba dokładnego datowania polichromii oraz dokonania oceny ich walorów artystycznych na tle sztuki ziemi kłodzkiej i Śląska.

Opisywane malowidła udostępniane są zwiedzającym w cenie biletu wstępu do Muzeum Papiernictwa.

Warsztaty zostały zorganizowane w ramach realizacji projektu dofinansowanego z funduszy norweskich oraz funduszy EOG, pochodzących z Liechtensteinu, Islandii i Norwegii, oraz środków krajowych.

Jednym z efektów spotkania było spopularyzowanie malowideł oraz zwrócenie na nie uwagi osób ze świata nauki. Polichromiami zainteresował się prof. Andrzej Kozieł, który w kolejnych miesiącach przygotował obszerną analizę naukową na ich temat, opublikowaną w formie artykułu naukowego w 11. tomie „Rocznika Muzeum Papiernictwa”.







KWIECIEŃ

„Polska. Zobacz Więcej – weekend za pół ceny”

W dniach 1–2 kwietnia 2017 roku (sobota – niedziela) Muzeum Papiernictwa włączyło się w inicjatywę „Polska. Zobacz Więcej – weekend za pół ceny”, której organizatorem jest Polska Organizacja Turystyczna. Ceny biletów wstępu na wystawy stałe i czasowe do Muzeum zostały obniżone w tym czasie o połowę. Promocja objęła również bilet na sobotnie warsztaty papiernicze, podczas których można było wykonać kartkę papieru w kształcie wielkanocnego jaja.

Z „Trzynastką” w Zabrze

W dniach 7–8 kwietnia 2017 roku odbyły się IX Międzynarodowe Targi Dziedzictwa Przemysłowego i Turystyki Podziemnej w Zabrze. Partnerem Targów tym razem był włoski region Vallagarina i tamtejsze miasto Rovereto. Muzeum Papiernictwa wraz z członkami „Turystycznej trzynastki” – Kopalnią Żłota w Żłotym Stoku, Muzeum Zabawek w Kudowie-Zdroju, Szlakiem Ginących Zawodów w Kudowie-Zdroju, Twierdzą Kłodzką, Twierdzą w Srebrnej Górze i Ski-Raft z Barda – zaprezentowało swoją ofertę na wspólnym stoisku. Jak co roku dla odwiedzających targi zorganizowano liczne konkursy i atrakcje, degustacje regionalnych specjałów, występy muzyczne, warsztaty rzemieślnicze oraz warsztaty edukacyjne. Gwiazdą targów był Paolo Cozza, który prezentował przepisy kulinarne z Włoch.

Przemy na papier... szkło i eter

Takiej medialnej ekspansji Muzeum Papiernictwa nigdy jeszcze nie było. W trzeciej dekadzie kwietnia byliśmy w telewizji, w radiu i w prasie – zarówno ogólnopolskiej, jak i regionalnej.

Nasza kampania zbiegła się z premierą nowego odcinka niezwykle popularnego programu telewizyjnego autorstwa Radosława Kotarskiego pt. „Podróże z historią”. Odcinek zrealizowany w naszym młynie papierniczym 21 lutego br. został wyemitowany przez kanał TVP2 w sobotę 22 kwietnia o godzinie 11.40.

Z kampanią w mediach ogólnopolskich wystartowaliśmy w sobotę 22 kwietnia. Przez tydzień ogólnopolskie Radio ZET wyemitowało czterdzieści 30-sekundowych spotów zachęcających do odwiedzania dusznickiego młyna papierniczego.

Emisja półminutowego telewizyjnego spotu reklamowego Muzeum Papiernictwa rozpoczęła się w niedzielę 23 kwietnia na antenie TVP1. Był on nadany dwunasto-

krotnie w godzinach 18.00–21.00. Pierwszy – o godzinie 18:32 przed programem „Jaka to melodia”.

Nasze ogłoszenia pojawiły się również w „Gazecie Wyborczej” – zarówno w wydaniu ogólnopolskim, jak i regionalnym, w branżowym miesięczniku „Przegląd Papierniczy”, a lokalnie w tygodniku „Euroregio Glacensis”. W dniach 24–30 kwietnia można nas było znaleźć na stronach portalu informacyjnego Interia oraz portalu „Gazety Wrocławskiej”.

Muzeum Papiernictwa zrealizowało kampanię w ramach projektu „Renowacja i adaptacja na cele kulturalne zabytkowego budynku suszarni oraz zabezpieczenie przeciwpożarowe kompleksu Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju wraz z konserwacją i digitalizacją zbiorów”. Projekt finansowany był z funduszy norweskich i funduszy EOG, środków samorządu dolnośląskiego oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Konserwacja i rewitalizacja dziedzictwa kulturowego”.

Nasza wystawa w Świętokrzyskiem

Od 21 kwietnia do 20 sierpnia 2017 roku w Muzeum im. Orła Białego w Skarżysku-Kamiennej można było oglądać wystawę wędrującą „Dzieje papieru i papiernictwa”. Wystawie towarzyszyły warsztaty czerpania papieru, cieszące się również w tym muzeum dużym zainteresowaniem zwiedzających.

MAJ

Majówka w Muzeum Papiernictwa

Podczas długiego weekendu majowego (29 kwietnia – 3 maja) Muzeum Papiernictwa przeżyło prawdziwy najazd gości. Każdy mógł wykonać kartkę papieru ze znakiem wodnym prezentującym w przeźroczu daty 1 i 3 maja oraz odbić swoją dłoń w papierze. Oprócz wystawy stałej dostępna była wystawa czasowa „Z pięćsetką przez stulecia”, prezentująca banknot 500-złotowy w różnych dziejowych odsłonach.

Noc muzeów 2017

Prawie 200 osób skorzystało z okazji, by bezpłatnie zwiedzić Muzeum Papiernictwa 20 maja 2017 roku podczas Nocy Muzeów. Placówka była czynna do godziny 22. W programie była prezentacja wystawy czasowej „Z pięćsetką przez stulecia” (prowadzący – kurator ekspozycji Jan Bałchan), prelekcja nt. techniki sitodruku (Dawid

Hadar – grafik, fotograf i instruktor warsztatów artystycznych przy Muzeum Sztuki w Tel Awiwie), warsztaty sitodruku dla zainteresowanych oraz nocne zwiedzanie piarni.

Wydarzenie było polecane przez Oddział Dolnośląski Stowarzyszenia Muzealników Polskich.

Papier w miniaturze

Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju już po raz trzeci prezentowało prace członków Międzynarodowego Stowarzyszenia Czerpalników i Artystów Papieru (IAPMA). Wystawa ta została przygotowana z okazji 30-lecia powstania IAPMA i była ekspozycją wędrującą. Pokazano prace 39 artystów z 16 krajów i aż 5 kontynentów.

Wystawę „Papierowe inspiracje” można było oglądać w Muzeum Papiernictwa od początku czerwca do końca lipca 2017 roku. Jej uroczysty finał odbył się 29 lipca 2017 roku.

CZERWIEC

DoctorRiders w Muzeum Papiernictwa

4 czerwca 2017 roku muzealny dziedziniec zapełnił się motocyklami różnego typu i wielkości. Przyjechali na nich zwiedzający ziemię kłodzką członkowie Motocyklowego Klubu Lekarzy „DoctorRiders”. Należą do niego medycy różnych specjalności z całej Polski. Po widowiskowym wjeździe i zaparkowaniu przedziwnych maszyn u podnóża historycznego młyna papierniczego motocykliści zwiedzili muzealne ekspozycje i obejrzeni pokaz czerpania papieru.

#muzealniaki – muzeum nie tylko dla dużych!

Dusznickie Muzeum przystąpiło w czerwcu do akcji #muzealniaki, która skupia placówki deklarujące przyjazne nastawienie do wizyt dzieci. Na interakcję z kulturą nigdy nie jest za wcześnie, a wizyta w muzeum czy w galerii sztuki może być ciekawa także dla rodziców z najmłodszymi dziećmi. W związku z tym, że Muzeum Papiernictwa od dawna jest gościnne dla najmłodszych, przystąpienie do akcji było dla nas sprawą naturalną.

Inicjatorem akcji jest Muzeum Pana Tadeusza we Wrocławiu.

Gościliśmy EUWT NOVUM

21 czerwca 2017 roku w Muzeum Papiernictwa odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego Europejskiego Ugrupowania Współpracy Terytorialnej (EUWT) NOVUM. Uczestniczyli w nim przedstawiciele samorządu województwa dolnośląskiego, czeskich krajów: kralowohradeckiego, libereckiego, ołomunieckiego i pardubickiego, Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Nysa, Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Glacensis, Euroregionu Nysa – Stowarzyszenia Regionalnego oraz Euroregionu Pogranicza Czech, Moraw i Ziemi Kłodzkiej. Posiedzenie otworzyli: dyrektor EUWT NOVUM Bartosz Bartniczak, dyrektor Muzeum Papiernictwa Maciej Szymczyk oraz zastępca dyrektora EUWT NOVUM Miroslav Vlasak. Gośćmi posiedzenia byli między innymi wicemarszałek województwa dolnośląskiego Ewa Mańkowska oraz radny sejmiku województwa dolnośląskiego Czesław Kręciwost – przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów.

Celem EUWT NOVUM jest intensyfikacja, ułatwianie i upowszechnianie polsko-czeskiej współpracy transgranicznej.

Po obradach uczestnicy spotkania zwiedzili młyn papierniczy i odbili swoje dłonie w masie papierniczej. Jako pierwsi oficjalni goście skorzystali przy tym z nowej sali edukacyjnej w budynku dawnej suszarni papieru.









Zakup nowych banknotów

Po raz trzeci Muzeum Papiernictwa pozyskało fundusze na wzbogacenie swej kolekcji numizmatycznej. Do muzealnych zbiorów na początku czerwca trafiło 115 historycznych banknotów wartych prawie 95 tysięcy złotych.

Środki na ich zakup w kwocie 75 855,00 złotych wyłożyło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Kolekcje muzealne”. Natomiast wkład własny w wysokości 18 964,00 złotych zabezpieczył Samorząd Województwa Dolnośląskiego.

Banknoty pozyskano z prywatnej kolekcji Czesława Miłczaka – wybitnego znawcy historii polskich pieniędzy papierowych. Są to niezwykle cenne bilety skarbowe insurekcji kościuszkowskiej, nieobiegowe banknoty z dwudziestolecia międzywojennego, jak również seria z 1990 roku. Muzeum nabyło także kompletne niemieckie emisje Ober-Ost Posen i Ober-Ost Kowno z końca pierwszej wojny światowej. Bogatą kolekcję pieniędzy Polski Ludowej wzbogaciły banknoty wprowadzone do obiegu w 1950 i 1965 roku.

Czerwcowe posiedzenie Rady Muzeum

30 czerwca 2017 roku w sali konferencyjno-wystawowej w młynie papierniczym odbyło się posiedzenie Rady Muzeum, w czasie którego dokonano podsumowania działań instytucji w 2016 roku i omówienia zadań na bieżący rok. Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący Henryk Derejczyk wręczył akt powołania na członka Rady Pawłowi Rędzikowskiemu – zastępcy Dyrektora Pionu Banknotów i Druków Zabezpieczonych ds. Produkcji Papieru Zabezpieczonego Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. Po zakończeniu obrad członkowie Rady zwiedzili nowe sale ekspozycyjne i odbili dłonie w masie papierniczej, a dyrektor Paweł Rędzikowski przekazał do zbiorów Muzeum kolekcjonerski banknot 20-złotowy, wydany z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski.

Rada Muzeum Papiernictwa jest ciałem kolegialnym, skupiającym osobowości z różnych środowisk, zaangażowane w działalność instytucji, od przedstawicieli branży papierniczej po artystów oraz wybitnych znawców historii ziemi kłodzkiej. Do głównych jej zadań należy ocena działalności Muzeum Papiernictwa oraz pomoc w określeniu kierunków jego rozwoju.

LIPIEC

Projekt zakończony: otworzyliśmy nowe wystawy stałe

Po latach przygotowań, prac remontowych i adaptacyjnych w Muzeum 28 lipca 2017 roku uruchomiliśmy nowe wystawy stałe. Okazją do poinformowania o tym była konferencja finalizująca projekt „Renowacja i adaptacja na cele kulturalne zabytkowego budynku suszarni oraz zabezpieczenie przeciwpożarowe kompleksu Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju wraz z konserwacją i digitalizacją zbiorów”, zrealizowana pod patronatem honorowym Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów (NIMOZ), Marszałka Województwa Dolnośląskiego, Polskiej Organizacji Turystycznej i Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej.

Konferencja była poświęcona omówieniu rezultatów wspomnianego projektu, finansowanego z funduszy Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Mechanizmu Norweskiego oraz środków z budżetu Województwa Dolnośląskiego. Dzięki dotacji wartości około 10 milionów złotych, w XVIII-wiecznej suszarni papieru udostępniono nowe wystawy stałe – „Polski pieniądz papierowy” i „Sztukę papieru” – oraz specjalnie zaprojektowaną salę edukacyjną. Innowacyjnym systemem gaszenia pożarów przy użyciu mgły wodnej zabezpieczono również budynek dusznickiego młyna. Z funduszy udało się także stworzyć nowoczesną pracownię digitalizacji zbiorów oraz poddać konserwacji ponad 400 muzealiów, głównie na podłożu papierowym. Koordynatorem projektu „Renowacja i adaptacja...” była wicedyrektor Joanna Seredyńska.

Jedną z osób otwierających konferencję był prof. dr hab. Piotr Majewski, dyrektor Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów. W swojej wypowiedzi

zaakcentował wagę projektu, będącego „[...] przykładem na to, jak zabezpieczając dziedzictwo, jednocześnie udostępnia się je dla społeczności”. Rezultaty projektu w swoich wystąpieniach omówili: dr hab. Maciej Szymczyk, dyrektor Muzeum Papiernictwa, oraz Joanna Seredyńska, wicedyrektor dusznickiego Muzeum. W imieniu Urzędu Marszałkowskiego głos zabrał Jerzy Michalak – członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego, który zaliczył zadania zrealizowane przez Muzeum Papiernictwa do najważniejszych inwestycji ostatnich lat w dolnośląskim muzealnictwie.

Druga część konferencji została poświęcona systemom zabezpieczeń historycznych drewnianych budynków, o których opowiedział Krzysztof Osiewicz reprezentujący NIMOZ. Marek Sobczak z firmy ALTIX Sp. z o.o. skupił uwagę zgromadzonych na przystosowaniu ekspozycji w Muzeum Papiernictwa do potrzeb osób niepełnosprawnych. O konserwacji zbiorów referował Jan Bałchan, pracownik Muzeum Papiernictwa. Ostatni z prelegentów, Piotr Ceraficki z Łazienek Królewskich, przybliżył problematykę digitalizacji muzealiów.

Po części oficjalnej uczestnicy konferencji przejechali Dusznickim Expressem z hotelu Weronia do Muzeum Papiernictwa, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie nowych wystaw stałych oraz sali edukacyjnej.

Nowe wystawy zostały przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych z dysfunkcją wzroku, słuchu i ruchu. Ich udostępnianie odbywa się bez pobierania dodatkowych opłat.

Nowe ekspozycje, wyposażone w najnowocześniejsze systemy wystawiennicze, w ciągu pierwszych dwóch dni prezentacji przyciągnęły około 7 tysięcy zwiedzających, którzy mogli podziwiać dzieła sztuki wykonane z papieru oraz obejrzeć piękno polskich banknotów i lepiej poznać zabezpieczenia przed próbami fałszerstwa.





Muzeum Papiernictwa większe i nowocześniejsze

Dwie ekspozycje – „Sztuka papieru” oraz „Polski pieniądz papierowy” – po raz pierwszy zostały udostępnione publiczności podczas XVII Święta Papieru, w sobotę 29 lipca 2017 roku. Dla Muzeum to jedno z najważniejszych wydarzeń od czasu jego powstania w 1968 roku.

Wystawy umiejscowione zostały na dwóch piętrach powstałego w XVIII wieku budynku dawnej suszarni papieru, gruntownie wewnątrz zmodernizowanym i zaadaptowanym do nowych potrzeb. Wykorzystano pomieszczenia dotąd nieużytkowane. W przyziemiu natomiast urządzono pracownię, w której będą odbywać się warsztaty czerpania papieru, lekcje muzealne i inne zajęcia. Nowe sale są dostosowane do potrzeb osób z dysfunkcją ruchu, wzroku i słuchu.

Na początek „Polifonia”

Muzeum Papiernictwa od wielu lat przyciąga artystów sztuki papieru. Prezentują tu oni swoje prace, a niektórzy z nich, korzystając z dobrych warunków warsztatowych, tworzą w muzealnej czerpalni swe dzieła. Współpraca rozwija się dobrze, a prace artystów cieszą się dużym zainteresowaniem zwiedzających.

Teraz sztuka papieru będzie dostępna w Muzeum na stałe. Co ciekawe, zestaw prezentowanych prac będzie co kilka miesięcy zmieniany, co umożliwi przedstawienie kolejnych interesujących twórców. Równolegle – dzięki bogatemu wyposażeniu multimedialnemu – wystawa udostępnia zwiedzającym wiedzę o sztuce papieru i zapoznaje ich z twórczością artystów polskich i zagranicznych.

„Polifonia” – to tytuł pierwszej ekspozycji, będącej efektem działań artystycznych realizowanych rok wcześniej w Muzeum Papiernictwa przez dr hab. Magdalenę Soboń, związaną zawodowo z Pracownią Papieru Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, oraz Barbarę Mydlak, wówczas studentkę piątego roku łódzkiej ASP. Prace artystek uzupełniają dzieła mistrzyni sztuki papieru prof. Ewy Latkowskiej-Żychskiej, założycielki Pracowni Papieru.







Czy ta stowa jest prawdziwa?

Pomysł wystawy ukazującej dzieje polskiego pieniądza papierowego pojawił się w Muzeum Papiernictwa kilka lat temu, kiedy trwały dyskusje dotyczące planowanego wstąpienia Polski do strefy euro. Dyskusje te, czasami bardzo emocjonujące, skłaniały do refleksji, czym jest dla nas polski złoty.

Wystawa przedstawia historię polskiego pieniądza papierowego od jego początków w 1794 roku. Ilustruje tę opowieść historycznymi okazami ze zbiorów Muzeum i bogatym materiałem ikonograficznym. Rozwija wątki związane z emitentem polskich banknotów, jak i ich producentami. Poświęca sporo miejsca tematowi zabezpieczeń i uczy, jak podrabianych pieniędzy unikać. Co więcej – pozwala na samodzielne zweryfikowanie autentyczności własnego banknotu za pomocą specjalistycznego testera.

Choć w niektórych krajach banknoty drukuje się już na podłożu syntetycznym, to papier wciąż pozostaje mocno związany z emisją pieniądza. Z czego wytwarza się papier banknotowy, jakie są jego właściwości i jak się je bada – na te pytania również znajdziecie odpowiedź, oglądając tę wystawę.

Sposób podania treści, ubranych w atrakcyjną multimedialną formę, został zoptymalizowany dla szerokiego grona odbiorców – zainteresuje zarówno dzieci, jak i dorosłych. Ale lubiący zgłębiać temat, pasjonaci, znajdą tu również głębsze pokłady wiedzy.







Muzealna klasa z klasą

Najważniejszą formą edukacji prowadzonej w Muzeum Papiernictwa są niewątpliwie lekcje i warsztaty muzealne. Stanowią one doskonałe uzupełnienie programu nauczania historii, sztuki oraz techniki. Zajęcia te mają również na celu ułatwianie uczestnikom obcowania z eksponatem muzealnym, uczyć odkrywania w nim różnorodnych treści.

Lekcje i warsztaty odbywały się wcześniej w wydzielonej części historycznej czerpalni. Teraz przeprowadzane będą głównie w specjalnie do tego przystosowanej przestrzeni. Jest to przestronne pomieszczenie, zaprojektowane tak, by jak najlepiej spełniać potrzeby uczestników zajęć oraz edukatorów.

W części warsztatowej znajduje się 5 stołów czerpalniczych, umożliwiających realizację zajęć z zakresu historii papieru oraz sztuki papieru, podczas których wykorzystywana jest masa papiernicza. Prowadzi się tu warsztaty o tematyce zróżnicowanej, ale ściśle związanej z papierem i sposobami jego wykorzystania: decoupage, papierowe fantazje, papierowy teatr cienia, papierowy witraż i inne.

Sala edukacyjna jest wyposażona w sprzęt multimedialny – projektor oraz monitory LCD. Dzięki temu edukatorzy mogą wzbogacić i uatrakcyjnić zajęcia o dodatkowe treści.



Otwarcie nowych wystaw i sali edukacyjnej stanowi część dużego projektu, którego realizacja nie byłaby możliwa bez środków pozyskanych dzięki Mechanizmowi Finansowemu Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Norweskiemu Mechanizmowi Finansowemu. Ten projekt to „Renowacja i adaptacja na cele kulturalne zabytkowego budynku suszarni oraz zabezpieczenie przeciwpożarowe kompleksu Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju wraz z konserwacją i digitalizacją zbiorów”. Całkowita wartość zadania wyniosła 9 965 482 złotych. Wkład własny zapewnił organ założycielski Muzeum – Samorząd Województwa Dolnośląskiego. Koordynatorem projektu była wicedyrektor Joanna Sereżyńska, wspierana przez zespół projektowy w składzie: Małgorzata Jakubiec, Magdalena Junik i Marta Borowiec-Greszta. Za merytoryczną realizację zadań odpowiadali: Jan Bałchan (wystawa „Polski pieniądz papierowy”), Beata Dębowska (galeria Sztuki papieru), Marta Nowicka (promocja projektu), Krzysztof Jankowski (pracownia digitalizacji zbiorów), Dorota Zielińska-Pytłowany (wyposażenie sali edukacyjnej).

Nowy rekord Święta Papieru

Blisko 7 tysięcy osób zwiedziło Muzeum Papiernictwa podczas XVII Święta Papieru (29–30 lipca 2017 roku). Największy tego typu festyn rodzinny w Polsce tym razem odbywał się pod znakiem otwarcia nowych wystaw stałych: „Polski pieniądz papierowy” oraz „Galeria sztuki papieru”.

Nadrzędnym celem Świąt Papieru jest popularyzowanie rzemieślniczych tradycji Dolnego Śląska oraz promowanie dusznickiego młyna papierniczego, będącego coraz bardziej uznaną atrakcją turystyczną Polski. Uczestnicy tegorocznego Święta Papieru mogli samodzielnie czerpać papier, zdobić go metodą shibori lub batiku, drukować przy użyciu XIX-wiecznej „drukarki” oraz stemplować suchymi pieczęciami.

W sobotę i niedzielę rozstrzygnięte zostały konkursy: trójbój papierowy o nagrodę Prezesa Mondi Świecie S.A. (podnoszenie papierowej sztangi, pchnięcie kulą papierową i rzut rolką papieru toaletowego do kosza) oraz konkurs wiedzy o papierze i dusznickim Muzeum o nagrodę Dyrektora Muzeum Papiernictwa. Padł rekord w podnoszeniu papierowej sztangi. Zwycięzca podniósł ją aż 120 razy! Warto odnotować, że stworzona z papieru sztanga ważyła około 20 kilogramów.

Głównym punktem programu tegorocznego Święta Papieru była prezentacja nowych ekspozycji stałych: „Polski pieniądz papierowy” i „Sztuka papieru” wraz z wystawą „Polifonia”. Ekspozycje te cieszyły się ogromnym zainteresowaniem zwiedzających.

Na zaproszenie Muzeum Papiernictwa przyjechali również wytwórcy pamiątek z materiałów ekologicznych z całej Polski. Wśród nich byli: garncarz oraz wytwórcy biżuterii, ekologicznych przetworów spożywczych, rękodzieła ceramicznego. Nie zabrakło zaprzyjaźnionych z Muzeum stoisk: Urzędu Marszałkowskiego promującego Dolny Śląsk, Biura Promocji Miasta Duszniki-Zdrój, Muzeum Filumenistycznego z Bystrzycy Kłodzkiej, Polskiego Towarzystwa Origami, heraldyki i sfragistyki (Tadeusz Grajpel) oraz mistrzów sitodruku (Dawid Hadar), kaligrafii (Ewa Landowska) i licznych twórców papierowych ozdób. Koordynatorem imprezy była Agata Daniel.

Na zakończenie pierwszego dnia Święta Papieru odbył się koncert zespołu Siergieja Wowkotruba – Gypsy Swing Quartet.

XVII Święto Papieru odbywało się pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Dolnośląskiego Cezarego Przybylskiego, Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej oraz Polskiej Organizacji Turystycznej.





SIERPIEŃ

Władysław Kolbusz – malarz tego, co bliskie

Władysław Kolbusz, najwybitniejszy współczesny dusznicki malarz, obchodził w lipcu 2017 roku jubileusz 50-lecia swojej działalności artystycznej w Dusznikach-Zdroju. Z tej okazji Muzeum Papiernictwa zaproponowało Artyście zorganizowanie wystawy retrospektywnej. Wernisaż odbył się 4 sierpnia, natomiast 5 sierpnia Muzeum zorganizowało spotkanie autorskie Artysty z organizatorami i gośćmi Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego. Ekspozycja była dostępna do 24 września.

Odszedł Ryszard Grzelakowski

8 sierpnia 2017 roku z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Ryszarda Grzelakowskiego, jednego z największych miłośników Dusznik-Zdroju, pasjonata dziejów miasta, wieloletniego przyjaciela naszej instytucji oraz Honorowego Kustosza Muzeum Papiernictwa.

Z wizytą w czeskim młynie papierniczym

Polsko-czeskie pogranicze jest jedynym miejscem na świecie, gdzie w odległości niespełna 100 kilometrów zachowały się dwa niezwykle zabytki techniki – manufaktury papiernicze: Ruční papírna Velké Losiny a.s. oraz młyn papierniczy w Dusznikach-Zdroju. Oba obiekty starają się o wspólne wpisanie na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w ramach tzw. wpisu transgranicznego. W tym celu organizowane są konferencje, odbywają się wspólne spotkania, narady. Zacieśnianie współpracy odbywa się także poprzez udział w imprezach plenerowych. Czeska delegacja odwiedziła lipcowe dusznickie Święto Papieru, natomiast polska – sierpniowy (13 sierpnia) losinski Weekend w papierni.

Nasze reklamy w stacjach telewizyjnych i radiowych

Sierpniowa kampania promocyjna była dopełnieniem kwietniowej, w której informowaliśmy o nowo otwartych wystawach „Polski pieniądz papierowy” i „Sztuka papieru” oraz o nowej sali edukacyjnej. Spot reklamowy promował Muzeum Papiernictwa na antenach TVP1, TVN, a także TVP Wrocław.

Półminutowy film emitowany był w czasie najlepszej oglądalności (około godzin 18–22) – w TVP1 w dniach 18–27 sierpnia, w TVN od 20 do 27 sierpnia. W każdej

z tych stacji było 13 jego emisji. Dodatkowo w regionalnej TVP Wrocław – 101 emisji w dniach od 18 sierpnia do 10 września.

Obecni byliśmy także w rozgłoszeniach radiowych: ogólnopolskiego Radia ZET (15–22 sierpnia, 41 emisji) i regionalnego RMF Maxx (18–27 sierpnia, 40 emisji).

Kampania reklamowo-informacyjna była przeprowadzana w ramach realizowanego przez nas od trzech lat i zamykanego w tym czasie projektu pn. „Renowacja i adaptacja na cele kulturalne zabytkowego budynku suszarni oraz zabezpieczenie przeciwpożarowe kompleksu Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju wraz z konserwacją i digitalizacją zbiorów”.

Nasz nowy spot telewizyjny, podobnie jak poprzedni, zrealizowaliśmy z firmą Be-Logic Studio.

WRZESIEŃ

Banknoty z historią w tle

W okresie od 1 września do 31 października prezentowaliśmy miniwystawę zatytułowaną „Z muzealnej kolekcji. Banknoty z historią w tle”, ukazującą ostatnie zakupy banknotów polskich do kolekcji Muzeum Papiernictwa.

Zakupu banknotów dokonano dzięki środkom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a wkład własny zapewnił Samorząd Województwa Dolnośląskiego.

Malowaliśmy wspólnie panoramę Dusznik-Zdroju – EDD 2017

10 września 2017 roku Muzeum Papiernictwa wzięło udział w kolejnych Europejskich Dniach Dziedzictwa (EDD). Tematem przewodnim tegorocznej akcji był „Krajobraz dziedzictwa – dziedzictwo krajobrazu”. Celem imprezy koordynowanej w skali całej Polski przez Narodowy Instytut Dziedzictwa jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na krajobraz, w którym przyszło nam żyć.

W ramach akcji zachęcaliśmy zwiedzających nasze Muzeum do spojrzenia na dusznicki młyn papierniczy, uznawany za najcenniejszy element krajobrazu Dusznik-Zdroju, i jego otoczenie. Po zwiedzeniu wystaw zaprosiliśmy na muzealny dziedziniec, gdzie w godzinach od 11.00 do 15.00 malowaliśmy wspólnie panoramę naszego miasta. W tym dniu zarówno zwiedzanie wszystkich wystaw, jak i udział w malowaniu panoramy były bezpłatne.

Beksiński oczami niepełnosprawnych

29 września 2017 roku odbył się wernisaż wystawy „Beksiński – Inspiracje”. Malarstwo Zdzisława Beksińskiego fascynuje od lat różne grupy społeczne, także niepełnosprawnych. Na wystawie zaprezentowano papierowe rzeźby i płaskorzeźby wykonane przez osoby niepełnosprawne podczas zajęć arteterapii. Warsztaty odbywały się pod kierunkiem terapeuty Artura Groszkowskiego w Środowiskowym Domu Samopomocy w Choszczynie autorską metodą papieroplastyki. Głównym celem warsztatów miał być rozwój osobisty poprzez tworzenie sztuki. Wystawa prezentowana była do połowy listopada 2017 roku.

PAŹDZIERNIK

Weekend za pół ceny

Jesienna edycja akcji „Polska. Zobacz Więcej – weekend za pół ceny”, której organizatorem jest Polska Organizacja Turystyczna, została zorganizowana w dniach 7–8 października 2017 roku. Zgodnie z ideą przedsięwzięcia ceny biletów wstępu na wystawy stałe i czasowe Muzeum Papiernictwa zostały obniżone o połowę. Promocja objęła również bilet na sobotnie warsztaty papiernicze, podczas których można było własnoręcznie wyczerpać kartkę papieru. W akcji udział wzięło 365 osób.

Dusznicka wystawa wędrująca w Łomży

Kolejny wernisaż naszej wystawy „Dzieje papieru i papiernictwa” odbył się 8 października br. w Muzeum Północno-Mazowieckim w Łomży. Dusznickie Muzeum reprezentował na imprezie Jan Bałchan, który wygłosił prelekcję poświęconą historii papiernictwa oraz przeprowadził warsztaty czerpania papieru. Wystawa w Łomży była prezentowana do lutego 2018 roku.

LISTOPAD

Nową kładką bezpieczniej

1 listopada 2017 roku zwiedzający Muzeum Papiernictwa na nowo mogli skorzystać z głównego wejścia. Po sześciu tygodniach prac otworzyliśmy nową kładkę łączącą ulicę Kłodzką z ośmiokątnym pawilonem wejściowym młyna papierniczego. Kładka, biegnąca nad Bystrzycą Dusznicką, była gotowa już wcześniej, ale służby

miejskie przeprowadzały jeszcze remont schodów tuż przy niej. Mostek prezentuje się obecnie solidniej, a jego barierki zyskały dodatkowe zabezpieczenia. Zaprojektowano je, wykorzystując historyczne zdjęcia z okresu międzywojennego.

Wystawa prac młodych duszniczan

Od 16 listopada do 17 grudnia 2017 roku prezentowaliśmy prace młodych duszniczan, które powstały podczas zajęć artystycznych prowadzonych przez kierowniczkę Działu Edukacji Muzealnej Dorotę Zielińską-Pytlowany. Była to już siódma edycja i zapewne nie ostatnia. Do Muzeum zgłaszają się coraz młodszy uczestnicy, zainspirowani twórczością swoich starszych koleżanek i kolegów. Partnerem przy realizacji zajęć był Miejski Zespół Szkół w Dusznikach-Zdroju.

Wernisaż wystawy uświetnił występ młodzieżowego chóru Tarantella pod kierownictwem Agnieszki Gbyl. Zajęcia artystyczne, na których powstały prace, realizowane były dzięki dofinansowaniu gminy Duszniki-Zdrój, a patronat honorowy nad ekspozycją objął burmistrz Dusznik-Zdroju Piotr Lewandowski.

O reformacji na Dolnym Śląsku i ziemi kłodzkiej

W dniu 23 listopada Muzeum można było wysłuchać wykładu biskupa diecezji wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ks. Waldemara Pytła, poświęconego historii reformacji na Dolnym Śląsku i jej znaczeniu dla naszego regionu.

Decyzją Sejmiku Województwa Dolnośląskiego rok 2017 został ogłoszony Rokiem Pamięci o Reformacji na Dolnym Śląsku. Od rozpoczęcia reformacji w 1517 roku minęło 500 lat. Proces zainicjowany w 1517 roku przez augustianina Marcina Lutra swoim zasięgiem objął całą Europę, a później kolejne kontynenty. Reformacja odcisnęła silne piętno także na historii Dolnego Śląska, w tym również ziemi kłodzkiej. Licznie zgromadzeni w Muzeum Papiernictwa zainteresowani mieli okazję do zapoznania się z istotnymi wydarzeniami, które na przestrzeni wieków w znacznym stopniu kształtowały życie mieszkańców tych terenów.

Waldemar Pytel to polski duchowny luterański, od 1992 roku proboszcz parafii ewangelickiej w Świdnicy, od 7 marca 2015 roku biskup diecezji wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Dzięki staraniom między innymi ks. Waldemara Pytła, Kościół Pokoju w Świdnicy w 2001 roku został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Wiedeńska promocja

23 listopada 2017 roku w Instytucie Polskim w Wiedniu odbyło się spotkanie w ramach prezentacji wystawy „Sztuka papieru” autorstwa Magdaleny Soboń i Barbary Mydlak. Jan Bałchan, szef naszego Działu Papiernictwa, omówił dzieje duszniczkiej papierni oraz historię samego Muzeum. Prelekcji towarzyszyły plansze ze zdjęciami i dodatkowymi informacjami.

Obiekty artystyczne, które zaprezentowano na wystawie, powstały w 2016 roku podczas artystycznej rezydencji obu artystek w duszniczkiej papierni.

Młyn doczekał się „planu zarządzania”

Jednym ze strategicznych dokumentów wymaganych w związku ze staraniem o wpis historycznego obiektu na listę UNESCO jest plan zarządzania, który między innymi charakteryzuje dobro kultury oraz jego wartości, określa system ochrony i zarządzania dobrem oraz charakteryzuje zasady użytkowania obiektem. W 2016 roku Muzeum Papiernictwa zleciło opracowanie takiego dokumentu zespołowi pod kierunkiem prof. Bogusława Szmygina. Po licznych analizach, jesienią 2017 roku opracowanie zostało zakończone i przekazane do druku. Publikacja pt. Ocena wartości i plan zarządzania Młyna Papierniczego w Dusznikach-Zdroju autorstwa Bogusława Szmygina, Anny Fortuny-Marek i Andrzeja Siwka została wydana przez wydawnictwo Politechniki Lubelskiej, przy współudziale Muzeum Papiernictwa i Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS. W 2018 roku dokument został wydany w języku angielskim. Obie wersje językowe są dostępne w wersji papierowej, a w portalu Biblioteki Politechniki Lubelskiej można pobrać wersję cyfrową opracowania.

GRUDZIEŃ

W trójkę do UNESCO

Muzeum Papiernictwa oraz Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS 1 grudnia 2017 roku zorganizowały w Dusznikach-Zdroju międzynarodową konferencję na temat praktyk zarządzania pomnikami historii na przykładzie duszniczkiego młyna papierniczego.

Oprócz przedstawienia kwestii zarządzania najcenniejszymi dobrami kultury, ważnym celem konferencji była analiza postępów młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju w staraniach o wpis na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO. W różnych krajach europejskich zachowało się do dziś tylko około 30 młynów papierniczych, dlatego Muzeum Papiernictwa realizuje koncepcję przygotowania

wniosku o wpisanie na listę UNESCO kilku najcenniejszych historycznych papierni. W 2015 roku rozpoczęto współpracę z młynem w Velkých Losinách w Czechach, a w 2017 roku z podobnym obiektem w Homburgu w Niemczech. Z tego względu do Dusznik przyjechali przedstawiciele władz samorządowych: marszałek województwa dolnośląskiego Cezary Przybylski, wicehetman kraju ołomunieckiego Milan Klimeš, wicestarosta powiatu Main/Spesart Harald Schneider. Ponadto przybyli: dyrektor papierni w Velkých Losinách Petr Fouček oraz szef papierni w Homburgu Johannes Follmer. W konferencji uczestniczyli starosta kłodzki Maciej Awizeń, burmistrz Dusznik-Zdroju Piotr Lewandowski, prezes ICOMOS Polska prof. Bogusław Szmygin, dyrektor EUWT NOVUM Bartosz Bartniczak i jego zastępca Miroslav Vlasák, radni wojewódzcy Tytus Czartoryski i Czesław Kręcichwost, konserwatorzy zabytków, przedstawiciele Narodowego Instytutu Dziedzictwa, reprezentanci zabytkowych obiektów wpisanych na listy UNESCO i pomników historii, przedstawiciele Stowarzyszenia Papierników Polskich i branży turystycznej oraz osoby zainteresowane ochroną zabytków.

Konferencję w dusznickim hotelu Impresja otworzył marszałek Cezary Przybylski, który mówił między innymi o najcenniejszych zabytkach naszego regionu, wśród których ważne miejsce zajmuje dusznicki młyn papierniczy. Ponadto zadeklarował wszechstronną pomoc dusznickiemu Muzeum w staraniach o wpis historycznej papierni na listę UNESCO. W okolicznościowych wystąpieniach głos zabrali: wicehetman Milan Klimeš, Harald Schneider oraz starosta Maciej Awizeń, a Johannes Follmer i Petr Fouček przedstawili swoje młyny papiernicze.

Najważniejszym punktem programu była uroczystość podpisania listu intencyjnego dotyczącego współpracy pomiędzy papiernią w Dusznikach-Zdroju i młynami w czeskich Velkých Losinách oraz w niemieckim Homburgu. Porozumienie ma stworzyć szansę na międzynarodowy seryjny wpis trzech obiektów na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

W sesji eksperckiej Barbara Nowak-Obelinda – wojewódzki konserwator zabytków – przedstawiła najważniejsze dolnośląskie zabytki (wśród nich dusznicki młyn papierniczy) oraz wyzwania stojące przed służbami konserwatorskimi. Z kolei Anna Marconi-Betka z Narodowego Instytutu Dziedzictwa omówiła procedury dotyczące zgłaszania wpisów na listę UNESCO. Reprezentująca ICOMOS Anna Fortuna-Marek zaprezentowała Plan zarządzania młyna papierniczego, opracowany w latach 2016–2017 przez zespół specjalistów pod kierunkiem prof. Bogusława Szmygina. Ostatni referat w tej części konferencji wygłosił dr Grzegorz Grajewski – kierownik wrocławskiego oddziału Narodowego Instytutu Dziedzictwa – na temat postępów w opracowywaniu dokumentacji o wpisanie młyna papierniczego na polską listę informacyjną UNESCO. Trzecia sesja odbyła się już w Muzeum Papiernictwa. Profesor Andrzej Kozieł z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego wygłosił interesujący referat na temat polichromii w młynie papierniczym, które w ostatnich miesiącach zostały przebadane, a ich przekaz został odszyfrowany.







Dyrektor Muzeum – prof. Maciej Szymczyk – przedstawił cechy szczególne dusznickiego młyna, które wyróżniają ten obiekt spośród innych historycznych zakładów przemysłowych, czyniąc go jednym z najpiękniejszych i najbardziej wartościowych zabytków techniki w świecie. Podsumowaniem konferencji był referat Jana Bałchana, kierownika Działu Papiernictwa, połączony ze zwiedzaniem wszystkich ekspozycji muzealnych.

Dusznicka konferencja stała się okazją do dwóch ważnych narad. Pierwszą z nich było poranne spotkanie marszałka województwa dolnośląskiego Cezarego Przybylskiego z wicehetmanem kraju ołomunieckiego Milanem Klimešem. Stronę polską reprezentowali również dyrektorzy: Gabinetu Marszałka – Piotr Koszarek i Departamentu Spraw Społecznych UMWD – Wanda Gołębiowska, a także szef Muzeum Papiernictwa – Maciej Szymczyk oraz Agnieszka Goranin z Wydziału Współpracy z Zagranicą UMWD. Wicehetmanowi towarzyszyła naczelnik Wydziału Sportu, Kultury i Zabytków w Urzędzie Krajeńskim w Ołomuńcu – Iveta Ticha.

Podczas rozmowy poruszono temat współpracy Dolnego Śląska z krajem ołomunieckim oraz kwestie dotyczące działań mających na celu wpisanie na listę UNESCO historycznych papierni w Dusznikach-Zdroju i Velkých Losinách. Ten drugi temat zreferował Maciej Szymczyk, informując o wynikach dotychczasowych działań oraz o zadaniach, które będą realizowane w najbliższym czasie. Na zapytanie marszałka Przybylskiego o to, czego muzea oczekują od samorządów w celu realizacji zadania, dyrektor Muzeum stwierdził, że oprócz niezbędnych środków finansowych istotne jest



wsparcie w zakresie upowszechniania informacji o realizowanym projekcie, zarówno w regionalnych i krajowych mediach, jak też w międzynarodowych portalach specjalistycznych, gdyż obecnie wiedza na temat wartości zabytkowych papierni jest niedostateczna. Zarówno marszałek, jak i wicehetman obiecali wszechstronne wsparcie dla inicjatyw podejmowanych przez kierownictwa papierni. Ponadto Cezary Przybylski zadeklarował pomoc w popularyzowaniu tematu młynów papierniczych na konwentach starostów dolnośląskich oraz na Konwencie Marszałków Województw RP.



Drugie spotkanie odbyło się już po podpisaniu listu intencyjnego, a dotyczyło współpracy pomiędzy trzema młynami papierniczymi: z Dusznik-Zdroju, z Homburga i z Velkych Losin. Wzięli w nim udział szefowie papierni: Maciej Szymczyk, Johannes Follmer i Petr Fouček, przedstawiciele starostwa Main/Speesart oraz prof. Bogusław Szmygin – prezes Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS. Stronie polskiej powierzono koordynowanie pracami całej grupy. Oprócz przygotowywania dokumentacji i załatwiania koniecznych formalności przez muzea w Dusznikach i Homburgu (papiernia w Velkych Losinach ma dokumentację przygotowaną w 2004 roku), konieczne będą konsultacje mające ustalić potencjalnych kolejnych partnerów do seryjnego wpisu w ramach wspólnej aplikacji. Celem jest przygotowanie wspólnego międzynarodowego wniosku o wpisanie na listę UNESCO około 4–6 najcenniejszych młynów papierniczych.

Jesteśmy w Radzie ds. Muzeów

12 grudnia Maciej Szymczyk, dyrektor Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju, został wybrany do Rady ds. Muzeów i Miejsc Pamięci Narodowej na trzyletnią kadencję. Wyboru dokonano na VII Zjeździe Muzeów Rejestrowanych, który odbył się w Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie.

Rada jest organem opiniodawczo-doradczym Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w sprawach zarządzania, finansowania oraz polityki kulturalnej w zakresie muzealnictwa oraz spraw związanych z miejscami pamięci narodowej.

W skład Rady wchodzi 10 osób wskazanych przez ministra kultury oraz 11 wybranych w głosowaniu tajnym spośród przedstawicieli muzeów rejestrowanych. Do udziału w zjeździe uprawnieni byli delegaci 124 muzeów wpisanych do Państwowego Rejestru Muzeów, wybrani na zebraniu wszystkich pracowników danego muzeum spośród pracowników spełniających wymagania kwalifikacyjne uprawniające do zajmowania stanowisk kustosa dyplomowanego, kustosa, adiunkta i asystenta.

Ekslibrisy Europy

O blisko 2700 ekslibrisów wzbogaciło się Muzeum Papiernictwa w pierwszym kwartale 2017 roku. Do muzealnych zbiorów trafiły księgoznaki pochodzące z prywatnej kolekcji Andrzeja Włodarskiego, wrocławskiego introligatora, bibliofila, konserwatora książek. Część zbiorów została zaprezentowana na wystawie „Ekslibrisy Europy”, której wernisaż odbył się 20 grudnia 2017 roku.

Na wystawie w Muzeum Papiernictwa zaprezentowane zostały ekslibrisy znanych grafików europejskich, wykonane w różnych technikach, m.in. w drzeworycie, miedziorycie, akwafortcie czy linorycie. Ekspozycja była dostępna dla zwiedzających do końca lutego 2018 roku.

Badania naukowe dusznickiego młyna

Rok 2017 obfitował w liczne badania naukowe młyna papierniczego, które pozwoliły na uszczegółowienie wielu powierzchownie znanych dotąd kwestii oraz na zmianę niektórych dotąd powtarzanych twierdzeń.

Ważnym sukcesem Muzeum w 2017 roku było pozyskanie środków w ramach programu Unii Europejskiej INTERREG VA na zadanie „Na szlaku wspólnego dziedzictwa”, realizowanego we współpracy z Gminą Velké Losiny, gdzie leży jedna z ciekawszych europejskich papierni. Celem projektu zaplanowanego na lata 2017–2018 były badania naukowe i szeroka promocja dusznickiej i velkolosinskiej papierni. W 2017 roku Muzeum Papiernictwa sfinansowało liczne badania naukowe, spośród których najważniejsze zrealizował zespół pod kierunkiem prof. dr. hab. Rafała Eysymontta. W ramach zadania przebadano architekturę ścian młyna papierniczego pod kątem ich datowania oraz wykonano badania dendrochronologiczne drewna konstrukcyjnego wykorzystanego do wzniesienia strychowej części młyna papierniczego i budynku suszarni. Na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzono, że najniższa część młyna papierniczego została wzniesiona jeszcze w XVI wieku – przed 1562 rokiem, z kolei najwyższe dwie kondygnacje strychowe są dziełem budowniczych z początków XVII wieku. Na podstawie wyników przedstawionych przez profesora Eysymontta należało zmienić podawaną dotąd datę powstania papierni z 1605 roku na okres sprzed 1562 roku.





Oprócz analizy murów młyna papierniczego, w 2017 roku Rainer Sachs przygotował na zlecenie Muzeum Papiernictwa opracowanie dotyczące właścicieli dusznickiego młyna, uzupełniając listę papierników o nieznane dotąd osoby. Podstawą do badań były archiwalia zgromadzone w archiwach państwowych i kościelnych oraz liczne wydawnictwa ukazujące się od XVIII wieku.



Ważnym wydarzeniem naukowym w 2017 roku były badania polichromii z dusznickiej papierni, zrealizowane przez zespół pod kierunkiem prof. Andrzeja Koziela. Analiza stylistyczna i historyczna pozwoliła wyjaśnić znaczenie poszczególnych scen malowidła (w szczególności biblijną scenę kuszenia Józefa przez żonę Putyfara, która jest odniesieniem do cnót jednego z właścicieli dusznickiego młyna – Josepha Ossendorfa). Ponadto wyjaśniła się sprawa okresu, w którym powstały malowidła (należy je datować na okres od XVII wieku do lat 70. XVIII wieku) oraz autorstwa części z nich; sceny



w sali północno-zachodniej, nazwanej „salą Józefa”, namalował prawdopodobnie Caspar Rathsmann.

Badania archiwalne oraz analiza polichromii zostały sfinansowane ze środków pozyskanych przez Muzeum Papiernictwa z budżetu Samorządu Województwa Dolnośląskiego, a ich realizację koordynował dyrektor Maciej Szymczyk.

*Oprac. na podstawie materiałów
Muzeum Papiernictwa
fot. K. Jankowski*

WYSTAWY CZASOWE W MUZEUM PAPIERNICTWA W 2017 ROKU

Z pięćsetką przez stulecia

Kurator wystawy: Jan Bałchan

Okres prezentacji: 10 marca – 28 maja

Nowy banknot o nominale 500 złotych z wizerunkiem króla Jana III Sobieskiego na awersie wszedł do obiegu 10 lutego 2017 roku, a Muzeum Papiernictwa zaprezentowało go już 10 marca podczas wernisażu wystawy „Z pięćsetką przez stulecia”. Główny bohater ekspozycji – banknot 500-złotowy – został przedstawiony w różnych dziejowych odsłonach. Zobaczyć więc można było pierwsze pięćsetki, pochodzące z czasów insurekcji kościuszkowskiej, oraz banknoty markowe i złotowe Drugiej Rzeczypospolitej. Nie zabrakło okupacyjnego „górala”, o którym śpiewano w filmie *Zakazane piosenki*. Swoje pięćsetki miała również Polska Ludowa. Nie







wszyscy dziś wiedzą, że w latach 70. władze nie zgodziły się, by na banknocie o takim nominale pojawiła się podobizna Marii Skłodowskiej-Curie i ostatecznie zastąpił ją wizerunek Tadeusza Kościuszki. Te i inne ciekawostki przekazał uczestnikom wernisażu kustosz wystawy Jan Bałchan, który przedstawił również zabezpieczenia najnowszego polskiego banknotu 500-złotowego.

Podczas otwarcia wystawy dyrektor Maciej Szymczyk nadał duszniczance Elżbiecie Dembickiej tytuł honorowego kustosza Muzeum Papiernictwa – w podziękowaniu za nieodpłatne przekazanie do naszych zbiorów kolekcji historycznych banknotów.

Papierowe inspiracje IAPMA

Kurator wystawy: Beata Dębowska

Okres prezentacji: 1 czerwca – 30 lipca

Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju już po raz trzeci zaprezentowało prace członków Międzynarodowego Stowarzyszenia Czerpalników i Artystów Papieru (IAPMA). Tym razem były to miniaturowe obiekty artystyczne z papieru. Na wystawie „Papierowe inspiracje” pokazano prace 39 artystów z 16 krajów i aż 5 kontynentów. Wśród nich dzieła dwóch Polek: Magdaleny Soboń i Mirosławy Truchty-Nowickiej. Artyści ci tworzą w różnych technikach, ale wszystkich łączy wspólne tworzywo – papier. Wystawa została przygotowana z okazji 30-lecia powstania IAPMA i była ekspozycją wędrującą. Pokazywana była już w Niemczech, we Francji, w Bułgarii, w Austrii, a dalsza jej ekspozycja planowana jest we Włoszech, w Hiszpanii i na Cyprze.

IAPMA – International Association of Hand Papermakers and Paper Artists (Międzynarodowe Stowarzyszenie Czerpalników i Artystów Papieru) jest wiodącą światową organizacją skupiającą wytwórców papieru ręcznie czerpanego oraz artystów sztuki papieru. Została założona w niemieckim Düren w 1986 roku, kiedy papier jako środek artystycznego wyrazu był zdecydowanie mniej znany niż dzisiaj. Działalność stowarzyszenia ogniskuje się na funkcjonowaniu papieru jako formy artystycznego wyrazu i jako współczesnego artystycznego medium. W przestrzeni zainteresowań organizacji jest także historia papieru oraz jego wytwarzanie.



Polifonia

Kurator wystawy: Beata Dębowska, Marta Nowicka

Autorki prac: Ewa Latkowska-Żychska, Magdalena Soboń, Barbara Mydlak

Okres prezentacji: 28 lipca 2017 – 14 stycznia 2018

W 2017 roku zainaugurowaliśmy działalność nowej galerii sztuki papieru wystawą zatytułowaną „Polifonia”. Zaprezentowane zostały na niej prace trzech artystek, reprezentujących różne pokolenia twórców związanych z Pracownią Papieru Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi: prof. Ewy Latkowskiej-Żychskiej, dr hab. Magdaleny Soboń i Barbary Mydlak. Większość z prac pokazanych w nowej galerii powstała rok wcześniej na terenie Muzeum Papiernictwa. Tytuł wystawy został wymyślony przez Magdalenę Soboń, bo polifonia to wielogłos, gdzie każdy głos ma swoje indywidualne miejsce, współbrzmiąc jednocześnie z innymi. Na wystawie współbrzmiały artystki, dla których głównym medium stał się papier. Przedstawiły one nową funkcję papieru, który w sztuce awansował do roli materii, z której dzieła powstają.





Władysław Kolbusz – artysta Dusznik-Zdroju

Kurator wystawy: Marta Nowicka, współpracownik: Karolina Dyjas

Okres prezentacji: 4 sierpnia – 24 września

Patronat honorowy: Piotr Lewandowski – Burmistrz Dusznik-Zdroju

Władysław Kolbusz, najwybitniejszy współczesny dusznicki malarz, obchodził w lipcu 2017 roku jubileusz 50-lecia swojej działalności artystycznej w naszym mieście. Z tej okazji Muzeum Papiernictwa zaproponowało Artystyce przygotowanie wystawy retrospektywnej. Wernisaż odbył się 4 sierpnia, natomiast 5 sierpnia w sali wystawowej Muzeum zorganizowano spotkanie z Autorem obrazów, w którym uczestniczyli goście Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego.

Wystawa miała charakter przekrojowy. Prezentowała między innymi dusznickie pejzaże, powstające od końca lat 60., kopie malarstwa dawnych mistrzów, portrety, również w formie zminiaturyzowanej, plakaty oraz medale zaprojektowane z okazji Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich w Dusznikach-Zdroju. Wśród zgromadzonych prac znalazły się portrety osób zasłużonych dla dusznickiej społeczności, m.in. podobizna Grzegorza Średzińskiego, burmistrza Dusznik-Zdroju w latach 1994–2002 oraz 2006–2010, Andrzeja Merkura, prezesa Fundacji

Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich, czy ks. Mirosława Wójtewicza, proboszcza Parafii Rzymskokatolickiej św. św. Piotra i Pawła w latach 1983–2004. Łącznie zaprezentowano ponad 80 prac. Gros dzieł pochodzi z archiwum samego Artysty, znaczna część prac – od osób prywatnych i ze zbiorów Muzeum Papiernictwa, kilka użyczyły Fundacja Festiwali Chopinowskich oraz Szpital Uzdrawiskowy Jan Kazimierz w Dusznikach-Zdroju, należący do firmy Uzdrawiska Kłodzkie S.A. Patronat honorowy nad wystawą objął burmistrz Dusznik-Zdroju Piotr Lewandowski, a sponsorem wystawy były Uzdrawiska Kłodzkie S.A.

Władysław Kolbusz urodził się w 1944 roku w Kołaczycach (woj. podkarpackie). W 1963 roku uzyskał dyplom Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Sędziszowie Małopolskim (w 1977 roku szkoła została przeniesiono do Rzeszowa; jej obecna nazwa to Zespół Szkół Plastycznych im. Piotra Michałowskiego w Rzeszowie). Z Dusznikami zetknął się po raz pierwszy, odwiedzając brata w lipcu 1967 roku. Początkowo związał się z Zakładami Elektrotechniki Motoryzacyjnej, a w latach od 1971 do 1993 – z Zespołem Uzdrawisk Kłodzkich (dzisiaj Uzdrawiska Kłodzkie S.A.), dla którego realizował szereg prac dekoracyjnych. Od 1971 roku współpracował przy organizacji Festiwali Chopinowskich, zaangażowany w oprawę plastyczną. Do ważniejszych osiągnięć Artysty należy zdobycie Grand Prix Międzynarodowych Konfrontacji Twórców w Audun-le-Tiche (Francja) w 1997 roku. W 1988 roku uzyskał tytuł artysty plastyka nadany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.







Z muzealnej kolekcji. Banknoty z historią w tle

Kurator wystawy: Jan Bałchan

Okres prezentacji: 1 września – 31 października

„Z muzealnej kolekcji. Banknoty z historią w tle” – to tytuł miniwystawy ukazującej ostatnie zakupy Muzeum Papiernictwa do kolekcji banknotów polskich. Zobaczyć na niej można było pierwsze polskie bilety skarbowe z czasów powstania kościuszkowskiego z 1794 roku, unikalne w swym wykonaniu oraz nominałach. Eksponowane były także banknoty głośnej reformy walutowej w 1950 roku, wśród nich znany „rybak” oraz „górnik”, a także środki płatnicze niemieckiego tzw. Ober-Ost-u z lat 1915 i 1916, które władze okupacyjne wprowadziły na ziemiach polskich. Były to tzw. ostruble i ostmarki.

Zakup banknotów do kolekcji Muzeum Papiernictwa został sfinansowany z dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a wkład własny zapewnił Samorząd Województwa Dolnośląskiego.





Beksiński – Inspiracje

Kurator wystawy: Dagmara Kacperowska

Okres prezentacji: 29 września – 10 listopada

Patronat honorowy: Anna Dymna

Malarstwo Zdzisława Beksińskiego od lat fascynuje różne grupy społeczne, także niepełnosprawnych.

Podczas zajęć arteterapii pod kierunkiem terapeuty Artura Groszkowskiego podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy (ŚDS) w Choszcznie wykonali autorską metodą papieroplastyki rzeźby inspirowane twórczością malarza. Głównym celem warsztatów miał być rozwój osobisty poprzez tworzenie sztuki. Okazało się, że powstałe prace są na tak wysokim poziomie – zarówno artystycznym, jak i technicznym – że postanowiono pokazać je między innymi w galerii wystaw czasowych Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju. Wcześniej ekspozycja złożona z rzeźb, rysunków i fotografii była prezentowana w Filharmonii Szczecińskiej, w Urzędzie Województwa Zachodniopomorskiego oraz w ośrodkach kultury.

Próba ujęcia twórczości Zdzisława Beksińskiego w trójwymiarze prezentuje się niebywale efektownie i zjawiskowo. Wystawa była przy tym jedną z form przybliżania szerszemu gronu aktywności osób niepełnosprawnych.

Podczas wernisażu (29 września) twórczość swoich podopiecznych prezentowali dyrektor ŚDS w Choszcznie Joanna Czechowicz i terapeuta Artur Groszkowski. Z nagrania wideo powitała uczestników Anna Dymna, która objęła wystawę patronatem honorowym. Patronem medialnym był magazyn „Integracja”.









Sztuka papieru – prace młodych duszniczan

Kurator wystawy: Dorota Zielińska-Pytłowany

Okres prezentacji: 16 listopada – 17 grudnia

Patronat honorowy: Piotr Lewandowski – Burmistrz Dusznik-Zdroju

Papier już dawno przestał pełnić rolę jedynie materiału piśmienniczego, czegoś, na czym można coś zapisać. Papier sam stał się obiektem, często artystycznym. Dzięki swojej plastyczności, łatwości zabarwiania oraz łączenia z innymi surowcami, umożliwił on człowiekowi nową formę wyrazu – dialog z otoczeniem. Podczas tworzenia prac z wykorzystaniem masy papierniczej i gotowego już papieru najbardziej pożądana jest swoboda w działaniu. Niezaprzeczalnie ta swoboda charakteryzuje dzieci, które nie boją się używania kolorów oraz łączenia różnych technik, jednym słowem – zabawy i odczuwania przyjemności z kreowania przy użyciu ogólnie dostępnego materiału. Dzieci i młodzież z Dusznik-Zdroju mają możliwość takiej twórczej ekspresji na zajęciach artystycznych prowadzonych przez Dorotę Zielińską-Pytłowaną w Muzeum Papiernictwa. Podczas trwania warsztatów powstały prace, które następnie zostały zaprezentowane na wystawie czasowej w muzealnej galerii. To już siódma edycja i zapewne nie ostatnia. Finalnie papierowe prace zdobią ściany lokalnego szpitala oraz szkoły.

Wernisaż wystawy „Sztuka papieru – prace młodych duszniczan” odbył się 16 listopada. Uświetnił go występ młodzieżowego chóru Tarantella pod kierownictwem Agnieszki Gbyl. Zajęcia artystyczne, na których powstały prace, realizowane były dzięki dofinansowaniu przez gminę Duszniki-Zdrój.







Ekslibrisy Europy

Kurator wystawy: Beata Dębowska

Okres prezentacji: 20 grudnia 2017 – 28 lutego 2018

O blisko 2700 ekslibrisów wzbogaciło się Muzeum Papiernictwa w pierwszym kwartale 2017 roku. Do muzealnych zbiorów trafiły księgoznaki pochodzące z prywatnej kolekcji Andrzeja Włodarskiego, wrocławskiego intrologatora, bibliofila, konserwatora książek. Część zbiorów została zaprezentowana na wystawie „Ekslibrisy Europy”, której wernisaż odbył się 20 grudnia.

Ekslibris to znak własnościowy książki, którym posługiwał się właściciel księgozbioru, aby personalnie oznaczyć własność woluminu. Nazwa pochodzi z języka łacińskiego: *ex libris* dosłownie oznacza „z książek”.

Geneza ekslibrisu sięga malowanego herbu na kartach ksiąg w dawnych wiekach. Później, od XV wieku, zaczął on przybierać formę misternie skomponowanej ilustracji graficznej z wpisanym nazwiskiem właściciela. Znaki książkowe zamawiały, i do dzisiaj zamawiają, zarówno osoby prywatne, jak też instytucje. Znak książkowy podkreśla bibliofilski stosunek właściciela do książki, a jego miejscem w książce jest wewnętrzna strona przedniej okładki. W Europie w formie papierowej jest stosowany od XV wieku, w Polsce zaś od XVI wieku. Obecnie ekslibris stał się małą formą grafiki, a jego pierwotna funkcja użytkowa zanika, ustępując miejsca funkcji estetyczno-artystycznej. Ponadto ekslibris jest od XIX wieku przedmiotem pasji kolekcjonerskiej.

Polska zajmuje jedno z najstarszych miejsc w historii ekslibrisu europejskiego. Pierwszy polski datowany ekslibris został wykonany dla biskupa wrocławskiego Macieja Drzewickiego h. Ciołek (1467–1535), późniejszego prymasa Polski, kanclerza wielkiego koronnego, absolwenta Akademii Krakowskiej, dyplomaty. Warto w tym miejscu podkreślić, że w Polsce ekslibris pojawił się jako jeden z pierwszych w Europie. Liczne badania ekslibrisoznawcze potwierdzają, że uwzględniając obecny stan wiedzy i odkryć, Polska zajmuje trzecie miejsce w historii najdawniejszego ekslibrisu europejskiego.

Na wystawie w Muzeum Papiernictwa zostały zaprezentowane ekslibrisy znanych grafików europejskich, wykonane w różnych technikach, m.in. w drzeworycie, miedziorycie, akwafortcie czy linorycie.





*Oprac. na podstawie materiałów Muzeum Papiernictwa
fot. K. Jankowski*

Wyciąg ze statystyki 2017 roku
(w nawiasach dane z 2016 roku)

Ogólna liczba zwiedzających	67 248 osób (64 138 osób)
Uczestnicy lekcji muzealnych	15 461 osób (15 448 osób)
Uczestnicy lekcji towarzyszących projektom	310 osób (–)
Uczestnicy warsztatów dla indywidualnych turystów	5 722 osoby (4 888 osób)
Wystawy czasowe otwarte w siedzibie Muzeum	8 (9)
Liczba innych instytucji, w których prezentowano wystawy z Muzeum Papiernictwa	4 (4)
Prezentacje Muzeum i pokazy czerpania papieru na imprezach zewnętrznych	7 (13)
Zbiory muzealne powiększono o	3 118 obiektów (203 obiekty)
Księgozbiór powiększono o	71 pozycji (35 pozycji)
Liczba arkuszy papieru czerpanego	43 831 (26 104)
Liczba arkuszy papieru słoniowego	1 201 (1 397)
Liczba kopert	20 041 (15 642)
Liczba obrazków w ramkach	656 (701)
Liczba bombek papierowych	353 (500)
Muzeum w programach telewizyjnych i radiowych	ponad 475 razy (ponad 185 razy)
Muzeum w informacjach prasowych, katalogach i informatorach	ponad 91 razy (ponad 166 razy)
Liczba wydawnictw własnych	14 (40)

oprac. Maciej Szymczyk
na podstawie dokumentów Muzeum Papiernictwa

Wykaz pracowników Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju zatrudnionych w 2017 roku

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko pracy
1.	Jan Bałchan	kustosz, kierownik Działu Papiernictwa
2.	Marta Borowiec-Greszta	referent ds. administracyjno-organizacyjnych – do 30.09.2017, od 1.10.2017 – starszy referent ds. organizacyjno-administracyjnych
3.	Justyna Cybulska	młodszy referent ds. administracyjnych / sekretarka – od 16.01.2017
4.	Agata Daniel	kierownik Działu Produkcji Papieru Czerpanego
5.	Beata Dębowska	kustosz, kierownik Działu Historii Dusznik-Zdroju
6.	Karolina Dyjas	asystent muzealny – do 30.11.2017, od 1.12.2017 – adiunkt muzealny
7.	Robert Fabia	czterpalnik-konserwator
8.	Krystyna Gajowska	rzemieślnik obróbki papieru
9.	Wiesława Hajkowska	opiekun ekspozycji, sprzedawca
10.	Danuta Hochhaus	sprzedawca, pracownik gospodarczy
11.	Małgorzata Jakubiec	starszy specjalista ds. organizacyjno-administracyjnych – p.o. lidera zespołu ds. organizacyjnych – do 30.06.2017, od 1.07.2017 – starszy specjalista ds. organizacyjno-administracyjnych – lider zespołu ds. organizacyjnych
12.	Jadwiga Janicka	starsza księgowa
13.	Janusz Janiszewski	główny księgowy
14.	Krzysztof Jankowski	specjalista ds. reklamy, organizacji i promocji
15.	Magdalena Junik	starszy referent ds. organizacyjno-administracyjnych – do 30.06.2017, od 1.07.2017 – specjalista ds. organizacyjno-administracyjnych
16.	Dagmara Kacperowska	kustosz
17.	Józef Kapica	specjalista ds. maszyn i urządzeń papierniczych
18.	Ewa Kłonowska	adiunkt muzealny

Wykaz pracowników Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju zatrudnionych w 2017 roku

19.	Marcin Lemejda	przewodnik muzealny
20.	Iwona Madera	stażysta – od 1.04.2017 do 30.09.2017, od 1.10.2017 – przewodnik muzealny
21.	Marta Nowicka	kustosz
22.	Edward Płachytko	specjalista czerpalnik – do 30.06.2017, od 1.07.2017 – czerpalnik-konserwator
23.	Wojciech Sadko	przewodnik muzealny – od 22.06.2017
24.	Joanna Seredyńska	wicedyrektor Muzeum Papiernictwa
25.	Przemysław Solawa	czerpalnik-konserwator – do 31.03.2017
26.	Dorota Stojanowska	specjalista ds. finansów, planowania i administracji
27.	Beata Sypek	rzemieślnik obróbki papieru
28.	Paweł Szewczyk	czerpalnik-konserwator – od 1.02.2017
29.	Maciej Szymczyk	dyrektor Muzeum Papiernictwa
30.	Dorota Tryniecka	pracownik gospodarczy
31.	Urszula Wasielewska	sprzedawca
32.	Marcin Wyszyński	asystent muzealny – do 30.09.2017, od 1.10.2017 – adiunkt muzealny
33.	Dorota Zielińska-Pytlowany	kustosz, kierownik Działu Edukacji Muzealnej

oprac. Dorota Stojanowska, Justyna Cybulska

Informacje dla Autorów

- Redakcja „Rocznika Muzeum Papiernictwa” przyjmuje wyłącznie teksty niepublikowane.
- Wszystkie teksty są recenzowane przez specjalistów. Po uzyskaniu pozytywnej recenzji Redakcja podejmuje ostateczną decyzję o przyjęciu tekstu do druku.
- Artykuły przeznaczone do Rocznika nie powinny przekraczać 20 stron maszynopisu znormalizowanego (1 arkusza wydawniczego), w uzasadnionych przypadkach 25 stron. Dalsze zwiększenie objętości tekstu przez Autora wymaga wcześniejszego uzgodnienia z Redakcją.
- Do artykułu należy dołączyć: streszczenie nieprzekraczające 2000 znaków oraz słowa kluczowe, które zostaną przetłumaczone na języki obce i umieszczone pod artykułem.
- Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz wprowadzania zmian po uzgodnieniu z Autorem.
- Do artykułu, jeśli tematyka na to pozwala, należy dołączyć zdjęcia i/lub ilustracje w liczbie uzgodnionej z Redakcją.
- Jeżeli ilustracje chronione są prawami autorskimi, należy dostarczyć pisemną zgodę autora lub właściciela ilustracji na ich reprodukcję. Odpowiedzialność wynikającą z naruszenia praw autorskich i praw wydawniczych ponosi Autor.
- Składane do Redakcji recenzje nie powinny przekraczać 10 stron maszynopisu znormalizowanego (0,5 arkusza wydawniczego).
- Recenzje powinny dotyczyć (poza szczególnie uzasadnionymi przypadkami) publikacji wydanych nie dawniej niż w ciągu ostatnich dwóch lat; w opisie dzieła recenzowanego prosimy podawać ISBN i/lub ISSN.
- Autorzy proszeni są o podanie następujących danych personalnych: tytuł i stopień naukowy, miejsce pracy wraz z dokładnym adresem, adres do korespondencji, numer telefonu i adres poczty elektronicznej. Powyższe dane przeznaczone są jedynie do wiadomości i na potrzeby Redakcji.
- Po ukazaniu się publikacji Autorzy artykułów otrzymują bezpłatnie 1 egz. czasopisma oraz 10 nadbitek własnego artykułu.
- Autorzy recenzji i krótkich not otrzymują 1 egz. czasopisma (nie otrzymują nadbitek).
- Materiały do bieżącego tomu Rocznika należy nadsyłać do dnia 15 lipca.
- Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca.
- Jeżeli w pracy nad tekstem uczestniczyło kilku Autorów, Redakcja wymaga ujawnienia ich wkładu w powstanie publikacji, z podaniem afiliacji oraz kontrybucji, tj. informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu

itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu tekstu. Odpowiedzialność za całość opracowania ponosi osoba przekazująca materiał do publikacji.

- Redakcja informuje, że **ghostwriting**, **guest authorship**, czyli nieujawnianie nazwisk autorów, którzy wnieśli istotny wkład w powstanie publikacji albo w inny sposób przyczynili się do jej powstania (ghostwriting) lub przypisanie autorstwa osobie, która nie przyczyniła się do powstania publikacji (guest authorship) są niezgodne z prawem (**podstawa prawna**: art. 16 pkt 1 i 2 ustawy z 4.02.1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, *Dziennik Ustaw* 1994 r., Nr 24, poz. 83), stanowią ponadto przejaw nierzetelności naukowej. Wszelkie wykryte przypadki takiego postępowania będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające Autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).
- Jeżeli badania wykorzystywane w publikacji były przeprowadzane w ramach projektów badawczych albo pod auspicjami instytucji (ośrodków) naukowych lub naukowo-badawczych, Redakcja powinna uzyskać informację o źródłach finansowania publikacji, wkładzie instytucji, stowarzyszeń i innych podmiotów (tzw. *financial disclosure*).
- Redakcja będzie dokumentować wszelkie przejawy nierzetelności naukowej, zwłaszcza łamanie i naruszanie zasad etyki obowiązujących w nauce.

Wskazówki techniczne

- Teksty artykułów prosimy składać w programie Microsoft Word.
- Załączone tabele i wykresy powinny być opracowane w programie Microsoft Excel.
- Materiały ilustracyjne powinny być opisane, ponumerowane, a na marginesie wydruku należy zaznaczyć propozycję ich umieszczenia w tekście. Redakcja zastrzega sobie możliwość przesunięcia poszczególnych ilustracji i dostosowania ich lokalizacji w tekście artykułu do wymogów edytorskich i wydawniczych.
- Teksty należy składać w formie wydruku oraz w wersji elektronicznej (CD-ROM lub w formie pliku przesłanego pocztą e-mail na adres Redakcji). Ilustracje do tekstu należy dostarczyć w formie elektronicznej na płycie CD lub przesłać na adres e-mail w formacie .jpg, .bmp lub .tif w rozdzielczości 300 dpi.
- Należy zachować podwójny odstęp między wierszami (ok. 30 wierszy na stronie), margines ok. 2,5 cm.
- Prace redakcyjne i edytorskie oraz formatowanie i łamanie tekstu artykułu odbywają się na etapie wydawniczym. W związku z tym prosi się Autorów o nieformatowanie przekazywanego tekstu (wyjątek stanowi formatowanie tabel i wykresów) oraz niedzielenie wyrazów w tekście.
- Na wstępie maszynopisu (u góry z lewej strony) należy zamieścić imię i nazwisko Autora (bez podawania tytułów naukowych), pod spodem miasto zamiesz-

kania lub miejsce pracy Autora, w kolejnej linii wyśrodkowany tytuł artykułu (bez kropki na końcu).

- Tekst właściwy powinien być napisany jednym krojem pisma (w zasadzie czcionką prostą) o nieziennej wielkości, bez pogrubień i podkreśleń, ze stałym odstępem między wierszami, bez wprowadzania twardego znaku podziału wiersza i znaku podziału strony. Prosi się o niestosowanie jakiegokolwiek formatowania akapitu, odstępów między akapitami, wcięć, wysunięć itd.
- Cytaty – zarówno w tekście, jak i w przypisach – należy ujmować w cudzysłów. Każda ingerencja Autora artykułu w cytat (np. poprzez podkreślenie fragmentu tekstu albo wyjaśnienie zaimka osobowego) musi zostać wyraźnie zaznaczona w nawiasie kwadratowym i podpisana inicjałami Autora artykułu [podkreślenie – P.P.]. Cytaty pochodzące z literatury obcojęzycznej zamieszczane w tekście właściwym powinny występować w polskim przekładzie, cytaty w przypisach należy zamieszczać w języku oryginału. Z wyjątkiem prac z dziedzin lingwistyki i pokrewnych należy unikać przesycenia tekstu zbędnymi cytatami.
- Używanie skrótów powinno być ograniczone do minimum. Dopuszczalne są skróty powszechnie przyjęte w języku polskim, takie jak: m.in., np., nr, ul., itd., itp., tzw.
- Uważane jako powszechnie jasne są skróty przyjęte przez polski układ miar i wag, takie jak: kg, km, cm oraz skrót zł (gr) na określenie polskiej waluty.
- Dopuszczalne są skróty pochodzące z języków obcych odnoszące się do zagranicznych środków płatniczych, jednak przy pierwszym ich zastosowaniu należy podać pełną nazwę waluty w języku polskim, np. talar Rzeszy (Rtłr.).
- Skróty nazw własnych muszą być bezwzględnie rozwinięte przy pierwszym ich użyciu, np. Korpus Ochrony Pogranicza (KOP), Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR), Armia Krajowa (AK) itd. Zasadzie tej podlegają również nazwy państw, np. Niemiecka Republika Demokratyczna (NRD), Związek Radziecki (ZSRR), Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna (KRLD) itd. W dalszej części tekstu można używać wcześniej wyjaśnionych skrótów, uznając je za w pełni zrozumiałe: KOP, PZPR, AK, NRD, ZSRR, KRLD itd.
- Wyjątkiem niewymagającym rozwinięcia są skróty przyjęte w polskiej oraz międzynarodowej terminologii w publikacjach naukowych, w szczególności będące częścią nazwy własnej, np. Waffen SS, albo traktowane w całości jako nazwy własne, np. samochód marki Fiat albo marki BMW, samolot PZL (w nazwie, np. PZL „Karaś”), okręt ORP „Błyskawica” itd.
- W wypadku skrótów obowiązują formy przyjęte w najnowszym wydaniu *Słownika języka polskiego*.
- W wypadku nazw odnoszących się do niepolskich organizacji, w tekście obowiązuje pełna nazwa w języku polskim, natomiast skrót nazwy może być podawany w języku oryginału, np. Socjalistyczna Partia Niemiec (SPD).

- Przy transkrypcji z alfabetów innych niż łaciński należy przestrzegać reguł określonych w polskiej normie bibliotecznej: PN-ISO 9-2000.
- W wypadku nazw miejscowości znajdujących się poza granicami Polski, ale posiadających polskie nazwy, należy w tekście użyć nazwy polskojęzycznej, np. Drezno (zamiast Dresden), Praga (zamiast Praha), Lwów (zamiast Lviv), Nowy Jork (zamiast New York). Uwaga ta nie odnosi się do zapisu bibliograficznego, w którym nazwę miasta należy umieścić w formie podanej przez wydawcę.
- W razie posługiwania się historycznymi (niepolskimi) jednostkami miar i wag (funt, łut, uncja, stopa, łokieć, wiorsta, mila, kamień, cetnar itd.), prosi się Autorów o przeliczenie w przypisie na obecnie używane w Polsce wartości, umożliwiające czytelnikowi pełne zrozumienie tekstu. Ma to szczególne znaczenie, gdy określenie używane w czasach dawniejszych nie jest jednoznaczne (mila śląska, czeska, pruska, angielska, morska itd.) albo w ciągu wieków ulegało zmianom.
- Teksty opracowań (analizy, syntezy) muszą zawierać przypisy. Numer przypisu powinien zostać zamieszczony po fragmencie tekstu, do którego odnosi się przypis. Oznaczenie przypisu należy umieścić bezpośrednio po tekście przed znakiem przestankowym.
- Przypisy służą zasadniczo do podawania źródeł wykorzystanych przy pisaniu pracy. W uzasadnionych przypadkach dopuszcza się zamieszczanie w przypisach dodatkowych, niedługich komentarzy, wyjaśnień uzupełniających albo leksykalnych oraz cytatów.
- Przypisy powinny być umieszczone pod tekstem i posiadać numerację ciągłą.
- W przypadku powoływania się na źródło archiwalne, muzealne lub biblioteczne należy podać miejsce przechowywania źródła oraz jego sygnaturę albo numer inwentarzowy.
- Przy powoływaniu się na tekst opublikowany należy podać: pierwszą literę imienia autora (z kropką), nazwisko autora, tytuł pracy oraz miejsce i rok wydania, jeśli jest to publikacja książkowa, albo dane bibliograficzne dzieła zwanego, w którym ukazała się praca. Przykłady zapisów zostały zamieszczone pod niniejszymi Wskazówkami.
- W wypadku niemożności ustalenia autora książki (anonimowego autora) należy przed tytułem użyć skrótu „[b.a.]” w nawiasie kwadratowym.
- Jeśli w publikacji nie jest podany rok wydania, używa się skrótu „b.r.”, o ile z innych źródeł nie wynika, w którym roku ukazała się dana pozycja. Jeśli rok opublikowania nie został podany, natomiast możemy go ustalić (np. na podstawie katalogów bibliecznych), rok wydania podajemy w nawiasie kwadratowym.
- W wypadku nienumerowanych stron (np. w gazetach codziennych) należy zastosować skrót „nlb.”.
- Praca cytowana wcześniej i obecnie cytowana ponownie w kolejnym przypisie winna zawierać dane autora (pierwsza litera imienia z kropką, pełne nazwisko

autora), pierwsze słowa tytułu zakończone wielokropkiem i w nawiasie kwadratowym numer przypisu, w którym pozycja ta wystąpiła po raz pierwszy w pełnym zapisie bibliograficznym, a następnie strona w pracy cytowanej, do której odnosi się bieżący przypis.

- Jeśli przypis odwołuje się do pracy podanej w przypisie bezpośrednio go poprzedzającym, należy użyć jedynie określenia „ibidem” z podaniem numeru strony.
- Przy powoływaniu się na źródło znajdujące się w Internecie na stronach www obowiązują wszystkie zasady dotyczące podawania danych autora i tytułu tekstu (ewentualnie również wydawnictwa, jeśli publikacja ukazała się także w druku). Poza tymi danymi należy podać adres strony www i bezwzględnie zamieścić informację o dacie korzystania ze strony.

Przykładowe opisy bibliograficzne w przypisach

Wydawnictwo zwarte:

¹ K. Maleczyńska, *Dzieje starego piapiernictwa śląskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 92.

Rozprawa w wydawnictwie zwartym:

² K. Popiński, *Rola edukacji na poziomie wyższym w modernizacji społeczno-ekonomicznej Polski w latach 1945–1989* [w:] *Modernizacja czy pozorna modernizacja*, praca zbior. pod red. J. Chumińskiego, Wrocław 2010, s. 232.

Artykuł w czasopiśmie:

³ J. Piłatowicz, *Chemiczne stowarzyszenie inżynierów i techników w Polsce do 1939 r.*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2003, nr 3–4, s. 95.

Praca cytowana ponownie oraz zapis przypisu odnoszący się do pracy podanej w bezpośrednio go poprzedzającym przypisie:

⁴ K. Popiński, *Rola edukacji na poziomie wyższym...* [2], s. 235.

⁵ Ibidem, s. 236.

Praca z anonimowym autorem i niezamieszczonym rokiem wydania publikacji:

⁶ [b.a.], *Bad Reinerz, klimatischer waldreicher Höhenkurort*, Bad Reinerz [1891], s. 5.

Źródło znajdujące się w Internecie:

⁷ A. Defren, *Die Hochschule für Welthandel in Wien: Geschichte und Entwicklung von 1919 bis 1942*, VDM Verlag Dr. Müller, 2007, <<http://www.weltbild.de/3/14896961-1/buch/die-hochschulefuer-welthandel-in-wien.html>> [dostęp: 17 września 2011 roku].



Duszniki, więcej niż Zdrój.



**DOLNY
ŚLĄSK**

Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego